



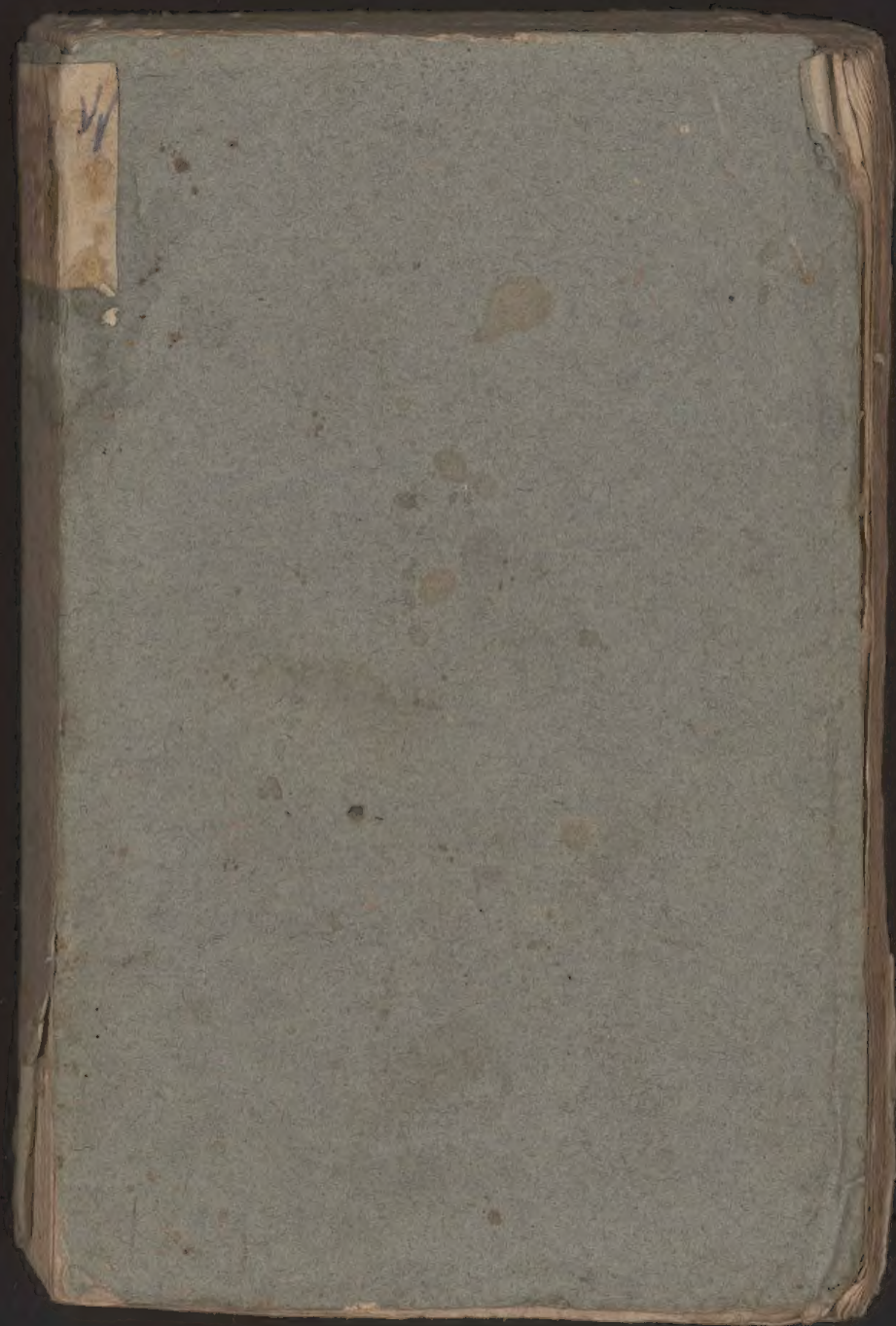
BIBLIOTHECA
UNIV. VIENNAE
C. & COVENSIS

587154

kat.komp.

Univ. of Vi.

1





587154

Mag. St. Dr.

R O Z G A
SPRAWIEDLIWOSCI
B O S K I E Y

OKIEM NIEZASYPIALĄCYM NAD GRZESZNIKAMI

C Z U I A C A.

WSZYSTKIM KAŻDEGO STANU
I KONDYCJI LUDZIOM

STARANIA O ZBAWIENIE SWOJE PRZYKŁADA-
JĄCYM DO PILNEJ UWAGI, W HISTORYACH I
WIELOLĄKICH NAUKACH, DO DOBREGO ZACHĘ-
CAJĄCYCH, A OD ZŁEGO ODWODZĄCYCH.

Ktore też pod czas Jubileuszu, Kaznodziom,
Katechistom, i Spowiednikom dobrze się przysłużą.

PRZEZ

X. OŁAWA GOTTWALDA
Zakonu S. PAWŁA Pierwszego Pustelnika
KAPŁANA

P O D A N A.

TOMIK IV.



W KALISZU.

w Drukarni J. K. Mei, i Rze-spolitey.

R. P. 1781.

587154

I, 4

Bibl Jag

1975. V. 184. Do.



P
1

43

wo

sla

go

la

ty

fw

we

Ko

bie

cie

Za

cey

ca

go

Ta

NA WIĘKSZĄ BOGA CHWAŁĘ.

PRZYKŁAD XIII.

*Prześladowcę Zakonników zbijał ki-
iem S. Paweł pierwszy Pustelnik.*

430 W Krolestwie Węgierskim był
nieiaki Emeryk Syn Woje-
wody de Uvamos, który wielce prze-
śladował Zakonników tegoż Święte-
go Pawła Synów, osobliwie mieszka-
jących w Klasztorze de Gyer, kto-
rym wielkie szkody przez siebie i
swoich czynił, Xieży i Braci kon-
wersów łzył, onym sławy uwłoczył.
Konwenckich ludzi trapił, bydło za-
bierał, i wiele z nich zabijał. Takie
cierpiąc szkody i prześladowania ci
Zakonnicy, udali się do broni gorą-
cey modlitwy, obrony wzywając Oy-
ca swego Świętego Pawła pierwsze-
go Pustelnika. Y nie zawiedli się

A

na

Temik IV. Rozgi Sprawiedliwcy Boskiej.

na swoiey prośbie, albowiem gdy sobie ten prześladowca na pościeli spoczywał, i o zdradach przeciwko onym Zakonnikom myślał, pokazał mu się ten Święty Starzec w rękę trzymając łaskę, a surowo na niego poglądając, rzekł: A spiszże okrutnik! Czemuż to synow moich prześladowiesz złodniku? Nie uydziesz mi kary, zaraz cię ręką moją zbiję, a potym i zginiesz. To wymowiwszy Święty, uderzył go kilka kroć oną łaską i zniknął; a on wołając, i krzycząc, swoje czeladź obudził, i powie-
dzał, co się z nim stało, pokazując na dowod szczerey prawdy plecy i łopatki zfiniałe. Tak ukarany swoim domowym przykazał, aby się nikt więcej onym Zakonnikom nienaprzykrzał. Za niedługo potym na wojnie ten prześladowca zginął, którego trupa nie znaleziono. *Decus soli-
tud: part: 2 c. 21*



N A U K A I.

*Nie dobrze czynią, którzy Zakonników
prześladują.*

43r. **W**idzi to każdy, kto tylko ma
zdrowe oczy rozumu, że
się w złości swojej ci ludzie niepole-
pżyli, którzy z Kaimem od początku
świata zacząwszy bojących się BOGA
w niewinnym Abla wyrażonych nie-
nawidzić, do tego czasu ich prześla-
dują, tych naybardziej: którzy się
ślubami ubóstwa, czystości i posłu-
szeństwa służyć BOGU obowiązali:
Złość swoją tacy zwykli ekuzować
tymi słowy: Jakże nie następować
na Zakonników? Jakże ich nie prze-
śladować? Jakże o nich źle nie mó-
wić, kiedy nie tak świątobliwie ży-
ją, iako ich święci Fundatorowie, i
Przodkowie żyli, ani też doskonale
zakonnych ustaw niezachowują; o-
wżem różne excessa czynią, nie-
którzy i z Klasztorow uchodzą, ha-
bity zrzucają, i wiary odstępują: Co
na ten zarzut Święty Grzegorz Pa-

pież odpowiada, posłuchaycie, że nie ta jest racya, z którą się oświadczacie, albowiem nicby to nowego niebyło. Zakonnikow tego wieku o grzechy i występki censurować, źle o nich dyszkutować, i onych szkoliwać, ponieważ i o dawniejszych toż samo mówiono, że się po świecie włóczą, że się po dworach bawią, że się częstokroć upiiają, że się z Szlachtą kłócą, prawuią, dobra im wydzie-
raią, wiprawy się świeckie wtrącają &c. Tak obmówionych, i niesłusznie obwinionych dawnemi czasy Augu-
styn Święty, Hieronim Święty, Bonawentura Święty, i Tomasz Święty, przeciwko napaśnikom bronić musieli. Więc że tak na Zakonnikow tera-
źniejszy duchowieństwa ofores kru-
czą, nie ich grzechy są przyczyną, nie, ale że są ofobliwi, i przyśiężni grzechow nieprzyiaciele, że na grzechy następuią mocno, że ludzi do wiecznego zbawienia prowadzić uś-
łuią, dla tego za pobudzeniem bie-
sowskim źli ludzie i przewrotni o-
nych prześladiują (a) czego dobrzy
nie czynią.

Ale

Ale dajmy i to, że ci dla grzechow złe żyjących niektórych Zakonników na Zakony zwawo następują, i że ich excessa iedyną są przyczyną, iż takową zeloziją przeciwko Zakonom się uwodzą? A czy ieno słuszną i sprawiedliwą jest taka tych censorow gorliwość? Ze ieden Zakonnik zgrzeszy ambicią, drugi pijanństwem, inszy innym excesssem, jużże dla tego Zakon infamią powinien cierpieć? Jużże Zakon w szpetną m. być obleczoney sukienkę? Już zakonem postponować. I nań następować trzeba? Jak wielu jest między małżonkami cudzołożników! Jak wielu jest między Sędziami niesprawiedliwych! Jak wielu jest między Szlachtą swoich poddanych opprymujących! Jak wielu jest między Żołnierzami zedrzywiośkow! Jak wielu jest między Hetmanami zdraycow! Jak wielu jest między Senatorami chciwych? Jak wielu jest między Królami zabójcow! A przecie być Królem, być SenATOREM, być Hetmanem, być Żołnierzem, być Szlachcicem, być Sędzią, być małżonkiem żadna
nie

R o z d 4

nie jest infamia. Czemuż tedy przeciwnym sposobem Zakonników nieprzyjaciele u siebie tak konkludują: Ze ieden lub, i drugi Zakonnik zgrzeszył, to wszyscy źli i infamiszowie? Gdyby tak miało być; zawszeby złe z przenicą dla kákolu było; nieszkáluia iey iednak dla złego motłochu dobrzy gospodarze.

432. Powtóre, niech mi Zakonników nieprzyjaciele powiedzą, które kiedy tak szczęśliwe zgromadzenie było, żeby z tych między dobrymi niemiałoby dla tych iednak dobrego imienia swego nieutraciło. Wszakże wiadomo, że w Korabiu Noego między siedmią sprawiedliwemi był ósmy ładaco Cham. Święte było zgromadzenie w domu Abrahamowym, á przecię z niego hardą Agarę z iey Synem Ismaelem wyrzucić kazano. Chwalebna była Izááka familia, á przecię był tam ieden BOGU nie miły Ezau. Stáwny dom Jakuba patryárchy miał, prawda, czystego Jozefa; ále też w nim znalazł się kazirodztwem skalany Ruben. Z pałacu Dawida Króla wyszła dwóch takich

kich Królewicow, z których jeden Tamarę siostrę zgwałcił, drugi Oycę detronizować usiłował. Z doktora narodow szkoły trzech liczymy herezyarchow, Hermogenesa, Fileta, i Hymeneusa, iako napisał Tertullian, i szkoła Świętego Jana Apóstola i Ewangelisty nie była szczęśliwsza, z którey za świadectwem Klimaka, siedmiu podobnych urodziło się wyrodkow. Y cóż tedy za dziw, że jednego i drugiego zakonne klasztorzy takiego mają, który nie według ustaw zakonu, ale według swoich gustow żyje? Zwązywszy to Święty Augustyn nie karmił się tą nadzieją zupełnie, ażeby w klasztorach jego nie miał się taki znaleźć, któryby zakonney nieprzełąpił obserwy, chociaż się ten święty Prawodawca starał usilnie o to, żeby doskonale we wszystkich częściach swoich zachowana była. Y gdy się jednego czasu przytrafiło, iż Kościoła Hipponeskiego parafianie sarkali i burzyli się o iakieś występki jednego i drugiego z domowych Świętego Augustyna professow, na uspokojenie gadania

zle-

złego, między inżerni napisał i to:
*Jakożkolwiek nie zasypia ćwiczenie do-
 mu mego, człowiek jestem. i między
 ludźmi żyję. Ani sobie przywołaszczac
 śmiem, żeby mój dom lepszy był, iak
 Arka Noego, gdzie iednak między ósmią
 ludzi ieden się znalazł odrzucony &c.*
 (b) Jeżeli tedy w tak sławny h do-
 mach, w tak chwalebnych familiach,
 w tak świętych zgromadzeniach zli
 się pokazali; cóż to za dziw ma być,
 że i niniejszych czasów między zą-
 konnikami dobrymi nie dobrzy się też
 znajdują?

4. 3. Potrzebie, a czy Zákonní-
 ry nie są tak ludzie, iako i wy cen-
 sorowie? Zaczynam różnym defektem,
 ułomnością, słabością, i upadkom
 tak, iako i wy, podlegaia. Tę pra-
 wdę przysłowie dawne wyraziło ma-
 karonizmem: *Humanum est labi, bo-
 śmy wszyscy słabi.* Co i Święty Au-
 gustyn wyżej cytowany wyznał ty-
 mi słowy: *Człowiek jestem; dla tego
 z ludzkiej krewkości podlegam skłon-
 ności do różnych grzechow zaraz od
 młodości* (c) *Żyję też między ludźmi,
 o których bardzo dobrze wiemy, że
 ieden*

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY.

Jeden drugiego przyprowadza do grze-
 chu prętko. Zaczynamy się gorzyć
 trzeba, ani cenzurować, że z okazji
 konwersowania z ludźmi świeckimi
 Zakonnik który w grzech taki wpad-
 nie; albowiem jest to rzecz zgoda
 nie można usztydzić się tego na świe-
 cie, żeby się też kiedy zakurzyć nie
 miały światowym prochem zakonne
 ferca. (d) Sami duchowie Niebie-
 scy, gdyby ich BOG nie był tak u-
 twierdził swoją łaską, że już teraz
 zgrzeszyć niemoga, konwersując na
 tym świecie z ludźmi, w różneby
 grzechy wpadli. Jakoż tak o upadku
 Aniołów, wielu katolickich powa-
 żnych mężów rozumiało, że od BO-
 GA na straż ludzką posłani, bawiąc
 się z ludźmi na świecie, łagodnością
 i urodą niewiaść uwiedzeni, za po-
 kusą ludypera, grzechów się z niemi
 dopuszczali; dla których, gdy do Nie-
 ba powracali, do Nieba ich nieprzy-
 ięto; ale na dół ztrącono. Y tak
 diabeł z Aniołów Bożych, swoiemi
 poczynił ich towarzyszami. Tak o
 tym trzymał sławny Lactantius; te-
 goż zdania był jeszcze przed nim Ju-
 styn

Syn męczennik, Clemens Alexandryjski, i Tertulian, iako świadczy Alardus Gazaens (e) leżeli to o Aniołach ci poważni Oycowie, lubo omylnie [erroneè] trzymali, coż tu za przyczynę mają dziwować się ludzie, że się na tym świecie ludziom Zakonnym noga czaſem powinie? Iestci, prawda, ludzki duch ohotny do dobrego; ale mizerne i słabe ciało tę ochotę jego tak w świeckich iako i Zakonnych ludziach ledwo nie co dzień psuie. (f) Zaczym nie trzeba ceniurować, ani oślawiać po domach, dworach, i pałacach upadku Zakonnika, raczej ubolewać serdecznie powinieś nad taką słabością jego, iakobyś i ty chciał mieć kompassyą nad twoją ułomnością, gdyby się i tobie co podobnego przytrafiło.

434. Po czwarte, że niektórzy z Klasztorow uchodzą, habity zrzucią, i wiary odstępują, nie trzeba z tey okazyi szkalować Zakonu. Kto, proszę, zdrowy rozum mający będzie Chory Anielskie szkalował, że z nich bardzo wielu z Lucyperem trzymając, BOGA odstąpiło? Albo, kto znieważać będzie

dzie Kollegium Apostolskie, że jeden z niego wystąpił, BOGA Wcielonego odstąpił, i do nieprzyjaciół jego przystał? Nie utrzymał się przy BOGU tak piękny i mądry Lucyfer? Nie trwał długo przy Chrystusa Pana boku tak wysoką udarowany godnością Judasz? Coż za dziw, że jeden i drugi nie trwa w professyi swojej aż do śmierci Zakonnik? Ieżli się znalazła w Niebie pycha między Aniołami; ieżli się chciwość na pieniądze pokazała między Apostołami; coż za dziw wielki, kiedy się też grzech iaki pokaże między Zakonnikami?

435. Powiedzcie mi, proszę, świeccy ludzie, co i iako o ślubach Zakonnych trzymacie, sąli do zachowania śladne, czyli trudne? Wiercież mi wszyscy, że prawie Anielskiej Zakonnik potrzebuie ostrożności, żeby w czym przeciwko ślubom swoim, i ustawom Zakonu swego nie wykroczył. Przeciwno poślubionej BOGU czystości żeby nie zgrzeszył, trzeba mu z ciałem nieprzyjacielem domowym, co dzień i co godzina ostrożnie i mocno walczyć. A któż tak dobrze na
wszy.

wszystkie cztery nogi, iak się więc mo-
wi, i ft kowany, że się na tey bar-
dzo śliiskiey drodze przynaymniey my-
ślą nie pośliznął? Słub ubóstwa tak
ściśło Zakonnika obliguje, że mu się
ani iednego szeląga nie godzi mieć
własnego; i gdyby który iedną szpil-
kę przeciwko woli swego Przełożone-
go darował komu, bez wątpienia zgrze-
szyłby, albowiem nie swoją własność
ale cudząby darował. Słub posłuszeń-
stwa tak wysoko iest cnota, że który
Zakonnik doskonale go zachowuje, ni-
by męczennikiem się staie. Dla tego
też naybardziej zowie się każdy Za-
kon *continuum martyrium*, ustawiczne
męczeństwo, albowiem iako w męcen-
nikach ciało nieprzyiaciele zabijaia, tak
w Zakonnikach codzienne posłuszeń-
stwo własną zabija wolą. Zważywszy
to polski Poeta, tak o tym dwa wier-
sze napisał:

Wstąpiłeś do Zakonu, czyżże po-
słuszeństwo.

Wierz mi, Bracie, stanie ci za
wielkie męczeństwo.

A do tego, więcej biesow iedne-
go Zakonnika do złego kusi, iak kto-
rego

rego człowieka świeckiego, bo iego upadkiem wielu świeckich ludzi do ruiny duchowney przez zgorzenie dane przyprowadzić może; zaczym i więcej w swoich intecyach bies profituje, kiedy ktorego Zakonnika w świecie siła ułowi, iak kiedy ktorego świeckiego w swoje sieci zagarnie. Gdzie tedy więcej nieprzyjaciół na iednego biele, nie dziw, że zwyciężony upada. Gdzie trudniejszy do zachowania więcej zachodzi powinności, nie dziw, że się tamują niektore. Co że się i w innych stanach nad Zakonny lekcyejszych trafia, w każdym też stanie i duchownym i świeckim na fałszywych Chrześcianach nie zbywa. (g)

436. A czemu i wy świeccy ludzie waszey professyi, którąście przy Chrście Świętym uczynili, nie zachowujecie? Wszakże odrzekliście się ducha złego, i wszystkich spraw iego, i wszelkney pychy iego; a kto z was tę professyą zachował doskonale? kto z was nigdy do biesa, albo do iakiey sprawy iego nie udał się? Przy tey professyi przyięliście Regule; według ktorey żyć powinniście. Pytasie się, która to

Re-

Reguła wasza? Opowiadam każdemu z Tomaszem Świętym Arcy-Biskupem Nowowiejskim: *Reguła twoja jest Ewangelia. Ta Reguła jest 'naydoskonalsza; nayczystsza; i naycisleysza. Ale tej Reguły, którą przyjął, mało co, albo w niczym nie zachował.* (h) Podobnie i Święty Augustyn stylem przydłuższym mówi: Przygotowane są serca wasze, albowiem z nich nieprzyjaciel bies jest rugowany. Tego wyrzekliście się, w ktorey profesyi nie ludziom, ale BOGU rzekliście: Odrzekam się. Odrzekaycież się tedy nie tylko słowy, ale też obyczajami: nie tylko głosem języka, ale i sprawą żywota: nie tylko usty głoszącemi, ale i uczynkami opowiadającemi. Wiedźcie o tym, żeście z chytrym, starym, i przewrotnym nieprzyjacielem potyczkę przyieli; niech po odrzeczeniu, w was uczynków swoich nie znayduie; niech was prawem w swoją niewolą nie wciąga: Albowiem złapany i odkryty bywał Chrześcianie, kiedy co innego czynisz, a co innego przyrzekasz: wierny imieniem, a co innego pokazując uczynkiem, nie dotrzymując twej wier-

ności obietnicy: teraz wchodząc do Kościoła na modlitwę, a po chwili na dziwówiskach z błaznami niewstydliwie wołając. Co tobie z pompami diabła, którycheś się wyrzekł: (i) Pomar-
kujcie się tedy z tych słów Świętego Doktora ludzie świeccy, iak wielu was, którzy professyi i Reguły wafzey tak Świętey, tak godney, tak poważney nie zachowujecie; zaczym dla fałszy-
wych Professów Zakonników, iako wam podobnych, na Zakony nie następuy-
cie, ile że takowy sąd do was nie na-
leży.

437. Ktokolwiek masz taką wá-
dę, pytam cię z Pawłem Świętym. *A ty ktoś ieś, który cudzego bramujesz słu-
gę? Panu swojemu stoi, albo upada. (k)* Maia Zakonnicy swego Pana, który
ich z tego, w czym pokawili, sądzić bę-
dzie; dopiero z tego Pana sądu każdy
się dowie, którzy nie według Zakon-
ności żyli; dla tego przed czasem nie
sądz z nich żadnego, bo się tym samym
w cudzą iurydykcyą wdzierasz, ktorey
ci Chrystus wszystkich ludzi Sędzia nie
zlecił! (i) Zaczym tenże sam surowo
cię iako intruza i władzy swojej gwał-

townika sądzić będzie, z czym się oświadczył w Świętej Ewangelii ty ni słowy: *Nie sądzcie, abyście nie byli sądzonemi.* [m] Ieżeli zaś tak jesteś doskonały, że i najmniejszego grzechu w twoim nie znajduiesz sumnienia, to ci Sam Chrystus na zł go Zakonnika, iako niegdys Faryzeuszom na niepoctciwą niewiaścę, kamieniem ciskać pozwolenie daie. (n) Ale i żli takiemisz, albo ieszcze cięższemi, iak on, masz naśadowane sumnienie grzechami; słuchay iako cię o to Pan tenże strofuić: *A coż widzisz dzbto w oku brata twego, a białki w oku twoim nie widzisz?* (o) Taki kto jesteś, iaki u BOGA jesteś, i co masz czynić, słuchay Zbawiciela tak mówiącego: *Obludanku, wyrzuć pierwey białkę z oka twego* (p) Zważ to dobrze Zakonnikow Cenforze, że jesteś obludny; a zatym Chrześcianin fałszywy. Lękay się, bo biada tobie będzie, które nie raz jeden, ale ośm kroć ogłosił Chrystus obludnikom: [q] Zebyś tedy z hipokrytami nie miał części, odtąd nie mow źle o Zakonnkach; ani nie następuy na nich, raczey, ieżeli wiesz co złego o którym dowodnie;

zaplakay, i serdecznie zonym słarcem westchniy: Nie stetyż mnie, ten dzisiaj zgrzeszył, a ja jutro także, albo jeszcze ciężey upaść mogę: Jeżeli uczynku nie możesz, intencyą przynajmniej grzeszącego ekzuzuy, myśląc sobie, że niewiadomością, albo za poduszczaniem czartowskim, albo dla jakiey inney gwałtowney przyczyny zgrzeszył. Perswaduy sobie, że potężna musiała uderzyć na niego pokusa, którą obalony, o swej zapomniawszy profesyi, z drogi stanu Zakonnego wykroczył: iako cię Święty Bernard upomina. [r]

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Illos præcipue reprobi in Sancta Ecclesia persequuntur, quos multis conspiciunt profuturos. S. Greg. M. in Job: 13.

(b) Quantumcunq; vigilet disciplina domus meæ; homo sum, & inter homines vivo. Nec mihi arrogare audeo, ut domus mea melior sit, quam Arca Noë, ubi tamen inter omnes homines reprobis unus inventus est. Gen: 9, 25. Aut melior sit, quam domus Abrahæ, ubi dictum est:

B

cijce

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwej Boskiej.

ejice ancillam, & filium ejus. Gen: 21. 10. Aut melior sit, quam domus Isaac, de cujus duobus geminis dictum est: Jacob dilexi; Esau autem odio habui. Malach: 1. 2. & 3. Aut melior sit, quam domus ipsius Jacob, ubi lectu patris filius incestavit. Gen: 35. 22. Aut melior sit, quam domus ipsius David; cujus filius cum sorore concubuit. 2. Reg: 13. 14. cujus alter filius contra patris tam sanctam mansuetudinem rebellavit. 2. Reg: 15. 10. Aut melior sit, quam cohabitatio Pauli Apostoli, qui tamen, si inter bonos omnes habitaret, non diceret: foris pugnae, intus timores. 2. Cor: 7. 5. nec diceret, cum de sanctitate & fide Timothei loqueretur: neminem habeo, qui germane de vobis sollicitus sit: omnes enim sua quaerunt, non quae sunt JESU Christi. Philip: 2. Aut melior sit, quam habitatio ipsius Domini Christi, in qua undecim boni, perfidum & furem Judam toleraverunt. Joan: 12. 6. Aut melior sit postremo, quam Caelum, unde Angeli ceciderunt. Apoc: 12. 9. *S. August: Epist: 137.*

(c) Sensus enim & cogitatio humani cordis in malum prona sunt ab adolescentia sua. Gen: 8. 21.

(d) Dum per varias actiones vitae hujus sollicitudo distenditur, necesse est, de mundano pulvere etiam religiosa corda fordescere. *S. Leo P. serm: 4. de Quadrage.*

(e) Cum numerus hominum cepisset incrementum, providens DEUS, ne fraudibus suis diabolus, cui ab initio terrae dederat potestatem, vel corrumperet, vel disperderet homines, quos

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY. 19

in exordio fecerat, misit Angelos ad tutelam, cultumq; generis humani, quibus præcepit ante omnia, nè terræ contagione maculati, substantiæ cælestis amitterent dignitatem. Itaq; illos cum hominibus commorantes dominator ille terræ fallacissimus consuetudine ipsâ paulatim ad vitia pellexit, & mulierum congressibus inquinavit; tum in cælum ob peccata quibus se immerferant, non recepit, ceciderunt in terram: Sic eos diabolus ex Angelis DEI suos fecit satellites, ac ministros. *Lactant: lib: 2: divin: instit: C. 15: Justin: Mart: in utraq: Apologi: Clemens Alex: l. 3. & 4. Strom. Tertull: in pauc: loc: apud Alardum Gazeum in Comment: sup: Cass: op. Coll: 8. c. 20:*

(f) Spiritus quidem promptus est, caro autem infirma. *Matthi: 26. 41.*

(g) Tam esse & Monachos falsos, quam & Clericos falsos, & fideles falsos. *S. Aug: in Psal: 13.*

(h) Sed & regulam, quam professus es, in paucis, aut in nullo servasti. Regula tua Evangelium est. Hæc est regula Christianissimi perfectissima, purissima, & strictissima. *S. Thom: Villan: Jeron: Dom: 3. de Adventu:*

(i) Parata sunt corda vestra, quia exclusus est inimicus de cordibus vestris. Huc vos renuntiare professi estis; in qua professione non hominibus, sed Deo, & Angelis ejus consentientibus dixistis: renuntio. Renuntiate non solum vocibus, sed etiam moribus: non tantum sonu lingvæ, sed & actu vitæ: nec tantum laus sonantibus, sed operibus pronuntiantibus:

Bz Sci-

Scitote vos cum callido, antiquo, & veteroso inimico suscepisse certamen. Non in vobis post renuntiationem inveniat opera sua, non iure vos attrahat in servitutem suam. Deprehenderis enim, & detegeris Christiane, quando aliud agis, & aliud prosteris: fidelis in nomine, aliud demonstrans in opere, non tenens tuæ professionis fidem: modo ingrediens Ecclesiam orationes fundere, post modicum in spectaculis cum histrionibus impudicè clamare. Quid tibi cum pompis diaboli, quibus renuntiasti? *S. Aug: tract: de symb: ad Catech: l. 4. c. 1. tom: 9.*

(k) Tu quis es, qui iudicās alium servum? Domino suo stat, aut cadit. *Rom: 14. 4.*

(l) Constitutus à DEO Iudex vivorum, & mortuorum. *Act: 10. 42.*

(m) Nolite iudicare, ut non iudicemini. *Matth: 7. 1.*

(n) Qui sine peccato est vestrum, primus in illam lapidem mittat. *Joan: 8. 7.*

(o) Quid vides festucam in oculo fratris tui, & trabem in oculo tuo non vides? *Matth: 7. 3.*

(p) Hypocrita, ejice primam trabem de oculo tuo. *Ibid: v. 5.*

(q) Væ vobis scribæ & Pharisei hypocritæ. *Matth: 23. 13.*

(r) Excusa intentionem, si opus non potes, puta ignorantiam, puta subreptionem, puta casum... Dicito apud te ipsum: Vehemens nimis fuit tentatio. *S. Bern: serm: 4.*

N A U K A II.

*Sam BOG Wcielony respektuje
Zakonników.*

438. **K**ażdy wie Książ legista, w
jakim poszanowaniu Krolowie
tych mieli Ministrów, którzy się na
ich usługi wcale oddali, a chciwości
zaptąty nie pokazywali, na samę się
Páńską dobroczynność spuszczać.
Wielu pominąwszy Monarchów, ie-
dnego przed oczy moich Czytelnik-
ów stawiam Ludwika XI. Krola
Francuskiego, który w podarun-
ku dostawił dzieśnięć tysięcy Ko-
ronatów, te na flot wysypał, i do
przytomnych rzekł: Czy nie ie-
stem dostatni Krol? Gdzie mam lo-
kować tę sumnę? Jest mi darowana;
przyśtoł, aby odemnie komu znowu
darowana była. Gdzie są teraz moi
przyiáciele dobrzy? Na te słowa gdy
się wielu Dworzánów zeszło pomiár-
kował Krol, iż ieden z nich naywię-
kfszy áppetyt na te pieniądze poka-
zy-

zywał, zaczęłam do niego rzekł: Przy-
jacielu, coż mówisz? On, a po nim
inni, wiele o swoich Urzędach i uslu-
gach Królowi czynionych mówiąc,
należała karmili się nadgrody; ieden
tylko Kanclerz Koronny stojąc nic nie
mówił takiego, czymby chciwość na
tę sumnę wyrzucił, raczej wyznał, że
z łaski Królewskiej nad swoje zasługi
nadgrode odbierał. Słyszac to inni,
jeszcze większą swoy appetyt chci-
wością zapalili. Król d. s. yć długo
innych w próżney wytrzymawszy
nadziei, tę całą sumnę Kanclerzowi
ciałował, zgoda go przynusiwszy,
że ją z sobą do domu zabrał, a do
innych ztąd zaśmuconych rzekł: *Wy
innszy czekaycie okazyi.* (a) leżli tak
choynie respektował Król Kanclerza
swego niewodzącego się najmniey-
szą pieniędzy chciwością, a samą się
kontentującego Monarchy łaską: Coż
tu mówić o Wcielonym BOGU, kto-
ry jako wszystkich Królów swoim
przechodzi Maiestatem, tak i niepo-
równaną choyności ich przewyższa
dobroczynnością? Miewa on tych w
osobliwym respekcie, którzy zmi-
to-

łości ku niemu dobrami, i nabyćia
dobr nadzieiami wzgardziwszy, ca-
łych siebie przez świętą Zakonu pro-
fessyą na iego usługi chętnie oddali.
samą tego Pana kontentuiąc się do-
brocią, która tak wielka iest, że za
takie dobr doczesnych wzgardzenie,
ktorym stali się dla niego ubogiem,
poczynił ich aktualnemi Krolestwa
Niebieskiego dziedzicami. (b) Mało
to widziało się być Chrystusowi. Za-
konnika dziecią tyficy udarować
Koronatow; raczey chciał każdemu
jeszcze na świecie żyjącemu ten po-
kazać respekt, że go uczynił swego
Krolestwa dziedzicznego Koronatem.

Do poznania tego wysokiego
respektu prowadzi nas w wysokich
respektach u B. G. A zostający Koro-
nat Izraelski, który Psalmowi setne-
mu pierwszemu tytuł taki dał: *Mo-
dlitwa ubogiego*, ktoby był ten ubogi.
Święty Augustyn w przedmowie te-
go Psalmu wyraził tymi słowy: *Ten-
że sam ubogi iest, bo tenże sam Chry-
stus iest, który u Proroka powie-
dział się być Oblubieńcem i Oblubienicą.* (c)
A iakaż modlitwa tego Pana tak go-
dne-

dnego dla nas ubogiego była? Oco Chrystus BOGA Oyca w tym Psal mie prosił? O tę prosił dla sług swo ich łaskę. *aby w Sionie Imię Pańskie opowiadali, i chwałę Jego w Jeruzalem.* (d) Ten skutek ma po dziś dzień ta modlitwa Chrystusowa, że nie tylko w Sionie i w Jeruzalem, iako niegdys, ale i po całym świecie Imię Pańskie opowiadane, i chwała Jego we dnie i w nocy, iako dług codzienny. Maieństawi Boskiemu od dana bywa. A gdzie się to nayczę ściey, i od kogo dzieie, że BOG wstawiony i wychwalany bywa? słuchajcie Purpurata Rzymskiego Hugona, i uznacie, co to są Klasztory i Zakonnicy, tak mowia ego: *Wtedy skuteczniey opowiadać mogą, kiedy do Zakonu wstąpią, gdzie się staia Kaznodzieiów zgromadzenia: iako Apostołowie, niżeli opowiadać poczeli, zeszl się do jednego zgromadzenia pod Chrystusem Przeorem.* (e) Jeżeli tedy Chrystus był Apostołów Przeorem, toć Apostolskie zgromadzenie wyrażało Zakonników Klasztory, w których zgromadzeni opowiadają, i wychwalają

chwalaią BOGA we dnie i w nocy,
 swego naywyższego Starszego mając
 Chrystusa w Osobie Namieśnika ie-
 go. Iako tedy Chrystus dla iednego
 Iudásza złego nie despektował całego
 zgromadzenia Apostołów, i ow zem
 pochwalił ich wielce. że przy nim
 w różnych pokusach statecznie trwa-
 li; za co deklarował im nieprzemi-
 iaiące Krolestwo, i sądowe z władzą
 krzestło. (f) tak dla iednego Zakon-
 nika nie ze wszystkim zakonnego,
 wizytskich nie trzeba ganić, szkalo-
 wać, ani prześladować bo oni iako
 Apostołowie dla Chrystusa opuścili
 wszystko, i przy nim statecznie w ró-
 żnych pokusach, ktore na nich codzień
 biia, aż do zgonu trwaią Dobrami i bō-
 gactwy doczesnemi gardzić, ukocha-
 na była wielu Filozofom cnota: w
 Chrystusa wierzyć, dobra doczesne w
 swoiey własności trzymać, pospolita
 jest Chrześcianow cnota; zaś Chrystu-
 sa naśladować, i dobra światowe z
 miłości ku niemu opuszczać, własna
 jest Apostołów i Zakonników cnota,
 dla ktorey taki respekt uniego znay-
 duia, że i Krolestwo Niebieskie, i

jaśniejące trony wraz z Apostołami
osiedzą, z którymi sędownie sentencyą
ferować na biesow i złych ludzi bę-
da, iako naucza Hieronim Święty [g]
Kiedy tak wysoko Chrystus res-
pektuie Zakonników, któryż człowiek
despektować ich wazyć się będzie,
wiedząc o tym, że go wraz z Aposto-
łami sądzić będą w dzień ostatni świa-
ta? *W ten czas Zakonnicy mocno sta-
ną przeciwko tym, którzy tu rozmaicie
onych trapili, i prace ich szarpali.* Do-
piero ale nierychto złośliwi ludzie
temu się dziwować będą, że ciż sa-
mi Zakonnicy, których tu oni prze-
śladowali, i za nic ich mieli, w ta-
kim są u Pana BOGA respekcie, że
*między Syny Boskie policzeni, i między
Świętymi szczęśliwość ich zostaje.* [h]

439. BOG Wcielony chcąc po-
kazać światu całemu, w jakim polza-
nowaniu, i kochaniu swoich miał A-
postołów, ostatnią sprawił im wiecze-
rzą. Wprzód jednak, niż do stołu
siedli, ten Pan ich i nauczyciel, któ-
ry przez całe życie swoje głębokiey
pokory dawał przykłady, przed bra-
mą swoiey męki naywiększy tey cno-

ty

ty uczynił, kiedy nalaną do miednicy woda ich nogi umył, i ręcznikiem otarł. Po skończonym tak niesychaney pokory akcie, mówi do nich: *Jeżeli tedy ja umylem nogi wasze Pan i Nauczyciel, i wy ieden drugiego nogi umywoć powinniście.* (i) W tych słowach iakieysi tajemnicy dochodzić trzeba: czemu Chrystus do najgłębszey uni-oności, iaka jest nog umycie, swego Państwa przyłączył tytuł? i rośnie podziwienie, gdyż mniey potrzebna zdała się rzecz, mówić: *Jeżeli tedy ja umylem nogi wasze Pan i nauczyciel, ponieważ w przód był się do nich z tymi słowy odezwał: Wy zowiecie mię Nauczycielem i Panem, i dobrze mówicie, iestem howiem* (k) Nā co powtarza Chrystus imię Pana przed i po umyciu nog? Ze raz i drugi odezwał się z imieniem Nauczyciela, ta może być racya; że teraz chciał samym użynkiem podać Apostołom, umyciem ich nog, naukę, którą przedtym opowiadał słowem: iakoż nie raz od niego słyszeli, że *kto się upokarza, podwyższon będzie.* [e] Ze zaś przed i

po umyciu nog Apostolskich, po odprawieniu tak pokornej akcyi nazywał się Panem, wnosząc ztąd niezawodnie możemy, że chciał na oko pokazać światu całemu, że w tak wysokim respekcie tych miał, którzy dla niego opuściwszy wszystko, na jego się usługi aż do śmierci oddali, że i swoją powagę Pańską, i swoją osobę Boską, i tę, którą miał nad nimi, władzą do ich nog chętnie znizył. Ze zaś to Apostołów zgromadzenie pod Chrystusem Przeorem, wyrażało Zakonników zgromadzenie w klasztorach, może się łatwo domyślić każdy, że ich jako Apostołów z nauki swojej naśladowców respektu nie mało Chrystus których do większej a większej doskonałości prowadząc, chciał swoją władzą i miłość ku nim pokazać, kiedy się ich Panem i Nauczycielem przed i po umyciu nog ogłosił. Albowiem to imię Pan, moc i władzą wyraża; imię zaś Nauczyciela, afekt i miłość ogłasza. Co są grzechy powszednie, których się na świecie choć zakonny żywot ustrzedz nie może, tylko nog ludz-

ludzkich brud, według nauki Ruperta. (m) Zás Augustyn Święty ludzkie affekty nogami nązwał. (n) że iako ciało nogami, tak dusza affektami do BOGA dąży. Podobnie i Święty Ambroży naucza mówiąc, że nogi umyć nie iest co inzego, tylko od ziemskich affektow odrywać wola, á do niebieskich rzeczy latać uważa. (o) Co że Chrystus codziennie przez swoię łaskę osobiłszą, w Zakonnikach sprawuje, ludzie świeccy poznaycie, że ich, iako swoich Apostołow życia naśladownikow Chrystus i kocha wielce, i wielce respektuje. Zaczyni kiedy ná ich nogach brud albo proch grzechu iakiego widzicie, nie lzyicie ich, ani nienastępuycie ná nich, ponieważ i Chrystus, Pan i Nauczyciel ich, dla tegoż samego prochu nie pogardza niemi, nie odrzuca od siebie, ani ich nie despektuje; ráczey ma to sobie, kiedy ná nich biiecie, zá taką urážę, iakbyście ná niego powstáli: kiedy niemi gardzicie, tak to Chrystusa uraża, iakbyście onym samem gardzili, iako o tym sam informuje mówiąc do Apostołow, á w nich

nich do Zakonników: *kto wami gardzi mą gardzi.* [p] Tu należy przytoczyć i to, co BOG Zacharyáša Proroka usty do sług swoich powiedział; że ich za zrzenicę oka swego poczytał; mówiąc; *kto się was dotchnie złemi słowy lub ręką gniewliwą; dotyka się zrzenicy oka mego.* [q] Jakoby rzekł wyraźniej: Tak wy iścieście mi mili, iakbyście zrzenicę oka mego byli; zacząym kto wam iaką złość wyrządza, mnie samego obraża: [r] Sławny Biskup Massylijski Salvianus zważywszy te słowa taką podaje reflexyą, że BOG na wyrażenie swego wielkiego affektu, którym sług swoich respektuje, naydelikatnieyszą ludzkiego ciała cząstkę ogłosił; aby każdy uznał, że iak małego uderzenia dotchnieniem wżfokt ludzkiego zrzenica bywa urażona; tak on naymnieyszą sług swoich znie wagą, szkodą, krzywdą urażon bywa. (s)

440 Gdy tedy Zakonnicy, iako poprzyśniężoni przez swoje śluby BOGA studzy, naymilszą są jego zrzenicę, zwazcie proszę, żli ludzie, iak

kie

kie was ukaranie czeka, kiedy ich
 znieważacie, despektuiecie, prześlá-
 duiecie, i grabicie. Takichże oczę-
 kuie kara, w przykładzie opisanym
 dokument macie. Małe to ukaranie
 było, które zá dyspozycyą Boską S.
 Paweł pierwszy Pustelnik ná prze-
 śládowniku Synow swoich zákonných
 wykonał: więkšie to było, ná które-
 go wykonanie Święty Paweł Apostoł
 miecz Świętemu Fránciszкови Sera-
 fickiemu dał, áby nim nieprzyiaciela
 Zákonników z tego świata zgładził;
 o czym Kronika zákonu Serafickiego
 tak pisze. Roku Páńskiego 1276. ie-
 den z przednieyszych w Anglii Pa-
 now był głównym nieprzyacielem
 i prześládowncą Bráci moich (pisze
 to Wielebny Xiádz Wolski Reformát.)
 Słuchaycie co się stało. Ná oknach
 w Kościele katedralnym był wyma-
 lowany z iedney strony Paweł Święty
 z mieczem, z drugiey Święty Fránci-
 szek z krzyżem, których tak z sobą
 rozmawiających stróż kościelny sły-
 szął; á náprzód rzekł Paweł Święty.
 Czemuż to Fránciszku niebronisz two-
 ich Synow przed tym prześládowncą?

Od-

Odpowiedział Frąnciszek Święty, ia-
 iako widzisz, nie mam żadnego orę-
 ża, tylko krzyż. a ten mnie i synow
 moich cierpliwości uczy. Násci
 miecz, mój Frąnciszku, rzekł Paweł
 Święty na obronę synow twoich, a
 daj mi krzyż twój. Rzecz cudowna!
 Jak dzień nadszedł, odmianę w obu
 obrazach widzieli wszyscy: Paweł
 Święty krzyż w ręku trzymał, a
 Frąnciszek Święty miecz zkrwa-
 wiony; zaś ow prześladowca z głó-
 wą odciętą w łozku swoim był zná-
 leziony. To tak BOG slug swoich
 Zakonnikow od nápaści złych ludzi
 przez swoich Świętych broni, i prze-
 śladowcow ich nie tylko łaską karze,
 ale i mieczem gubi; aby oczywiście
 pokazał, że ich z affektem nad in-
 nych większym i poważa, i respe-
 ktuie; których też, aby sobie w per-
 sekucyach nietęsknili, ciesz y łaska-
 wie, tak mówiąc do nich: *Jeżeli was
 świat nienawidzi, wiedźcie, że mnie
 pierwey nienawidził. Nie jest sluga
 większy nad Pana swego: ieżeli mnie
 prześladowali, i was prześladować bę-*
 da

da
 wa
 ści
 li,
 sza
 teg
 wo
 slug
 teg
 i ob
 i z
 prz
 lud
 kol
 ucz
 mni
 tnie
 zili
 kar
 że
 przy
 inn
 i kó

Tom

dg. [t] Y zaraz takiego przesładowania przyczynę opowiada: Gdybyście wy moi słudzy światowemi byli, świat was, iako swoich, czciłby, szanował, i kochał; ale żeście nie ią tego świata synami; których ią powołaniem moim na każdodziennie usługi moje obrałem ze świata, dla tego ten świat złośliwy; nieszczerzy, i obłudny nienawidzi was, szkaluje, i z iakiey tylko przyczyny może, prześladuje. Ale ci na was zawzięci ludzie niech wiedzą o tym, że cokolwiek, bądź to słowem, lub iakim uczynkiem wam wyrządzą złego, tak mnie to uraża, iak gdyby najdelikatniejszy oka moiego zrzeniec obrażili; zaczęmi tacy złościcy nieuydą karania mego, abym pokazał światu, że was przez professyą Zakonną po-przyjęzonych sług moich więcey nad innych poważam sobie, respektuję, i kocham.

C TEX.

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwosci Boskiej.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Vobis erit alia expectanda occasio. *Matth. Episc. l. 1. dier. Canical.*

(b) Beati pauperes Spiritus, quoniam ipsorum est regnum celorum. *Matth. 5. 3.*

(c) Iste ipse pauper est, quia idem ipse Christus est, qui se apud Prophetam nominat sponsum & sponsam. *S. Aug. in Præf. psal. 101.*

(d) Ut annuntient in Sion nomen Domini, & laudem ejus in Jerusalem. *Psal. 101, 22.*

(e) Tunc possunt prædicare efficacius, cum religionem intraverint, ubi sunt conventus Prædicatorum: sicut Apostoli, antequam prædicarent, congregati sunt in unum conventum sub Christo Priore. *Hugo Card. comment in Ps. 101.*

(f) Vos estis, qui permansistis mecum in tentationibus: & ego dispono vobis regnum, ut sedeat super thronos. *Luc. 22, 28.*

(g) Non dixit: Qui reliquistis omnia: hoc enim & Crates facit Philosophus, & multi alii divitias contempserunt; sed: Qui secuti estis me: quod propriè Apostolorum est, atque credentium. In regeneratione, cum sederit Filius hominis in Sede Majestatis suæ (quando & mortui de corruptione resurgent incorrupti) sedebitis & vos in solis judicantium condemnantes duodecim tribus Israël. *S. Hier. l. 3. in Matth. C. 19.*

(h) Tunc stabunt iusti in magna constantia adversus eos, qui se angustiauerunt, & qui abstulerunt labores eorum. . . . Ecce quomodo computati sunt inter filios DEI, & inter Sanctos fors illorum est! *Sapient. 5, 1, 6.*

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY. 35

(i) Si ergo ego lavi pedes vestros Dominus & Magister, & vos alter alterius debetis lavare pedes. *Joan: 13: 14.*

(k) Vos vocatis me, Magister & Domine: & bene dicitis, sum etenim: *ib. v. 13.*

(l) Qui se humiliaverit exaltabitur *Mat: 23: 12.*

(m) Ipsa autem peccata, quæ non omnino potest effugere vita humana quamlibet religiosa, per pulverem pedum solent significari: *Rupert: comment: in Joan: lib: 11. C. 13.*

(n) Pes tuus affectus tuus: *S. Aug. apud Scarl: in append: hiis: f. 215:*

(o) Pedes lavare, est a voluntate tetremos affectus amovere, & ad cælestia avolare. *S. Ambr: in Psalm: 37.*

(p) Qui vos spernit, me spernit. *Luc: 10, 16.*

(q) Qui tetigerit vos, tangit pupillam oculi mei. *Zachar: 2: 8.*

(r) Tam enim chari mihi vos estis, ac si pupilla oculi mei essetis; unde quicumque vobis molestiam creat, me lædit. *Kalekheim hic.*

(s) Ad exprimendam ténéritudinem pietatis suæ, ténerrimam partem humani corporis nominavit: ut apertissime intelligeremus, eum tantum parvæ Sanctorum suorum contumeliæ lædi, quam parvi verberis tactu humani visus acies læderetur. *Salvian: lib: 8. de Prov: 1.*

(t) Si mundus vos odit, scitote, qui me priore vobis odio habuit. Si de mundo fuissetis, mundus, quod suum erat, diligeret; quia verò de mundo non estis, sed ego elegi vos de mundo, propter ea odit vos mundus. *Joan: 15:*

N A U K A III.

Zakonnicy godni są tego, aby ich ludzie kochali, i poważali.

441. Kiedy wyższy Dworzanin, i bliższy boku Królewskiego w wie-
lu okazach służy niższemu, ktoż nie przyzna, że ten wielką ma obligacyą tam tego szczerze kochać, i należyte godności jego świadczyć poszanowanie. Bez przeczenia żadnego wszyscy Chryścianie do jednego Dworu królewskiego najeżymy, bo wszyscy Chryśtuśowi, na którego jednym biodrze Święty JAN Ewangelista widział pismo: *Król Królów, Pan panujących* (a) służemy. Tego Króla boku naybliżsi Dworzanie i wyższej rangi są Zakonnicy; ludzie świeccy są niżsi tegoż Pana służy, którym że w wielu okazach szczerze służy Zakonnicy, konkludować potrzeba że ludzie świeccy winni są kochać ich szczerze, i świadczyć im należyte poszanowanie.

Zakonnikow godność z dwóch rzrzedel pochodzi; nayprzod że są du-
du-

chov
jaku
ciało
lew
wne
kapł
mie
do r
nia
cy;
roz
si i
dzie
dzy
Nie
Nan
lu c
szn
leż

kie
łatw
ile
prz
go
zgr
śm
że

chownemi, powtore że są kapłanami. Jako tedy dusza godnieysza jest niż ciało, i vicekról wyższy niż sluga krolewski; tak Zakonnicy że są duchownemi, i że są po większey części kapłanami, są na tym świecie na miejscu samego BOGA, moc Boską do rozgrzeszenia ludzi, i do przemienienia chleba w Ciało Chrystusowe mający; (co samo o wszystkich kapłanach rozumieć się ma) a zatym są godnieysli iak ciało, to jest iak świeccy ludzie, którzy są pospolici Chrystusa słudzy. Ci tedy najbliżsi boku Króla Niebieskiego Dworzanie, i na ziemi Namieślnicy Boscy, że ludziom w wielu okazjach służą, a czy nie jest służna, żeby ich szczerze kochali, i należycie poważali?

Sakrament pokuty iak jest wielkie Chrystusa Pana dobrodziejstwo, łatwo ztąd pomiarkować można, że ile kroć ciężko upadamy, tyle kroć przezeń powstać możemy. Gdyby tego Sakramentu nie było, raz ciężko zgrzeszywszy, bez wątpienia zginelibyśmy wiecznie. Ze tedy nie giniemy, że do łaski Boskiej przez ten Sakrament

ment powłaiemy, kto wam, ludzie
 ſwiacy, pilniey ſłuży na powłanie po-
 dać rękę, jak Zakonnicy i ſwieccy
 Kapłani, którzy nie tylko w ſwoich
 kościołach, ale i w katedralnych, i
 w kolegiatych po konſyſtoryałach ſta-
 wiają, abyſcie ich nie jako kapłanów
 waſzych po gotowiu znaleźli do usług
 waſzych w ſłuchaniu ſpowiedzi. Taka
 ich ochota, i praca, którą w admini-
 ſtracyi tego Sakramentu prawie do za-
 pocenia całych ſiebie dla dobra waſze-
 go podejmują, a czy nie ieſt godną
 tego, abyſcie ich uſłnie, ſerdecznie,
 i ſtatecznie kochali? W ſamym grze-
 chów waſzych wyznawaniu, azali wam
 Oycowskiego Zakonnicy i ſwieccy ka-
 płani nie ſwiadcza affektu? A czy z
 nich który z upadku waſzego cieſzy ſię?
 Raczey każdy zwami żalującemi u-
 bolewa ſerdecznie albowiem ka-
 żdego z was dla ſpołeczności wiary
 ma przy ſpowiedzi za własne dzie-
 cie, nad ktorego nie dobrym ſtanem
 tak na ſercu boleie, iako niegdys Ja-
 kob Patriarcha nad mniemanym od
 beſtyi pożarciem Iozefa bolał: iako
 niegdys Dawid nad zgubą fatalną Abſo-
 lo-

Jonas lamentował: iako niegdyś nad śmiercią Synów swoich na wojnie pobityc Heli płakał: iako niegdyś smucił się Moyżesz nad głupstwem ludu swego, że sobie za BOGA cielca ułał. Ten tedy affekt Zakonników i świeckich kapłanów spowiedników waszych, którym też z większą poufałością sumnienia waszego sekretów powierzacie, a czy tego od was nie wyciąga obowiązku, abyście ich iako Oyców kochających serdecznie kochali i winnym respektem poważali?

442. Do tey Zakonników miłości przyłączcie i tę, którą chorującym świadczą, do których nie tylko za dnia, ale i w wieczor, i o północy nie tak idą, iako lecą, unosząc się dwiema Boskiey i bliźniego miłości skrzydłami. Wiecie z doświadczenia, że nie tylko ci Zakonnicy i świeccy kapłani którzy z wami iaką przyjaźń, albo zaaiomość mają, ale i ci, którzy was nigdy nie widzieli, ani o was nie słyszeli, iak tylko o waszey do chorego requizycyi wiadomość biorą, wszystkie zabawy swoje porzuciwszy, i swoy nocny spoczynek przerywając, nie-

niepamiętom trapią się z miłości ku choremu, żeby go iak naypilniey do szczęśliwego skonania przyprawili. i iak naylepiey w drogę wieczności wyprawili; kto to kiedy zważył, iak iest rzecz wielka, wyprawić konającego do wieczności. od ktorey wyprawy zawisła zguba albo zbawienie człowieka, przyznać musi, że Zakonnicy i świeccy kapłani za tę miłość, i staranie godni są tego aby ich ludzie świeccy serdecznie kochali, czcili, szanowali, i poważali.

443. Cóż tu dopiero mówić o tey miłości Zakonników i świeckich kapłanów. z ktorey małe dzieci chlebem katechiznowey nauki karmią, a dorosłych ludzi mianą słowa Bożego traktują! Pod czas morowego powietrza kto ludzicom zwiększą pilność i staraniem: wędnie i wnocy około wiecznego ich zbawienia usługuje, iak Zakonnicy i świeccy kapłani? Pod czas tey zarazy oni oczywiście z ochotą z miłości bliźniego na śmierć życie swoje konsekrują. Jeden tu tylko przykład grafiącego w Wiedniu Austryjskim powietrza przez sześć
mie-

miesiący roku Pańskiego 1679. przy-
toczę, i wiele Zakonników, zarażo-
nym służących samych tylko kapłanów
p umierało. liczbę wyrażę: PAULAN
jedno, Franciszkanów dwóch, serwitów
trzech, Augustyańców trzech, JEZUITÓW
czterech, Dominikanów czterech, Za-
konników Świętego Pawła Apostoła
pięciu, Karmelitów trzewiezkowych
pięciu, Boskich sześciu, Kapucynów
siedmiu, Benedyktynów dziewięciu: By-
ło tedy wszystkich 49 którzy własne
życie pod kół śmierci z miłości ku
bliźniemu pedali, nawiedzając chorych
powietrzem zarażonych służąc im z
Oycowskiem affektem, i do szczęśliwe-
go w łasce Boskiej skonania onych
przyprowadzając. Ta jedna tak wysoka Za-
konników cnota szczerego kochania i
poważania należytego od was, ludzie
świeccy, wyciąga, którzy iżli w nich
z innemi wielą cnotami złączoney nie
widzicie, złość, wam biesowska Chrze-
ściańskie oczy nienawiścią zaćmiła.

Jeżeli zaś dobry zdrowego roz-
sądku wzrok macie, nie na same uło-
mości Zakonników patrzeć, ale ra-
czej ich cnoty i niewygody uważać

po-

powinniście, ktoremi wednie i wno-
cy na niebo sobie zaslugują, i za was
tak żyjących, iako i zmarłych Boski
Majestat błagaia. Wszakże wiadomo,
iż opulncy, iako niegdyś czynił Krol
Dawid, Zakonnicy na chwałę Boską
wstawiają (b) A czy to nie iest wyłoka
cnota, tak wlecie po dziennych upa-
łach i potach, iako i w zimie podczas
trzaskających mrozow, kiedy się wy
w naylepszą wczasuiecie, albo się cie-
szycie, chwałę BOGU oddawać. Świę-
tych Niebieskich Duchow zawsze BO-
GA chwalaących tu naśladować?

A co rozumiecie o Konfrater-
niach, ktore macie nie ktorzy Dobro-
dzieie z Zakonem takim, ktoremu ży-
czyliście dobrze? Tak to iest wiel-
kie dla was żyjących, i zmarłych do-
bro, że nie tylko pacierze kapłańskie,
medytacye, posty, abstynencye, dyscy-
pliny, różne mortyfikacye, różańce, ko-
ronki, godzinki, prywatne i publiczne
modlitwy, litanie, Mize Święte, i
wszystkie Zakonników dobre uczynki
zlewaią się na was, ale i takiego Zakonu
Oyca Patryarchy, i Fundatora prędszą i
pewniejszą otrzymujecie protekcyą, kto-

ra tym bardziej przed BOGIEM zbawie-
pie wasze, promowuje, czym wy bar-
dziej Zakon taki w miłości i obronie wa-
szey konserwujecie. Te dla siebie szczę-
śliwość wszyscy Zakonow Protektoro-
wi i Dobrodzieie obaczają, z tego przy-
kładu, który tu na serdeczną kon-
fatrow naszego Zakonu konsolacją iak
zwierciadło przed oczy stawiam.

444. W Roku 1422. z czasów Zy-
gmunta Cesarza Krola Węgierskiego
stał się taki cud, który całe to Krole-
stwo i wiadomością, i podziwieniem
nappełnił. W mieście Sakles był Ka-
satan Ładyśław imieniem, Węgierski
Familiant, bogaty, szczodrośliwy, cno-
tami u ludzi wstawiony, który mię-
dzy innemi uczynkami dobremi oso-
bliwie miał z pełną usnością nabożeń-
stwo do Świętego Pawła pierwszego
Pustelnika, dla którego miłości Zakon-
nikom pod jego imieniem BOGU Ōu-
żącym, blisko i opodal mieszkającym
wielce sprzyiał, potrzebami ich opa-
trywał, od potwarz i kalumnii wszędzie
bronil, Oycowską pieczę o nich miał,
i tak ich szanował, że go za tyle łask
i dobrodziejstw do Konfraternii Zakon-

nu swego przypuścili. Ostatnią złożony chorobą prosił o Kapłana Zakonu tego dla dyspozycyi na śmierć; testament uczyniwszy tak do przytomnych rzekł: Jak dusza moja z ciała wynidzie, zaraz trupa do Klasztoru Baych Oyców Paulinow na pogrzeb zaniescie, albowiem oni są moi ukochani Oycowie, wktorych modlitwach ufam, że zbawion będę, ponieważ ich zawszem kochał, i obserwował; dla czego z ktoremi towarzystwo za żywota miałem, nie chcę i po śmierci odłączony być od nich. Potym konając powoli, zalecił się Świętym Pańskim osobliwie Świętemu Pawłowi, ducha wypuścić. Ciało z wielką ludzi freqwencyą gdy na miejsce naznaczone przywieziono, Exekwie, iak iest zwyczaj, z Officjum defunctorum odprawiono; i gdy go już do grobu złożyć miano, z nagia powstał. Ludzie przełększy się, z Kościoła pouciekali, oprócz Wielebnego Xiędza Łukasza, ktorego szczęśliwym dla świętobliwości życia, a dla licznych cudow błogosławionym zwano: Ten w Klasztorze Nofrzeńskim pogrzebiony z wielą innemi nienaruszony zostawał.

wał, o których Święty Jan Kapistran mawiał: kto pragnie widzieć Świętych w ciele. niech idzie do Nofrzy. Ten tedy Wielebny Xiądz Łukasz przy katarfaku modląc się do BOGA, i Świętego Oycza Pawła prosząc o zbawienie tego wielkiego Dobrodzieia Zakonu, poszedł o łasce do niego, i rzekł: Powstałeś to Pańie Kasztelanie? powiedz co się z tobą dzieie, i przez co na tę sobie załużyłeś u BOGA łaskę? W tym iak ze snu przebudzony, albo daleką zfatygowany podróżą Kasztelan rzecze: Proszę Oycze, przywołay ludzi, niech się niczego nie boią, aby usłyszeli cnda Boskie, które się za przyczyną Świętego Pawła pierwszego Pułelnika nademną pokazały. Gdy tedy wszyscy oni Indzie za perswazyą tego Xiędza Sędziwego Starca powrocili do Kościoła, taką do nich Kasztelan uczynił mowę: Najmilsi Bracia i ptzyiaciele zważcie sąd Boski nademną grzesznym uczynionym, co tylko dusza z ciała wyszła, w oka mgnieniu przed Sędzią BOGIEM stanąłem, mając sądzony bydz z uczynkow moich, i iakom czas drogi strawił. Gdy Sędzia Xięgę w ktorey

wszyst-

Wszystkie sprawy moje spisane były. Aniołom przy wielu tysięcy Świętych koło niego stojących do czytania po-
dał, znaleźli grzechów moich tak wie-
le jak piasku morskiego, myślami, Ho-
wami, i uczynkami popełnionych, za
które pokuty nieczynilem; dobrych
spraw mało się pokazało; modlitew fa-
mych, którem bez grzechu śmiertel-
nego odprawił, nie było więcej jak
pul pacierza: te gdy na wagę wraz z
grzechami położono, a grzechy prze-
ważyły, widząc to Sędzia, rozgniewał
się o to, i na potępienie moje senten-
cyą gotował. W tym bo ażn wielka
mnie ogarnęła, częścią dla czartów na
mnie oczekujących, częścią dla żadney
pocieszenia iakiego nadziei. Com w ta-
kim razie czynić, albo gdzie się u-
dać miał, nie wiedziałem; iedynie w
zasługach Świętego Pawła, i w modli-
twach Braci Zakonu iego ufaosć po-
kładałem. I stało się, gdym już o male
nie desperował, iż obaczyłem z daleka
sędziwego Starca na moy ratunek przy-
chodzącego, który na mnie drżącego
spoyrzawszy, wraz z Bracią swoją upadł
na twarz przed Sędzią, i oddawłszy Mu

głęboki adoraeyi pokłon, rzekł: Sędzio
sprawiedliwy, łaskawości i miłosierdzia
Oycze, któremu zawsze zmłować się
i odpuszczać winy, jest przyzwolito. pa-
tniętay, że miłosierdzie twoie są prze-
wyższa; albowiem ty nie pragniesz
śmierci grzesznika, ale żeby się nawro-
cił, i żył; ani się z wieczney zguby u-
mierających nie cieszył; zaczęmy pro-
szę cię pokornie, oddal gośew sprawie-
dliwości twoiey od tey mizerney du-
szy, a daruy przestępstwa, któremi na
potępienie zaśluzyla; i lubo zgrzeszy-
ła, Ciebie jednak Pana BOGA swego
wyznawala, który bywalz w Świętych
twoich uwielbiony; mnie też miała w
osobliwym czczeniu, i Synow moich,
ktorzy twoiemi są, szczerze kochała,
wiele im dobrego świadczyła, i w Oy-
cowskiej opiece onych miała. Niech-
że ta iey szczodroblliwość nie ginie, i
w nadziei się swoiey przed Młaiestatem
twoim nie zawiedzie. Proszę cię też
Panie, żeby ta dusza z łaskawości two-
iey do ciała dla poprawy życia, i czy-
nienia pokuty powrocila, i niepojęte
miłosierdzia twego cuda opowiedziala.
Gdy się tedy za mną walc Oycie Świę-
ty

ty Paweł tak wstawiał, wysłuchał BOG
 proźby Świętego swego, i za przyczy-
 ną jego wkrzeszony jestem, i pozwelo-
 no mi 30. dni do czynienia pokuty, po
 których skończonych znowu się z tego
 świata na tamten p-zni-łę. Na doku-
 ment prawdy tej powieści moley, syn
 moy mały dzisiaj umrze, koń także
 powodny na cmentarzu nagle padłszy
 zdechnie. I tak się spełniło. Wiele ie-
 szcze innych rzeczy o Zygmuncie Kro-
 lu, i o Mikołaju Garay Węgierskim
 Panie, co sobie być objawiono twier-
 dził, przepowiedział. To słysząc przy-
 tomny lud, dziękował BOGU, i do nie-
 go, iako do miłosierdzia Ojca, gorąco
 się modlił, że do usprawiedliwienia grze-
 szkow tysięcy społoby z dobroci
 swojej pokazuje. Iak tedy wszyscy
 wkrzeszony Kasztelan opowiedział, co
 mu objawiono, ludzie się wszyscy ro-
 zeszli, on tylko sam został się przy o-
 nym Klasztorze, gdzie go żaden przez
 dni 30. ani śmiejącego się, ani iedzą-
 cego, ani piciącego, ani śpiącego nie-
 widział, ale tylko na modlitwie klęczą-
 cego, albo co dobrze czyniącego. A
 gdy Zakonnicy, według zwyczaju, po-
 obie-

obiedzie do Kościoła na podziękowa-
nie Panu BOGU za dary tego z refe-
ktarza wychodzili, zachodził im drogę
na kolanach, i całując im ręce, tak do
nich mawiał: Dziękuję BOGU mojemu,
który przez zasługi Świętego Pawła,
i za modlitwami waszemi duszę moję
z piekła wybawić, i do ciała na czy-
nienie pokuty przywrócić raczył. I tak
po onych 30. dniach skończonych Świę-
temi Sakramentami opatrzony wspo-
mniony Kasztelan, szczęśliwie w BO-
GU zasnął, i wielom stał się okazy-
zbawienia wiecznego. Piśze o tym
miedzy innemi łaskami za przyczyną
Świętego Pawła pierwszego Puśtelnika
ludziom od BOGA świadczonemi.
*Xiążka sub titulo: Decus solitudinis par-
te 2. Cap. 15.*

445. Niechayże ten przykład ser-
deczną stanie się wszystkim Zakony
kochającym pociechą, tym osobliwie,
ktorzy konfraternią z naszym Zakonem
mają, albo mu szczerze sprzyiają; mo-
gą tacy wszelakiey w potrzebach swo-
ich spodziewać się pomocy od Świę-
tego Oycy naszego Pawła, ponieważ

D

ty-

Tomik IV. Rozgi Sprawiedli: Boskiey.

tyle wymogi u BOGA, że od potępie-
nia wiecznego instancją i prośbą swo-
ją konfratry Zakonu swego i Dobro-
dziecia wybawił. Tym zaś którzy na
Zakony, iak iastrzębie drapieżni na go-
łabki niewinne biłą, niech będzie po-
strachem zbity od tegoż Świętego Wo-
iewodzie na początku w przykładzie o-
pisany, żeby tu na podobne ukaranie,
a potym i na wieczną zgubę nie przy-
szli. Zaczym każdy człowiecze, który
o tym czytał, albo słyszył, prawdzi-
wą ku Zakonnikom, iako twoim bli-
źnim zapalać serce twoje miłością,
gdyż i oni tobie świadczą oczywiste
kochańie; tak bowiem przykazał Chry-
stus, abyśmy się wzajemnie kochali,
nie powierzchownie i nie na oko tylko,
ale serdecznie i szczerze. [c] Ta zo-
bopólna miłość iest dług nieoszacowa-
ny, który sobie wzajemnie oddawać
zawsze powinniśmy, iako nas o tym
naucza Święty Paweł Doktor Naro-
dów. (d) Zapłaciłś naieinnikowi, Ru-
dze, czeladzi twoiej, iakoś się ugodził,
długus się pozbył. Ale długu wzaie-
mney miłości nigdy sobie nie wypła-
ciemy, bo miłość w nas iednego ku dru-
gie.

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSK 51
giemu nigdy ustać nie powinna (e)
lecz one jako dług nad perły i złoto
droższy wzajemnie oddawać sobie obo-
wiązani jesteśmy. Iako tedy Zakon-
nicy świeckich szczerze kochają tak
świeccy powinni prawdziwie kochać
Zakonników; á zatym wszystkie defe-
kta i grzechy wzajemnie w cierpliwo-
ści znosić, iako wspomniony Święty
Doktor Narodów uczy; Chrześciańską
obligacyą mamy. (f)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ
PATRUM.

- (a) Rex Regum, Dominus dominantium.
Apocal: 19. 16.
(b) Media nocte surgebam ad confitendum
tibi. *Psal: 218. 62.*
(c) Hoc est praeceptum meum, ut diligatis
invicem. *Joan: 13. 34.*
(d) Nemini quidquam debeatis, nisi ut in-
vicem diligatis. *Rom: 13.*
(e) Charitas nunquam excidit. *1. Cor: 13. 8.*
(f) Supportantes invicem. *Coloss: 3. 13.*

Da

NA-

N A U K A IV.

*Stan Duchowny i Zakonny wszystkim
stanom przynosi pożytek stokrotny.*

446 **D**Owodzi tey prawdy Przewie-
lebný Xiądz Stefan Sczanie-
cki w Kázaniu swoim w Krákwie u
Świętego Jędrzeja roku 1718 dnia 20
Lutego na Professii Zákonney Prze-
wielebney w Chryśtusie Panu Pánny
Franciszki Wielopolskiey mianym,
ktorego słowa naukę wielką dla ob-
mowcow stánn Duchownego i Zá-
konnego zawieraiące tu od początku
aż do końca przepisuie.

Chciałem PP. Politykow świa-
towych i świata cale zaniechać, ále
mie oni nie chcą. Wszytko mi się
widzi, że ich słyżę, choć cicho so-
bie szepcących: Iużci, że stan Du-
chowny, fundácye Zákonne, i Pro-
fessya iest z niemałym pożytkiem sa-
mychże ludzi Duchownych i Zákon-
ników, o tym nie wątpiemy; bo nie
nie robiąc, chyba sobie, iák ptaszek
w klat-

w kłátce, w Chorze tedy owedy po-
 śpiewując, i na miejscu siedząc, na-
 wet i bez nożyka (bo to już wszy-
 fko gotowo zastaną w Refektarzu)
 do stołu idą; á tak darmo i bez prá-
 cy iedzą i pią; dopieroż co do du-
 szy, według prawd wiecznych i E-
 wángelicznych, iest to stan doskona-
 ły, á zatym, względem zaśług, du-
 szy pożyteczniejszy; i o tym nie dy-
 sputuiem; boćmy przecię prawdziwi
 á prawowierni Kátolicy; nie Lutrzy,
 nie Kalwini; dopieroż nie Machia-
 welscy Ateuszowie, iako nam cza-
 sem nieślusznie Karnodzieie zádaia.
 Wiemy dobrze, i wierzymy iawney
 Ewangelii, wktorey Pan JEZUS te
 dwa przednieysze stany wyraźnie po-
 dzielił na świecki i Duchowny w o-
 nym młodzianie, ktory gdy Chrystu-
 śa pytał, któraby drogą do Nieba iść
 miał? Pierwszą mu szerszą (a) dro-
 gę przykazań pokazał: *Jeżeli chcesz
 wnieść do żywota, zuchoway przykaza-
 nia,* (b) To stan światowy, to pra-
 wo prawo przykazania. A gdy mu
 tenże Młodzian bezpiecznie, bo pe-
 wnie prawdziwie [za co go taniż

Chry-

Chrystus ukochał] odpowiedział, że choć młody, żywy, krwisty, dostatek, choć zawsze wpuł świata, przy uślawicznej do grzechu ponęcie, pokucie, kompaniice, i różney okazyi, przerieź wszystkie przykazania Boskie od młodości swojej wcale zachował. Dopiero Chrystus drugą mu drogę ścieleczną i doskonałą skazuje: *Jeżeli chcesz doskonały być, idź, sprzedaj wszystko, i daj ubogim a podążaj za mną* (c) To stan Zakonny, to *lex consilii*, iawnie co do istoty od samego Pana JEZUSA postanowiony, i nad stan świecki daleko przeniesiony. Ale żeby stan Duchowny, *a per consequens* [oco najpierwiza gra idzie] i iundacye, albo dobra Duchowne, Biskupstwa, Opactwa, Praestimonii, Klasztory &c nusz zapisy, Obligi, Importancye, a zátym Alienacye od Familii, summ tak znacznych &c z równą przynajmniy szkodą Familii nie były: dopieroż, żeby ieszcze pożytek taki Domowi, stanom, i całej Rzeczy-Pospolitey przez te *decessa in publicum* czynić miały: już też to *paradoxum*, ledwie nie *hyperbolicè contradictorium*.

Oto-

Otoli i to przy łasce Boskiej kro-
tko á iawnie pokażę; tylko proszę, że-
by uporek ná stronę; á sama *purè Ra-
tio* [choć że iuż i wasza własna] *sta-
tistica* niech tu zaśędzie, i nas rozłą-
dzi. A naprzód ná pierwszy on wasz;
i iuż powszechny Sarkazm, coście
go naprzód, niby ná wyrzut namięni-
li; że Xięża i inni Duchowni mało co,
álbo wcale nic nie robią! Przywiodę
tu pocieszną, á jeszcze z dzieciństwa
mego domową, i ná oko me własne
prawdziwą historyą. Świętey pamię-
ci Ociec moy, iak to ziemiański Go-
spodarz, wyiachał czaśu żniwiego po-
la i robotników obaczyć. Aż właśnie
tenże *in terminis*, choć między prosta-
kami, i licznemi żeńcami dyskurs u-
żyłszy. Chłopkowie spólnie i niewia-
sty znąc pogaduią: O gdyby się tu te-
raz nasi Xięża pracy i krwawym naszym
potom przypatrzeć chcieli, iako to
długo i ciężko na kawałek chleba ro-
bić potrzeba, pewnieby się nie tak o
Meszne, o Dzieśięciny przykrzyli; ná
ktore oni nie orzą, ani sieią; nie zną,
ani nie zwożą. Gdy to trefunkiem po-
bożny Rodzić ułyszał, rozkaże Dozor-

cy robotników, aby mu smagłego iednego z żeńców, a wielomownie śmiągłego szredniaka pod strzemię przyprowadził; ktoremu dopiero rzecze: Ponieważ to tak ná Xięzą i z drugimi powiałasz, że nic nie robią, tylko Pacierze mówią; otoż i tobie i Gospodarzowi ná cały tydzień zaciąg odpuszczam; tylko ná tymże zaraz zagonię przez godzinę mi klęczeć, i Pacierz, złożywszy ręce, nabożnie mówić będzie. Agdy się ná to chłop niezwyeczay y skrecił, gwałtem go zá kark do ziemi przycisnąć Pan ná kolana rokszał, i tak, rad nie rad modlić się musiał. Nie wyszło trzech Pacierzy, aż on szredniak wołać pocznie: dla BOGA, Mości Panie; już nad to i tydzień robić wolę, niżeli tak dłużej klęczeć: do śmierci o Xięży gadać nie będę, że nic nie robią. A Ociec moy uśmiechnąwszy się, wrocić go dopuścił do roboty. A ia niegodny Syn po Oycu, proszę, nie mowciesz i wy, Panowie moi, że Duchowni nic nie robią, żeby was co gorszego nie potkało. [d] Acz i wy, słyszę, siła robicie, álbo cepami mlócicie! Wy rano ze pły w pole:

pole: my do Kościoła ná Mszę, do
 Choru, albo do Szkoły, do Szpitalow, do
 chorych. Wy po obiedzie w karty:
 my w Biblię i *Libros 4. Regum*. Wy
 w kieliszki dzwonicie i kufletę: my na
 Nieszpor i kompletę. A przeciężby i
 my, choć ná świecie, przy łasce Bo-
 skiey i zurodzenia, zá plugiem nie by-
 li poszli. A ieżeli na Trybunałach do-
 ssadając pracuiecie; ná Seymach głó-
 wą robicie; i nasi Prałaci, dopieroż
 Senatorowie Biskupi ieszcze to lepiy
 i pilniy czynią, bo bez respektu ná żo-
 nę, ná dzieci &c. Nuż na Ambon-
 nach i w Konfessyonałach w Kościele,
 dopieroż w Katedrach w Szkole: pe-
 wnie tam nie raz zapocić czoła, igło-
 wą robić potrzeba. Co do Seymikow
 i innych zjazdow waszych; prawda, że
 z wami nie bywamy; aleć i was tam
 więcey czasem do zwady, niżeli do
 rady. Jeszczebyście nam, *per ratio-
 nem statús*, dziękować mieli, żeśmy
 was do siebie upłęnilli; bo dopierożby
 iako *major multitudo*, tak *major* była
confusio. Ale woiennych trudow, nie-
 wczasow &c. nie podeymuiem: w Kła-
 sztorach sobie, albo w Kościołach pro-
 żno

żno siedziemy! I wyć tam rzadko: i krotko: a drudzy nigdy iak żyw na straży nie pościecie: chyba na konfystencyach w dobrach Duchownych: częściej i dłużej leżycie. A do tego: nie rzekę słowa, iakom dał słowo, o Racyach Duchowaych (aczby te za nas naybardziej powinny *militare*;) nie wspomnię zwycięstwa Moyżeszowego, przez samo do Nieba rąk podniesienie: Okrągły tylko, właśnie tak iak nasza Hostia, Gedeona Podpłomyk krotko przytoczę, który się do Obozu toczył. (e) Prawda, że nie my sami, ale nasze pieniądze *nervus belli*, nasze Hiberny, nasz chleb zimowy, i chleb Duchowny za was wojuie: Ten to Podpłomyk Oltarzowy, *Subcinericius Panis*, Madyanickie Obozy rospiera, i iako miecz obosieczny wojuie. Lecz o tym szerzey, tudzież zaraz, i niżej.

Podźmy naprzód do pożytku Rzeczy-Pospolitey z dobr Duchownych: boć przecię *Publica privatis anteferenda*. A wszakże dobra Duchowne też wszystkie podatki od was uchwalone: pobory, podymne, pogłowne, i inne do Skarbu wnoszą; ba ieszcze i naprzód i nay-

pe-

pewniy: bo wy się między sobą i swo-
 ich umiecie czasem ochronić, a ná Du-
 chownych zwałć. Coż tedy w tym zá-
 deces? czy Gawel, czy Pawel trzymał
 byle toż importował. Nuż oprócz te-
 go *Subsidia Charitativa* częste, Hiberny
 corocznie pewne, zimowe chleby, kon-
 sistencye ustawiczne; wyrchnienia, po-
 pasy żołnierskie, gdzie, jeżeli nie z dobr,
 albo w dobrach Duchownych? ktoremi
 gdybyście coraz gęby żołnierzom nie
 zat, kali, ledwiebyście się bez związku
 woyska i na ieden rok obyli: ledwie-
 byście się nie tylko w Domach waszych
 ostali, ale i w pokojach spokojnie osie-
 dzieli, albo w Alkowach bezpiecznie
 wyleżeli. A to nie mówię tylko przed
 postronnymi, ale i przed domowemi,
 a często jeszcze niedyskretniejszemi
 związkowym: iako też temi czasy i
 w dobrach waszych czasem bywało; a
 patrzcie, iak wam się to, choć dość
 nie długo, a przecie bardzo naprzykrzy-
 ło; co zawsze a zawsze w dobrach Du-
 chownych bywa; bo to już chleb Du-
 chowny, *Panis quotidianus* u PP. Żoł-
 nierzow, w który się i bez Pacierza już
 wpaśli, tak dalece, że go już *passim*
 swym

swym własnym zowią. Iakoż ledwieć oni go nie więcey ziedzą, dopieroż szkapami, á często nie reiestrowemi spasią, niż my sami Duchowni; ktorego chleba gdyby żołnierze nie mieli [zwłaszcza już nim rozephani] pewnieby się codziē waszymżę chlebem z wami dzielili; ba choćby z gardła ostatni kawalek wydzielali; boćby przecię Bożą Manną z Nieba bez chleba żyć nie mogli. To to nie wielka przez to i dobr waszych ochrona, i Osob własnych zasłona? To to nie stokrotny pożytek? A ieszcze gdyby już *unius Ordinis* podatkami się kontentowali; ále to z niektórych dobr Duchownych, zwłaszcza *novellæ* choć i od stu lat *Fundationis*, iako dwie skory z iednego wołu adzierają. Przyidą wyprawy na Pospolite Ruszenie, i inne *onera bonorum terrestrium*! dawaycie *novellæ Foundationes*, boście z Taryfy dawney *bonorum terrestrium* ieszcze nie wymazane. Przyidą Hiberny, i inne *Onera Spiritualium*! dawaycie znouu, bo to już [w Reiestr Duchownych weszło: i tak *Chii suum vendicant, Salaminii repetunt*; á chłopkom naszym czupryna trzeszczy: acz się to tyl-

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY.

tylko *per summam* starzych Braci niższych *incuriam*. a waszych *injuriam* dziecie. Ledwiebyśmy was *ex immunitate bonorum Spiritualium*. lub Boskiemi. i Święto-starych Polaków Przodków waszych Prawami utwierdzoney. nie kwitowali (iakośmy z Prerogatywy Szlacheckiej dla BOGA uczynili) gdybyście nas już przynamniey z chłopami i poddanymi waszemi *ad aequalitatem* przyiąć raczyli. To i ztey dwójakiej *utriusque Ordinis* naszej oppresji nie sto pożytkow macie?

Podźmy *ab utili ad bonum honestum*! aczby to zawsze. ile w wrodzoney Polakom *Generositate* przodkować miało. Wymawiacie się często. kiedy was o wasze zbytki. i mniej potrzebcie spezy. na stroie i szaty. na pałace i ogrody. na bankiety i kolacye. zwłaszcza seymowe. Kaznodzieie strofuiemy; i mowicie więc. że to *propter bonum publicum honestum*. dla reputacyi u postronnych narodow czynicie. kiedy Posłowie i Rezydenci postronni takie i w Polsce naszej widzą. i potym sławią *aperencye* &c. J. miły Boże! to wasze bogate szaty.
karc-

karety, szkapry, ktor mi oraz z wami
 nawet woznicy jeżdżą: to wasze ban-
 kiety, piramidy, i kolacye, ktorych
 więc więcej Pacholcy ziedzą: to wa-
 sze pałace, marmury, ratusze i ogro-
 dy, służą *ad bonum publicum honestum*?
 Anasze i owszem Boskie w Kości łach
 iego bogate apparaty; a srebra Kościel-
 ne, w ktorych się Pana i BOGA obo-
 gu nam spólnego, albo krew ofiaruje,
 albo Ciało Najświętsze na Monstrę
 prezentuje; a Bazyliki wspaniałe, a
 wieże kościelne wysokie, nie służą do
 Boskiej Chwały, i waszey nawet sł-
 wy, *Et publico honesto*? O! O! O! i o-
 wszem spezy wasze na moiey potrze-
 bne appærencye zawsze z utratą *boni*
utilis, pożytku prywatnego, a często i
 publicznego bywają; bo więc zwy-
 czajnie deces prywatny *publici boni*
rapiną łatać niektorzy musicie. Skarb
 zaś kościelny (na który pospolicie
 najczęściej samiż Duchowni własney
 fortuny, która was nic nie kosztuje,
 od gęby sobie uymuiąc, lożą,) nie
 tylko zawsze, iakom rzekł, *bono hone-*
sto ale częstokroć i *utili publico*, zwła-
 szcza w ostatniy potrzebie, służyl i słu-
 ży.

ży. Doznaliście już tego, kiedyście
 srebra kościelne na zapłatę woysku de-
 cymowali, nibyć to pożyczanym spo-
 sobem, ale snać, i już znać, na wie-
 czne nieoddanie. To to nie pożytek?
 a ieszcze w ostatniy ciężkiej (kiedy
 naybardziej i za stokrotny stanie) po-
 trzebie publiczney? A przecież (cze-
 go bez serdecznego żalu serce Chrze-
 ściańskie, a bez wielkiego wstydu ludz-
 ka przynajmniej apprehensya wspo-
 mnąć niemoże) a przecież wolno
 zwas wielom, by też i ziawnym pod-
 danyh i dobra pospoliego zdierstem,
 na pijatyki i zbytki, na niepotrzebne
 i darmostrawne assystencye, i w kilku
 czasem godzinach przemiliujące appa-
 rencyie, na psy i szkapyłożyć tyśiące
 i miliony! i nikt na to nie woła na
 seymikach o konстыtucyą na seymach,
 o Circumkrypcyą i *Legem sumptuariam*.
 Uchoway Boże! byłoby to przeciw
 wolności Szlacheckiy. A nam, albo
 szlachcie pobożniejszyym nie wolno ka-
 wałka własney fortuny Bogu i Rugom,
 albo Domowi iego darować, i zapisać?
 O sądzcie sami, a proszę, tu zaraz wko-
 ściecie, i na potym, ieżeli w takiey
 glo-

głowie, nie mówię, iskierka Wiary Świętey i pobożności, ale i odrobina ludzko polityczney podciwości być może, ktoraby tak sądziła; boć przecie jeszcze nikogo z was, a zwłaszcza tu przytomnych nie sądzę. Więcey rzekę: wolno było usamych Pogan (i za bezbożnych tych mieli, co się o to satyrycznie pytali: *In templo quid facit aurum?* wolno i u was po dziś dzień w Polscze, Lut:om, kalwinom, a jeszcze nawet i kupcom, krawcom &c. dobrą Duchowne i Kościoły bezprawnie brać, i trzymać; wolno Przychodniom, wolno i Zydow czynić z fortuną swoją, co chcą; wolno przepić, przechulać, i w błoto wdeptać &c. nikogo za to nie pozwą. A nam Duchownym; choć Braci waszym, ba i wam samym, i co własnego Kościołom dać, albo zapisać nie wolno, iakoby nas to przy Obłóczynach, albo Inwestyturach, albo na Stan Duchowny poświęcaniach ze wszystkich Praw przyrodzonych, i z podciwości Urodzenia odzierano? Jużesmy tym samym u wszystkich solą w oku (f) iuż iak ostatnim światą pomietłem. (g) Aleć ucho-

way

Waj Boże! nie żebym was konfuzy na-
karmił, to piśzę; ale iako moich Braci
ukochanych upominam w CHRYSTUSIE
JEZUSIE PANIE naszym (h) boć
przecię! czasem aż na zbyt na Ducho-
wnych choć też i dobrych; dopieroż
na ich dobra nie ktorzy z was następu-
ją; boć przecię nie mówię, wszyscy.
Acz choćbym też tylko dla nie kto-
rych wszystkim powszechnie wam przy-
mawiał; powinuibyście Państwo moje
wybaczyć; wszakby to, właśnie to za
to było; ponieważ i wy częstokroć z
jednego albo drugiego mniej dobrego
Duchownego; o wszystkich ogulem
Duchownych źle mowicie:

Podźmy do pożytkow i Domow
prywatnych. Acz i to *per circulationem
sanguinis* wszystko tandem *in bonum pu-
blicum redundat*; co się prywatnym do-
stanie. Zostanie Brat Duchownym; lub
Siostra Zakonnica; dacieśz im wszyt-
ko; co im *de jure naturæ & sorte nasce-
di* należy? Maloż się ich fortuny w
Ddomu na podział drugiego Rodzeń-
stwa, czasem krociami zostanie? To
nie stokrotny pożytek? Wy sami PP.

E

Sta-

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwe: Boskiey.

Statystowie wymyśliliście, zwłaszcza po cudzych Kraiach, sposob do konserwacyi Domow i Familii przy fortunie; owe Francuskie Ordynacye; owe Hiszpańskie majoraty &c. żeby tylko starczyłeden dziedziczył; a inni kadeci dorabiali się chleba; a najczęstszy i najprędzey dorobek, ba i bez pracy, będą Duchowne *per respectum* kołaczek! Owe Biskupstwa, Elektorstwa, Kardynałstwa, Opaństwa, i inne Prełatury. To nie pożytek? Wy sami, mówię, wymyśliliście przymuszonych kadetów: Otoż to Zakonnicy i Zakonnice Profeski, dobrowolni kadeci i kadetki: *Cecidit in terram bonam.* [i] a wam *Portiones* swojej substancyi, które ich *concernabant*, wcale na podział zostawili; sami się Zakonną porcyą dość małą kontentując. To to z tych dobrowolnych kadetów nie konserwacya Domy podnosząca? pewnieysza niż z waszych przymuszonych? To nie pożytek? *Fecit fructum*? Smiele to rzekę, że gdybyście nam, a zwłaszcza po większey części Szlachetnieyszymi Zakonem, choć tylko cząstki i Porcy oryginalne substancyi naszej własney dziedzicznej,

coś-

cośmy ią Braci naszej, á zatym Oyczy-
 znie caley (bo to tak każde *Univer-
 sa-le coalescit ex singularibus*) przez tak
 wiele lat z początku zostawili; gdyby-
 ście, mówię, nam powrócili, tedybyś-
 my was ze wszystkich Fundacyi, zapi-
 sów, i czynszów dziś kwitowali; á m.e-
 libyśmy stokrotnie za swe, to co wy po-
 nas, á drudzy i od nas samych macie!
 To to nie stokrotny pożytek? Dopie-
 róz kiedy Prałatem, Opatem, Biskupem
 Brat. albo krewny zottanie, to nie o-
 zdobá caley Familii? To nie pożytek
 Braci i krewnym bliższym? A wszak-
 że sami w starym przyśłowiu mowicie:
*kto ma Xiędza w rodzie; temu bieda nie
 dohodzie!* Iakoż i my, choć sami biedni,
 ubodzy Zakonnicy, choć się to niby
 krewnych i ciała wyprzysięgamy, *Car-
 ni vale!* á przecię daleko wam większey,
 nie tylko przed BOGIEM modląc się za
 was; ále i przed ludźmi affekt świad-
 czemy; niż wy nami, choć się nas nie
 wyrzekacie; i macie za có być wdzię-
 czni! Nawet gdy który krewny po-
 trzebny, to się przecię o niego, iak mo-
 żemy, staramy, rekomendujemy; i
 częste własną Porcyką Zakonną; albo

Ja! nużną z nim się dziejemy! czego by
 wam i nayrodzeńszy Brat nie wyświad-
 czył, mając sam zwłaszcza żonkę i dзиа-
 ki: a wy nam często tę mizerną dość
 szczupłą prowizyikę decimuiecie, zwło-
 czycie, tym czasem kaskami, mąką, ma-
 sekkiem &c. [ba gdyby i tym, ielzcze-
 by nie żał!] ale często ledwie nie pśim
 śwędem zbywacie, i prawie nas żywo
 w niepamięci grzebiecie! Dopieroż ma-
 iąc krewnego Prałata majątnego; gdzie
 się przecię nie tylko Braci i krownym
 (którym przecię *ordinata Divino huma-*
noq; jure charitas prym należyty daie)
 ale też i innym, choć tylko *genericè* Bra-
 ci Szlachcie, a zwłaszcza chudym pa-
 chołkom, ielzcze i za żymota pożywić,
 ieżeli nie w dobrach Duchownych? Sa-
 miż przyznaciecie: *Pinguis est Panis Chri-*
sti, albo Arendami, albo Administracya-
 mi, albo *ad fidelis* [*si Deus placet*] *manus*,
 albo mniemaną Protekcyą &c. Z tych
 samych w tym tu Klasztorze ubogich
 Panien Zakonnych, Panami niektorzy,
 służąc, pocztawali. To za żywota z
 Duchownych nie pożytek?

A dopieroż po śmierci! Pewnie
 Biskupi, Opáci, i Prałaci nic z sobą na

ten tam świat nie wezmą: wszystko się, cokolwiek z dobr Chryśtuśowych Duchownych zbiorą, srebra, pieniądze, konie, obicia, i wszystkie mobilia, w Domach i Familiach waszych na nie jedno i drugie tysięcy sto zostanie! To nie i nad stokrotni i po śmierci pożytek?

A owe Summy i Czynsze Kościelne, na które więc naybardziej krzyczycie i narzekacie, a sami (wybaczacie) nie wiecie na co, bo samiż o nie tak u Duchownych usilnie zabiegacie, nalegacie, i prosicie! zaczym nie mały w nich swoy pożytek baczyć musicie. Iakoż, starguiesz naprzykład majątność etc. za sto tysięcy: jest na niey Duchowney summy *ad summum* choćby połowa v. g. 50000, przeymuiesz ten dług już *in summa pro bonis* [co samo bardzo *notandum*, że to połowa tych dobr w samey rzeczy nie twoja: a przecię całych zażywasz; to i to profit] i daiesz tylko 50000, swoich! To pierwszy, ba już i drugi awantaz; że bez zabiegow i kłopotow sam ci grunt na się pożyczył summy. Drugi czy trzeci
po-

pożytek, że tylko *per* 5. á *naywięcey* *per* 7. prowizyą daiesz; á gdyby była przedaynicza summa ná dobrach niedopłaconych została, toby *per* 10. szedł mu interes; á tak za czalem, gdybyś álbo summy nie znośił, álbo prowizyi nie płacił, wyszliby sukcesorowie twoi na sucho, chyba się łzami zalawszy, á nic nie wzięwszy, z majątności. Jakoż widziałem sam iawnę w Domach niektórych doświadczenie, i jest nie mało w tym Praejudykat, iakoż i susznych, Trybunałskich. Ieżlibyś też był u Brata Szlachcica inszego summy pożyczyl (bo byś był *aliás* inszym sposobem tey majątności nie miał) to także koniecznie *per* 10. prowizya, która, rozumiem, jest dziesięć razy cięższa, niż Xieża Dzieścina. Trzeci ba już to czwarty, á za flukrptni ten ieden stánie, pożytek, że Brat Szlachcic ma żonę i dzieci, iako i ty, ma zatym ná kogo zbierać; pewnieby swego z prowizyi nic nie opuścił, ustawicznieby się przykrzył, i pieniał, zaiezdzał, i naieżdzał &c. tak dalece, żeby się dla częstej napaści, álbo nowo większego nabyć kłopotu, álbo i życia własnego

per-

pozbyć musiało przy nieszczeniwej
 fortune. Iakoż, pożał się Boże! bywa
 takich przygod wiele. Xiędza zaś, ie-
 dnego ochotą, drugiego ukłonem: do-
 pieroż ubogie Zakonnice dylacją, i co-
 raz obietnicą, aż *tandem* i na ostatek
 kilkudziesięcioletnią, nie tylko *per medi-*
um, ale i stokrotnią zbędzisz defalka-
 cyą. Co luboć się cale nie godzi, i
 bardzo sumnienie zawodzi (gdyż się
 to od biedy i z musu ustępnie) ale tym
 czasem *purè ad Hominem* argumento-
 wać obiecałem, nie *secundum Leges con-*
scientiæ [boby to *in hoc foro* ani *in du-*
bium wchodzić nie mogło, o czym do
 tych czas obfzernie dyszkuruiem] lecz
secundum rationes puræ Statistiæ! Iawnie
 tedy, choć i przy samym przyrodzonego
 rozumu świetle, ieszcze i *Lumen fidei*
 na stronie zostawiwszy, widzicie, i znać
 musicie, że stan i dobra Duchowne i
 Zakonne stanom waszym świe kim sto-
 krotay pożytek przynoszą; chybaby ko-
 go [uchoway Boże!] iak niegdys w
 Piśmie kogoś, złość oczywista zaśl-pić
 miała. [k] Iakoż gdyby też dobra,
 iako starostwa, Pan iaki bezzenny trzy-
 mał, nie wiem, czymby się *purè in*

77 R o z d z i e 1
ratione status Politici, lub od *Pralata*,
lub od *Biskupa* różni? I owszem, gdy
by kto *Xiędzem* był w samey rzeczy,
i nie wiedziałbyś o tym, mając go pu-
rą za *światowego Brata Szlachcica*, a
gdyby dobra też same, co teraz *Biskup*,
z łaski *Królewskiej* trzymał, iako tak
wiele *starostw* trzymają, tedyby nikt
na to nie narzekał, że to jest z *deces-*
sem boni publici. Otóż jest rzecz oczy-
wista, że to sama ślepa nienawiść, i
właśnie iakaś mania niektórych [bo
wiem, że jest więcej nierownie ba-
czniejszych i rozumnych *statystów*, do-
pieroż gruntownie pobożniejszych *Ka-*
tolików] opętała, że kiedy na kim *In-*
fule, lub *Bieret*, lub *kaptur* obaczą, zda-
im się, że to na kurzych stopach dia-
bel iakiś rogaty, nie *Kapłan* i *Ługa*
Boży! iakoż prędzey takiego tacy, niż
prawdziwego *Xiędza* przy śmierci oya-
rza!



TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Latum mandatum tuum. Viam mandatorum tuorum cucurri. *Ps.* 113.

(b) Si vis ad vitam ingredi, serva mandata. Hæc omnia servavi a juventute mea. *Matth.* 19, 17. 20.

(c) Si vis perfectus esse, vade, vende omnia, & da pauperibus, & sequere me. *Matth.* 19, 21.

(d) Nè deterius aliquid contingat. *Joan.* 5, 14.

(e) Volvebatur subeinericius panis in castra: non est hoc aliud nisi gladius Gedeonis. *Judic.* 7, 13.

(f) Vos estis sal terræ. *Matth.* 5, 13.

(g) Omnium peripsema usq; adhuc. *1. Cor.* 4, 13.

(h) Non, ut confundam vos, hæc scribo, sed ut filios meos charissimos moneo, in Christo J. D. N. *1. Cor.* 4, 14.

(i) Cecidit in terram bonam. *Matth.* 4, 8.

(k) Malitia sua excæcavit eos. *Sap.* 2, 21.



PRZYKŁAD XIV.

Gomacharius Graf przywłaszczając sobie Kościelną rolę, nagle w Kościele umarł.

447 **G**Raf nieiaki Gomacharius zwa-
ny przywłaszczał sobie rolę
pewną do Kościoła Agateńskiego, w
którym były Reliquie Świętego Ję-
drzeja Apostoła, należącą. Leo te-
go Kościoła Biskup zganił tę nie-
sprawiedliwość Grafowi, grożąc mu
pomstą i karaniem Boskim, ieżeliby
roli nie oddał Kościołowi, którą na
wyżywienie ubogich dana była. A-
le Graf heretyk na żarliwego Bisku-
pa słowa nic nie dbał; aż ciężką
złożony chorobą, uznając sprawie-
dliwe swego niesprawiedliwego wy-
dzierstwa skazanie, uciekł się do po-
bżnego Biskupa prosząc, aby za nim
uczynił modlitwę do Pana BOGA,
żeby mu przefzłe zdrowie przywro-
cił, obiecując to wszystko, co był nie-
słusznie wziął, Kościołowi oddać. Na
pierwszą chorego prośbę bez odwło-
ki

ki Biskup na modlitwę się udał; i stało się, iż wkrótkim czasie dla zasług swojego Apostoła Świętego Jędrzeja Pan BÓG zdrowie mu przywrócił. Gomachariusz wybrnąwszy z niebezpieczeństwa choroby, nie tylko swoją obietnicę wypełnić odważył, ale też przed swoimi przyjaciółmi zuchwale mawiał, że nie modlitwie Leona Biskupa, ale ordynaryney natury dyspozycyi otrzymać zdrowia przyznać powinien. Taką serca swego oczy zaślepiwszy rezolucyą niebaczny Pán, trzyma daley owę Kościołowi odebraną rolę w swojej possessyi chciwy łakomiec. Tą niewiernością i niewdzięcznością urażony Biskup, przekłada Gráfowi znówu przed oczy nie małe przestępstwo, upominając go żwawo, aby się jak najszybciej w tym poprawił, w czym pobłdził, jeżeli nie chce być większą gniewu Boskiego rozgą ukarany; ale Biskup zamiast pokornej odpowiedzi nazwiska różne wysmiął, i pogroźki odniósłszy, do swego się Kościoła udał, gdzie całą noc siarawizy na wylaniu łez i modlitwie,

zar-

żarliwością zapalony, wiszając przed
 Ottarzem lampę połamał, i rzekł:
 Już tu więcej światło nie postoi,
 poki nieotaczę, iż się Pan BOG nad
 swoimi nieprzyjaciółmi zemścił.
 Dziwna rzecz, w tym momencie fre-
 bra owego heretyka wzięła, i życie
 iego do takiego niebezpieczeństwa
 przywiodła, że całe oiego zdrowiu
 zdesperowano. Sam tedy chory miar-
 kuie się z sobą, iż mu bardzo potrze-
 bna była przytomność tego, którego
 niedawno z łemi słowy nakarmiwszy,
 od siebie wypędził. Zaczem posyła
 czterech, iednego po drugim posłań-
 ców do Biskupa iego łaskawości pro-
 sząc, aby mu, w czymkolwiek prze-
 ciwko niemu wykroczył, odpuszczyć, i
 BOGA nieodwłocznie za iego zdro-
 wie prosić raczył, przysięgą stwier-
 dzając, że nie tylko onę rolę Kościo-
 łowi nieślusnie wziętą odda, ale też
 drugą tey w cenie i wielkości ro-
 wną temuż Kościołowi nada. Lecz
 Biskup kazał mu przez tychże po-
 śłańców powiedzieć, że po doświad-
 czoney tak wielkiej niewdzięczno-
 ści iego nie chciał już więcej być

Bo-

Bog
 cho
 im
 spod
 sobą
 nie
 skup
 że p
 dziw
 co t
 scio
 i tak
 wdz
 dzie
 dliw
 dat.
 scio
 Bisk
 stan
 bog

SPRAWIEDLIWOŚĆ BISKIEP. 77

Bogomolca jego. Co usłyszawszy chory heretyk, kazał się sługom swoim do rezydencji Biskupiej zanieść, spodziewając się własną otrzymać opłata, czego przez posłańców uprosić nie mógł. Przyniesiony tedy do Biskupa ow Pan ptawie go przymusił, że poszedł do Kościoła. Ale o przedziwne sprawiedliwego BOGA ślady! co tylko słudzy chorego Pana do Kościoła wnieśli, natychmiast skonał; i tak z Kościoła, który był ukrzywdził, stawiał się przed Trybunał Sędzię BOGA, aby tam niesprawiedliwego szafarstwa swego rachunek oddał. Po śmierci jego znowu Kościół do posessyi roli oney przyszedł: Biskup także w takim się znajdował stanie, że mógł wielu wspomagać ubogich. (a)



N A U K A I.

*Szarpanina dobr Kościelnych i Ducho-
wnych zgubę doczesną i wieczną
przynosi.*

448 **T**En postronny przykład wiel-
kiego powinienby strachu na-
bawić domowych Patryotów; którzy
prawie z instynktu chciwego diabła
wielki na dobra Kościelne appetyt
mają. Zadna, ile mi wiadomo, Na-
cya, tak zaostrzonych zębów na do-
bra Duchownych nie ma, iak Polska;
boć nas tego uczy częsta experyen-
cya, iak wielkie i żwawe na Kła-
sztory, Kollegia, Probostwa, Opactwa,
Kanonie i Kościoły na Seymikach,
Seymach, Kompaniach, posiedzeniach,
po Grodach i Trybunałach oich do-
bra i znaczne dochody zazdrościwie
głowy *clamantes* wzniecają. Z tąd
niesprawiedliwe Sądy testamentom
szybie zakręcają, prowizye *pér medium*
medii płacić decydują, *piá legatá* nie-
godziwie kassują, ostatnie dyspozycye
na Honor Boski, na Kościoły, na Kła-
szto

szto
przy
i w
prot
sza
ko-
Páni
krzy
cow
ale n
(b)
dufz
o pr
łaiąc
wy
mści
rzy
chci
sze
tarzo
swoi
pien
oppr
sprac
álbov
wny
lub
(d)

sztory uczynione, komu infzemu
 przysądzaia. Na takową sądzących
 i wygrawaiących niesprawiedliwość
 proteſtuie się nie iedna zmarłego du-
 ſza przed Bogiem: *Sprawda moja ia-
 ko bezbożnego człowieka ieſt osądzona*
 Panie. Na te żale cieſzy BOG u-
 krzywdzoną duſzę, że takich łakom-
 cow ſam osądzi iuż nie na grzywny,
 ale na piekło za poczynione krzywdy.
 (b) Święty Jan Ewangeliſta ſłyſzał
 duſze z pod Ołtarza wielkim głosem
 o prędką pomſtę do BOGA tak wo-
 łaiaące: *Pokiż Panie Święty i prawi-
 dy nie sądzisz naſzey ſprawy; i nie
 mścisz się krwi naſzey nad temi, kto-
 rzy mieszkaią na ziemi* (c) i onę iak
 chciwe beſtye żłopia? Kiedy tak du-
 ſze z pod Ołtarzow, a Kaptani u Oł-
 tarzow BOGU ſwoie i Kościołow
 ſwoich krzywdy prezentuią, bez wąt-
 pienia w zgubie doczeſney i wieczney
 oppreſſorow i ſzarpaczow prędką BOG
 ſprawiedliwy uczyni im ſatysfakcyą,
 albowiem nigdy ſzczęśliwego ducho-
 wnych dobr i Kościelnych łupienie
 lub ukrzywdzenie nie miało końca.
 (d) Jakoż moy Czytelniku, tę pra-
 wdę

wde z Kościelnych historyi uznasz i
ieźliś nie Luterskiego zdania; przy-
znasz.

Leo Cesarz tego imienia czwar-
ty, wziawszy z Kościoła Świętey Zo-
fi bogatą długiemi Karbunkułami sa-
dzoną Koronę, co tylko włożył na
głowę swoją; natychmiast wyłypały
się na jego czoło Karbunkuty (tak się
zowią pewne do uleczenia trudne
krofty) które w śmierci go ręce po-
dały. (e)

W Tarakonie mieście na honor
Świętey Tekli Panny i pierwszej
Męczenniczki fundowano Arcybi-
skupstwo i Kościół Katedralny pod
tę tytułem wystawiono; tego Ko-
ścioła dobra przywłaszczył sobie Król
Aragoński Piotr czwarty; ale Święta
Tekla pokazawszy się strofowała go
o taką niesprawiedliwość, i tak do-
brze Palimą go uderzyła w głowę, że
na miejscu trupem został. (f)

Károł Martelius Król Francuski
złupiwszy niemają Klatztorow, i do-
bra Duchownych świeckich sobie
przywłaszczywszy; dziesięcin też nad-
czas od Papieża pozwolony, przeciwko
przy-

prz
prz
cho
świ
nif
Eth
pok
też
zbu
na
dłu
fzma

Ott
cia
tege
luba
Na
pion
fzye

wne
krw
mi
twa
Swi
wcz

Tom

przyśledzę uczynionej zażywać, i przywrócić onychże Kościołom nie chcąc, nieszczęśliwie z szedł z tego świata; albowiem o nim Święty Bonifacy Papież do złośliwego Króla Ethelbald, chcąc go przykładami do pokuty nakłonić, tak napisał: Karol też Król Francuski wielu klasztorów zburzyciel, i kościelnych pieniędzy na własne zażywanie zgromadzyciel, długiemu torfysyami, i śmiercią straszną zginął. (g)

W Rzymie za czasów Cezarza Ottona trzeciego, żołnierze Xiążęcia Hermana łaki Zakonników Świętego Pawła mocą opanowali, ani ich, lubo prośzeni, odstąpić nie chcieli. Na gwałtownych rabusi, w wypadł piorun z obłoku, i czterech najlepszych zabiwszy, innych rozgromił [h]

Antyoch nie łaki Kościoła pewnego grunt sobie przywłaszczył, krwią zła, i brzytkiemu cielesnościami zmasał. Ale tego świętokradztwa prędko przyptacił; albowiem Święty Niko włócznią w bok uderzył go w nocy; śmiertelną zadał

F mu

Temik IV. Rozgi Sprawiedliwosci Boskiey.

mu ranę. Porwawszy się ze snu, z raną tą uchodząc, w drodze nieszczęśliwie umarł. (i)

449. To z kościelnych historyi dowody, iak docześnie i wiecznie gina, którzy kościelne i duchowne dobra szarpią, i sobie przywłaszczają. Aleć i Pismo święte mocno tę prawdę podpira, mówiąc, że pierwszego w ziemi obiecanej miasta Jerycha dobywając Jozue, przykazał surowo, aby nikt nie ważył się wziąć złota, srebra, ani żadnego z miedzi lub żelaza náczenia, ponieważ to wszystko Pánu BOGU już ofiarował, oddać do skarbcu jego. Przecię jeden żołnierz Achan zwany łakomstwem uwiedziony coś wziął potajemnie, i dla siebie schował. O co tak się BOG rozgniewał, że się z tym oświadczył, że już daley z ludem swoim przebywać nie będzie, póki by tego niezgubili śmiercią, który przeciwko temu zakazaniu wykroczył. [k] Gdyby ten przykład Polacy na uwagę wzięli, dociekliby tego, że dla podobnych nie jednego żołnierza kradzieży, lub szarpaniny, przy całym woysku Polskim

skim BOGA z obroną niemasz. Da-
 wni Polacy tak się woynami wstawili;
 że się ich wszystkie Nacye pograni-
 czne bały: tak im Pan BOG na
 woynach błogosławił, iż granice
 swego Państwa szeroko rozprzestrze-
 nili. A to czemu? Bo Kościoły sta-
 wiali, bogate fundusze czynili, Kła-
 sztory dostatniemi dochodami opa-
 trywali; iakże się tych pobożnych
 Antecessorow łakomi sukcesorowie
 na Kościoły i Kłasztory rzucili; iak
 duchownych dobra szarpać, i na swo-
 ię stronę obracać poczuli; tak zara-
 z BOG z obroną swoją od nich odstąpił;
 i co z pochwałą wielką Polacy starzy
 nabyli, to nimieysl z wielką niesławą
 utracili: i iuż się coraz bardziey na
 to zanosl, że utracą wszystko, i sami
 którey pogranicznejey potencyi dostaną
 się w niewolą, w kaydanki żelazne
 złotey wolności synowie okowani,
 [1] ieżli nieoddadzą Kościołom, co
 kościelnego iest: Kłasztorom co kla-
 sztorneho: duchownym, co do nich
 należy; ieżli tym nienadgródzą w
 czem ich krzywdzą: ieżli takiego
 Achana złodzieia na śmierć nie oś-

dzą: inaczey BOGA obrońce swego nigdy nieć niebęda. Jeżeli zaś nate krzywdy przez spary patrzyć będą Sędziowie, to sam BOG takowe exorbitancye, wolności abuses, oczywiste niesprawiedliwości surowo pokarze, i nierychło za krzywdy kościołom poczynione pokutujących niewysłucha, ani ich do swoiey łaski nieprzyimie.

Tey nauki maż wyraźny dowód w piśmie świętym ná Królu Antyochu, który będąc od BOGA tak ciężko skárany, że oprócz wewnętrznych wielkich boleści, które cierpiał, ieszcze go za żywota robacy toczyli; dla czego upokorzył się przed Bogiem. *i ten bezbożny prosił Pana o zdrowie, od którego nie miał dostąpić miłosierdzia.* (m) Dla czegoż to żałujący za zbrodnie swoje ten Król nie miał otrzymać miłosierdzia od tego Pana, który każdey godziny gotow jest pokutuiącego do łaski swoiey przyiąć grzesznika? Oto dla tego, że ten Król zrabował Kościół Jerozolimski, wziąwszy z niego wstyłkie od złota i srebra bogactwa ná tyśiąc i osmset talentow szącowane.

(n)

(n) Kto zaś kościelne dobra szarpie, kto BOGU, co na jego chwałę dano, odeymuie, nie dziw, że na siebie BOGA dobrego mieć nie będzie, i przy śmierci nie dozna miłosierdzia ale surowey sprawiedliwości jego. Zaczynam biada wieczne takiemu, co sobie z kościelnych, Biskupich, Opactw, Kanonickich, i Klasztornych dóbr fortuny przyczynia, Protok Habakuk ogłasza temi słowy: *Biada temu, który nie swoje rozmnaża* (o) *bo takie zbiory, dostatki i bogactwa Państwa swemu na złe wychodzą.* [p] albo wiem iako myśzka złapaną bywa; widzi, co komu bierze, ale nie widzi, kto jego samego zabiera: trzyma, i trzymany bywa, iako Święty Augustyn przestrzega. [q] Kto dóbr kościelnych rabulja zabiera, i trzymającego klasztorne grunta trzyma? Oto czart, bo takich pospolicie ieszcze za żywota BOG oddaie w moc biesów, aby tu wprzód od nich dobrze ukarani, a potym na wieki męczeni byli, iako nas w tym zdaniu jeden domowy przykład utwierdza z okazji Szlachcica Polskiego, który za czasów Bolesła-

Jeśław Pudyka nabywał szarpaninę fortuny. Upomniono go w chorobie, aby wcześniej o zbawieniu swoim radził. Odpowiedział, że już czasu nie było otrzymać grzechów odpuszczenia, ponieważ już, jako sam mówił, za Boga sądem jestem w moc oddany czartom. Y na tych miaści ci, którzy około niego stali, szelest bicia słyszeli, lubo biłących nie widzieli: i pokazały się na twarzy chorego siniści, i guzy; który jednak w tych plagach ani syknawszy, nie- szczęśliwą na męki piekielne duszę wyzionął. (r)

Tak straszne przykłady niech was zbawiennego strachu nabawią, którzy wielki apetyt na dobra Kościelne, Klasztorne, i duchownych mają, one szarpiecie, one prawem ładajakim sobie przywłaszczacie, onych z wielkim gustem zażywacie, mówiąc: *Tłusty jest i smaczny chleb Chrystusow.* (s) Prawda, że chleb duchownych jest smaczny; ale dla świeckich ludzi jest bardzo niezdrowy. Swoje tu podziwienie Bernard Święty wyraził, że się ludzie nie lekają,

kaia, żeby z pierwszym chleba kawałkiem z zdzierstwa Duchownych nabytym, diabła nie ziedli. (t) Z tych tedy nauk, dowodow, i dokumentow nauczcie się sprawiedliwości, ktorzy na dobra Duchownych iestście iak wróble *murmurantes* i iak wilki *rapaces* żebyście upominaniem ich, z strony oddania, coście im wzięli, nie gárdzili, i z owym Gomacharyuszem docześnie i wiecznie nie zginełi, iako was po Chrześciańsku pogański Póeta upomina. (u)



TEXIUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ
PATRUM.

- (a) Gry in Vitis Sanct. de S. Andr. Ap: ex Greg: Tur: l, de gl. Martyr.
 (b) Causa tua quasi impij iudicata est, causam iudiciumque recipies. Job: 36, 17.
 (c) Usquequo Domine Sanctus & Verus non iudicas, & non vindicas sanguinem nostrum de his, qui habitant in terra? Apocal: 6, 10.
 (d) Nunquam Ecclesie spolia prosperum habuerunt eventus auspiciu. Petr: Blej: epist: 112. ad Aureliani Ep.
 (e) Baronius ad ann: 780.

(f)

(f) Libell: in proam: de mirac: S. Theclæ, approb: 1756.

(g) Baronius ad an: 741.

(h) Idem ad ann: 999.

(i) Idem ad ann: 969.

(k) Non ero ultra vobiscum, donec conteratis eum, qui hujus sceleris reus est. *Josue* 7. 12.

(l) Nobiles eorum in manicis ferreis, *Isai*: 49. 8.

(m) Orabat hic scelestus Dominum, à quo non esset misericordiam consecuturus, 2. *Ma-chab*: 9. 13.

(n) Antiochus mille, & octingentis ablatis de temp'o & lentis velociter Antiochiam regressus est *Ibid*: c. 5. 21.

(o) Væ ei, qui multiplicat non sua. *Habac*: 2. 6.

(p) Divitiæ congregatæ in malum Domini sui. *Ecc*: 5. 12.

(q) O lucra dampnosa! Quid rapias vides, à quo rapiaris non vides? Præda illa, quam vis rapere, in muscipula est: tenes & teneris. S. *Aug*.

(r) Cromerus lib: 9.

(s) Brev: Rom: in officio de SS. Corpore Chr.

(t) Mirum est, quod non timeant homines, quod post buccellam, quam de rapina acquirunt, intret in eos Satanas. S. *Bern: serm*: 1. *Dom*: 3. *Quadr*.

(u) Discite justitiam moniti, & non temnere Divos. *Virgil*: l. 6. *Æneid*.

N A U K A II.

*Chciwość dobr cudzych utratą jest
własnych*

450. **J**ak szkodliwie zawodzi dobra
cudzego chciwość, zostawił,
wszystkim łakomcom przykład z siebie
opłany Gemacharius, który wielką
własney substancyi mając fortunę, tę
wraz z życiem utracił, kiedy chciwo-
ścią uwieczony, powrócić niechciał
w ten czas kościelnego dobra, kiedy o
to był od Biskupa requirowany. W ca-
le słuszna jest, aby każdy łakomiec
własne utracił dobra, który cudzych
pragnie. Jakosz tak zwykła czynić
Sprawiedliwość Boska, że tym nie
daie udzielonego właśnie im dobra
pożyć, którzy na cudzą substancją zę-
by sobie ośtrzą. Czego spodziewaiąc
się po BOGU mocno Święty Grze-
gorz wielki, mawiał: *Ujamy wsze-
chmocnemu, że ci którzy dobr cudzych
pożądają, i swoje prędzey utracą (a)
którzy tey prawdy ani uznać, ani
przy-*

przynać nie chcą. gruba chciwość
 chmura wielkie w nich światło przy-
 cmiła: tę żeby rozpędzić, trzeba im
 rokosznego Raju ogrod prezentować.
 w którym na poznanie, co jest złego,
 co dobrego, oczy się pierwszym Ro-
 dzicom otworzyły. Mogłże być kto-
 ry człowiek szczęśliwszy na tym świe-
 cie nad Adama i Ewę? każdy przy-
 zna, że nie był, ani będzie, bo w ta-
 kim stanie oboje byli od Pana BOGA
 stworzeni, który ich i według ciała, i
 według duszy błogosławionemi czynił.
 Dał im Stwórca ich najłaskawszy ta-
 kie dobro w posessya, które że we
 wszystko, co gust ludzki i oczy kon-
 tentować może, obfitowało, nazwała
 go rokosznym Raiem Litera s, (b) Dał
 im Bóg nie tylko wszelakiego rodzaju
 ziola, ale też i wszystkie urodzayne
 drzewa, których zażywać mogli owo-
 ców według upodobania swego i gustu,
 do ukontentowania zupełnego. (c) To
 usłyszawszy pozwolenie pierwi dwa
 ludzie, urywali z tego i owego drzewa,
 z którego tylko chcieli, smaku pełne
 frukta, i onych, kiedy się im podoba-
 ło, do woli swojej zażywali, iako o
 tym

tym świadectwo dała sama pierwsza
rodzaju ludzkiego matka, o sobie i swo-
im mężu do węża mówiąc: *Owoców*
tych drzew, które są w Raju, pożywa-
my. (d) Tak wielką dobroci, swoiey
chętność B O G łaskawy pierwszym
świadczyłszy ludziom, jedno tylko
exypował drzewo, zakazując im pod
dekretem śmierci, żeby z niego owo-
ców nie jadali. Ale niebaczna Ewa
tardziej Buchając zdradliwego węża
racy, jak Pana BOGA wyraźnego za-
kazania, widząc, że to drzewo piękne
było, i wnosząc sobie że i frukta iego
mógł być imaczne, jedno urwała ia-
bluszkę, zjadła podobno większą poło-
wę, a resztę Adamowi dała. Czemuż
to Ewa, mając tak wiele innego drze-
wa z ktorego owocami swoy apetyt u-
kontentować mogła, z tego nad zakaz
Pański iabluszkę urwała? Bo się cu-
dzego owocu chciwością uwiodła: że
to drzewo do niey nie należało, że
je B O G w swoiey własności zostawił,
więc iako cudzego zarwać wolą ma-
jąc, samym skutkiem to uczyniła. O-
tym grzechu wielki Teolog Ariaga
w swoiey xiedze taką zostawił naukę:

Nay-

Nydwodniejszy jest rzecz, że ten
przech był przeciwko sprawiedliwo-
ści, albowiem było zżyzwanie cudzey
rzeczy przeciwko woli Pana. (e) Przy-
pisuje się do tey nauki Rupertus Opat,
kiedy podaje o Ewie zdanie swoje,
tak mówiąc: Zaprofita ona męża
swego do iedzenia jabłka nie swego, jabł-
ka ulzego, jabłka zakazanego. (f) Do
tey szkodliwej śmiałości cudzego, do-
bra chciwość przywiodła Ewę, że
mając wiele innego drzewa, z którego
fruktów iako swoich już własnych zaży-
wać mogła, do drzewa trucizną śmier-
ci napuszczzonego rękę wyciągała, kto-
rego owocem i siebie, i męża swego,
i nas dzieci swoich śmiertelnie zara-
ziła. Ale nie tu koniec lichá, ieszcze
i tę odniosła szkodę, że dobro tak
wielkie od Pana BOGA sobie i iey
mężowi nadane utraciła, kiedy z Raju
pełnego roskoszy wygnana, nigdy do
iego powtorney possessyi nie powrocila.
Uczcie się ludzie ostrożności z tego
przypadku opłakanego, á z nieszczęścia
pierwszey matki nabieraycie mądro-
ści, żebyście się nigdy na piękne ia-
kiego cudzego dobra jabłuszko apety-
tem

tem nie uwodził, albowiem chciwość
dobra cudzego wyzulię was z własnego.
Chcecie nabyć cudzey fortuny iabl-
ka? wiercie mi, że własnego nie po-
żyjecie chleba.

451. Tey niezawodney prawdy
podaie powtornie dokument Piśmo Bo-
że, które złośliwego Achaba Króla tę
nieszczęśliwość wyraziło, że własnego
niepożywał chleba (g) Co za przyczyna,
że swoy appetyt głodem Krol martwi
do iedzenia, który mógł sobie za-
sta-
wić stoł do zbytkowania? Ma wżysk-
kiego wielką obfitość iako Pan możny
i Monarcha bogaty, a głód cierpi bez
potrzeby, i nie z cnoty, kawałk chle-
ba w swoie nie biorąc usta? Niech się
temu nikt nie dziwiie przypadkowi;
chciwość iego serce do nabycia cu-
dzey winnicy opanowała, ktorey, że
mu nie chciał ustąpić, ani darować, ani
przedać, ani zamienić Nabot dziedzic-
prawdziwy, ta chciwość w nim doka-
zała tego, że ani kawałk chleba za-
żyć mu niepozwoliła. Jakoż nie wi-
dział inšzey głodu tego przyczyny
Ambroży Święty, tylko niepomiar-
kową chciwość, którą uwiedziony Krol
Achab,

Achab, że szukał cudzego, nie pożywał
chleba własnego. (h) Tak to iest złośli-
wa bestya chciwość na cudzy chl bę
kawał, że ci i twoy własny zrzęku wy-
drze:

Miał dosyć chleba krolewic Aba-
lon udzielonego sobie od Oycy Dawi-
da. Nie kontwał ztego nie tylko am-
bicyą do korony, ale i chciwością do
nabycia więkšzey fortuny zapalony, ro-
kosz wznieca przeciwko Oycu, krolemi
się ogłasza Izraelskim w H bronię (i),
do ktorego gdy się zgola wizytka
Szlachta przywiązała, a chcąc się u-
trzymać przy koronie, bitwę z Oycy
swego woyskiem stoczył, w ktorey ni
głowę zbity, uchodząc z wojennego
placu, nie uszedł zaśluzoney rebelizant
śmierci, kiedy od gałęzi debu iednego
za włosy uchwycony, i od Joaba prze-
bity, cudzego dobra chciwie szukał;
w asno łakomiec nieščzśliwy utracił.
Tak bywa poſpolicie, że cłciwy cłto-
wieć pragnący dobra cudzego, pozby-
wa ſwoiego; albowiem przy żadnymi
dobrze się ugruntować nie może cu-
dza fortuna: ktora uſliwie. Zawsze do
własnego powrócić Pana: Nie odda-
ieſz

ieſz
grze
win
Ten
ieſz
PAV
był
ſidło
potr
waa
kor
kuy
kto
zun
ſteſ
Sw
cię
bo
dłes
nieſ
ka,
tak
Go
dyc
cud
dia
pro

iesz cudzego, kiedy możesz, maż
grzech taki, który cię sam sobą kon-
wiakuie, że cudzey rzeczy pożadasz.
Ten grzech iakiego cię licha nabawi.
ieżeli nie wiesz, posłuchaj Świętego
Pawła tak mówiącego: *Ktorzy chcą
być bogatemi, wpadają w pokusę, i w
sięćło czartowskie, i w wiele pragnienia nie-
potrzebne, i szkodliwe, które ludzi pro-
wadzą do zguby; albowiem chciwość jest
korzeniem wszystkiego złego. (k) Zmiar-
kuyże teraz, wiakim zostaiesz stanie,
ktorykolwiek cudzego pragniesz. Ro-
zumiesz, ale się bardzo mylisz, że ie-
steś Panem; nie wierz sobie, ale
Świętemu day wiarę Apostowi, który
cię upewnia, że jesteś niewolnik biesa,
bo puściwszy się za chciwością, wpa-
dłeś w sięćło diabła. Jakie to dla ciebie
nieszczęście, bierz podobieństwo z pta-
ka, który wpadł wiakie sięćło ptasznika:
taki ptak pospolicie traci życie swoje.
Gorsza twoja chciwy człowiecze kon-
dycya, bo i dobro własne utracisz, i
cudzego nie pożyjesz, i niewonlikiem
diabelikim na wieki będziesz, przy-
prowadziwszy własną duszę do zguby!*

452. Uważ tu wielką zamysłowość twoich niegodziwość, bo dusza twoja stworzona będąc na wybawienie Boskie, i naydroższą krewią Boskiego Syna odkupiona, w tak małej jednak wadze u ciebie zostaje, że niedbasz, choć dla nikczemnego chciwości twojej interesu ginie. BOG wcielony żył dla swego nie dał na śmierć krzyżową za cały świat z żywiołów się składających, ale go dał tak za duszę twoją, iako i za każdego człowieka; zaczym dusza ludzka jest większą u BOGA cennie, aniżeli świat cały: ktoręgo choć byś też wszystkie rzeczy miał według pragnienia twego, iestżcie i w ten czas nie był byś uszczęśliwionym. bo appetyt czyli affekt do nabycia bogactwa trapić cię bez porównania więcej będzie pragnieniem, a niżli kontentować cię potrafi zażywaniem. Teraz mi powiedz zdanie twoje, iestżli to rozum pragnąć tych rzeczy, i cociwości ich ogniem bez przestanku pałać, ktorých ani zupełna pośi. słyja ukontentować nie może pragnienia twego, i owżem przeciwnym sposobem, tym bardziey rowna się pragnieniu opuchłego człowieka.

wieka; bo iakąkolwiek wtwoięy pos-
fessyi nayduie się obfitość. przecież
iakiey rzeczy niedostawać będzie, kto-
rey nieomylnie pragnąć będziesz.
Wszakże nie ieden mówi: ieszcze mi
tey rzeczy nie dostaie, byłbym całę szczę-
śliwy, gdybym iey nabył. A iak tey na-
będziesz, będziesz wdychał do drugiey,
a potym i do trzeciey, i do dziesiątey,
a tak całę życie twoie nieustanną be-
dzie tego i owego dobra doczesnego
nabycia gorzeć chciwością. Będziesz
pił co ieden tę chciwości wodę iak o-
puchły, a pragnienia twego nie uga-
siłz nigdy. Ale ci to na większe two-
ie złę wynidzie, iak opuchłemu wo-
da. (1) Posłuchay, proszę, co ieden
z Polskich wierszopisow powiada:

Chciwy z opuchłym prawie wie-
dneý sforce chodzą,

Obay nienasyconeý żądzy nie dogo-
dzą.

Ow chce wszystko zgromadzać, ten
pić, lecz ku swemu,

To czynią zepfowaniu nieuleczonemu.

Bo póki z nich przyczyna wną-
trznęý nie ustąpi.

G

Cho-

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwe: Boskiey.

Choroby, i ten darmo piie, i ten ską-
pi.

Tak niepomiarowaney łakomcow
chciwości zadziwiwszy się Augustyn
Święty. pyta na wielkie ich zawsty-
dzenie: *Co to jest za żądza pożądli-
wości, kiedy i same bestye pomiarkowanie
mają; w ten czas bowiem tylko zwierze
łowią; kiedy im się jeść chce; ale iak się
nasyca, inżych nie napastuą. Same bo-
gaczow łakomstwo jest nienasycone; za-
wsze szarpie, a nigdy się nie nasyca. Ani
się BOGA nie boi, ani ludzi nie szanu-
je, ani Oycu nie przepuszcza, ani Matki
nie uznaje, ani brata nie słucha, ani wa-
ry przyjacielowi nie dotrzymuje. (m)*
Z tego wszystkiego uznać każdy po-
winien, że z chciwości iako z korzenia
wszystko złe wyrasta, albowiem, iakom
przytoczył słowa Świętego Pawła, ch-
wość wprawuie człowieka w sidło sza-
tana, i w takie starania duszę wpląta,
które ją na pewną zgubę prowadzą; a
zatem nie tylko tego, czego z cudzą
krzywdą łakomy człowiek nabył, ale
dobra własnego zniemałym serca swe-
go żalem pozbywa.

Nie

Nie daleki jest od tego zdania
 B. Albertus Wielki powiadaiąc, że
 pożądlivość cudzych rzeczy jest ściegą
 diabła, którą on po całym tego świata
 morzu głęboko zapuszcza, i iako ro-
 żnego gatunku ryby w swoim połowie
 młodych i starych, męszczyzny i nie-
 wiaśły wyciąga [n] To, co tu do mo-
 iej należy materji, chciej zmiarko-
 wać chciwy dobrej nauki Czytelniku,
 że kiedy rybacy połow ryb wyciągają
 na brzeg, nie iednego szczupaka i su-
 ma takiego widzą, który albo w pysku
 trzyma, albo już pochłonioną iaką ry-
 bę w brzuchu ma; a zátym i tę mu od-
 bierają, którą w zębach iego widzą.
 i tę mu z brzucha wyimają, którą
 łakomie pożarł. Ztąd masz poznać,
 co to jest, cudze dobra chciwie chwy-
 tać, albo łakomie pożerać. Przypła-
 ciśz tego utratą dobra własnego, kto-
 ry cudzego chwytaśz, zarywaśz, i w
 zębach mocno trzymas; a ieżeli już
 cudze pochłonałeś fortuny, albo fie-
 rot pozostających substancye łakomy
 Opiekunie, przyidzie ten czas, że ci
 ie dobywać będą z gardła Grodzkie
 lub Trybunałskie dekreta, A ieżeli

od tych pokoy mieć będziesz, żeś albo żięć, albo szwagier, albo koligat-
 bliski, albo *Status Minister*, albo Pan
 Szczupak z wielkimi zębami, albo
 Sum z dużemi wąsami, wiedz o tym,
 że ci te pożarte cudzey substancyi
 porcyę BOG sprawiedliwości swojej
 dekretem w ten czas, kiedy się nie
 spodziewasz, wyciągać będzie z two-
 iza, ach z iak wielką! ktoż to wyra-
 zić potrafi, męką? Nie wierzysz mi
 chciwy człowiecze, w czym cię prze-
 strzegam? Wierzże Piśmu Bożemu,
 ktore jużem ci raz do reflexyi po-
 dał, tak mowiacemu: *Bogaćtwo, kto-
 re pożart, womitem wyrzuci, i z brzu-
 cha jego wyciągnie ie BOG Sprawie-
 dliwy.* (o) Uznał tę prawdę pe-
 wny Urzędnik we Francyi *Status Mi-
 nister*, ktory bardzo wiele za życia
 pochłonałszy substancyi, przy skon-
 aniu swoim zawołał: *Ach iak ia ciężko
 womitować będę w wieczność i ktory po-
 żartych fortun ludzkich strawić nie po-
 trafilę.* [o] Nie pozuiesz, nie, chciwy
 człowiecze dobra cudzego, ale wiel-
 ką szkodę, albo cale utratę poniesiesz
 własnego.

453. Drugi punkt Świętego Pawła słow przypominam, które każde-
go informują, że chciwi bogactw lud-
dzie w tak szkodliwe pragnienia wpa-
dają, że ich na zgubę ich zatapiają. [p]
Tę prawdę uznasz, moy Czytelniku,
jeżeli sobie przypominisz, co się z o-
kretem towarami naładowanym, z
cudzych krajów powracającym dzie-
je. Płynie Okręt po morzu bogatych
pełen rzeczy, i nie wie, że to są cię-
żary takie, które zatopić go mogą.
Powstałszy gwałtowny wiatr, albo
go rozbił o skałę jaką, albo pogrąży
w głębokość morską. Taki jest okręt
ludzkiego życia, który jeżeli docze-
snymi bogactwy, oobliwie cudzey sub-
stancyi towarami naładujesz, ciężarem
go wielkim obciążysz. Powstałszy
szturm w tobie chciwości większey,
albo w kim innym zazdrości żwawey,
rozbił go o skopuł napaści iakiey, ál-
bo w iakiey nieszczęśliwości głębokość
zanurzy. Upewnia cię o tey prawdzie
sławny Biskup Massyliński Salvianus, o
zbiorach bogatych mówiąc: Są one
przeszkodami, nieratunkami, ciężarim, nie
wspomożeniem. leż tedy tylko w potrze-
bnych

bnych rzeczach zbawienie, w zbyt nich śladów
 w pomiernej substancji łaska Boska, w
 bogactwach sieć diabelska. Coż przydać
 zaraz Apostoł? które zanurza, powiada,
 człowieka na zatracenie i na zgubę.
 Więc jeżeli bogactwa mają w sobie zatra-
 cenie, wystrzegamy się dostatku, żebyś-
 my nie upadli na zgubę. Mówi się o bo-
 gatej i obzernej substancji, że zgubę
 przynosi: zaczęliśmy potrzebować oł-
 wielkiej posessyi, żeby nie nastąpiła głę-
 bokie zatracenie dla niej. (q) Tak bo-
 wiem dzieje się pospolicie, że ciężar
 nabytej chciwiej fortuny bogacza po-
 grąża, i w niezgruntowanym mąk pie-
 kielnych morzu zanurza. Jest rodzaj
 Orłów taki, który w morzu chwyci ry-
 by. Trafia się, iż nad siły swoje więk-
 szą uchwyciwszy rybę, mocno ją trzy-
 mając w szponach, ciężarem jej w głę-
 bokość morską wprowadzony bywa,
 gdzie uchwyczonego nie zażywszy po-
 łowu, mizernie chciwy orzeł ginie. Kto-
 ry Człowiek z danej sobie od BOGA
 wielkiej, pomiernej, czyli szczupłej
 substancji nie kontent, sam i tam la-
 tać iak orzeł uchwyci iaką cudzej
 fortuny rybę, i mocno ją chciwości swo-
 jej

iey szponami trzyma, coż za dziw, że
iey nie tylko nie pożyje, ale i cięża-
rem grzechu śmiertelnego w niey ná
siebie załagnionego w głębokość mo-
rza piekielnego zanurzony, wiecznie
ginie?

454. A iakże taki nie ma ginąć
wiecznie, do ktorego znaczna fortu-
na, iakby skrzydła miała; bardzo pręd-
ko przyleciała? Do niektórych pie szo
przychodzi, bo przez lat kilka, albo kil-
kanaście pracując szczerze, a w niczym
nie zbłkując, znaczney nabywają sub-
stancyi. Do tego zaś albo owego pta-
kiem przylatuje, bo za rok, za dwa
wielkim z dawnych Antenatów równa
się fortunatom. A z kądże to takiemu
tak znacznie posłużyło szczęście? Od-
powiada Prorok Izajasz mówiąc: *W
skrzydłach twoich znalazła się krew lu-
dzi ubogich i niewinnych.* (1) Umiął
praktyki różne, i sposoby niegodziwe
w kupowaniu, w przedawaniu, w za-
mianach, w pożyczaniu, w administ-
cyach ludzi oszukiwać, krzywdzić, ob-
ciążać, i zfortuny odzierać; zaczym
nie pie szo do niego przyszła, ale pta-
kiem przyleciała. Tey iego fortuny
gdy.

gdybyś mocno skrzydła ściśnął przez
ściśły examen, nie mało byś krwi ludz-
kiej z nich wycisnął, którą fortuna ta
przez opresyją ubogich, przez napaść
niewinnych, przez gwałt klasztorow
pociągnionych do sądow świeckich w
siebie wciągnęła. A nadaśz się dobrze
taka substancya? Bynamniey, bo nie
tylko to, co łakomiec z krzywdą ludz-
ką zebrał, ale i to, co swego własnego
miał, utraci. Ta skrzydła ta fortuna
jak przyleciała prędko, tak za niedługo
odleci, i w cudze ręce zaleci. Skrzy-
dła cudzey substancyi własną fortunę
z domu łakomca wymiotą. Wszakże
znaydują się tacy familianci, ktorych
Oycowie byli, według przysłowia, ca-
łą gębą Panami, a mając bogactwa *mul-
tum*, w sobolach chodzili, synowie ich
w łfach, a wnukowie ledwo w b-
ranach; iaki taki z nich powiada: Moi
przodkowie Panami byli, ale ja chudy
pacholek. Co za przyczyna tego? U
wielu ta jest, że się do własney sub-
stancyi cudza przymieszala; zaczym nie
dziw, że ta tamtę porwała z sobą, i z
nią uleciała. Albo też iedno cudzey
fortuny piorko, wszystko własney sub-
stan-

flancyi pierze pożarto. Chciwy nie uważa przestrogi, którą daie mu Piśmo Święte mówią: *Nie podnoś oczów twych na dostatki, albowiem czynią sobie pro- ra iako u orła.* [s] Dla czego bogactwa i zbiory niegodziwie zebrane, są nie do pięknych pawia, ale do orła pior podobne? Dla dwóch przyczyn: Paw nie daleko od domu poleci, i lada iaskotka wlocie go wyścignie: Orzeł zaś tak szybko leci, że mu wlataniu żadne ptaśtwo nie wydoła. Coś trochę na ziemi się dla pożywienia zabawia, ale znowu bardzo prędko porywa się i odlatuje. Tak czynią dostatki niesprawiedliwie nabyte: coś się u łakomca zabawiają, ale niespodzianie odlatują, i nie wiedzieć, gdzie się podziewają. Albo też dla tego, że iako orle pierze z gęsiemi, albo inzego ptaśwa pierzmi zmieszane suszą ie, i trawia; tak i zbiory źle nabyte, insze dostatki, by też sprawiedliwie miane pożeraia. (t)

455. Jeżeli się to prawdzi wizarpanlu lub w zabraniu fortuny świeckiey, tym bardziey więkza iasność tey prawdy pokazuje się woney substancyi, która się niesprawiedliwie z dobra Kościel-

ścielnego zebrała. Ta iedna wszystkie
 inne godziwie zgromadzone zbiory
 pożyra. Uczony Picinellus chcąc ten
 skutek fortuny z krzywdą Kościelnego
 dobra zebranej wyrazić, pierzu orle-
 mu z innych ptaków pierzem zmieszane-
 mu te słowa przypisał: *Cunctas de-
 vorat una. Jedno pożera wszystkie.* I
 zaraz to zdanie swoje tak objaśnia
 mówiąc: *To Symbolum wyraża boga-
 dwa niesprawiedliwie, naybardziej z dobr
 Kościelnych zebrane, które, iako pierze
 orla, wszystkie inne świętokradzkiego
 possessora dostatki, chociaż naylepszym
 prawem nabyte pożerać, i niszczyć.* (u)
 Tak to ieden grosz niesprawiedliwie
 nabyty dzieścię innych ziada: iedna
 krzywda Kościelnym dobrom uczynio-
 na, całą krzywdzącego pożera sub-
 stancyą. Pokazał raz Chrystus o znie-
 ważony Dom Boży gorliwość wielką;
 a nie ma pokazać o krzywdę Kościel-
 nych dobr sprawiedliwości swojej?
 W on czas ten Pan przedawających, i
 kupujących z Kościoła wygnął: wy-
 pędził i teraz, albo raczey wydmuchnie
 fortunę z dobr Kościelnych zebraną z
 domu krzywdzących. Z tym się wy-
 ra-

raźnie Pan BOG odezwał przez Pro-
 roka swego do Izraelitow, ktorym gdy
 się we wszystkim nieszczęściło, i for-
 tuna prawie się z ich rąk wydzierata,
 tak do nich rzekł: *Zasobiliście wiele, a
 zebraliście mało: oglądaliście się na wię-
 kszą fortunę, a oto stała się mniejsza:
 wnieśliście ją do domu, a Ja wydmuchną-
 łam ją z niego.* (w) to jest, iako Świę-
 ty Hieronim explikuje: *Rozumieliście,
 że wiele z roł waszych zbieracie, a oto
 wielce mniej nad wasze mniemanie, ze-
 braliście: ale i to samo, coście z wielkiej
 krescencyi, i niezliczonych kup zebrali,
 wnieśliście do domu, a mocą moją wszy-
 sko się to rozproszyło: albowiem Ja to
 wydmuchnąłem, i w niwecz obróciłem.* [x]
 Tamci prawdą Zyom do zbogacenia
 się błogosławieństwa swego nieudziele-
 niem BOG przeszkodził dla tego, że
 nic nie dbali o wystawienie Domu Je-
 go; czegożby z niemi tenże BOG nie
 był uczynił, gdyby Kościelne dobra
 byli szarpali, krzywdzili, albo cale do
 swojej substancyi przywłaszczyli? Pe-
 wnie ten BOG, który niedbalcow o
 Kościół nieurodzaiem, i fortuny z do-
 mu wyśliźnieniem karał, byłby szar-
 pa-

paczow dobr Domu Jego, chciwość ich karając, do piekła wtracił. Jest to rzecz nieomylna, że tam, gdzie w domu niegodziwie przyraśta fortuny, tam duszy niszczeią bogactwa i substancya w cnotach zamknięta; albowiem zgromadzenie zbiorow i pieniędzy, jest to duszy pogrzeb niepocieszny; według Świętego Leona Papieża decyzji. [y]

Jak podziwienią wielkiego, tak strachu nie małego pełną Pismo Święte *Levit 10.* powiada historiją, że dway naywyższego Kapłana starego testamentu Aarona synowie Nadab, i Abius w czynieniu ofiar według prawa Boskiego pomagając Oycu, w iedney ręce turybularz, a w drugiej do kadzenia łodkę, z wonnościami trzymając, gdy iednego czasu dla iakiegoś lenistwa, ognia nowego nie skrzefali, ale zkąd inąd rospalonych węgla do Kościoła, a to było prawem zakazano, przynieśli, niespożżanie tak wielki ná nich ogień wybuchnął, że ná tymże miejscu w Kościele trupem obudwu położył, i z strasznyim ludu przytomnego widokiem smutny koniec ofiarom uczynił. Niezczęśliwy ten przypadek sławny Guer

rara

rara Biskup Akcitański opisałwz, tak
go decyzją swoją zakonkludował: *Sen-*
tencya zaiste surowa, ale sprawiedliwa:
albowiem słusznie utracić życie zasłużyli.
[z]] Chciał BOG pokazać sprawiedliwości
swoiej dekret, że tych ogień wieczny
czeka ná pożarcie, którzy dobra Ko-
ścielne iako dobra cudze szarpią, kie-
dy i tych ogniem doczesnym ukarał,
którzy cudzego ognia trochę do Domu
Bożego wnieśli.

Bądź tedy każdego momentu ná
ognie wieczne gotow do piekła, kto-
rego chciwość w zabranii cudzey for-
tuny bliźniemu do piekła. Przypatrz
się Gomacharyuszowi, á w nim, iako
w zwierciadle, tę prawdę obaczysz, że
łakoma chciwość dobr cudzych jest u-
tratą własnych: á co za tym idzie, i
wieczną duszy zgubą.



TEXIUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Omnipotenti confidimus, quia hi, qui ali-
ena appetunt, etiam suis citius privantur. 8.
Greg. M. tom. 2. l. 7. epistolar. c. 3. indic. 1.

(b)

(b) Plantaverat Dominus DEUS paradisum voluptatis. *Gen: 2. 8.*

(c) Ecce dedi vobis omnem herbam. & universa ligna. ut sint vobis in escam. *Gen: 1. 29.*

(d) De fructu lignorum, quæ sunt in paradiso, vescimur. *Gen: 3. 2.*

(e) Probabilissimum esse illud fuisse peccatum contra justitiam, quia erat usus rei alienæ invito Dominò. *Arriag: t. 2. tr. de oper: 6. dier: disput: 44.*

(f) Illa invitavit virum suum ad comedendum pomum non suum, pomum alienum, pomum interdictum. *Rup: lib: 4. in Cant:*

(g) Et non manducavit panem. *3. Reg: 21. 4.*

(h) Non manducavit suum. quoniam quærebat alienum. *S. Ambr: lib. de Naboth: c. 4. in princ: to. 1.*

(i) Regnavit Absolon in H. bron: *2. Reg: 15. 10.*

(k) Qui volunt divites fieri. Incidunt in tentationem, & in laqueum diaboli, & desideria multa, & inutilia, & nociva, quæ mergunt homines in interitum & perditionem: radix enim omnium malorum est cupiditas. *1. Timot: 6. 9. 10.*

(l) Diogenes avaros hidropicis comparabat: illos enim aiebat, argentò pleños, hos aquâ refertos, amplius desiderare: utrosq; autem in sui perniciem. *Emble: Horatii Flacci fol: 110.*

(m) Quæ est ista aviditas concupiscentiæ, cum & ipsæ belluæ habeant modum? Tunc enim rapiunt, quando esuriunt, parcunt verò prædæ, cum sentiunt satietatem. Insatiabilis est sola avaritia divitum, semper rapit. & nunquam satiatur: neq; DEUM timet, neq; hominem re-

vere-

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY. III

veretur, neq; patri parcat, neq; matrem agnoscat;
nec fratri obtemperat, nec amico fidem servat.
S. Aug: serm: 25. de verb: Dom:

(n) Per rete notatur avaritia, five rerum concupiscentia; avaritia quippe est rete diaboli, quod expandit super faciem universæ terræ. Per hoc rete juvenes capit, & senes, five viros, five mulieres. *B. Albert: M. apud Picinel: in mundi Symb: v. Rete.*

(o) Divitias, quas devoravit, evomet, & de ventre illius extrahet eas DEUS. *Job: 20. 15.*
Ah quantum ructabo in æternitate, qui hominibus absumptas opes non digeram, *Geilar: Dom: 1. Adv:*

(p) Mergunt homines in interitum. *1. Tim: 6. 9.*

(q) Impedimenta hæc sunt, non adjumenta, onera non subsidia. Ergo in rebus tantum necessariis est salus, in superfluis laqueus: in mediocritate DEI gratia, in divitiis diaboli liqueus. Deniq; quid Apostolus statim subdit? Quæ demergunt, inquit, hominem in interitum, & in perditionem. Ergo si divitiæ interitum in se habent, evitemus opulentiam, nè in interitum corruamus. Ampla ac locuples facultas perditionem inferre dicitur. Refugienda est ampla possessio, nè consequatur profunda perditio. *Salvian: lib: 2. ad Eccl: Cathol:*

(r) In alis tuis inventus est sanguis animarum pauperum, ac innocentum. *Isa: 2. 34.*

(s) Non erigas oculos tuos ad opes.. quia faciunt sibi pennas, quasi aquilæ. *Prov: 23. 5.*

(t) Pennæ Aquilæ mixtæ pennis anserum, aliarumq; avium, eas arefaciunt, & consumunt: sic & opes iniquæ partæ reliquas etiam iustæ partas devorant. *Cornel. à lap. hic.*

(u) Symbolum hoc divitias maximè è bonis Ecclesiasticis iniquè conquistis significat, quæ veluti pennæ aquilinæ reliquas omnes Sacrilegi possessoris opes, quantumvis optimo jure obtentas perdunt, ac dissipant. *Picinel. in mun. Symb. v. Penna.*

(w) Seminâstis multum, & intulistis parvum: respexistis ad amplius, & factum est minus: intulistis in domum, & exsufflavi illud. *Aggæi. i. 6. 9.*

(x) Putabatis vos multum congregaturos, & multo minus, quàm putabatis, congregâstis: Sed hoc quoq; ipsum, quod de multa segete, & infinitis acervis fuerat electum, intulistis in domum, & ope mea dispersum est, exsufflavi enim illud, & redegi ad nihilum. *S. Hier. in hunc loc. apud Kal. Astein.*

(y) Multiplicatur quidem facultas injustis, & tristibus incrementis; sed mentis substantia contabescit: quoniam sænus pecuniæ, funus est animæ. *S. Leo M. serm. 16. de jejunio.*

(z) Sententia profectò rigidissima, sed iustissima: quia jure vitam merebantur amittere, qui libare ignem ausi erant alienum. *Guerara in horolog. Princip. l. i. c. 23.*



N A U K A III.

*Choyność na Kościoły własną utrzy-
muie, i pominaża fortunę.*

456. **T**A iest pospolita w ludziach
żądza, pragnąc substancyi
co raz więkſzey pomnożenia, albo, że-
by nieupadła, wiedney porze dobrej
utrzymiania. Tego żeby ludzie doka-
zali, widziemy co dzieſi, iak wielkich
prac, trudow, biegania, i ſtaranja z za-
poceniem czoła dokładaia, nie doſpią,
nie doiedzą, nie dopią, żeby tylko for-
tuny przybyło, albo przynamniey nie
ubyło. Z tym wſzytkim bywa to nie
fak, że takowych prac i trudow inten-
cya do pożądanego nie przychodzi skut-
ku, kiedy o ieden raz fortunę złodziey
ukradnie, ogień spali, woda zabierze,
albo nieprzyziaciel wydrze, a czego nie
może, wniwecz obroci. Jeden tylko
ſpoſob dla ludzi wſzytkich iest tak ſzczę-
śliwy, że ich nigdy ubogiem i nie uczy-
ni, to iest, kiedy substancyą ſwoię nie

H

ſka

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwio: Boskiey.

skapu, ale choynie na Kościoły sypią, i czym więcej one wydawaia, tym bardziej ią w swoim domu utwierdzają, i nad mniemanie wszystkich dziwnie pomnożoną widzą, to bowiem, iako Święty Cypryan upewnia, *skonczyć się nie może w niedostatku; co się dla Chrystusa dostatkim wydaie.* [a] Toć to i. s. kupiectwo bardzo chwalebne i pożyteczne, nieco utracić, a więcej zyskać, iako naucza Tertullian. [b] A kto się kiedy na tym zawiodł, co BOGU z ochotą ofiarował? sobie tę raczey Dawca zbiera i zgromadza fortunę, iakąkolwiek na Kościoły sypie, według assekuracyi Sidoniusza. (c) *Chrystusa mieć dłużnika daleko lepiej i. s. iak wszystko w swojej trzymać possessyi.* Który za kawałek chleba Królestwo daie, według nauki Świętego Grzegorza Nazyńskiego. (d) Kto tedy nie skurczoną ręką, ale otwartą ochotnie swoją na Kościoły wydaie substancją, ten zakłada fundament mocny na utrzymanie i pomnożenie fortuny swojej.

457. O tym żeby nikt nie wątpił, Sam BOG przez Proroka Aggeusza temi słowy upewnił, kiedy do Izraeli

tow

tów około wyśławienia Domu Bożego
 zabawnych rzekł: Uważcie niedosta-
 tek, nieurodzaj, i wszystko złe, które
 na was po wszystkie lata przeszłe spa-
 dło od tego dnia, któregoście fabryki
 Kościelney zaniedbali (e) a wiedząc,
 że tego nie insza przyczyna była, tyl-
 ko toż samo Kościoła zaniedbanie; al-
 bowiem kiedyście do kupy zboża, kto-
 ra wam korcy 20: obiecywała, przy-
 stąpili, wymłóciwszy ją, tylko się 10:
 korcy odmierzyło. Tak kiedyście do-
 kadzi winnych gron pełny, z ktorey
 spodziewaliście się 50: dzban wina, przy-
 stąpili, wycisnąwszy ją, tylkoście 20:
 odebrali. (f) Teraz zaś dobrze zważ-
 cie ten urodzaj, i wszystkiego dobre-
 go obfitość, która od tego dnia, iakoś-
 cie fundament na Kościół założyli, w
 przyszłe czasy na was spłynie [g] a
 poznacie, że to staranie około fabryki
 Kościelney wszystkiego dobrego jest
 przyczyną: leżcież: prawda; nie we-
 szło zasiane zboże, abyście z niego rolę
 pokrywającego wielką sobie mogli o-
 biecywać kręćencyą; la jednak zawcza-
 su, teraz, od tego dnia, iakoście fun-
 dament na Kościół założyli, niezawo-

dnie wam ją deklaruję, bo nasieniu wa-
 szemu od tegoż dnia pobłogosławę (h)
 I to uczycie, że wielką w zbożu uczy-
 ni plennosc, a zatym w bogactwa nie
 małe profitować będziecie. I-żli tedy
 niezawodna prawda BOG tym dekla-
 ruie się pobłogosławić, ktorzy na wy-
 stawienie Kościelnych fundamentow
 swojej nie żałują substancyi, toć też
 niezawodnie konkludować potrzeba, że
 na wystawienie, umocnienie, i pomno-
 żenie fortuny swojej fundament ciż
 sami zakładają, albowiem Boskie bło-
 gosławieństwo ludzi bogatemi czyni.
 [i] Ludzkie błogosławieństwo na sto-
 wach zawiśło, ktoremi komu życzą do-
 brze. Boskie zaś błogosławieństwo to
 wyraża dobro, które samą rzeczą w
 skutku błogosławionemu świadczy; bo
 wyrażenie słow Boskich pociąga za
 sobą obietnicy skutek, iako Sam BOG
 przez Ezechiela upewnia mówiąc: *Po-
 wiem słowo i uczynię go.* (k) Co i
 Święty Gabryel Archaniół do Matki
 Boskiej mówiąc: *Zadane słowo u BOGA*
nie będzie niepodobne (l) potwierdza.
 Zaś Kajetan sławny Pisma Świętego
 tłumacz każdego informuje mówiąc.

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY. 117

że u BOGA błogosławieństwo jest takiej mocy, że też jest dobrze czynić. [m] To imię: Błogosławieństwo rządzi dawającym przypadkiem (*datus casus*) bo nie tym, którzy skapstwem się rządząc sołecyzm czynią, ale tym, którzy są na Kościół choyni, od BOGA choynie udzielone bywa. I nie dziw, bo przez to mają sobie zobligowanego BOGA, który według Świętego Augustyna, *cały ręką jest, gdyż wszystko czyni.* (n) Zkąd poznać może każdy, iak jest BOG szczerobliwy; kiedy od Świętego Doktora Kościelnego duchem mądrości napelnionego ręką jest nazwany. Godnych Jego błogosławieństwa ludzi dosyćby było potrzebnymi opatrzeć darami, albowiem oni nie pragną więcej; ale tą BOG niechcąc ścisnąć się szczupłością, choynie na nich swoje błogosławieństwo sypie, które ich na tym świecie nie bez Jego przyjaźni dowodów bogatemi czyni, w iakimśi podobieństwie do Krolewskiej władzy, która miłym Maieństwu Ministrom dostatkow sporządza obfitość: albo do miłości Oycowskiej, która ukocha-

dym

nym dzieciom dobr dziedzicznych,
kiedy w nie obfituje, nie skąpo u-
dziela.

458. Ta wielka choyność w
BOGU do tego przywiodła BOGA,
że nie brzydząc się natury ludzkiej
ubóstwem, chciał wiecznym zwią-
zkiem być z nią złączony, aby tym
sposobem niedostatek iey supplemen-
tował, iako Cassiodorus napisał: *Z
naszego- Chrystus JEZUS ubogi jest,
ze swego bogaty, który dla tego zosta-
jąc w niedostatku naturę ludzką przy-
jął, ażeby swoicy obfitości uczestnika-
mi nas poczynił.* [o] Jeżeli się to na
wszystkich w rozumieniu duchownym
prawdzi, to tym bardziey na tych w
szczegulności, którzy obficie dobra
swóie na Kościoły typią, albowiem
za to obfitego doznawają błogosła-
wieństwa Boskiego, które ich boga-
temi na tym świecie czyni.

Ktoż nie wie, iak był ubogim
Jakub Patryarcha, kiedy przed gnie-
wem brata swego w cudze kraie u-
chodził, a iak bogaty do domu po-
wracał? Sam swoy niedostatek wiel-
ki, a potym zbogacenie swoje opo-
wie-

wiedział w te słowa: *Tylko o lasce mojej przeszedłem ten Jordan, a teraz mam dwa hufce* (p) Jak wielką miał Jakub w tych dwu hufcach substancją: z tego poznać, co w upominku bratu Ezauwowi posłał, to jest, kóz 200. i kozłów 20. owiec 200. i baranów 20. Wielbłądzic odchowujących między ze źrzebięty ich 30. krow 40. i wołów 10, oślic 20. i ośląt 10, było tedy wszystkiego bydła sztuk 150, które bratu swojemu na ubłaganie gniewu jego w podarunku posłał. A ztąd wnosić można, że daleko więcej dla siebie zostawił. Ktoż tu zgadnie, zkad ubogi Jakub o lasce jednej w cudzym Państwie tak wielką zbogacony został substancją? Samemu tę obfitość dóbr należy przypisać Boskiemu błogosławieństwu, na które zasłużył sobie wystawieniem kamienia na fundament Kościoła, namaściwszy go oliwą, [q] iako sam powiedział: *Kamień który na znak wystawiłem, będzie Domem Bożym, Ze tedy Jakub fundamenta założył na wystawienie Domu Bożego, że i oliwy na pomaszczenie kamienia nie*

żałował, tym samym na pomnożenie substancyi swoiey fundament założył. która samą rzeczą tak wielką urosła, iak z początku mała była do nabycia fortuny proporcya, albowiem nieprzebrany w dostatkach BOG obficie doczesnych dobr z nadzieją wiecznych tym udziela, którzy fortuny swoiey na Kościoły nie żałują.

459. Z wielkim pożytkiem upomina Chrystus ludzi w Świętey Ewangellii tymi słowy: *Daycie, a będzie wam dano* (r) bo tego chce, abyśmy Jego szczodroblowości doznali, który ten ma zwyczaj, że za mało daie wiele. Dobra tedy z Nim sprawa, kiedy stokrotnie tym oddaie, którzy dawaia iaką na Kościoły iakmużnę, do ktorey Święty Leo Papież tak zachęca każdego: *Day, co byś mógł odebrać; siey, co byś mógł zeżnać; rozrzuc, co byś mógł zebrać. Nie бой się utraty, nie miej wątpienia o dochodzie. Substancya twoia, gdy ią dobrze wydaiesz, pomnaża się; i pragnąć sprawiedliwego zysku miłosierdzia, iest profitu wiecznego naśladować kupieciwa. Twoy Dobrodziey chce,*

chce, abyś choyny był; i który daie, żebyś miał, przykazuie, żebyś dawał, mówiąc: Daycie, a będzie wam dano. Trzeba się tedy chwycić powiniszowania godney kondycyi. tey obietnicy. Chcesz bowiem niemasz, tylko co wziąć, nie możesz iednak utracić tego, co dasz. Kto się tedy w pieniądzach kocha, i swoich bogactw pomnożenia pragnie, to święte raczey niech praktykuje pożyczenie, i tą bogaci się sztuką, żeby nie ludzi pracujących potrzeby chwytął, by przez zradliwe usługi w sidła nierozwiązanych długów nie wpaść, ale tego niech będzie kredytorem, który mówi: Daycie, a będzie wam dano. (s) Szczęście to jest nie małe człowieka, że mieć może dłużnikiem swoim BOGA, Dasz iaką z dobrej woli i ochoty nie skapa ręką na Dom Boży jałmużnę, tak sobie tego Pana zobligujesz, że ci nie tylko w darach swoich to wroci, coś z dobrego ku Niemu serca wydał, aleć też stokrotnie nadgrodzi, i tak substancyi twoiey pobłogosławi, że się ani sam nie zmiarkujesz zkad i iako, pomnoży znacznie; tak bowiem dla

dla łaskawych na Kościoły Dobro-
dzieciow z swoją odezwiał się przez
Jzaiaśz Proroka szczodropliwością że
im za niedrogie rzeczy, które łoży-
li na Kościoły, złotem i srebram za-
płaci, mówiąc: *Dom Maiestatu mego
uwielbie... i za miedź przyniosę zło-
to, a za żelazo przyniosę srebro* (t)
A nie iest-e to stokrotny profit za
miedź i żelazo, któreś w ialmużnie
dla Kościoła ofiarował, złoto i srebro
odebrać? Twoja fortuna, która przed
tym żelazna lub miedziana była, to
iest, pomierna, tak prędko potym,
jakeś iey dla Domu Bożego udzie-
lił, znacznie się pomnożyła, że mo-
że bydz złota albo srebrną nazwa-
na. A czy wiesz, i zmiarkowałeś,
zkaąd fortuna taka do twego domu
zawitała? Obrotom twoim i weko-
nomii biegłościom, ieżliś mądry, nie
przypiszesz tego wzrostu, bo wielu
innych przepali cię w gospodarskiej
biegłości, i większego dokładali star-
rania, a zámierzonego w pomnożeniu
substancyi nie odebrali skutku. Za-
czym samego BOGA szczodropliwo-
ści i dobroci to przyznać powinie-
neś.

neś, który za izałmużny twoie na Kościół wydane sam swoją providencyą złoto i srebro wniósł do domu twego, żeby ci danego słowa: *Za miedź przyniosę złoto, a za żelazo przyniosę srebro* dotrzymał. Dobrze tedy Dobrodzieje Kościołów z Panem Bogiem w handel bez intencyi handlu zachodzą, który substancye ich pomierne potrafi zamienić w złote i srebrne.

460. Oczywisty swoiey choyności na dobrodzieiow Dómu swego dowód pokazał Pan BOG na Krolu Salomonie, który dla wielkich grzechow swoich na ciężkie karanie, i na prędką śmierć, i na niedostatek był zaflużył, iako ow z początku dobry, a w dalszym wieku bezbożny Krol Angielski Henryk osiny, który do takiego zabrnął niedostatku, że przed skonaniem, do złych przyjaciół swoich, którzy mu złości dopomagali, z niewypowiedzianym serca swego żalem zawołał: *Przyjaciele, wszystkośmy stracili*: to iest, utraciliśmy wiarę Katolicką, a z nią wraz łaskę Boską: utraciliśmy Krolestwo,

á z nim bogactwa, w których opły-
waliśmy przedtym, á teraz w nie-
dostatku wielkim tracę to życie, a
wiecznego spodziewać się nie mogę.
Czemuż to Król tego BOG sprawie-
dliwy tak ukarał, á czemu nie Sa-
lomona, który go ciężkością grze-
chu bałwochwalstwa przeważył? Nie
szukając w gabinecie tajemnic Bo-
skich sekretu, tę, która się w Piśmie
Świętym prezentuje, przyczynę da-
je, że Król Salomon Kościół na cá-
ły świat wstawiony BOGU wysta-
wił, na który dwa tysiące, ósm set,
i jedenaście millionow czerwonych
złotych wydał; zaś Król Henryk po
od Katolickiey wiary odpadnieniu tak
był na BOGA samego zaciążył, że
jednego roku w Królestwie swoim
Angielskim dzieśnięć tysięcy Kościo-
łów zrabował, i zburzył. [u] Ze te-
dy Henryk burzy, i zdziera Kościo-
ły, niech wszyscyśko utracą (mowi
sprawiedliwość Boska) i życie gubi,
choć się widzi, że mniej i lekcey,
jak Salomon nagrzeszył; zaś Król
Salomon, że nie żałował tak choy-
nie skarbow swoich udzielić BOGU,
i na

i na większą jego chwałę Kościół
 wspaniały wystawił, chociaż ciężey,
 bałwany pogańskie czcząc, BOGA o-
 brazit, niech będzie [inowi Boskie
 miłosierdzie] od karania doczesnego
 wolny, niech po wszystkie dni życia
 swego od wszystkich pogranicznych
 Krolow ma pokoy, niech od nich co
 rok daniny odbiera, niech wszystkich
 całego świata Krolow i mądrością,
 i wspaniałością przewyższa, niech
 długo aż do sędziwego wieku bez
 przeszkody żadney i rokoszy panuje,
 niech się wielkim Sobie Krolowey
 dziwowskiemi stanie, słowem: niech
 Krol Salomon w niepotównane boga-
 ctwa opływa. To tak mocny fun-
 dament dla swoiey fortuny pomno-
 żenia Krol Salomon założył, kiedy
 dla BOGA na wystawienie Kościoła
 millionow złota nie żałował. Oczy-
 wiście tedy Boska szczodroblewość
 tym, którzy na Boskiey chwaty po-
 mnożenie większe, swoiey udzielają
 fortuny, większego co raz udziela
 błogosławieństwa, które ich dziwnie
 prędkim sposobem w doczesną sub-
 stancyą bogatemi czyni.

461. Wiedząc o tym bogoboyni
 świata Monarchowie: iako wierni
 Króla Królów Wazallowie, skarbow
 swoich ná honor Boski nie żałowali,
 ále milliony srebra i złota ná wyśta-
 wienie i tyfiac Kościołów sypali. bo
 nie watpili, że im więcej ze swego
 BOGU udziela, tym więcej z nie-
 przebranego Boskiey choyności źrzo-
 dla czerpać będą: i to tylko zá in-
 tratną dla siebie expensę poczytać ma-
 ją katoliccy Panowie; co ná większą
 Chrystusa chwałę wydawiają: (w) Ja-
 koż potym tego żaden z takich Mo-
 narchow nie żałował, cokolwiek ze
 swego dał BOGU, bo znowu od niego
 z nieporównanie większą rekompensą
 dary insze odebrał. iako Święty Grze-
 gorz napisał. [x] Wszakże wiadomo
 o Świętym Henryku IV. Cesarzu
 Rzymkim, mitry Bawarskiey ozdo-
 bie, iak był dla BOGA szczodroblivy,
 który milliony z swoich skárbow ná
 wyśtawienie tyfiac Kościołów sypał,
 i znaczne dochodami opatrzył,
 iako *Gottfridus Witerb* świadczy. A
 abyłóż mu fortuny? bynaimniey,
 owszem więcej mu iey zawiże przy-
 by.

bywało. W Hiszpani samych Kościo-
 łów ná honor Królowey Nieba i Zie-
 mi wystawionych znáyduje się 80000.
 z których 2000. sam jeden Król Jakób
 wystawił. A czy zubożała Hiszpa-
 nia, nieoliczone zgoła tyfiące ná ko-
 ścioty expendująca? i owszem tak
 Pan BOG temu królestwu pobłogo-
 sławił, że mu żadne insze Pánstwo
 Chrześciáńskie w bogactwách zró-
 wnać nie może. Któż niewie o Ty-
 beryusie Cesarzu iák był nieporó-
 wnanie hojny nietylko ná ubogich,
 ná sieroty, ná szpitale, ná niewolni-
 kow, ále i ná klasztory i kościoły,
 ná których wystawienie tak wielkie
 summy srebra i złota żożył, że mu
 potym i ná stoł nie stáwało docho-
 dow; który niedostátek ze wesóło
 znośił. BOG łaskawy, który swoich
 kredytorow niedługo wytrzymuje
 w płacy, tak dysponował, że Tyberi-
 us pewnego czasu w Konstantynopo-
 litáńskim wspaniałym Pałacu prze-
 chodząc się, obaczył ná posadzce ie-
 dnę marmurową taflę, ná której pię-
 knie wyrobiony Krzyż Chrystusów
 był wśadzony. Zawoławszy ná tych
 miast

miast iednego z slug swoich, rzecze do niego: Jak nayprędzey możesz; wydobądź ten marmur, na którym Krzyż naszego Zbawiciela widzisz; albowiem krzyża, którym czoło i piersi nasze, abyśmy od nieprzyjaciół bezpiecni byli, uzbraiamy, niegodzi się nogami deptać: tę tedy taflę wydobywszy rzemieślnicy, znaleźli pod nią takąż drugą z krzyżem kunsztownie wyrobionym; którą gdy także wyięli, znaleźli i trzecią tak, iako i pierwsze dwie, krzyżem ozdobioną; gdy i tę wyięli, skarb wielki pod nią znaleźli, który więcej iak tyśiąc cetnarów złota miał w sobie, to iest, około miliona koronatów. Za taką opatrność, i iakmuzn swoich nadgodę Cesarz winne BOGU oddał dzięki, i na potym, ieszcze był hoynieysz na ubogich, na klasztory i Kościoły, kiedy sam oczywiście tego doznał, z czym się do Zofii Cesarza Justyna żony przedtym odezwał mówiąc: *BOG slugom swoim iednego dnia więcej dać potrafi, iak oni przez lat*

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEJ. 129
lat 20. na chwałę Jego expendować
mogą. (y)

462. Kto zaś nie może fundo-
wać Kościołowi, ale może co z fortu-
ny swojej do domu Bożego udzielić
na ozdobę jego, i samą rzeczą tak u-
czyni; i taki obfitego błogosławień-
stwa Boskiego spodziewać się może.
Jakie odebrali owi IzraELITOWIE, o
których wspomina Piśmo święte, że
blachę z szczerego złota zrobiwszy,
ofiAROWALI ją BOGU, posławszy ją
na ozdobę przybytku Jego, którą
wielki sluga Boski MOYŻESZ obaczy-
wszy, błogosławił im, że BOGU zło-
ta swego nie żałowali, którego na o-
zdobę domu Jego udzieliłi. [z] O Ju-
liANNIE Konstantinopolskiej matronie
historya świadczy, że tak bogata
była, iż Cesarz Justynian sam osobą
swoją nawiedziwszy ją prosił, aby
na publiczne potrzeby złota swego
udzielić chciała; na tę rek wizycy-
tak odpowiedziała: Jak wszystkie do-
chody moje pozbieram, weźmiesz
sobie, coć się podobać będzie. Tym
czasem Julianna zwoławszy do siebie
złotników, blachy złote porobić kaza-
ła

Tomik IV. Rozgi Sprawiedli: Boskiej

ła ze wszystkiego złota swego, które-
mi ściany Kościoła świętego polieu-
kta okrywwszy. Cesarza do niego za-
prosiła, i rzekła: Oto moje złoto na
jedno miejsce teraz zgromadzone,
weźmij teraz, ileć się podoba. Za-
płonał się nieco mądry Cesarz, i po-
chwalił, że to, co wziąć miał czło-
wiek, BOGU się dostało. (aa) Te-
rella z Dembińskich Makowiecka Ka-
sztelanowa Kamieniecka wielkich
cnot Páni, z substancyi swoiey na
złotą Monstrancyą drogiemi kamień-
mi sadzoną więcej iak sto tysięcy
złotych wydała. O iakby szczęśli-
wsze były owe bogate Senátorki, i
mieyskie matrony, które swóy wor-
gnoiu pełen drogiemi szatami, i kley-
notami zdobią, gdyby na ozdobę Do-
mow Boskich nieżałowały substancyi
swoiey, więcejby nieomylnie od
BOGA wzięły, boby ich *błogosła-
wieństwa Boskie, iak rzeka iaka wyle-
wająca, oblały*, według Pisma święte-
go deklaracyi. (bb)

463 Nie mniej Pánowie możni
spodziewaćby się mogli Boskiego bło-
gosławieństwa wylewow na uszczęśli-
wie.

wienie swoich domów, gdyby nie tylko bogato kościoły fundowali, pięknie adornowali, ale też i poświęcanie ich z iak największą wspaniałością sprawowali, nieżalując na to i tysięcy expensy, albowiem że się to BOGU podoba, kiedy ludzie na uczczenie domów iego swoją fortunę położą, być niemoże, aby ten najbogatszy Pan uczynionych wydatków sówicie nadgrodzić nie miał. Pokazał to i cudem nie raz, że mu się podobają wielkie te magnifiki i wspaniałości, które na konsekracya kościołów ludzie prokurują. Jakoz ten prawdy przykład mamy, który *Hautinus de Venerabili Sacramento* opowiada, że Karol Wielki Rzymski Cesarz wszędzie chwałę Boską pomnażając, tyle wspaniałych kościołów wystawił, ile mają liter w swoim języku Niemcy porządkiem według Alfabetu, ostatni w Zürchu Szwajcarskiej ziemi, a pierwszy w Aquisgranie *in Imperio*, gdzie na ten czas rezydował, który iak ze wszystkim skończono, i należycie z wielkimi nakładami przyozdobiono, chciał

tego wspomniony Cesarz, aby z iak
nawiększą solennizacją i magnifiką
ten dom Boży był poświęcony. Zą-
czym ná ten koniec zaprosił samego
Papieża Leona IV. i Kardynałów.
Arcybiskupow i Biskupow. życząc
sobie ich mieć ná ten akt w taki y
liczbie, iak wiele dni liczy się w ro-
ku, to jest, 365. Przybył tedy wspo-
mniony Ociec święty ze 12. Kardy-
nalami á w czasie náznaczonym przy-
byli i insi Prałaci w takiey liczbie,
że do iey kompletu dwu tylko nie-
dostawało, którzy zachorowawszy sta-
wić się ná ten akt nie mogli. BOG
aby pokazał, że mu się ta pompa po-
dobała pożądaný komplet zmarłemi
dopełnił, álbowiem zá iego wszech-
mocną wolą dwa Święci Biskupi *Mo-
nulpus* i *Gondulphus*, którzy dawno
w Traiekkie byli pomarli, z grobow
swoich powstałi, i ná poświęcanie
tego domu Bożego po Biskupiu ubra-
ni w sam czas do Aqvisgranu przy-
byli, gdzie tak długo widomie zaró-
wno z inszemi konsekrującemu Pa-
pieżowi asystowali, iak długo cere-
monie trwały; którą iak się skończy-
ły.

ly. znowu do grobow swoich. wprzód
wziąwszy od Oycy świętego benedy-
kcyą, powrócili. Niech się ztąd mo-
żni Panowie informują, którzy Imie-
niny swoje, albo dni swego narodze-
nia tysiącami opłacają, łożąc ie na
fajerwerki, bale, i traktamenta, iak
słuszniejszy rzecz iest, aby na kon-
sekracye i poświęcania domow Bo-
skich nieżałowali expens podobnych,
żeby się z iak największą ozdobą i
pompą na większy honor Boski od-
prawić mogły; wiedząc o tym, i te-
mu wierząc, że dla takich wydatkow
nić fortuny ich im. nie ubędzie, i o-
wszem nad mniemanie w krotkim
czasie przybedzie znacznie.

464. Niech ieno swoje oczy
na Kroia Salomona obroć, bez wą-
pienia dadzą temu wiarę, w czym
ich upewniam, albowiem tenże sam
BOG i teraz iest, który był za cza-
sow Salomona, ani skąpszym nie stał
się teraz, i pewna to, że więcej ie-
szcze ma, iak rozdał. Salomon tak
wielką wspaniałością poświęcanie
Kościoła od siebie wystawionego od-
prawił, że mu nikt do tych czas nie

zrownał, dopieroż onegoż nie prze-
 wyższył; albowiem przez 7. dni po-
 święcił Ołtarz, a przez drugie 7.
 dni uroczystość poświęcania tego od-
 prawiał, pod czas ktorey po modli-
 twie na Ołtarzu miedzianym 5. łok-
 ci długim, 5. szerokim, a 3. łokcie
 wysokim z wyciągnionemi rękoma
 uczynioney, zbał 22000. wołów, a
 baranów 120000. BOGU na ofiarę, w
 Kościele [cc] postawił 10000, licha-
 rzów złotych, ktorych światło pe-
 wnie samo południe przygasło: tu-
 rybularzów 20000. sprawił, z ktorych
 woń po całym rozchodziła się
 Kościele: na głosy więcey iak 40000.
 muzykalnych instrumentów, na kto-
 rych Lewitowie ubrani w Dalmaty-
 ki złotem tkane grali, odgłos dwóch
 set tysięcy trąbami czynili, Kapłani
 w mitry perłami, i drogiemi kamie-
 mi sadzone, i w pompatyczne *Ratio-
 nale* ustroieni. Lud też Izraelski na
 tę uroczystość zgromadzony, prawie
 niezliczone BOGU oddawał ofiary.
 Widząc BOG hojność Salomona tak
 wyłaną na Kościół wystawiony, i na
 tę solennizacyą, pompę i wspaniałość
 przy poświęcaniu jego sporządzoną,

żeby pokazał oczywiście, iż mu się to
 wszystko podobało, widomie swoim
 Maieństwem Boskim Kościół ten na-
 pełnił. (dd) Nieomylnie dla tego,
 aby ztąd był upewniony Salomon,
 że za te wszystkie wydatki, które
 na Kościół, ozdobę iego, i poświęca-
 niełożył, BOG też i głowę iego ma-
 drością, i skarbce iego złotą i fre-
 brną nad wszystkich tego świata Mo-
 narchow większą obfitością napełni.
 Jakoż tę Boską na Salomona szcze-
 drobliwość Pismo Święte iednym u-
 szczęśliwienia słowem wyraziło, mo-
 wiąc: *Dokończył Salomon Dom Boski,*
i był uszczęśliwiony (ee) Zaiście wiel-
 kim Pana BOGA błogosławieństwem
 Salomon był uszczęśliwiony, albo-
 wiem nie tylko skarby iego złotem
 się napełniały, ale i całe Miasto Je-
 ruzalem tak stało się bogate, że iak
 wiele kamieni, tak wiele w nim znay-
 dowato się frebra, iako o tym niezawo-
 wodnie świadczy Pismo Święte (ff).

Ktorzy tedy fortunę swoją u-
 twierdzić, albo pomnożyć pragną,
 niechże z ochotą, z dobrą wolą i in-
 tencją zbawienną z dobr sobie od-
 BO.

BOGA udzielonych ná Kościoły, ozdobę, i poświęcanie ich udzielaia. Ci zaś, którzy zazdrośnym na Kościelne dostatki i ozdoby patrzaią okiem, albo chciwą ná zagrabienie czego wyciągaia rękę, niech wiedzą, że takiego na siebie gniewaia Pana, który ich nie tylko w Kościele, ale i na samym Ołtarzu rozgą sprawiedliwości swoiey i docześnie i wiecznie skarać może.



TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Finiri non potest, unde in usus Churci impenditur. *S. Cypr: serm: 1. de elemos.*

(b) Negotiatio est, aliqua amittere, ut maiora lucreris. *Tertul: ad martyr.*

(c) Quidquid Ecclesiis spargis, tibi colligis. *Sidon: 8. 4.*

(d) Christum debitorem habere potius est, quam omnia possidere, qui pro frusto panis regnum largitur. *S. Greg: Naz: in tetras.*

(e) Et nunc ponite corda vestra à die hac & supra, antequam poneretur lapis super lapidem in templo Domini. *Aggæ: 2. 16.*

(f) Cum accederetis ad acervum viginti modiorum, & fierent decem: & intraretis ad tor-

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY. 137

cular, ut exprimeretis quinquaginta Igenas, & fiebant viginti. *Ibid: v. 17.*

(g) Ponite corda vestra ex die ista, & in futurum... à die, qua fundamenta iacta sunt templi Domini, ponite super eor vestrū. *v. 19.*

(h) Numquid jam semen in germine est?... ex die ista benedicam. *v. 20.*

(i) Benedictio Domini divites facit. *Prov: 10. 22.*

(k) Loquar verbum, & faciam illud: *Exech: 12. 25.*

(l) Non erit impossibile apud DEUM omne verbum. *Luc: 1. 37.*

(m) Memento, quod DEI benedicere tantæ est vis, ut sit etiam benefacere. *Cajet: in Gen: 6. 35. 9.*

(n) DEUS totus manus est, quia omnia operatur. *S. Aug: to. 8. in Ps: 120.*

(o) JESUS Christus pauper est de nostro, de suo dives: qui ideo indigam humanitatis assumpsit naturam, ut abundantia suæ nos participes faceret. *Cassiod: in Psal: 39.*

(p) Tantum in baculo meo transivi hunc Jordanem, & nunc regredior cum duabus turmis. *Gen: 32. 10.*

(q) Tulit lapidem, & erexit in titulum fundens oleum desuper... Lapis iste, quem erexi in signum, vocabitur Domus Dei. *Gen: 28. 22.*

(r) Date, & dabitur vobis. *Luc: 6. 38.*

(s) Da, quod accipias: fere, quod metas: sparge, quod colligas. Noli metnere dispendium, noli de dubio suspirare proventu. Substantia tua cum bene erogatur. augetur: & con-

eu-

cupiscere iustum misericordiae lucrum, æterni
quæstus est sectari commercium. Munerator
tuus vult te esse munificum; & qui dat, ut
habeas, mandat, ut tribuas, dicens: date & dabi-
tur vobis. Amplectenda est tibi promissionis isti-
us gratulabunda conditio. Quamvis enim non
habeas, nisi quod acceperis, non potes tamen non
habere, quod dedéris. Qui ergo pecunias amat,
& multiplicare opes suas immodicis, optat
augmentis, hoc potius sanctum sænus exerceat,
& hac usurarum arte discescat, ut non ho-
minum laborantium capiet necessitates, nè per
dolosa officia in laqueos incidat insolubilem
debitorum; sed illius sit creditor, illius fæne-
rator, qui dicit: date, & dabitur vobis. *S. Leo.*
M. serm: 16. de jejun: dec: mens: & eleem; 6. c. 2.

(t) Domum Majestatis meæ glorificabo...
& pro ære asseram aurum, & pro ferro asseram
argentum. *Isa: 67. 17.*

(u) Millia dena unus templorum sustulit an-
nus. *Sand: & Ribat: de schis: Angl.*

(w) Illud solum Principes Catholici bene
collocatum debent credere, quod pro Christi glo-
ria expenderunt. *Guevar. in holor: Prince:
pag: 49. n. 50.*

(x) Neminem unquam erogasse quid DEO,
prænituit. Deo donare aliquid, accipere est. *S.
Greg: Naz: orat: 18. & 27.*

(y) DEUM ministris suis plùs uno die da-
turum, quàm ipsi viginti annis (ad gloriam ip-
sius) possint expendere. *Guevar: lo: sup: cit:
n. 49.*

(z)

(7) Fecerunt & laminam de auro purissimo . . .
Moyſes benedixit eis. *Exod: 39. 29. 48.*

(aa) Erubuit aliquantum prudens Imperator,
laudavitq; illi, quod homo accepturus erat, ces-
ſiſſe Deo. *Kaſath: in Collect: Aſcet: fol: 616.*

(bb) Benedictio illius quaſi fluvius inun-
dat. *Eccleſ: 39: 27.*

(cc) Ad claſſimum olim fulgur decem
millium candelabrorum aureorum, quæ facile
meridiem ipſum extinxiffent: ad odorem thimia-
matis, (quod de viginti millibus ſumabat thuri-
bulis: ad concentum quadraginta ampliùs milliù
inſtrumentorum muſicalium, quibus quaſi per e-
cho ducentena millia tubarum correſpondebant
(ſi Expoſitoribus prudentiſſimis fides habenda.
Azor. t. 1. c. 14) in magno illo Salomonis Tem-
plo veſtiti Dalmaticis aurò textis apparebant
Levitæ, & Sacerdotes in mytris ſuis gemmatis,
& in Rationalibus ſuis pompoſis adornati, tum,
cùm pene innumerabilis eſſet cadentium victi-
marum numerus. *Off: Scarlat: in hom: fig: 63*
ſymb diſc: proem.

(dd) Quod impleſſet Majeſtas Domini Tem-
plum Domini. *2. Paralip: 7. 2.*

(ee) Complevitq; Salomon Domum Domini,
& proſperatus eſt. *Ibid: v. 11.*

(ff) Fecitq; ut tanta eſſet abundantia argen-
ti, quanta & lapidum. *3. Reg: 10. 27.*



PRZY.

PRZYKŁAD XV.

*Szlachcic bez bojaźni Boskiej żyjąc
na straszne męki był wiecznie po-
tępion.*

465. BYŁ ieden Szlachcic, który cięż-
ko uciemiężał ubogich ludzi,
i poddanych swoich, a do tego zby-
tnie kochał się w świecie. Y gdy ie-
dnego czasu bezpiecznie do łóżka na
spoczynek poszedł, komornik jego le-
żąc przed sklepem, był w zachwyce-
niu przed Sędziego CHRYSTUSA posta-
wiony, gdzie słyszał, iako na jego Pa-
na o wszystko, co czynił źle, skarżono;
za co gdy padł na niego dekret wie-
cznego potępienia, z wielką radością
do piekła był porwany od biesów, do
których Lucyfer przeklęty rzekł:
Przyprowadźcie go do mnie, abym mu
dał iako wiernemu słudze moiemu po-
całowanie. Co gdy się stało, rzekł
do niego: Niech ci na wieki pokoy
niebędzie. Zaś do biesów rzekł:
Sprawcie mu łaźnią, bo się on zwykł
czę-

często kapać. Na ten rozkaz porwa-
 wszy go czarci, iedań pazurami go
 drapali, a drudzy zarzyśte wagle na
 niego sypali. Po takiej łaźni, gdy go
 czarci znowu przed Lucypera stawili,
 kazał go na łóżku ognistym położyć,
 i dać mu się napić z kielicha gniewu
 BOŻEGO. Y podano mu ognia z siar-
 ką, który to trunek jest własny dla
 potępieńców napoy, o którym w Psal-
 mie 10. napisano: *Ogień i siarka część
 ich kielicha*. Potym rzecze Lucyper:
 Rad on słuchał wdzięczney muzyki.
 niech tu stanie kapela piekielna. Y za-
 raz przyszło dwóch biesow, którzy
 w uszy iego tak zatrałili, że ogień
 oczyma, nosem, i gębą wybuchał.
 Po tak niepocieszney kapeli skończo-
 ney każe mu Lucyper przed sobą sta-
 nać, i iaką zaśpiewać piosnkę. A ow
 potępieniec rzecze: A coż mam in-
 szego śpiewać nad to: Ah! niech
 będzie przeklęty dzień, ktoregom
 się narodził. Lucyper: śpieway, mo-
 wi, inszą. A on: niech będą prze-
 klęci rodzice, którzy mię zrodzili.
 Rzecze mu znowu Lucyper: Śpieway
 ieszcze inszą. Tedy ow nieszczęśliwy

zawołał: Al'coż już będę śpiewał nad to: Niech będzie przeklęty BOG, który to sprawił, żem się narodził. Na to odezwał się Lucyfer: Tegom ja też pragnął; i kazał go biesom osadzić na takim miejscu, na jakie sobie zasłużył. Zaczyn ci wrzucili go w głęboką studnię z takim łaskotem, że się owemu kormornikowi zdało, jakby się cały świat zapadł; i w tem ocknąwszy się, poszedł do Pana, którego już bez duszy zastał. Takim przestraszony widzeniem, świat opuścił, i do Zakonu wstąpił, gdzie aż do śmierci wiernie i statecznie Panu BOGU służył, iako pilnie. *Collector specul. exempl.*

N A U K A I.

Gniew Boski w piekle straszny jest dla potępińców, i nieublagany.

466. **Z** Dobrego bycia, którego zażywał ten Szlachcic na świecie, trafił na zły bardzo traktament do piekła, kiedy przywitanego rad nie rad mu-

musiał się napić z kielicha gniewu Bo-
 żego, aby od tego momentu wiedział,
 że już na wieki będzie miał rozgnie-
 wanego BOGA na sobie, który będzie
 go częstował mąk piekielnych kielichem,
 taką napelnionym gorzkością, i wszy-
 skiego złego wielością, że lubo z nie-
 go wszyscy potępięcy pili, piłą, i pić
 będą, iednak go nie wypiją, i zawsze
 tyle w nim dla siebie do picia znajdą,
 iak wiele im według wymiaru ich bez-
 bożności sprawiedliwość Boska nale-
 wać będzie przez całą wieczność, iako
 Prorok ukoronowany powiada. (a)
*Kielich wina samego w ręku Pana pełny
 pomieszczenia. i nachylił go z iedney stro-
 ny na drugą: iednak młodzie jego nie są
 wyprożnione: pić ie będą wszyscy grze-
 sznicy ziemi. Zważ te wszystkie sło-
 wa, moy Czytelniku, á poznasz gniew
 Boski, iak jest na grzeszników do pie-
 kła potępionych frogi, i nieubłagany
 Kielich, to jest, porczy kary Boskiej
 każdemu według proporcji grzechow
 odmierzona, którą tam koniecznie wy-
 pijać potrzeba: wina, bo człowieka
 niejako poi, i rozum w nim mięsza:
 samego, bo nie jest wodą miłosierdzia*
 tem-

temperowana: jest iednak ten Kielich
pełny pomieszczenia, bo zemsta Boska, gdy
 mocno w piekle człowieka ogarnie,
 wieloraką płaci jego występki karą:
nachylił go z iedney strony na drugą, bo
 go wylewał nągrzeszników tak na świe-
 cie będących, iako i na wtrąconych
 do piekła, aby go pili, i smaku się ie-
 go, iak jest gorzki, dopili: *iednak mło-*
dzie jego nie są wyprożnione, bo aczko-
 wiek wielu piło, wiele karania różne-
 go na tym świecie, zostaje im ieszcze
 tyle do picia, *że pić będą wszyscy grze-*
sznicy, którzy tu za swoje bezbożności
 nie czynili słuszney pokuty, i przez nie
 z Bogiem się nie pojednali, a nigdy do
 reszty nie wypiją; bo żeby przez całą
 wieczność pili, *daleko cięższe i gorz-*
cieysze męki, które są iak drożdże iakie
na spodzie pozostaje, na przyszłe życie,
śmierci wieczney żółcią zaprawione.
BOG dla nich zostawia, według Świę-
 tych Doktorow nauki. (b) I nie dziw,
 że tak gorzki kielich gniewu Bożego
 nieszczęśliwy grzeszniku będziesz mu-
 siał pełnić na wieki w piekle, albowiem
 jeżeli tu na świecie **BOG** niewinnych
 dzieci wraz z winnemi nieraz pozabija-
 nych

nych i spalonych kielichem gorzkiej
śmierci poczęstował, ty będziesz o
tego wolny jakbyś był nad nich lepszy?
Wybił to sobie zgłoszy: porzuć tak o-
myślne zdanie, inaczej łądz wcześniej
o łobie, tak cię bowiem Prorok Jere-
miasz upomina, że u BOGA sprawie-
dliwego nie będziesz miany za niewin-
nego, ale piąc pić będziesz ten kie-
lich gniewu Bożego przez całą wie-
czność. [c] Ma ten zwyczaj Pan BOG,
że lubo nie raz na tym świecie grze-
szników karze, powściąga iednak ręki
swoiey iako Pan łaskawy, i nieco w
zadawaniu plag winowaycom folguie,
a czasem lubo dobroci jego niegodnych
chłostać przestaie. Ale kiedy się tacy
z tam do piekła przenoszą, żadney tam
od Jego ręki nie doznają folgi, bo że
tu miłosierdzia jego częstokroć świad-
czącego na ciężką obrazę Maieştatu
Jego zażywali, samęy w piekle spra-
wiedliwości surowey doznawają, która
ich kielichem gniewu Bożego pelaym
tak częstnie, że go nigdy nie wypro-
szą, lubo go wszyscy od początku
świata do tych czas potępieni całą gę-
stotą. K

Tamit IV. Rozgi Sprawiedliwosci Boskiej.

ba pili, i piłą. Gdyby ten kielich był dany do ręki słabej jakiej kreatury, cieszyłby się z tego nie jeden potępielec, tą się karmiący nadzieją, że jeśli nie na zawsze, to aby na czas krótki uchroni się nie pić piekielnych gorzkości; ale że ten *Kielich w rękę Pana BOGA* został, jako Święty Dawid napisał, wszystka do solgi jakiej przepadła wszystkim nadzieja, bo wiedzą dobrze, iż tej ręki Jego Wszetmocyey nigdy od siebie nie odbiją, nigdy sprawiedliwości Jego nie ułagodzą, nigdy gniewu Jego nie przygłaszają, nigdy miłosierdzia Jego dla siebie nie uproszą, nigdy oka Jego łaskawego nie obaczają, ale jak raz w piekle zaczęli ich BOG szępować gniewu swego kielichem, będą go musieli wypić przez całą wieczność.

467. O jak daleko różny jest gniew Boski od gniewu ludzkiego! Byli prawni na świecie tacy Królowie i Cesarze, którzy gniewem zapaleni okrutnie ludzi mordowali, męczyli, katowali. Strażny to był gniew, że Mannaśes Proroka Izajasza żywcem na polu przetrząć piłą kazał: że Antyoch ma-

tki

tki z dziećmi do ich pierś przywiąza-
nymi z murów na dół zrzucał: że A-
styages Świętego Bartłomieja żywo z
skóry odark: że Traian do miedziane-
go wołu rospalonego Świętego Eusta-
chiego wrzucił: że Waleryan Święte-
go Wawrzeńca żywo na kracie żelazney
upiekl: że poganin sędzia za paznog-
cie Świętemu Bonifacemu trzcinę za-
bił: że Nero w skóry zwierzęce ob-
szytych ludzi na poszarpanie psom po-
drzucał: ale te i tym podobne gniewy
z Boskim porównane być nie mogą, bo
męki ludzimi zadane od ludzi, iako od
ślabych, nie ze wszystkim wielkie były,
iako od śmiertelnych, nie długo trwa-
ły, albowiem *ta jest*, według Rzymskie-
go Filozofa, *bolu wielkiego pociecha*, że
nikt nie może bardzo boleć i długo. [d]
bo jeżeli długo takie męki ludziom do-
kuczały, nie wielkie być musiały, kto-
rym natura ludzkiego ciała długo się
opierać mogła; jeżeli zaś okrutne były,
te nie długim czasu przeciągiem ciała
się naprzykrzyły, bo jego siły do wy-
trzymania pokonawszy, życie mu śmier-
telne odebrały. Przeciwnie wszystko
rozumieć, potrzeba o mękach w piekle.

które że pochodzą od gniewu Pana BOGA, którego mądrość i moc niezmienna jest i nieskończona, są tak potężne, że wszystkie męki od ludzkiego rozumu wymyślone przechodzą nieporównanie; tak zaś długo trwają i trwać będą, że nigdy końca mieć nie będą. Zaczem ta jest największa potępionych niešťczęśliwość, że męki ich nie mniej wiecznie, iak Boska istność, trwać kędą: BOG zawsze będzie żył, bo mu nikt życia odebrać nie potrafi; potępieni w piekle zawsze cierpieć będą, bo im żadne tortury i boleści życia nie odbierają: a iako rzecz jest niepodobna, żeby BOG nie był zawsze Bogiem, tak jest niepodobna, żeby potępieni mąk nie zawsze cierpieli. Wielkaby to była, mowi Święty Augustyn, dla potępionych konsolacya, gdyby się tego spodziewać mogli, że po tak wielu tysiącach lat ich męki ustają, iak wiele wszyscy ludzie mieli, i mieć będą włosow, zapewne te wszystkie, lubo okrutne lżejby i powolniej znosili, [e] ale że są w tym upewnieni, iż gniew Boski na nich zawsze wylewać się będzie, nigdy o

two-

swoim z mąk piekielnych uwolnieniu nadziei mieć nie będą, bo tak o nich Święty Paweł napisał: *Męki cierpieć będą wieczne w zgubie swojej, od twarzy Pana, i od chwały mocy Jego. (f)*

468. Ytegoć sama łaskawość wyciąga, aby iako miłosierdzie, tak i sprawiedliwość Boska światu pokazana była. O miłosierdziu ktoż nie wie, iak wielkie było, kiedy się z morza dobroci Boskiej, i na największych grzeszników wylewało. Trzeba tedy aby sprawiedliwość czasu swego zrownała się Boskiemu miłosierdziu, ponieważ ta od tego nie jest różna w BOGU. Czas iey iest dzień sądu Pańskiego tak partykularnego, iako i powszechnego, w który, według Pisma Świętego Bog *wylewa gniew podług miłosierdzia swego, (g)* Jakie było Boskie miłosierdzie, taki też będzie swego czasu i gniew Boski, kiedy BOG swoje miłosierdzie świadczył, świadczył go bez sprawiedliwości, bo i Magdalenie i Piotrowi słowa przykrego nie rzekł, lubo na wielkie grzechami swoimi zasłużyli strasowanie: tak kiedy sprawiedliwości prawo exekwować będzie, będzie, go *exekwo-*

kwował bez miłosierdzia, kiedy i nie-
 mądre panny okrzyknie; nie znam
 was (h) i prorokujących w imię Jego
 od siebie na wieki odepchnie; Odydź-
 cie odmnie. (h) Kiedy czas był miło-
 sierdzia, BOG był Barankiem grzech
 świata głodzącym (i) ale iak przyi-
 dzie czas sprawiedliwości Jego, poka-
 że się Lwem, który karać będzie
 grzechy świata bez żadnego miłosier-
 dzia. Jeden z Prorokow ołwie napi-
 sał, że kiedy zaryknie, kto tylko sły-
 szy głos jego, każdy się zaleknie (k)
 a drugi powiada, że Pan BOG zary-
 knie, i z Jeruzalem czasu swego da się
 każdemu słyszeć. (l) Kiedy tak lew
 z pokolenia Judy. (m) Chrystus zaryknie
 w Jeruzalem na padole Jozafatowym,
 gdzie wszystkie narody na sąd Jego
 staną, każdy się przeleknie gniewu Je-
 go, który tak wielki będzie, że i
 święci sami bać się będą, dla tegoć
 Pismo Święte mówi, że kolumny nie-
 biejskie drżą przed Bogiem, i lękają się
 na skinienie Jego (n) nie dla tego, że-
 by wątpić mieli o zbawieniu swoim,
 ale się dziwują i dziwować będą za-
 gniewanemu Majestatowi nieskończo-

nemu, do którego i ten Prorok, który
 był w żywocie matki poświęcony,
 z tą się oświadczył bojaźnią; *Ktoż*
się ciebie nie będzie bał o Królu naro-
dów? (o) Jeżeli zaś i święci nie są
 od bojaźni wolni; coż czynić na ten
 czas będą, którzy się teraz Boga nie
 boją? Jeżeli w dzień on straszny sądu
 Bożego strach ogarnie sprawiedli-
 wych, dopieroż tym większy przeni-
 knie wskroś nieczotliwych (p) na któ-
 rych płoruny strasznego gniewu swego
 sprawiedliwy Sędzia rzucać będzie. Ta-
 ki to dzień ten będzie, że nieuchron-
 nie każdy grzesznik swego się karania
 przeżytknie, o którym Święty JAN Wsły-
 stkich nas tak upewnia, mówiąc; *Bę-*
dzie ten dzień jeden, którego na nie (na
złą duszę) plagi te spadną: śmierć, i
placzy i głód, i ogniem palona będzie, bo
mocny jest BOG, który ich sądzić bę-
dzie. (q) O jak to straszna rzecz na su-
 rowy sąd zasłużyć u takiego Sędziego,
 z którego mocy żadna moc wybieć się
 nie potrafi! Pewna to że tak ubogi,
 iak bogaty, tak mizerny chłopak, iak
 możny Pan stawieć się musi na sąd Je-
 go, gdzie się żaden ani wiaśką siada,
 ani

ani powaga, ani potencya, ani korupcyja, iak to nie raz teraz praktykuje się, nie wykreści, ale na wszystkich co się go tu nie bali, gniew swoy zimnem takim wyleje, że w lednym momencie od twarzy Jego na męki wieczne zapłyną do piekła, gdzie ani folgi żadney, ani ochłody żadney ani pociechy żadney nie doczekają się nigdy, bo folga, ochłoda, i pociecha skutki są miłosierdzia, nie sprawiedliwości, która potępieńców karze i karać będzie w piekle, gdzie chociaż narzekania są i wzdychania, nie masz iednak żadnego polutowania chociaż tam jest boleść i płacz, nie masz iednak, kto by ich wysłuchał, mowi Augustyn Święty [r] To miłosierdzia Boskiego i Sprawiedliwości Jego światn pokazanie tak wyraził Bernard Święty mówiąc: *Jak łatwy był Chrystus do odpuszczenia grzechow w pierwszym przysciu swoim na świat, tak trudny będzie w drugim: a iako teraz żadnego nie masz, który by się nie mógł pojednać z Bogiem; tak za niedługo nie będzie mógł żaden; albowiem iako nad wszelką nadzieję pokazała się Jego, łaskawość, podobna sądu*

Jego

Jego nie ślapi surowość. Niezmierny jest BOG i nieskończony w sprawiedliwości, iako i w miłosierdziu. Wielekroć odpuszcza, wielekroć karze grzechy. [s] Jako tedy uważając przedziwne skutki miłosierdzia Boskiego w pierwszym przyście pokazanego, cieszyc się wielką przyczynę mamy; tak w drugim przyście straszney sprawiedliwości Jego lękać się wcześniej powinniśmy, bo w Bogu nic nie ma z ani większego, ani mniejszego ani lżejszego, ani cięższego; iako miłosierdzie Jego na ludzi wylewało niepojętą łaskawość; tak sprawiedliwość Jego wyleje na grzeszników nadzwyczajną surowość. Miłosierdzie Boskie nie miało żadney przyczyny, żeby się tak bardzo ludziom udzielać miało bo nie godnego siebie w naturze ludzkiej nie znajdowało; ale sprawi dliwość Boska do pokazania się światu tyle będzie przyczyn miała, ile grzechow będzie znajdowała. Jeżeli tedy bez zasługi tak wielkie BOG pokazał światu miłosierdzie, iakże straszney nie pokaże sprawiedliwości, na którą straszniemi grzechami ludzie załżyli sobie? Jeżeli prawa ręka w Bogu z lewą jest

rewua, toć iako prawą swego miłosierdzia od zguby wieczney świat utrzymał; tak kufzność iama wyciąga, aby lewą sprawiedliwości swojej świat grzeszny wiecznie ukarał, ktorey wielkość do czasu przyszłego odłożył.

469. Ta wielkość gniewu Bożego tak sroga i straszna będzie, że respektiem iey wszystkie tego świata ruiny, ktore Państwa obszerne, ludne, i mocne poczyniły sobie wzajemnie, i ednym się poczytać mogą igrzyskiem. Tę straszną rzecz wprawdy Joel Prorok na uwagę, powiedział, że *blisko jest dzień Pański, i iako spustoszenie od potężnego przyjdzie*. [t] Co miał za przyczynę ten Prorok głosić, że blisko jest dzień Sądu Pańskiego, który na tysiączne lata oddalony zostawał? Oto niewypowiedziana trwoga ona, od ktorey, iako Chrystus powiedział, ludzie usychać będą, [u] blisko dzień w oczach Proroka uczyniła. Tak to dzień ten straszny będzie, że dla wielkości utrapienia, ktore wszystkich ludzi przywali, zdał się już blisko nadchodzić, ktory spustoszeniem swoim do tych czas nie przyszedł. Co się temu Prorokowi

zda-

zdał
ryow
ści,
ły t
ryow
Grel
wali
szyli
szem
sion
rdza
mie
stus
zli f
sion
ścio
Olta
zbun
zosta
biar
jak
szy
zli t
szem
będ
zad
sądu
grze

zdały być one Persow dzikości, Assy-
 ryow okrutności, Grekow nieładzko-
 ści, Rzymianow zawziętości? Co by-
 ły te zaiadłości, ktoremi Zydow Assy-
 ryowie, Assyryow Persowie, Persow
 Grekowie, Grekow Rzymianie ruino-
 wali, naieżdżali, piszczyli, i pusto-
 szyli? Oto cztery te potencye iak ob-
 szerne, tak mocne są u niego iedną gą-
 sionką, szarańczą, chrabąszczem, i
 rdzą. [w] Onę wielką klęskę Jerozoli-
 mie od Rzymianow zadaną, którą Chry-
 stus przepowiedział, i opłakał. [x] Je-
 żli Prorok do mizerney przyrównał gą-
 sionki warzywa psującey, lubo tam Ko-
 ściotł naywspanialszy w ruinę poszedł,
 Ołtarze powywracano, Miasto doszczętu
 zburzono, kamienia na kamieniu nie
 zostawiono, Szlachtę z pospolstwem za-
 biłano, w niewolą zabrano, i taniey
 iak bydło, bo 30. Zydow za 20. gro-
 szy iako niewolników sprzedawano; ie-
 żli to jest mowię, iedney gąsionki uką-
 szenie, pomyślże sobie, iak straszne to
 będzie spustoszenie, ktore już nie robak
 żaden, ale naymocniejszy Pan w dzień
 sądu swego gniew swoy wylewałąc, na
 grzeszników sprowadzi. Wszystkie spu-
 sto-

śmierci, ruiny, choroby, boleści, utrapienia, trwogi, bojaźni, kary, i męczenia doczesne, które były, są, i będą na tym świecie praktykowane, i jedynym tylko są cieniem względem tych, które po tym życiu nastąpią w piekle, bo tam niezmierną mocą sprawiedliwości Boska nacierać będzie na gwałtowników Majestatu swego. A jeżeli terazniejszych przypadków cień jest nam tak straszny, że na niektóre wspomniawszy sobie, drży na nas skora; iakże dopiero lękać się nie mamy samy prawdy gniewu Boskiego już na wieki nieprzebiełanego? A jeżeli teraz w różnych do czasu utrapieniach, gdy surowość sprawiedliwości Boskiej jest ocukrowana słodkością miłosierdzia, kielich gniewu Pańskiego jest ludziom do spełnienia przykry i niesmaczny; iakże w przyszłym czasie nie będzie gorzki, kiedy samem sprawiedliwości połonem zaprawiony pić będą musieli, którzy bez bojaźni Boskiej żyjąc, na gniew Boski z niepowetowaną szkodą swoją sobie zaśluzili?

470. Na ten gniew straszny gdy sobie wspomniął Job sprawiedliwy, tak się

się nad zwyczaj lękał, że byłby wolał
 z robakami w ziemi przebywać, iak
 przy zmartwychwstaniu powszechnym
 na widok publiczny z grobu swego po-
 wstać; dla tego życzył sobie tey łaski
 od BOGA: *Ktoż by mi to dał, abyś mnie
 w podziemnym lochu obronił, i schował,
 póki nie przydzie gniew twoy.* (y) To
 się to Job gniewu Boskiego lękał, kto-
 rego sam BOG pochwalił, że mu ro-
 wnego w boiaźni Boskiej na całym
 świecie nie było? A czego ten miał
 się lękać, który się okrutnego biesia
 gniewu nie zląkł, lubo go pod moc ie-
 go BOG w Sądach swoich niedościgły
 podał? Job niewinności swoiey kolu-
 mną podparty, bez strachu słuchał BO-
 GA mówiącego z wichru, a boi się gnie-
 wu Jego, który będzie wywarty nie
 na niego? A iakże nie będą mieli przy-
 czyny lękać się ci, na których BOG
 Sędzia ow straszny piorun gniewu swe-
 go rzuci: *Idźcie przekłęci w ogień wie-
 czny, który jest zgotowany diabłu, i A-
 niolom jego.* (z) A kto wyrazić potra-
 fi ten strach, który ogarnie grzeszni-
 kow, iak ten wiecznego potępienia
 swojego usłyszą od Chrystusa dekret:

Idź.

Idźcie precz odemnie dalecy życiem odemnie: Idźcie przekłęci odemnie, który dla dobrych wieczne dobro jestem: Idźcie do piekła odemnie, którzyście dla swojej złości stali się obrzydliwi i mnie i Ojcu memu: Idźcie, uchodźcie, przepadnięcie, bo już na was łaskawym patrzeć okiem nie mogę, w ogień wieczny, który dla diabła i Aniołów Jego od początku świata jest stworzony, bo zaraz dnia pierwszego, którego był stworzony, zgrzeszył, i ten człowiek z diabła jest nie z BOGA, który żyjąc na świecie, śmiertelnie grzeszy. [aa] Jak tedy grzesznicy uślyszą takie od BOGA zagniewanego potępienie swoje, w onym strasznym Jego wyroku wyrażone, co myślisz mój Czytelniku, iaka wskręś przerazi trwoga tych wszystkich, którzy tak Chrystus od siebie, od Nieba, i od wiecznej szczęśliwości oddali na wieki? Dopiero uznają, iakiego się nie-szczęścia chcący nabawili, że raczy biega woleli słuchać, co im zdradziecko radził, iak BOGA, co im dla ich wiecznego uszczęśliwienia czynić kazał. Dopiero się postrzegą, iak źle
czy.

czynili, że bardziej z czartem prze-
 klętą, iak z Bogiem Świętą jedność
 trzymali. Dopiero narzekać będą na
 samych siebie, że od Chrystusa odku-
 pieni, i do Wiary Jego powołani, ra-
 czej woleli z diabłem na wieki cier-
 pieć męki, iak z Chrystusem i Świę-
 temi Jego roskoszy wiecznych zaży-
 wać w Niebie, kiedy radzi nie radzi
 do ognia nie długo ale wiecznie gore-
 iącego osądzeni dostaną się, do ktore-
 go z Nieba strącony bies dostał się, o
 którym że pewna jest, iż na wieki w
 nim cierpieć będzie, potępionym też
 do niego, uwolnienia ich kiedyżkol-
 wiek z niego, nadzieia przepadnie, i
 w strasznym jeziorze utonie, bo tak w
 objawieniach swoich JAN Święty na-
 pisał: *I djabel, który ich zwodził, wrzu-
 con jest do jeziora ognistego i siarczyste-
 go, gdzie i bestya, i fałszywi Prorocy
 męczeni będą we dnie i w nocy na wieki
 wieków... I który nie jest znaleziony w
 Księdze żywota zapisany, jest do jeziora
 ognistego wrzucony.* (bb) Do tego ie-
 ziora iakże się ci dostaną, którzy tam
 z biesem mają być na wieki wieków
 męczyć? Oto straszny on wyrok;

Idz-

Idźcie przekłęci w ogień wieczny, z
 ułt zagniewanego Sędziego wypłynię,
 i iako rzeka byłtra, ktorey się oprze-
 sił nie będą mieli, porwie ich do pie-
 kła, albowiem tak o niey Daniel Pro-
 tok przepowiedział: *Rzeka ognista i by-
 stra od Jego twarzy wypływała.* [cc]
 Do mego zdania tak o tym Święty
 Hieronim poprzedził, mówiąc: *Senten-
 cyja, którą mówi Chrystus ná bezbożnych,
 iest na kształt ognia naydzielniejsza, wraz
 i nagbystrza.* (dd) Dochodźże z tą,
 moy Czytelniku, Sędziego Chrystusa
 gniewu, iak wielki, iak dzielny, iak
 straszny będzie, kiedy z ułt Jego, iak
 z ogniśtego zródła, ogniśta kondemna-
 ty rzeka ná przeklętych biesá adheren-
 tow wypłynie, i byłtrem szybkości
 swoiey porwawszy ich impetem, do
 piekła zaniesie, w którym iako wie-
 ziorze ogniśtym i siarozysłym gorzeć,
 i palić się ná wieki będą. Bądź tego
 pewien, że w tak straszoey karze gniew
 Boski wiekować będzie, albowiem ża-
 dna woda nie zagasi tego ognia, kto-
 ry iest rzeką. (ee) Nie wątpiy o tym,
 że nieszczęśliwym piekła mieszkańcom
 nie da się BOG przebłagać nigdy, bo

to

to
 te
 aż
 po
 fir
 dz
 nie
 up
 iey
 bę

wu
 żac
 bę
 wa
 ber
 z E
 i v
 bno
 cza
 się
 ska
 wzy
 bę
 kied
 wie
 Jeg

Ton

to sprawdzi się o nich, co Piśmo Święte mowi: *Na ten lud gniewa się BÓG aż na wieki.* [ff] Każdemu w piekle potępienemu pisz ten straszny, ba najstraszniejszy przydomek: *Bez miłosierdzia*, bo już więcej BÓG nad żadnym nie zmiłuje się nigdy jako sam BÓG upewnia tymi słowy: *Nazwiy imię jego. iey, bez miłosierdzia; bo już więcej nie będę świadczył zmiłowania.* [gg]

471. Żebyś tak straszny gniewu Boskiego ciężarem, z pod którego żaden się w piekle na wieki nie wydobędzie, nie był moy Czytelniku przywalony, staray się o to wszelakim sposobem, żebyś teraz wczesnie pojednał się z BOGIEM, poki jest długo cierpliwy, i wielce miłosierny (hh) boć podobno od wzięcia rozumu nie zażywałeś czasu, tylko na obrazę Jego, nie bojąc się pogroźek Jego, i prawie deptając łaskawość Jego, którą cię do pokuty wzywał: albowiem już czasu mieć nie będziesz do pojednania się z BOGIEM, kiedy gniew Jego zawarty w rękę sprawiedliwości zerwie groblą miłosierdzia Jego; ten z iak wielkim ogarnie cię

L

im-

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwo: Boskiey.

impetem, i ziają do piekła porwie
cię szybkością, doznasz ale nierychło, z
twoją oplakaną szkodą. O tym tak
Paweł Święty mówi do ciebie: *Nie*
wiesz to, że Boska łaskawość do pokuty
cię prowadzi? Ty zaś według twojej za-
twardziałości i niepokutującego serca skar-
bisz sobie gniew w dzień gniewu. (ii) Ja-
ko ten, który zbiera skarby, każdego
dnia złota do złota, monety do mone-
ty, kleynotów do kleynotów przyda-
je, aby skarb jego zawsze rośł większy;
tak BOG przyczynia co dzień gniewu
swego do gniewu, który ty grzechami
codziennymi pomnażasz, przyczyniając
grzechów do grzechów. Uważ tedy
jak wielki będzie ten gniew Boski, kto-
ry cię ogarnie w dzień gniewu Jego,
ktoryś ty skarbił co dzień przez całe
życie na zgubę swoją. Gdy cię tak
upominam, ty też do tego zachęcaj
wszystkich, do czego aby swoy rozum
aplikowali, upominia Koronat Izraelski
mówiąc: Zrozumcie to, którzy o BO-
GU zapominacie, żeby kiedy nie porwał
was, a takiego nie było, któryby wyrwał
was z rąk jego (kk) albowiem już
na wieki zagniewany BOG nie nakłoni
się.

się. nie przepuści, nie zmiłuje się. [H] ale
w gniewie BOGA zasępów będzie lud
potępiony do piekła nakształt potrawy
ognia na wieki. [mm] To gniewu
Boskiego opisanie, żeby dobry skutek
w ludziach wszystkich sprawiło, konklu-
duję go zbawienną tak mówiącego S.
Cypryana reflexyą: To niech będzie du/z
ważnych przygotowanie, i ta we dnie i w
nocy medytacya, mieć przed oczyma, i
myśleć zawsze, i uważać bezbożnych męki.
i zasługi z zapłatą sprawiedliwych. i aką
BOG grzesznikom pogroził karą. a p-zę-
ciennie i aką dobrym przyobiecał chwałę.
[nn]

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Calix in manu Domini vini meri ple-
nus melle: & inclinavit ex hoc in hoc: verū
tamen saxe ejus non est exinanita, bibent o-
mnes peccatores tetræ. Psal: 74. 9.

(b) Semper restabit sat multum, quod mun-
dum puniat Deus: imò extremas & amariore
pœnas, quæ sunt quasi faeces infimæ, reservat
in futuram vitam. S. Hier: & Aug: ap: Tivm:
in Psal: 74.

(c) Ecce quibus non erat judicium, ut bi-
berent calicem, bibentes bibent; & tu quasi
in-

innocens relinqueris? Non eris innocens, sed bibens bibes. *Jerem: 40. 12.*

(d) Hoc solatium vasti doloris est, quod nemo potest valde dolere & diu. *Senec: apud P. Schmitz Dom: 5. p. Epiph.*

(e) Si post tot annorum millia, quot capillos habuerunt omnes, quicunq; fuerunt, & erunt, pœnas suas finire sperarent, multo lenius eas sustinerent. *S. Aug: apud prox: citat.*

(f) Qui pœnas dabunt in interitu æternas à facie Domini, & à gloria virtutis ejus. *2. Thess: 1. 9.*

(g) Effundens iram: secundum misericordiam suam. *Ecli: 16. 12.*

(h) Nescio vos. *Math: 25. Discedite à me. Ibid.*

(i) Ecce Agnus Dei, qui tollit peccatum mundi. *Joan: 1. 29.*

(k) Leo rugiet, quis non timebit? *Amos: 3. 8.*

(l) Dominus de Sion rugiet, & de Jerusalem dabit vocem suam. *Joel: 3. 16.*

(m) Leo de tribu Juda. *Apoc: 5. 5.*

(n) Columnæ cæli contremiscunt, & pavent ad nutum ejus. *Job. 26. 11.*

(o) Quis non timebit te; o Rex gentium! *Jerem: 10. 7.*

(p) Si iustus vix salvabitur, impius & peccator ubi parebunt? *1. Petr: 4. 18.*

(q) In una die venient plagæ ejus, mors, & luctus, & fames, & igne comburetur: quia fortis est DEUS, qui judicabit illam. *Apoc: 18. 8.*

(r) Ibi gemitus sunt, & suspiria, sed non est,

est, qui misereatur: ibi dolor & planctus, sed non est, qui audiat. *S. Aug. serm. ad Erm.*

(s) Quam facilis fuit in primo adventu, tam difficilis erit in secundo: & sicut modò nemo est, qui reconciliari non possit, ita post prululum nemo, qui possit. Quoniam sicut benignitas apparuit ultra spem omnem, ultra omnem æstimationem; similem expectare possumus iudicii districtiōnem. Immensus est DEUS, & infinitus in iustitia, sicut & in misericordia: multus ad ignoscendum, multus ad ulciscendum. *S. Bern. serm. 1. de Epiph.*

(t) Prope est dies Domini & quasi vastitas à potente veniet. *Joel. 1. 15.*

(u) Arescentibus hominibus præ timore. *Luc. 21. 26.*

(w) Residuum erucæ comedit locusta, & residuum locustæ comedit bruchus, & residuum bruchi comedit rubigo. *Joel. 1. 4.*

(x) Videns civitatem flevit super illam. *Luc. 19. 41.*

(y) Quis mihi hoc tribuat, ut in inferno protegas me, & abscondas me, donec pertranseat furor tuus. *Job. 14. 13.*

(z) Discedite à me maledicti in ignem æternum, qui paratus est diabolo & Angelis ejus. *Matth. 25. 41.*

(aa) Qui facit peccatum, ex diabolo est, quoniam ab initio diabolus peccat. 1. *Joan. 3. 8.*

(bb) Et diabolus, qui seducebat, eos, missus est in stagnum ignis & sulphuris, ubi & bestia, & pseudopropheta cruciabitur die ac nocte in sæcula sæculorum... Et qui non inventus est

in Libro vite scriptus, missus est in stagnum ignis. *Apoc: 20. 9.*

(cc) Fluvius igneus rapidusq; egrediebatur à facie ejus. *Dan: 7. 10.*

(dd) Sententia est, quam pronuntiat, instat ignis efficacissima, simul & celerrima. *S. Hier: apud Tirinū hic.*

(ee) Fluvius, ait, non torrens, hoc est, perennabit in strage furor. Nullo extingvetur latice flamma, quæ flumen est. *Oliv: in Luc: 21.*

(ff) Populus, cui iratus est Dominus, usq; in æternum. *Malach: 1. 4.*

(gg) Voca nomen ejus, absq; misericordia, quia non addam ultra misereri. *Osee: 1. 6.*

(hh) Miserator & misericors Dominus, longanimis & multum misericors. *Psal: 120. 8.*

(ii) Ignoras, quoniam benignitas Dei ad penitentiam te adducit? Secundum autem duritiam tuam, & impænitens cor, thesaurizas tibi iram in die iræ. *Rom: 2. 4. 5.*

(kk) Intelligite hæc, qui obliviscimini Deū, ne quando rapiat, & non sit, qui eripiat. *Psal: 49. 22.*

(ll) Non flectatur, neq; parces, nec miseretur. *Jerem: 21. 7.*

(mm) In ira Domini exercituum erit populus quasi esca ignis. *Isa: 9. 19.*

(nn) Hæc sit animorum nostrorum præparatio, hæc diurna & nocturna meditatio, ante oculos habere, & cogitare semper, ac sensibus volvere iniquorum supplicia, & merita ac præmia iustorum. quid negantibus Dominus committetur ad pœnam, quid contrâ consistentibus promittat ad gloriam. *S. Cyr: hb: 4. Epist: 6.*

N A U K A II.

W piekle potępieni czego nie chcą, nigdy nie pozbędą; a czego sobie życzą, przez całą wieczność nie dostąpią.

472. **N**ie jeden terazniejszych, czasów, żyje na tym świecie jako Ruben, którego dla występku grzechowego mogłbyś oycowską zapaloną gorliwością tak strasować, i potáiać: *Wylatęs się na ten i ow skąradny excels, iako woda, nie rośnięże (a) w żadne na tym świecie szczęśliwienia. Złe to jest niebogostawieństwo, przyznać muszę, ale gorszego nieszczęścia dla siebie ci wszyscy niech się po śmierci spodziewają, którzy na tym świecie całą gębą nieprawości różne iak wodę pili. (b) albowiem przez całą wieczność będą w piekle z kielicha gniewu Bożego pili, którzy o ziemię bardzo iak o Niebo stojąc, wiele i wielorako nagrzeszyli. [c] Z tego kielicha gniewu Bożego będą pili potępieńcy takie męki, ná iakie tobie grze.*

grzechami tu na świecie zasłużyli: który więcej złego poczynił, który się BOGA bardziej gniewać ważył, który się głębiej w nieprawościach nurzał, ten więcej cierpieć będzie musiał: dla tego sprawiedliwość Boska tę regułę piekielnym katom na ukaranie każdego potępionego podała: *Jako się który wielbił, i w rokoszach był, tak mu wiele zadawajcie męki, i żałosci.* [d] Toż samo i Job wyraził, kiedy o grzeszniku potępionym powiedział: *Za wszystko co uczynił złego, będzie karany, atoli nie zniszczę: według wielości swoich inwencji tak też cierpieć będzie.* [e] Czym zaś karany będzie, tenże pacjent opisał temi słowy: *Pórz go ogień, którego nie podpalają.* (f) Piekielny to ogień, który od początku świata stworzony, ani przykładaniem dREW karmiony, ani kreatury żadney dmuchaniem nie bywa powiększony, ale wszechmocną sprawiedliwością Boską bywa do tego czasu, i będzie na wieki w swojej przerażającej mocy utrzymany, aby zewsząd ogarnawszy potępionych, wskroś ich przenikając, nie-

niewypowiedzianie męczył. iako Święty Grzegorz Papież napisał: *Wszystko, chmoczny BOG, ponieważ łaskaw jest, nie pasie się nieszczęśliwych męką: a że jest sprawiedliwy, od zemsty nad bezbożnemi na wieki nie przestaje. (g)* Tak się tedy mści BOG sprawiedliwy nad potępionemi, że ich piekielny ogień nie strawi nigdy. Ale się mogą Boską na wieki w nim konserwować będą. Wyraził to sam Chrystus w Świętej Ewangelii, gdzie po onych słowach: *Dobrze tobie z jednym okiem wnieść do Królestwa Bożego, iak dwie oczy mając być wrzucony do ognia piekielnego (h)* uwagi i pamięci godną tę powiedział sentencją: *Każdy bowiem ogniem posolony będzie, i każda do zabicia ofiara solą będzie posypana. (i)* Te słowa stosuje Chrystus do onych starego testamentu słów, któremi BOG przykazał, aby każda ofiara solą zaprawiona była. (k) Jako tedy sol zaprawia mięso, aby się długo konserwowało; tak ogień piekielny solą będzie potępionym, albowiem onych na całą wieczność utrzymywać będzie; a zatem każdy potę-

pio-

piony tą ognia piekielnego dzielności posolony, stanie się straszną sprawiedliwości Boskiej ofiarą, która nigdy strąwiona, nigdy spalona, nigdy w popioł nie będzie obrocona. I lubo piekielny ogień dusze i ciała potępione z wielką przeniką mocą, daleko bardziy iak nasze płomienie liście suche w prętkości ogarnia; tą jednak znakomity jest własnością, że lubo strąśnie potępionym dokucza, ciął jednak ich bynajmniej nie trawi, i owszem broni tego, aby się zepsować miały, ale iako posolone mięso nie gnily. Tak uczony Cassiodorus mowi, że ogień piekielny potępieńcow na to konserwować będzie, aby im przez całą wieczność każdego momentu dokuczał; i będzie tym nieszczęśliwym mizerakom dane życie nieśmiertelne, i karanie takie cierpieć będą, które ich na męki nieśkończone zachowywać będzie. (1)
O iak tam oni tego pragnąć będą, czego się tu na świecie lekali, i aby ich nie potkało, wielkiego Karania dokładali

iak wiele jest na świecie ludzi takich,
 którzy radziby na nim wiekowali do
 sądnego dnia ba i po sądnym dniu
 radziby tu żyli. Gdy im kto wspo-
 mní o śmierci, że będzie trzeba u-
 mierać i z tego świata przenieść
 się na tamten, zaraz iakieś pomie-
 szanie cierpią, blednieją, zapomi-
 nają się, i iakby huk piorunowy
 usłyszeli, na siłach ustawiają, i
 mdleją. Tacy kiedy wiaką choro-
 bę zapadaia, o iak wielkiego starania
 dokładają i znacznych wydatków nie
 żałują, co dać, to dać, byle się w moc
 oney kościstej Pani, która wszystkich
 ludzi zawoiować zwykła, nie dosta-
 li, i ieszcze się przy życiu na tym
 świecie utrzymáli. Tę prawdę sa-
 mo potwierdza Pismo Święte mówiąc,
 że umarli Samuel Prorok i Kápián
 od iedney wrożki wzbudzony poká-
 zał się Sáulowi Krolowi, ktoremu i
 synom iego co tylko śmierć przepo-
 wiedział temi słowy: *Jutrzeyszego*
dnia ty i synowie twoi będziecie ze-
mną: zaraz na ziemię padł rościagnio-
ny. (m) Podobna bezbożnego czło-
 wieka zarazi, i o ziemię uderzy á-
 poplexia, kiedy mu oblisko następ-

iącey śmierci powiesz, że już nieo-
mylnie z Boskich wyrokow ona stra-
sna nadchodzi ostatnia godzina; kto-
ra go z ukochanym pożegna światem,
i to doczesne amorami ukochane za-
pieczętuje życie, a do straszney, i
okropney, ludzkim rozumem niepo-
jętey w jednym momencie duszę ie-
go przeniesie wieczności. *O iak gorz-
kie to poselstwo! O iak straszną ranę
grzesznika serce odbiera!* (n) Tey
tedy śmierci, ktorey się kochanek
tego świata tak strasznie lęka, bę-
dzie sobie życzył w piekle; to nay-
większe jego pragnienie będzie, że-
by mu śmierć to życie ktore mu na
świecie wzięła, i w piekle odebrała.
Ale to pragnienie, ta wielka żądza
pożądanego skutku nie będzie miała.
Na to każdy potępieniec przyidzie,
co niegdyś naysławniejszego Krola
Pontkiego Mitrydatefa potkało, kto-
ry od woyska Rzymskiego zwycię-
żony, chcąc tey zelżywości, którą
niewola z sobą przynosi, śmiercią do
siebie wprowadzoną uniknąć, kubek
trucizny wypił: ale że od młodych
lät, jego żołądek do trucizny był
przy-

przywykł, nic mu taki strunek nie-
szkodził, i strawił onę truciznę bez
torfysi, i náymnieyszey choroby, kto-
ra na niego śmierć pożądaną spro-
wadzić miała. Zalał się łzami Krol
nieszczęśliwy, i żal ciężki serce ie-
go opanował, iż do tak opłakanego
przyszedł stanu, że umrzeć wten
czas, kiedy sobie życzył, i trucizna
nie pomogła. Taka nieszczęśliwość
prawdziwiey potępieńcom służy, bo
ci radziby życia pozbyli, żeby wie-
czney z mękami okrutnymi niewoli
uszli, a pozbyć go żadnem sposobem
nie będą mogli.

474. W tym życiu doczesuym
ludzie doznawają, iż żadna zła rzecz,
która ich strapić i zasmucić może,
nie jest bez ulżenia iakiego, i potol-
gowania; choćby też i z Jobem kto
wszelakiemu nieszczęściu był ná lata
podany, czas to odmieni, albo się za-
kończy śmiercią. Inaczej wszystko
dzieie się z potępionymi w piekle, gdzie
iako nie masz nic złego, którego by nie
cierpieli; tak nie mają żadnego, dla
siebie sposobu, którymby folgę iaką
sobie uczynili, albo się cale z mąk
swo-

swoich uwolnić mogli. O tym potępionych do piekła nieszczęściu S. Bernard swoją uwagę tak wyraził: Od oney błogostawionej Raiu niebieskiego oyczyzny daleko wygnani, w ogniu wiecznym męczeni będą: nigdy światłości nieobaczą: nigdy ochłody nie dozną; ale przez tysiące tysięcy lat w piekle męczeni będą, ani zamtąd nigdy się nie uwolnią (o) Ze w piekle wszystko się znaleźć znajduje, tymi słowy Święty Augustyn opisał: W piekle będzie płacz, narzekanie, wyście, boleści, zgrzytanie, wołanie, boiczenie, drzenie, praca, upał, smród, ciemność, tęskliwość, cierpkość, ostrość, utrapienie, niedostatek, ciasność, smutek, zapomnienie konfuzya, torsye, klęścia, gorzkości, strachy, głód, pragnienie, mróz, siarka, i ogień gorący. (p) Podobnie wyraził piekło wyżey wspomniany Doktor miódopłynny mówiąc: O kraju twardego i ciężkiego! kraju straszny, kraju uciekania godny! ziemio zapomnienia, ziemio utrapienia, ziemio mizery, w której żaden porządek, ale strach wieczny przemieszkuje: miejsce okropne, gdzie ogień gorący, gdzie mróz

mróz przenikający, robak niesmiertelny,
 smród nieznosny, młoty kujące, ciemno-
 ści grube, straszne czartow twarzy. [q]
 Sławny Hugo, a Święty Wiktor podob-
 nym stylem ten kraj nieszczęśliwy
 opisał w te słowa: *Piekło jest szero-
 kie bez miary, głębokie bez dna, pełne
 upału nieporównanego: tam jest biada,
 tam ciemności, tam żadnego porządku
 nie masz, tam strach wieczny, tam nie
 masz nadziei dobrego, nie masz despe-
 racyi złego; każdy, który tam jest,
 siebie, i innych wszystkich nienawidzi:
 tam są wszystkie gatunki mąk, z któ-
 rych najmniejsza, jest większa nad
 wszystkie meki, które tylko na świecie
 być mogą.* (r) Takich mąk tu wy-
 rażonych piórem, ale rozumem nie-
 pojętych, radziły się potępieńcy pie-
 kielni, co godzina, co moment po-
 zbyli: ale to być nie może, tego nie
 dokażą nigdy, czego tak ufilnie pra-
 gną, albowiem sposobu nie mają, ani
 mieć nie będą, zamtąd uwolnić się
 kiedykolwiek. Jaka to dla człowie-
 ka na tym świecie męka, zawsze te-
 go chcieć, czego nigdy nie otrzyma;
 i zawsze nie chcieć tego, co mu do-
 ku-

kuczna zawsze. Potępiony do piekła
 na wieki tego nie otrzyma, czego
 nieustannie pragnie, a czego niechce,
 będzie musiał na wieki cierpieć. Ta-
 ki stan, że jest najszyśliwszy,
 każdy człowiek mający zdrowy ro-
 zum, łatwo pojąć może, ponieważ
 nic takiego, co by pociechę iakąkol-
 wiek sprawić mogło, nie zamyka w
 sobie, ale wszystkie męki, tortury,
 katownie, boleści, i wszelakie gorz-
 kości, bez żadney kropelki iakiey
 konsolacyi. tam się znajdują, w któ-
 rych się potępieńcy, iak w morzu
 niebrodzonym nurzają, i na wieki
 nurzać będą; posłuchaj, proszę, co
 mówi o tych piekła niewolnikach
 Chryzostom Święty. Odrzuceni od
 BOGA, w rzekę i morze ognia będą
 wrzuceni. To morze jest niebrodzone,
 i wielkością najszyśliwsze, w którym
 ogniste flukty iako góry iakie powstają:
 ogniste, mówię, nie tego ognia, ale di-
 leko, iak ten, straszyliwego ognia. [s]
 475. Zważ, proszę, mój Czy-
 telniku, o iak rzecz małą on bogacz
 Ewangeliczny w piekle gorejący pro-
 sił, kiedy o kropkę wody na swego
 ięzy-

języka ochłodzenie suplikował; a
przecię i tey tak małej nieświad-
czono mu łaski, odmówiono, nic nie
dano. Tak się z każdym dzieie, któ-
ry się do piekła dostaje; ani ieden z
tak wielu millionow przez całą wie-
czność nie uprosi dla siebie i iedney
kropelki wody, żadney tam niedozna
pociechy, nigdy na wiatr dla ochłó-
dzenia niewynidzie, nigdy ani ie-
dnego promienia jasności nieobaczy,
nigdy żadnego słowa przyjemnego
nieuślyszy, nigdy się jaką myślą po-
tęszną niepodźwignie, nigdy prze-
nigdy od cierpienia strasznych męk
ani się na ieden moment nieśwolni,
ani ich umnieyszyć sobie niepotrafi.
Tak złego i nader nieszczęśliwego
stanu swego żeby się potępieńcy po-
zbyli kondycyi, szukać będą śmierci,
iako mówi Jan Święty w objawie-
niach swoich, *dla iey nie znayda: pra-
gnąć będą umrzeć, a śmierć od nich u-
ciekać będzie.* (t) O iakie to nieszczę-
ście dla potępieńców! że ich ani o-
gień nie spali, ani dym straszny nie
zadusi, ani iadowitych smokow tru-

M. cizna

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliw: Boskiej.

cizna niezamorzy, ani lwow piekiel-
nych siła niezamorduje, ani ogniste
iezioro niezatopi, ani miecz sprawie-
dliwości Boskiej nie zabije; słowem:
nigdy śmierci ani dla siebie, ani dla
drugich nie znajda, bo ta od nich
przez całą wieczność uchodzić będzie.
Tę nieszczęśliwą do piekła potępio-
nych kondycyą tak wyraził Święty
Augustyn mówiąc; *Bezbożni życie w
katowniach miec będą: ale którzy w
mękach żyją, pragną, ieżeli to być mo-
że, takie zakończyć życie: zaś nikt o-
nych niegubi, żeby im nikt nie odiał
męki.* (u)

476. Tu się zastanow, mój
Czytelniku, z głęboką nad takim ni-
gdy niepowetowanym potępieńcow
nieszczęściem uwaga, co to jest, do-
stać się do piekła? co to jest, w ogniu
wiecznym bez ochłody żadney zоста-
wać? co to jest, męki nad wszystkie
katownie tego świata nieporównanie
cięższe bez żadney folgi na wieki
cierpieć? Do czynienia takiej uwa-
gi upomina cię Święty Bernard w te
słowa, *Zstap żyjący do piekła prze-
arzyi myśli oczyma różnych mąk officy-
ny;*

ny: uchódź od grzechow. dla których
 złośliwi ludzie pogineli. Zstępuy czę-
 stokroć do piekła, póki żyjesz; żebyś
 tam nie zstał, iak żyć przestanieś.
 (w) A Święty Augustyn tę podaie
 ci przyięcia godną z bogatego mądro-
 ści swoiey skarbu reflexyą: Nie bę-
 dzie ten ogień piekielny, iako twoy o-
 gień, a iednak, gdybyś miał być przy-
 muszony rękę do niego włożyć, uczyni-
 byś to, czego ten chce, który ci tym
 grozi. Jeżeli ci rzecze: pisz się prze-
 ciwko Oycu twemu: pisz się przeciwko
 Synom twoim, bo jeżeli tego nieuczyni-
 sz, rękę twoię do ognia tego włożę;
 uczynisz, aby ręka twoia nie gorzała.
 Grozi tedy nieprzyjaciel twój tak lek-
 kim złem, i złe czynisz; grozi B O G
 wiecznym złem, a dobrego nieczynisz.
 (x) Na ostatku posłuchay złota go-
 dnoy Prospera Świętego reflexyi;
 którą ci na otrzymanie zbawienia
 wiecznego podaie tymi słowy: Po-
 myśl o tym, iak zła rzecz jest, być
 oney radości Boskiego widzenia odrzu-
 nym; od najszczęśliwszego wszystkich
 Świętych towarzystwa zostać oddalo-
 nym, stać się niebieskiej oyczyny wy-
 gnan-

gnańcem, umrzeć żywotowi błogosławionemu, żyć śmierci wiecznej, do ognia wiecznego z diabłem i Aniołami iego być wrzuconym, gdzie druga śmierć dla potępionych jest wygnaniem, życie męką, nie czuć w onym ogniu, co oświeca, czuć to, co dokucza, wezbrającego pożaru straszne trzeszczenia cierpieć, kurzącego się ognia oczy ślepą ciemnością zachodzić, w buiającego ognia głębokości nurzać się, od najżarłoczniejszych robaków być wiecznie toczony, a nieskonąć! (y) Tak tedy piórem tu wystawione stawiaj sobie często, mój Czytelniku, przed oczyma piekło; uważaj z wielką uślınością rozumu straszne męki iego, a zapewne do niego potępion nie będziesz, iako Święty Chryzostom upewnia mówiąc: Żaden z tych, którzy przed oczyma piekła mają, do piekła nie wpadnie. (z)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Effusus es sicut aqua, non crescas. Genes. 49, 4.

(b)

SPRAWIEDLIW: BOSKIEY. 181

(b) Bibit, quasi aquam, iniquitatem. *Job: 15, 16.*

(c) Bibent omnes peccatores terræ. *Psal: 74. 9.*

(d) Quantum se glorificavit, & in deliciis fuit, tantum dabit illi tormentum & luctum. *Apoc: 18, 7.*

(e) Luet, quæ fecit. omnia, nec tamen consumetur: juxta multitudinem adinventionum suarum, sic & sustinebit. *Job: 20, 18.*

(f) Devorabit eum ignis, qui non succenditur. *Job: 20, 26.*

(g) Omnipotens DEUS, quia pius est, miseriorum cruciatu non pascitur: quia vero justus est, ab iniquorum ultione in perpetuum non sedatur. *S. Greg: M. lib. 4. Dial: c. 44.*

(h) Bonum est tibi luscum introire in regnum DEI, quam duos oculos habentem mitti in gehennam ignis. *Marc: 9, 9.*

(i) Omnis enim homo igne salietur, & omnis victima sale salietur. *Ib: v. 10.*

(k) Quidquid obtuleris sacrificii, sale condices. *Levit: 2, 13.*

(l) Servabit, ut cruciet; dabiturque miseris vita immortalis, & poena servatrix. *Cassiod: in Psal.*

(m) Cras autem tu, & filii tui, mecum eritis. Statimque Saul cecidit porrectus in terram. *I. Reg: 18, 20.*

(n) O quam amarum hoc nuntium! O quale vulnus recipit cor peccatoris! *Bellarmin: de 4. Noviss: Conc: I. de morte.*

(o) Procul à beata paradisi patria exulati-
cru-

crueiabuntur in gehenna perpetua, nunquam lucem v. s. n. nunquam refrigerium adepturi, sed per millia millium annorum in inferno cruciandi, nec unquam inde liberandi. *S. Bern: l. medit. c. 3.*

(p) In inferno erit fletus, gemitus, ululatus, cruciatus, stridor, clamor, timor, tremor, labor, ardor, fœtor, obscuritas, anxietas, accerbitas, asperitas, calamitas, egestas, angustia, tristitia, obliuio, confusio, tortiones, punctiones, amaritudines, terrores, fames, sitis, frigus, sulphur, & ignis ardens. *S. Aug: in medit. p. 39.*

(q) O regio dura & gravis! regio extimescenda, regio fugienda; terra oblivionis, terra afflictionis, terra miseriarum, in qua nullus ordo, sed sempiternus horror inhabitat; locus læthifer, in quo ignis ardens, ubi frigus rigens, vermis immortalis, fœtor intolerabilis, mallei percutientes, tenebræ palpabiles, horribiles dæmonum facies. *S. Bern: serm: de S. region.*

(r) Infernus latus est sine mensura, profundus sine fundo, plenus ardore incomparabili, ibi miseria, ibi tenebræ, ibi ordo nullus, horror æternus, ibi nulla spes boni, nulla desperatio mali; omnis, qui in eo est, odit se, & omnes alios; ibi omnia genera tormentorum, quorum minimum majus est omnibus tormentis, quæcunque in hoc sæculo fieri possunt. *Hugo à S. Viã: l. 4. de anima c. 13.*

(s) Reprobi in ignis fluvium, atque pelagus intrudentur, pelagus impenetrabile, atque magnitudine accerbissimum, in quo ignei fluitus instar montium eriguntur: ignei dico non hujus ignis, sed ignis certè multo, quam hic hor-

rubi-

SPRAWIEDLIW: BOSKIEY. 183

millioris. *S. Chrysost. homil: 28. in Matthei: salu*

45.
(t) Quærent homines mortem, non tamen in-
venient: & desiderabunt mori, & mors fugiet
ab eis. *Apo: 9, 6.*

(u) Habebunt impii in cruciatibus vitam;
sed qui vivunt in tormentis, cupiunt (si fieri
possit) finire talem vitam, & nemo dat eis inter-
ritum, ut nemo asperat cruciatum. *S. Aug: serm:*
112.

(w) Descendas vivens in infernum, percurrere
mentalibus oculis tormentorum officinas, sive
scelerum, & vitia, pro quibus scelerati homines,
& vitiosi perierunt. Descendas sæpe in tartarum,
dum vivis, ne descendas, postquam vivere
desinis. *S. Bern: serm: de san: reg.*

(x) Non erit iste ignis, sicut focus tuus;
quò tamen si manum mittere cogereris, facies,
quidquid voluerit, qui hæc minatur. Si dicat:
scribe contra caput patris tui: scribe contra ca-
put filiorum tuorum: nam si non feceris, manum
tuam immitam in focum hunc: facies, ne ardeat
manus tua. Minatur ergo inimicus tuus tam
leve malum, & facis malum: minatur DEUS
æternum malum, & non facis bonum. *S. Aug: in*
Psal: 45.

(y) Cogita, quale malum sit, ab illo gaudie
divinæ contemplationis excludi, beatissima San-
ctorum omnium societate privari, fieri patriæ cæ-
lestis extorrem, mori vitæ beatæ, morti vivere
sempiternæ, in æternum ignem cum diabolo &
Angelis ejus expelli, ubi sit mors secunda da-
monatis exilium, vita supplicium; non sentire in
illo

illo igne, quod illuminat, sentire, quod cruciat, exuriant s. incendii terribiles crepitus pati, larari fumantis tæcæ caligine oculos obæcari, profundo gehennæ fluctuantis immergi, edacissimis in æternum dilanari vermibus, nec finire. S. Prosper lib: 3. de Vit: contempl: c. 12.

(2) Nemo eorum, qui gehennam ob oculos habent, in gehennam incidunt. S. Chrys: hom: 2. in C, 2. Thess.

N A U K A III.

Bojaźni dzieśięć gatunków.

477: **Z** Okazył opisane w przykłądzie Szlachcica, ná świecie bez bojaźni Boskiej żyjącego, zá rzecz potrzebną osądziłem podać tu naukę o bojaźniach, abyś, mój Czytelniku, wiedział, która jest dobra, pożyteczna, i zbawienna, á która zła, nagany godna, i ná wieczną zgubę prowadząca, żebyś o tey różności wiedząc, ślárania pilnego dołożył, szkodliwą z serca swego rugować, á poży-

pożyteczną tak dobrze wkorzenić, żeby i na stare lata wieku twego, to jest, jak długo żyć będziesz, w tobie nie uschła, jako cię Duch Święty upomina; *Zachoway boiaźń Boską, i w niej się zestarzay.* (a) O tey boiaźni Boskiej niżli ci naukę podam, wiedz o tym wprzód, że z dziesięć przyczyn pochodząca znajduje się boiaźń w ludziach, dla których różni się jedna od drugiej. Pierwszą nazywa się *boiaźń przyrodzona* (timor naturalis) którą z natury zgola wszyscy ludzie mając, śmierci się boimy. jedni bardziej, drudzy mniej. Nie którzy z natury różnych się rzeczy, lubo nie są z siebie straszne, z podziwieniem innych nie mało boją; naprzykład, obaczysz główkę cielęcą, mdleją: kota, poją się: lancet w ręku Cyrulika, krzyczą: ogorek, daleko uciekają. Druga boiaźń zowie się *cielesna*, (timor carnalis) którą tego wszystkiego boimy się, co tylko naszemu ciału jaką (zkodę uczynić może naprzykład, zranić go, pobić, okaliczyć, albo zabić. Trzecia zowie się *światowa boiaźń*, (timor mundus) którą

ludzie dobra swego doczesnego pra-
 cą, przywilejem, dziedzictwem, albo
 sukcesyją nabytego boją się utracić.
 Czwarta bojaźń zowie się *ludzka* (ti-
 mor humanus) z ktorey ludzie nie-
 którzy wolą raczey obrazić BOGA,
 iak łaskę utracić u człowieka, iako to
 Ministrowie u Króla, Dworzanie u
 Senatorsa, słudzy u Pana, poddani u
 Dziedzica, dzieci u Ojca, czeladź u
 Gospodarza, żołnierze u Oficjera,
 czyniąc to z roszkazu, albo z proźby,
 co się niegodzi. Piąta zowie się *bo-
 jaźń próżna* (timor vanus) która po-
 spolicie znayduje się w dzieciach
 straszdyła iakiego, albo ladaczego bo-
 iących się, i w onych ludziach szre-
 dniego i starego wieku, którzy dla
 iakieys imaginacyi w nocy do sieni
 wynieść niechcą, i swego się wiecz-
 rem cienia boją. Szósta nazywa się
karząca bojaźń (timor poenalis) że
 iako kara zgrzechu pochodzi, tym nie-
 dając spokojnego czasu, którzy bez
 bojaźni Boskiej żyjąc, dla sumnienia
 złego ząwzse w bojaźni, iako zaflu-
 żoney grzechami karze zostają. A
 że tacy zwyczajnie z dotu grzecha-
 mi

mi wykopanego, w który dobrowolnie
 z ukontentowaniem wpadli, wynisć
 nie chcą do prawdziwej pokuty, któ-
 ra im łaskawe Boskiego miłosierdzia
 ręce podaie, katującą boiaźń cierpieć
 muszą, która ich i jednym listkiem
 z drzewa około ich uszu lecacym nie
 małego strachu nabawia. (b) Byłoby
 to dla takich daleko lepiej, boia-
 żnią świętą przed uczynkiem grze-
 chowym swoje zatrwożyć serce, i
 oną jako muniştukiem zatrzymać go
 od biegu do grzechu, żeby się niewa-
 żyło Boskiego obrażać maiestatu.
 naywiększey miłości godnego, i na
 karę sobie niezastużyć u niego, albo
 wiem taką boiaźnią byliby w jego
 przyiaźni i łasce nad wszystko do-
 czelne dobro szacowniejfzey zosta-
 wali ufzczęśliwieni; ale że dopiero
 po grzechach popełnionych, po nałó-
 dowanym ciężkimi nieprawościami
 sumnieniu, po zdeptanych przykaza-
 niach Boskich i Kościelnych trwożą
 sobą, we dnie się i w nocy lękaia,
 spokojnego dla siebie mieysca i czasu
 nieznayduia, taka boiaźń że jest nie-
 wczesna, jest dla nich samych nie-
 szczę-

szczęśna, iako Herman napisał. (c)
 Siódma bojaźń zowie się *Służebna*
 [timor servilis.] którą ten ma, co się
 boi obrazić BOGA dla kary albo do-
 czesney na świecie, albo wieczney w
 piekle, albo dla obydwu. Ośma zo-
 wie się *początkowa bojaźń* (timor ini-
 tialis) którą ten ma, co się boi dopu-
 ścić grzechu dla kary, i z miłości ku
 BOGU. Ta bojaźń zowie się też na-
 jemniczą bojaźnią (timor mercena-
 rialis) że dla zapłaty Niebem boi się
 obrazić BOGA, iaką miał Dawid z
 tym się oświadczający: *Naklonilem*
serce moje do czynienia sprawiedliwości
twoich dla nagrody. [b⁷]. Dziewiąta
 jest *Synowska bojaźń* (timor filialis)
 z której człowiek boi się nie dla ia-
 kiej kary, ale z szczerzej miłości ku
 BOGU grzechem go by najmniey-
 szym obrazić, i od niego iako Syn
 od náyuko hańszego Ojca się oddalić;
 i choćby piekła nie było, ma tę wolę,
 w niczym przeciwko woli iego nie
 wykroczyć. Dziesiąta bojaźń jest
czcząca, szanująca, poważająca. (ti-
 mor reverentialis) którą kto ma, le-
 dwo kiedy swoje podnosi oczy ku
 Ma-

Maieftatowi Boskiemu dla poważania
głębokiego nieporównaney wspania-
łości iego: Tę boiaźń wiey dosko-
nałości dopiero w Oyczyźnie mieć
będziemy. złączoną z miłością BO-
GA doskonałą, według nauki Świę-
tego Tomafza Anielskiego Doktora:
(d)

Z tey różności poznać możesz,
móy Czytelniku, że pierwsza boiaźń,
lubo się rozłączenia duszy, z ciałem
natura lęka, bez grzechu będzie; ie-
żli się z wolą Boską, która dekret
śmierci, kiedy chce, na ludzi ferue,
zgadzać będziesz, iako Chryftus uczy-
nił, który lubo się gorzkiego męki i
śmierci kielicha, iako człowiek lę-
kał (e) iednak na wolą BOGA Oy-
ca wcale się oddał, mówiąc: *Nie mo-
ia ale twoia wola niech się stanie.* (f)
Czego ieżli nie uczynisz, a z tey bo-
iaźni dłużey żyć na tym świecie bę-
dziesz pragnął, Święty Augustyn ta-
ką boiaźń śmierci za grzech ci dekla-
ruie, że w podjęciu śmierci woli Bo-
skiej się sprzeciwiasz, a twoiey mi-
łości własney w pragnieniu dalszego
życia doczefnego z miłości Boskiej
nie

nie odstępujesz. Jego słowa te są
 Dla tego trzeba łazić, biegać, oplaki-
 wać ludzi bojących się umrzeć, i nie
 innego nie czyniących, tylko pośniew u-
 mierać chcących. (f*) Druga bojaźń
 szkody ci grzechowey nie przyniesie,
 kiedy od jakiej napaści bronić bę-
 dziez ciała, żeby go nieokaliczono,
 albo zabito. Z tey możesz też z ie-
 dnego mieysca na drugie uchodzić,
 kiedy na ciebie niesprawiedliwe prze-
 śadowanie powstaie, iako pozwolił
 Chrystus: (g) kiedy iednak trzeba
 wyznać wiarę, nie godzi się ucho-
 dzić, ani się tych bać nie trzeba, któ-
 rzy ciało zabijają, iako tenże BOG
 wcielony i Pan nasz przykazał. (h)
 Trzecia bojaźń jest nie dobra, bo wy-
 rąza przywiązanie do dobra doczesne-
 go, od którego tak ma bydź każdy
 Chrześcianiin daleki, że gdyby kogo
 do sądu kto pozwał, chcąc mu suknią
 wydrzeć, ma takiemu dać i płaszcz
 swój (i) iako Chrystus przykazał.
 Do utraty doczesnych rzeczy gotowe
 chęci mieć powinniśmy, albowiem
 nie tylko dostatki dla ubogich wydane
 w iakmuźnie, do nieba się przenoszą,

Ale i te, które wiernym nieprzyja-
 ciele wiary, albo slug Boskich prze-
 śladowcy zabierają, tam złożonymi
 skarbami będą: to bowiem nie jest
 mnieysze, iak tam to. o czym Świę-
 ty Paweł tak napisał: *Wydarcie dobr-*
waszych z weselem przyjeńście, pozna-
wszy wiarą, że lepszą, i stałą sub-
stancją macie. (k) W tey materyi
 posłuchay nauki Tertulliana tak mó-
 wiącego: kto się dla szkody niecier-
 pliwością uwodzi, przekładając ziemię
 nad niebo, grzeszy przeciwko BOGU
 dla bliźniego, albowiem ducha, które-
 go wziął od BOGA, dla świeckiey
 rzeczy wzburza. Chętni tedy ziem-
 skie rzeczy utracaymy, niebieskich
 brońmy. Choćby cały świat zginął,
 byłem ja cierpliwości nabył. Kto
 tedy maleńką rzecz ukradzioną, albo
 gwałtem wydartą, niestatecznie cier-
 pieć postanowił, nie wiem, jeżeli ta-
 two zchęcią do swego dobra ściągnie
 rękę dla iakmużny. Któż bowiem
 rabnać się od inszego nie dając, sam
 do swego ciała żelazo wprowadza?
 Cierpliwość w uszczerbkach jest cwi-
 ozenie się do udzielenia. Nie żałujcie

ten darować, który nie boi się utracić. Albowiem iakże dwie suknie mający da nagiemu iedną, ieżeli tymże samym nie będzie, który bierącemu suknię, i płaszcz ofiarować może? Jakimże sposobem z mammony przyiaciół sobie poczyniemy, ieżeli onę tak ukochamy, że utraconey nieścierpiemy. Zginiemy z zgubioną. Poty Tertulian: (1) Przydłużey tę światową boiaźń opisałem ci, mój Czytelniku, abyś o niej wiedział, że tak zaszkodzić ci może, iż cie i Nieba pozbawi, ieżeli chciwością utrzymania się przy dobru iakim doczesnym uwiędziony przeciwko miłości bliźniego wykroczysz, gniewem zapalony, z niego szukając zemsty. Czwarta boiaźń ieść niegodziwa, i człowieka zawodzi, który się nią uwodzi, Piąta boiaźń że się znajduie w dzieciach nie mających ieszcze dobrego rozoznania, a w ludziach dośroffych z niezdrowego rozsądku, a w obudwu z iakieys imaginacyi straszney pochodzi, na śmiech przychodzi u rozumnych ludzi, którzy o takich z Psalmistą mówią: *Tam się trzęśli od strachu, gdzie nie*

nie było strachu. (m) Szósta boiaźń, że jest kara za grzechy, żadney nie sprawuie dla grzesznego człowieka pociechy, raczey go we dnie i w nocy nie wczasuie, od którey kto się chce uwolnić, szczerą pokutą powinien grzechy swoje zgładzić, a potym grzechu się każdego, iako naygorszego złego obawiać, wystrzegać, i lękać, żeby się i naymniejszyą myślą nie wkraść do serca.

478. Siodma, osma, dziewiąta, i dziesiąta boiaźń że jest Boska, z różnych rzodeł wynikająca, jest nie tylko chwalebna, ale i tego godna, aby każdy człowiek do iey nabycia, i w niey trwania aż do śmierci, filnego starania dokładał. Tu niech mi się z Krolem Dawidem na wszystkich zawołać godzi: *Schodźcie się ludzie, posłuchaycie mnie, Boiaźni Boskiey uczyć was będę.* (n) Tąc to jest naywiększa nauka wiedzieć, i umieć, iako się bać trzeba Pana BOGA. Insze wszystkie umiejętności, szkólne scyencye, i biegłości mogą człowieka na wielkim tea-

N trum

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwo: Boskiey.

Trum podziwienia w oczach ludzkich
 wystawić; mogą człowieka przed ca-
 łym światem w pochwałę i sławę u-
 szczęśliwić; mogą człowieka w po-
 ważne godności, w honory wysokie,
 w dobra i skarby ubogacić: ale bez
 boiaźni Boskiej mogą człowieka na
 wieki nieszczęśliwym uczynić. a z
 Boską boiaźnią wszystko pożądane
 dobro mogą mu sporządzić. iako Ru-
 pert uczony imieniem wspomniane-
 go Króla wszystkich ludzi upewnia
 tymi słowy: *Boiaźni Boskiej uczęć*
was będę, to jest, nauczę was. iako się
macie bać Pana BOGA, żeby wam na
żadnej rzeczy, co tylko dobrego jest,
nie schodziło. (o) A kto zgładnie, na-
 czym tak pożadney, tak wysokiey,
 tak pożytkuiącey nauki oboiaźni Bo-
 skiej lekcyą Święty Monarcha Izra-
 elski założył? każdy to zgładnie, kto
 Psalm 33 czytając, tak mowiącego
 zrozumie: *Uchodź od złego, a czyn to,*
co jest dobrego. (p) Z tych słów każ-
 dy może poznać, że boiaźń Boska
 funduje się na zachowaniu przyká-
 zán Boskich, abyś tego nie czynił,
 co zakazują, a to skutecznie pełnił.

co przykazują. Jeżeli tedy ucho-
dzisz od grzechu, bojąc się go popeł-
nić, iedna ze czterech ostatnich w
tobie znayduie się boiaźń, z których
dobra iest siódma służebna, lepsza iest
osma początkowa, naylepsza iest dzie-
wiata synowska, ale dziesiąta poważa-
jąca iest nayszczęśliwsza. Uchodź tedy
od złego, to iest, od grzechu każde-
go, albowiem w porownaniu grzechu,
nic nie mow być złego. (q) które-
go ieżeli się boisz, myślą, słowem, al-
bo uczynkiem popełnić, że cię zań
kara od BOGA czeka, dobrze się bo-
isz boiaźnią służebną, albowiem ta i
od grzechu cię wstrzyma, i do mi-
łości wszystkich cnot mistrzyni za-
prowadzi, iako Święty Augustyn mo-
wi: Jeżeli nie chcesz być z Chrystusem,
boy się być bez niego. Czemu, boy się
być bez niego? Bo będziesz z diabłem,
ieżeli z Chrystusem nie będziesz. A
gdzie będzie diabeł? Posłuchay same-
go Chrystusa: Idźcie w ogień wieczny,
który zgotowany iest diabłu, i Anio-
łom jego. Jeżeli się ogniem niebieskim

nie

nie zapalasz, boy się ognia piekielnego. Jeżeli nie pragniesz być między Aniołami Bożemi, boy się być między Aniołami diabelskimi. Jeżeli nie życzysz sobie być w Krolestwie, boy się być w kominie ognia gorejącego, niewygasłego, i wiecznego. Niech wprzód w tobie zwycięży boiaźń, a będzie miłość. Boiaźń niech się stanie pedagogiem, ta niech się w tobie nie zostanie dle ciebie do miłości, iako do mistrzyni zaprowadzi [r] Dobra tedy jest ta boiaźń, z ktorey się dla kary piekielney od grzechu wstrzymujesz; ale początkowa jest lepsza, z ktorey się oprócz kary zaczynasz bąć grzechu dla obrazy BOGA, a zatym i dla utracenia łaski iego. Kto jest umysłu takiego, zaczyna drogą prostą chodzić, bąć się BOGA początkową boiaźnią iako mowi Dionyzy Kartus na one słowa: *Prawą drogą chodzący, i BOGA się bojący.* Prov: 14. (s) Taki zaczyna się wystrzegać złego, to jest, grzechu, i tego wszystkiego, co się BOGU niepodoba, iako sławny Kardynał Hugo napisał. (t)

479 Ale najlepsza bojaźń jest Synowska, którą ten ma, który nie dla kary piekielney, ale z miłości szczerrey boi się obrazić grzechem by najmniejszym BOGA, albowiem do Chrześciańskiej doskonałości należy, największą kochać BOGA miłością, którego że naszym być Oycem w pacierzu codziennie wyznawamy, słuszną rzecz, i koniecznie potrzebną, abyśmy się Synami jego pokazali. Co czynią synowie? którzy Oycę swego nie Kochają, jego też rozkazów bynajmniej nie słuchają, i jeszcze mu nie jedno na złość wyrządzają, i na to niedbając, chociaż im grozi, że ich od dziedzictwa substancji swojej odsądzi. Zaś dobrzy synowie oto się najwięcej starają, żeby nie tylko wszystkę wolę Oycę pełnili, ale też się boją najmniejszą akcją o ktorej wiedzą, że się Ojcu niepodobać będzie, dobroć jego i affekt obrazić. Tak czynią prawdziwi Chrześcianie, którzy prawdziwie Kochają BOGA; tacy bowiem nie dla bojaźni piekła, ani dla utraty nieba, ale z miłości serdeczney boją się BOGA jako najłaskawszego Oycę i najmniejszym o-

bra-

brazić grzechem [u] ktorzy taką na-
 pełniaią się boiaźnią, oczom Boskim
 tak dużej swojej do upodobania prezen-
 tują, że się widzi, gorę brać ta cnota
 nad innych caot zgromadzonych pię-
 kność, ktorými tylko u niebieskiego
 Oblubieńca może sobie skarbić kto po-
 żądany jego affektu kleynot; tak bo-
 wiem Święty Bruno Herbipoleński na-
 pisał: *Ta boiaźń BOGU przyjemna*
bywa, która się z największą miłością,
i z świętą nadzwiałą łączy. Niechże się
ty każdy boi, ż. by nie zgrzeszył. [w]
 Tey boiaźni synowskiej Święty Pa-
 tryarcha Wenecki tę dzielność upa-
 trzył, że miłość Boską tam wprowa-
 dza, gdzie ona swoją zakłada konfy-
 stencyą. [x] Prawdać to jest, że mi-
 łość insze cnoty poprzedzać zwykła;
 iednakże nie wzbrania się prowadzić, i
 wprowadzić do serca ludzkiego od
 boiaźni Boskiej. Jako Krol choć mą-
 dry, i w naukach biegły; nie gardzi
 radą Ministra swego, ktoręgo nie raz
 wierności z pożytkiem dla siebie do-
 znał. Taka jest boiaźń Boska według
 zdania Świętego Antyocha, tak mowią-
 cego: *Kto tylko szczerze boi się BO-*
GA,

GA. nie z wielką trudnością do dyk-
tatości Boskiej młoci poleżdza; przez
co stał się uczniem, i przyjacielem Chry-
stu owym; albowiem mówi: wyście mnie
ukochali. [y]

480. Naylepiy, moy Czytelni-
ku, boiaźń synowską, i służebną z Au-
gustyna Świętego zrozumiesz, który
długim ale nie uprzykrzonym stylem,
na one słowa Chrystusowe: Pokażę
wam, kogo się bać macie [z] tak pisze:
Ponieważ Bóg boiaźnią postraszył, i
potężnie postraszył, i powtarzając sło-
wo, groźbę powtórzył, nie mówię, że
się źle boisz. Wcale boy się, nic nie
masz, czego byś się miał bardziey lę-
kać. Ale pytam się: Gdyby cię BÓG
nie widział, kiedy czynisz, ani by cię
w sądzie żaden o tym przekonać nie
mogł, uczynił byś? Przeyrzyj się
sam w sobie. Jeżeli byś uczynił, to się
kary boisz, czystości ieszcze nie ko-
chasz, miłości ieszcze nie masz. Po-
służebniczu boisz się, boiaźń iest złe-
go, ieszcze nie miłość dobrego. Ale
jednak boy się, żeby cię ta boiaźń
strzegła, aby cię do miłości przywio-
dła. Albowiem ta boiaźń, którą się
lę-

lękałz piekła, i dla tego nic nie czynisz złego, wstrzymuie cię, i tak chcący grzeszyć chęci wewnętrzney nie pozwala. Strach bowiem iest iakiś stróż, iakoby pedagog prawa; litera iest grożąca, ieszcze nie łaska wspomagaćca. Niech cię iednak ta boiaźń strzeże, kiedy nie czynisz boiać się, a miłość nadeydzie, i i do twego serca wnidzie; a iak wiele oney wchodzi, tak wiele boiaźni wychodzi. Albowiem to boiaźń sprawowała, żebyś nie czynił: miłość to sprawuie, że nie chcesz czynić, choćbyś się bez kary mógł dopuścić. Wchodzi miłość, wygania boiaźń, zaś ona nie wchodzi sama bez komitywy, ma bowiem swoje boiaźń, którą ona wprowadza; ale onę boiaźń czytą (*timorem castum*) na wieki wieków trwającą. Służebna boiaźń iest, z ktorey się boisz z diabłem gorzeć: boiaźń czytą iest, którą się boisz nie podobać się BOGU. Uważaycie, i samych się ludzkich affektów pytaycie. Sługa swego boi się obrazić Pana, żeby go nie kazał pobić, w kaidany okuć, w więzieniu zamknąć, wstępie młeniskiyl słuc; tego się boiaćcy

cy Boga nie grzeszy, ale kiedy po-
 strzeże oddalone swego Pana oczy, ani
 świadka nie będzie, od którego mógł-
 by przekonany być, czyni. Dla czego
 czyni? Bo się kary bał, sprawiedli-
 wości nie kochał. mąż dobry, mąż
 sprawiedliwy, człowiek wolny, samą
 delektuje się sprawiedliwością; i choć-
 by mógł bez świadka grzeszyć, świad-
 ka boi się BOGA. Ychoćby usłyszał do
 siebie mówiącego BOGA: Widzę cię,
 kiedy grzeszysz, nie potępię cię, ale
 mi się nie podobasz. On nie chcąc
 się, nie podobać oczom Oycy, nie
 strasznego sędziego, boi się, nie że-
 by potępion był, ale żeby nie obraził
 wesela Oycowskiego, żeby się nie podo-
 bał oczom kochającego. Jeżeli bowiem
 on kocha, i czuje, że go Pan kocha,
 nie czyni, żeby się kochającemu po-
 dobał. Słiskich i niepocziwych mi-
 łośników uważajcie. Jeżeli z miłości
 niewiały który lubieżny i nequam stroi
 się inaczej, iak się oney podoba, a
 ona rzecze: niechcę, żebyś miał ta-
 ką suknią; niema: Jeżeli mu pod czas
 zimny powie: kocham cię bez futra,
 woli raczej drzeć, iak się iey niepo-
 do-

dobac. A czy ona, ktorey się niepo-
doba, potępi? A czy do więzienia
wtrąci? A czy katow sprowadzi? Tam
jest tego tylko boiaźn: nie będę cię
widziała. Tam jest tego tylko lęka-
nie: twarzy moiey nie obaczysz. Je-
żeli to niewstydliva mowi, a straszy:
BOG mowi, a nie straszy? i owszem
bardzo wielce, ale jeżeli kochamy; ie-
żeli zaś nie kochamy, ztąd się nie lę-
kamy, ale się lękamy iako budzy, o-
gnia, piekła, okrutnych pogrozek pie-
kielnych, nieubłaganych diabła anio-
łow, i iego mąk. Przynaymniej z tąd
lękamy się. *Poty Augustyn Święty.*
(aa) Naylepsza tedy jest boiaźn syno-
wka, albowiem ona to w człowieku,
ktory ją ma, sprawuie, że inne boia-
źni wszystkie złe i nagany godne, z po-
żytkiem dla siebie nie małym zwycięży.

481. Zaś nayszczęśliwsza boiaźn
jest ta, którą czciemy, szanujemy, i
poważamy sobie nadewszystko Pa-
na Boga, a z tey przyczyny boiemy
się obrazić go i najmnieyszym grze-
chem; jest, mowię, ta boiaźn dla
nas, ludzi nayszczęśliwsza, nie tylko
dla tego, że jest złączona z boiaźnią
syno-

synowiską, ale też, iż ludzi w takim stanie osadza, który ich z Duchami niebieskimi równemi czyni. Wiele cnot wysokich rachujemy, których w Aniołach Świętych nie widzimy. Nie naśladowie ten Duchow niebieskich, lubo dobrze, czyni, który z serdeczney kompassyi nad nędzą i mizeryą iakiego ubiegiego Łazarza ubolewa; który wstrzemięźliwością i powściągliwością swoje ciało martwi; który za wiarę i honor Chrystusa życie swoje na śmierć podaie; albowiem Duchowie niebiescy od wszelkiego żalu, i bólu wolni są, ciała nie moryfikują, bo go nie mają, śmierci żadney podlegać nie mogą, ponieważ są z natury swojej nieśmiertelni. Ale taką boiaźń mają, którą czczą sam Maj. stat Boski nieskończoną, i lubo gorącą ku Bogu miłością palają, synowskiey jednak boiaźni, tym bardziey żadney inſzey, nie mają, albowiem potwierdzeni w łasce, z grzeszyć nie mogą. Ze się tedy ta sama rewerencyalna boiaźń w Świętych Aniołach znayduje, nazwał ją Święty Wincenty Ferrerſki chwalebną boiaźnią (bb)

a zatym jest najszczęśliwszą, ponieważ ci, którzy ją mają, już do chwały niebieskiej iak drudzy Aniołowie należą. Wiem, prawda, bardzo dobrze, iak dalecy jesteſmy od tych najszlachetniejszych Dworu Krola niebieskiego Ministrów (cc) albowiem czego my się w nadziei spodziewamy, czego serdecznie pragniemy, o co pokornie suplikować zwykliſmy, to już oni w poſſyfi mają, tego już szczęśliwie zażywaią, i pewni są, że już nigdy tego uszczęśliwienia ſwego nie utracą; tak iednak rewerencyalną boiaźnią do nich się zbliżamy, że lubo ieſzcze na tym padole płaczu iako wygnańcy od oyczyzny, z niebiespieczeńſtwem iey utracenia, zoſtaiemy, już iednak do chwały niebieskiej dla tey boiaźni chwalebney iako Aniołowie ziemscy należyć zaczynamy, do których błogosławionego towarzystwa czasu ſwego przybędziem, ieżli po oplakaney łzami pokutnymi do grzeſzenia śmiałości, życie naſze w tey boiaźni Boſkiej zapieczętujemy.



TEX.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Serva timorem Domini, & in illo veterasce. *Ecclesi: 2. 6.*

(b) Terrebit eos sonitus folii volantis *Levit: 26. 36.*

(b^a) Inclinavi cor meum ad faciendas justificationes tuas propter retributionem. *Isai: 218. 112.*

(c) Utilis ante scelus timor est, qui fræra gubernet qui timet admissio crimine, serò timet. *Herman. Hugo lib: 2. pior: d. fid: poem. 4.*

(d) Timor reverentialis, qui est solius reverentiæ erga Majestatem divinam... manet cū perfecta charitate patriæ. *S. Thom: Aqu: apud Gazæum in comm: sup: Cassian: op: f. 400. Colat: 2.*

(e) Cæpit pavere. *Marc: 14. 33.*

(f) Non mea voluntas, sed tua fiat. *Luc: 22. 41.*

(f^a) Hinc increpandi, hinc objurgandi, hinc plangendi homines. timentes mori, & nihil aliud agentes, nisi seriùs mori. *S. Aug: serm: 161. aliàs 118. de verb: Apost.*

(g) Si vos persequantur in civitate ista, fugite in aliam. *Matth: 10.*

(h) Nolite timere eos, qui occidunt corpus. *Ibid: v. 28.*

(i) Qui vult tecum iudiciò contendere, & tunicam tuam tollere, dimitte ei & pallium. *Matth: 5. 25.*

(k)

(k) Rapinam bonorum vestrorum cum gaudio suscepistis, cogitantes vos habere meliorem, & manentem substantiam. *Hebr: 10. 34.*

(l) Qui damni impatientiâ concitatur, terrena cælestibus anteposendo, de proximo in DEUM peccat; spiritum enim, quem à Domino sumpsit, sæcularis rei gratiâ concutit. Libentes igitur amittamus, cælestia tueamur. Totum licet sæculum pereat, dum patientiam lucrificiam. Jam qui minutum sibi aliquid furtô, aut vi, aut etiam ignaviâ, non constanter sustinere constituit, nescio an facile, vel ex animo ipse rei suæ manum inferre possit in causâ elemosynæ. Quis enim ab alio secari omnino non sustinens, ipse ferrum corpori suo ducit? Patientiâ in detrimentis exercitatio est largiendi, & communicandi. Non piget donare eum, qui non timet perdere. Alioquin quomodo duas habens tunicas, alteram earum nudo dabit, nisi idem sit, qui auferenti tunicam, etiam pallium offerre possit? Quomodo amicos de mammona fabricabimus nobis si eum in tantum amaverimus, ut amissum non sufferamus. Peribimus cum perdito. *Tertull: lib: de patient: c. 7. 658.*

(m) Illic trepidaverunt timore, ubi non erat timor. *Psal: 13. 5.*

(n) Venite filii, audite me, timorem Domini docebo vos. *Psal: 33. 12.*

(o) Timorem Domini docebo vos, id est, instruat vos, qualiter debeatis Deum timere, ut nihil vobis desit in ullo bono. *Ruperti hic.*

(p) Diverte à malo, & fac bonum. *Psal: 33. 15.*

(q)

(q) Nihil malum esse, dicendum est, nisi peccatum solum. *Abb: Teod: apud Cassian: Collat: 6. c. 3.* Nobis namq; peccata nostra adversa provocant, argent prospera. *S. Chrysost: tom: 3. serm: de Martyr.*

(r) Si non amas cum Christo esse, time sine illo esse. Quare, times sine illo esse? Quia cum diabolo eris, si cum Christo non fueris. Et ubi erit diabolus? Audi ipsum Christum: Ite maledicti in ignem æternum, qui paratus est diabolo, & Angelis ejus. Si igne cælesti non accenderis, ignem time gehennarum. Si non amas esse inter Angelos Dei, time esse inter Angelos diaboli. Si non amas esse in regno, time esse in camino ignis ardentis, inextingibilis, sempiterni. Vincat in te prius timor, & erit amor. Timor pædagogus sit, non ipse in te remaneat, sed te ad charitatem, quasi ad magistrum perducatur. *S. Aug: serm: 349. alijs de temp: 51.*

(s) Ambulans recto itinere, & timens Deū. *Prov: 14.* Et timens Deum, id est, filiali aut saltem initiali timore. *Dionys: Carthus: hic.*

(t) Declinans à malo, & ab omni, quod credit DEO displicere. *Hugo Card: in Prov: c. 14.*

(u) Sicut bonus filius timet, nè vel immo-dico offendat oculos amantissimi Patris; sic & qui perfecti sunt in Ecclesia, timent, nè peccando offendant oculos Dei. *Solon: in Prov.*

(w) Ille timor probatur DEO acceptus, qui cum amore maximo, & pia spe conjungitur. Timeat ergo unusquisq; ne peccet. *S. Bruno Herbig: in Plak: 146.*

(x) Introducit quoq; ipse timor charitatem.
S. Lour: Fusin: in lig: vit: c. 2.

(y) Quisquis sinceriter DEUM timet, non multo admodum negotio ad perfectionem divinæ charitatis provehitur; eoq; efficitur Christi & discipulus, & amicus; ait enim: Vos me amatis. *S. Antioch homil. 127.*

(z) Ostendam autem vobis, quem timeatis,
Luc: 12. 5.

(aa) Si hoc impudica dicit, & terret: DEUS dicit, & non terret? Sanè plurimum, sed si amamus. Si autem non amamus, non inde terremur, sed terremur ut servi, de igne, de gehenna, de atrocissimis tartareis minis, de exaggeratissimis diaboli Angelis, ejusq; supplicis. Vel inde terreamur. *S. Aug: serm: 161. alias 18. de verb: Apost: c. 8. 9. 10.*

(bb) Timor reverentialis est gloriosus, quia etiam Angeli isto timore timent. *S. Vinc: Ferr: serm: 5. Dom: 2. post Octav: Pasch.*

(cc) Omnes sunt administratorii Spiritus.
Hebr: 2. 14.



N A U K A IV.

*Śluszna rzecz jest, w boiaźni Boskiej
zostawać zawsze.*

482. **W**ielkie jest podobieństwo, że
opisany w przykładzie Szla-
chciec w nadzieję Boskiej dobroci grze-
szył, i nie spodziewając się żadney ka-
ty, życie swoje bez boiaźni Boskiej
prowadził. Co tak mu wielce zaszkó-
dziło, doznał, kiedy niespodzianą ska-
fany śmiercią, na męki wieczne do pie-
kła się dostał. Zeby nikt zbyteczną w
Boskiej dobroci nie unosił się, ani zą-
wodził nadzieją, a zatym serca swego
do przykładania grzechow do grzechow
nie nakłaniał, każdego Święty Prorok
Joel przestiega tymi słowy: *Ktoż wie,
czyli się BÓG nawroci, i odpuszcza grzechy?*
(a) Te słowa objaśniając sławny po-
kuta Kościoła, Bożego Doktor Hiero-
nim Święty grzesznikom taką prze-
strógę dał: *Nie rozpaczajcie o odpu-
szczeniu dla wielości grzechow, bo wiel-*

kie
Tomik IV. Rozgi Sprawiedli: Boskiej.

kie grzechy wielkie Boskie miłosierdzie zgładzi. Lecz żeby nas wielkość łaskawości leniwymi nie czyniła, przydał Prorok: *ktoż wie, jeżeli się nawroci, i odpusci BOG?* Ja, co do mnie należy, upominam was do pokuty, i do łaskawego BOGA. Ale że głębokości Boskiej mądrości wiedzieć nie możemy, zdanie moje wstrzymuję, i ratzeye życzę, iak wnoszę, mówiąc: *ktoż to wie, jeżeli się nawroci, i odpusci BOG?* [b] Strażne to Joela Proroka zdanie, ale prawdziwe, bo ktoż to z ludzi wiedzieć może, jeżeli się BOG od surowey sprawiedliwości swojej, którą grzesznikom pogroził, nawroci, i tak więc iako karę odpusci? Nie inaczey sądzili Niniwitowie, albowiem, iak im Jonasz Prorok z rozkazu Boskiego zgubą, która za dni czterdzieści nastąpić miała, pogroził, wszyscy się do pokuty zabierając, mówili: *Ktoż wie, jeżeli się nawroci, i odpusci BOG; i odwróci się od zapalczywości gniewu swego, a nie zginie my?* (c) Podobnie lękać się wszyscy przyczynę mamy, ktorzyśmy po wszystkie lata wieku naszego BOGA obrażali; ponieważ nie wiemy, jeżeli nam grzechy nasze dla jakiey w nas przestę-

szko-

szkody BOG odpuści; ale jeden do drugiego to mówić możemy, co niegdyś Daniel Prorok Nabuchodonozorowi Królowi powiedział: *Podobno ci BOG odpuści grzechy twoje, (d) podobno nie odpuści, ktoż to wie? Zaden nie wie człowiek, jeżeli miłości, czyli nienawisci u BOGA jest godzien. (e) Zaden nie wie, jeżeli jest z liczby szczęśliwych, czyli nieszczęśliwych, jest bowiem wielu wezwanych, ale mało wybranych. (f) Zaden nie wie, jeżeli BOG ostatniey modlitwy jego nie odrzuci, iako niegdyś Antyocho Króla, o którym świadczy Pismo Święte, że ten bezbożny do BOGA się modlił, od którego miłosierdzia dożyć nie miał. (g) Zaden nie wie, jeżeli ieno przy zgonie życia swego nie ułyszcy od Chrystusa: Tyle razy niewdzięczny człowieku wzywałem cię do łaski swojej, a słuchać mię nie chciałeś; Ja też teraz nie wysłucham prośby twojej, ale się naśmiewać będę z zguby twojej. (h) Zaden nie wie, jeżeli go zagniewany BOG zarówno z drugimi nieszczęśliwymi od Niebieskiej Wieczerzy nie odrzuci. (i) Zaden nie wie, jeżeli go BOG, iako o-*

dartusa Ewaugelicznego, związać nie
każe, i do ciemności piekielnych wrzu-
cić. (k) Zaden nie wie, ieżli od Sę-
dziego BOGA zinnymi nie usłyszcy o-
wego strasznego do piekła zkazania:
Jdzie, przekłęci w ogień wieczny. [1] Po-
nieważ tedy nikt o zbawieniu swoim
nie wie doskonałe, toć też nikt żadnym
spofobem nie powinien się odważać na
grzech, ale się lękać ma sprawiedliwo-
ści Boskiej, żeby go w jakim grzechu
śmiertelnym nie zabrała z tego świa-
ta, i na wieki nie potępiła.

483. I toć to jest, co wielu świa-
tobliwie żyjącym lży obste z ich o-
czu wyciskało, z których liczby on sta-
wny był z Rzymskiego Senatora plu-
stelnik B. Arseni, którego gdy jeden
Zakonnik spytał, czemu płaczem i wzdy-
chaniem utławicznym zdrowie sobie
płował, odpowiedział: kiedy sobie wspo-
minam na Ezauego, ieszcze w żywocie
matki od BOGA odrzuconego, gdy u-
ważam Judasza, że od towarzysztwa
JEZUSOWEGO szkaradnie odpadł, i
nieszczęśliwą śmiercią na wieki zgi-
nął: gdy słyszę Zbawiciela mówiące-
go, iż jest bardzo ciasna do Nieba dro-
ga:

ga: gdy myślę o tym, iż nie wiem, co się z duszą moją stanie, jaki koniec życia mego będzie, na którą stronę duchowne drzewo upadnie, nie mogę się od płaczu wstrzymać, ani wesołości jakiej do serca przypuścić. Słuszna, zapewne, płaczu bojaźni i smutku przyczyzna, nie wiedzieć, co się ze mną po śmierci stanie, jeżeli zbawion czyli potępion będę. Wiemy to wszyscy, że BOG Aniołów z Nieba do piekła wtrącił: wiemy że na Sodomczyków ślarczyły ogień z Nieba spuścił: wiemy że Saula Krola od siebie na wieki odrzucił: wiemy że Żydów z niewoli Egiptkiej sześć kroc sto tysięcy wyprowadzonych, na puszczę wszystkich, oprócz dwóch, nie wprowadziwszy ich do ziemi obiecanej, śmiercią pokarał: a czemuż się tey sprawiedliwości Boskiej nie boimy? Czemu się zguby wieczney zawczasu nie lękamy? Czemu zamiast uciech, i wesołości światowych za grzechy nasze, iak gołębie nie ięczemy? Ktoż to zgadnie, dla czego BOG Oblubienicę swoię po dwa kroc z piękności pochwaliwszy, oczy
iey

iey nazwał oczami gołębiemi, tak do
 niey mówiąc: *Oto ty piękna jesteś przy-
 jaciółko moja: oto ty piękna jesteś, oczy
 twoje gołębie!* (m) Daie' ty pochwały
 przyczynę Święty Grzegorz Wielki, iż
 iako gołąb zamiast zwyczajnego inze-
 mu prastwu śpiewania, żałośnie z mi-
 łości ięczy, (n) tak dusza, która jest
 Oblubienicą BOGA, prawdę wą ku nie-
 mu zapaloną miłością zamiast weso-
 łych piosneczek, i światowych uciech
 ięczy, smuci się, i płacze. A
 co ma za przyczynę tego ięczenia,
 po sumnieniu miarkująca się dusza, iż
 dla swojej piękności, ktorey z cnót ro-
 zmałych nabyła, BOGU się podoba?
 Oto dla tego, że się ustawicznie boi,
 żeby kiedy za iaką świętą, ciętą, i bie-
 śną pokusą, nad wszystko nayukochańsze-
 go BOGA nie utraciła, puki by się z
 Nim w Niebie na wieki nie złączyła.
 (o) Chociaż ie y tedy na piękności
 z cnót nabytey nie schodzi, z ktorey u-
 kochaną BOGU stała się Oblubienicą;
 jednak w przemijających uciechach i
 wesołościach nie smakuie sobie, ani za-
 równo z światowemi kanarkami lubie-
 żnych nie nuci trelow, ale z miłości ku
 BO.

BOGU przeszle lata ladałako w lubościach niegodziwych, i w marnościach tego świata strawione oplakując, iak gołębek ięczy. Bierz ztąd, mój Czytelniku, tę dla siebie naukę, iż, puki na tym świecie żyiesz, w ustawicznej tak we dnie iak w nocy, i każdego momentu boiaźni zostawać powinienes; raczej płakać za grzechy, i serdecznie ięczyć, iak z światem się cieszyć potrzeba. I choćby też dusza twoja pięknemi ozdobiona cnotami, miłą stała się BOGU oblubienicą, boy się iednak, i boy się zawsze, ponieważ nie wiesz, poki się z Nim w Niebie nie złączy, ieżli się przy samym zgonie śmiertelnym na wieki z Nim nie rozłączy.

484. Ktoby z iedney strony Judasza przy boku JEZUSOWYM zostającego, zbawiennych tego Pana słow słuchającego, z drugimi Świętymi Apostołami obcuiącego był widział; a z drugiey strony, Dismasa lotrostwem się bawiącego, w towarzystwie rabusiów i zboycow zostającego, czartom przez całe życie służącego był uważał, byłby sobie ten wniosek uczynił, że Judasz zbawiony, a Dismas będzie potępio-

tepiiony. Ale inaczey się stało, zanie-
długo wielka i niespodziana rzeczy sta-
ła się odmiana; albowiem lotr na wie-
ki BOGA pozyskał, a uczeń Chrystu-
sow. na wieki go utracił: Zboyca do-
stał się do Nieba, a Chrystusow Apo-
stol poszedł do piekła, Dismas w kro-
tkim czasie został zbawiony, a Judasz
w krótkim czasie został potępiony. [p]
Ta jedna tych dwóch osob niespodzia-
na odmiana, wszystkich ludzi zatrwo-
żyć, i boiaźnią zbawienną napętnić
powinna, żeby się nigdy na żaden grzech
nie odważali, ale w boiaźni Boskiej
zbawienie swoje sprawowali; ponier-
wał nikt nie wie, na jaki koniec, i czę-
śliwy, czyli nieszczęśliwy przydzie;
jeżeli zbawion, albowi potępion zosta-
nie. (q) Dla tego ludzie światobliwi,
koło zbawienia swego nieospali, zawsze
ucieczkami tego świata gardzą; albo-
wiem w ustawiczney boiaźni zostają,
lękając się tego, żeby w grzech jaki
nie wpadli, łaski Boskiej nie utracili,
w swoiey ułomności nie zostali, i na
wieki nie zginęli. (r)

485. Augustyn Święty woła na o-
nych ludzi, którzy tak na świecie ży-
ją,

SPRAWIEDLIWOŚĆ BOSKIEY. 217

ia, iakby tylko był BOG miłosierny;
i nie wraz sprawiedliwy. (s) Woła ná
owych miłodopłynny Doktor, którzy tak
bespiecznie bez boiaźni Boskiej żyją.
iakby pewni wiecznego zbawienia by-
li, nie obawiając się, ani lękając nie-
bezpieczeństwa tego, iż mogą jednym
grzechem śmiertelnym szczęśliwą u-
tracić wieczność. (t) Woła sławny
Biskup Arelateński Święty Cezary:
Niech żaden nie rozpacz, ale też ża-
den niech zbyt dufa. Ten
rozpacz, który tego jest u siebie zda-
nia, iż choćby czynił pokutę, grze-
chowby mu jednak Boskie nie odpu-
ściło miłosierdzie. Zie ten dufa, kto-
ry po wielu czaśach zamyśla pokutę
lekarstwa zażyć. Ani, że BOG jest
sprawiedliwy, nie trzeba rozpacz; ani,
że jest miłosierny, nie powinien czło-
wiek w wielkim bezpieczeństwie dufać;
ale niech się tak Boskiej sprawiedli-
wości boi, aby się o miłosierdzie sta-
rał; tak w Boskim miłosierdziu niech
dufa, żeby się jednak Boskiej Spra-
wiedliwości lękał. (u) Woła Święty
Psalmista ná ludzi, aby o tym wiedzie-
li, że Pan BOG nie tylko dla dobroci
swo-

swojej jest dziwnie słodki, ale też i w gniewie swoim jest sprawiedliwy. [w] Kiedy słyszą ludzie, że BOG jest słodki, przyznać powinni, że go szczerze miłować mają; kiedy też słyszą, iż jest sprawiedliwy, zważyć to powinni, że się go bać ustawicznie mają; aby tak miłością i bojaźnią Boską wzburzeni, przykazań jego i prawa pilnowali. (x)

486. O jak słuszną każdy człowiek ma przyczynę każdego czasu bać się obrazić Pana BOGA! który tak swojej przestępstwa sprawiedliwości, że i najmilszego sobie dla jednego grzechu ciężkiego precz od siebie odrzuca, iako się z tym przez Proroka swego sam oświadcza: *Zyję ja, mówi Pan, iż choć Jechoniasz Syn Joakima Króla Judyńskiego pierścieniem będzie na prawey ręce mojej, z niego go zrzucę.* [y] Zebyś to Pismo zrozumiał dobrze, moy Czytelniku, trzeba abyś wiedział, iż tak u Pogan, iako i u Żydów pierścienie w wielkim poważeniu były dla trzech przyczyn; pierwsza, że ich drogiemi osadzonych kamieniami na więzłą ozdobę swoje zażywali; na co raz narze-

rzekał Płinius, a my co dzień narzekamy: *O tak wiele przyciera się palce, że by rękę błyszczył się palec!* [z] Druga, że pierścieni zamiast pieczęci używali, które sygnetami zwali, swoje niemi wyrażając powagę, i cokolwiek na podpisach, kontraktach, dekretach, przywilejach, takimi obwarowali pierścieniami, za rzecz woli swojej potwierdzoną to mieć chcieli. Taki podobno pierścień Król Farao dał Jozefowi. *Gen: 41.* i Assuer Król Amanowi. *Esth: 3.* iakby nie lepszego nie mieli, czymby życzliwych sobie przyjacielu udarować mogli, nad takie pierścienie, którymi swojej władzy i powagi onym udzielali. Trzecia, że na pierścieniach obrazy tych wyrażone mieli, w których się kochali, aby tym sposobem zawsze o nich pamiętali. Ten swojej dobroci dowód przyobiecał BOG Jerozolimie tymi słowy: *Ja o tobie nie zapomnę: Oto na rękach moich zapisałem cię! Mury twoje przed moimi oczyma zawsze.* (aa) Teraz zrozumiesz ow text Piśma Świętego że w nim pod Jechoniasza imieniem tak wszystkim prawowiernym pogroził Pan BOG: *Je-*
żeli

żeli mi kto tak drogi i miły będzie, że
 go na rękę moję iak ozdoby pier-
 ścię włożę, nosić go, i szacować, i
 w nim się kochać, i z nim się cieszyć
 będę, iako w rzeczy kochania i szacun-
 ku godney. á tenże sam, iak grzech iak-
 ki śmiertelny popełni, natychmiast go
 z ręki moiey odrzucę, i słusznie we-
 dług wielkości przewinienia ukaram;
 álbowiem żadna mię osoby godność od
 ukarania zasłużonego nie odwodzi, kie-
 dy mię słuszną sprawiedliwości suro-
 wość do karania grzesznika przywodzi.
 (bb) Niechże tedy sobie żaden nie po-
 błąza, áni zbytnie zasługom swoim du-
 fa, który tylko iaką na ziemi władnie
 mocą, że go BOG nad ipszemi posta-
 nowił, i swoim nieiako uożywił sygnu-
 tem, bo się stać może w jednym mo-
 mencie to, czym pogroził BOG, że go
 z obronnej ręki swoiey rzuci, i nie-
 przyjaciółom dla grzechu iakiego na
 wżgardę poda, iako Jechoniasza Króla
 z matką i Xiążętami dla grzechow po-
 dał w niewolą Królowi Babilońskiemu,
 którą mu przez Proroka swego był
 wprzód pogroził, i jeszcze na większe
 iego i Xiążąt z nim w niewolą wzię-
 tych

tych ukaranie to przydał, że nie powrocią nigdy z niey do ziemi, do ktorey oni swoię duszę podnoszą. [cc] to iest, ktorey z całego serca, i z całej duszy pragną, i do ktorey naybardziej wzdychaia, albowiem podnosić się dusza nadzieią zwykłą, którą i z pod ciężaru nieszczęśliwości iakiey mocno się dzwiga, do rzeczy ukochaney zmierza, i szybkimi wielkiego pragnienia skrzydłami leci. [dd]. Zaczyn wszyscy się ludzie Pana BOGA obrazić boycie, a wy uaywięcey uwienćzone głowy, mocą sobie od niego nadaną, iak pierścieniem kosztownym ozdobię Monarchowie i Prałaci, bo poki was Jego trzyma ręka, żadna was z niey nie ruszy siła; ale iak was ten Pan Wszemmocny dla grzechow iakich z niey wypuści, i odrzuci, zabierze was Krol Babilonii piekielney w niewolę wieczną, z ktorey nigdy nie powrócicie do Niebieſkiej krainy miodem i mlekiem wszelakich roskózy płynącey, choćbyście się do niey nayuſilnieyszem pragnieniem unolili, i naymocnieyszą nadzieją karmili; czego wam jednak Boska sprawiedliwość nie pozwoli przez całą wieczność.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Quis scit, si convertatur, & ignoscat? *Joh. 1. c. 2. 14.*

(b) Nec desperetis veniam scelerum magnitudine, quia magna peccata magna delebit misericordia. Ne forsitan magnitudo elementiarum nos faceret negligentes, ex personâ Prophetæ jungit, & dicit: Quis scit, si convertatur, & ignoscat? Ego, inquit, hortor, quod meum est, ad pœnitentiam. Sed quia profundum divitiarum & sapientiæ, & scientiæ DEI nosse non possumus, sententiam tempero, & opto potius quam præsumo, dicens: quis scit, si convertatur, & ignoscat? *S. Hieron. hic.*

(c) Quis scit, si convertatur, & ignoscat DEUS? & revertatur à furore iræ suæ, & non peribimus. *Jonæ 3. 9.*

(d) Forsitan ignoscat delictis tuis. *Dan. 6. 14.*

(e) Nescit homo, utrum amore, an odio dignus sit. *Eccli. 9. 1.*

(f) Multi vocati, pauci verò electi. *Matth. 22. 14.*

(g) Orabat celestis Dominum, à quo non erat misericordiam consecuturus: *2. Mach. 9.*

(h) Vocavi, & renuistis; ego quoque in interitum vestro ridebo. *Prov. 1. 26.*

(i) Nemo virorum illorum gustabit carnem suam. *Luci. 14. 24.*

(k) Ligatis manibus, & pedibus projicite eum in tenebras exter: *Mat. 22. 13.*

(l) Discedite à me maledicti in ignem æternum. *Matth. 25. 41.*

(m)

(m) Ecce tu pulchra es amica mea: ecce tu pulchra es, oculi tui columbarum. *Cant. 1.*

(n) Columba quippe in amore pro cantu gemit. *S. Greg. M. in Cant.*

(o) Quia timet, ne amittat, quod diligit, dum differtur. *Idem Ibidem.*

(p) In exiguo tempore non parva rerum commutatio facta est; & latro quidem in regnum; discipulus vero in perniciem factus est. *Anast. Sinai.*

(q) Nescit homo finem suum. *Ecc. 9. 12.*

(r) Hæc Sanctis est causa metuehdi, ne ipsis operibus pietatis elati, deferantur ope gratiæ, & remaneant in infirmitate naturæ. *S. Leo lib. 1. tract. 4.*

(s) Hoc audiant, qui DEUM ita misericordem volunt, ut iustum esse non credant. *S. Aug. serm. 32. de Verb. Dom.*

(t) Nulla satis magna securitas, ubi periclitatur æternitas. *S. Bern.*

(u) Nec, quia DEUS iustus, desperare; nec, quia misericors est, debet homo nimia securitate considerare; sed sic timeat iustitiam, ut quærat misericordiam; sic de misericordia confidat, ut tamen iustitiam contremiscat. *S. Cæsar: Arelat. homil. 6.*

(w) Dulcis & rectus Dominus. *Psal. 24. 8.*

(x) Cum audis, quod Dominus DEUS tuus dulcis est, attende, quid diligas; eum audis, quod rectus est, attende, quid timeas: ut amore & timore DEI excitatus, legem ejus custodias. *Cassiod. in Psal.*

(y)

(y) Vivo ego, dicit Dominus, quia si fuerit Iechonias filius Joacim Regis Juda, annulus in manu dextera mea, inde evellam eum. *Jerem:*

22. 24.

(z) Quot digiti atteruntur, ut unus splendeat articulus. *Plinius.*

(aa) Ego non obliviscar tui. ecce in manibus meis descripsi te: muri tui coram oculis meis semper. *Isa: 49. 16.*

(bb) Si quis ita mihi fuerit charus, ita pretiosus, ut in manu mea praeferatur tanquam anulus; sive ad ornatum expetitus, quod ego mihi videar lautissime exornari; sive ad litteras obfignandas institutus, ex quo tota mea apud homines auctoritas defumat; sive ad imagines eorum, quos amo, exprimendas confectus, quem ego saepius intueudo, non minus, quam rem amatam, contemplando, incredibiliter delector: tamen, si is in gravem culpam elabatur, quam citissime e manu mea evellatur, meritis penas subimus: nulla enim personae dignitas a supplicio me retrahit, quando aequa iustitiae severitas me impellit. *Mentio in l. 1. Reg: c. 15.*

(cc) Neque revertentur in terram, ad quam ipsi levant animam suam. *Jerem: 22. 27.*

(dd) Spe enim ac desiderio levare dicitur anima, quia per illam quasi erigitur, tendit, & properat ad rem optatam. & *Hieron: apud Tirinum Comment: in Jer: c. 22.*



N A U K A V.

*Boiaźń Boska wiele pożytkow doczes-
nych i wiecznych człowiekowi
przynosi.*

487 Nie masz takiego na świecie
człowieka, chyba byłby z ro-
zumu obrany, któryby z pracy wła-
sney usiłując i z ochotą podjętęj ża-
dnego nie spodziewał się pożytku.
Widziemy tę prawdę w ogrodniku
i rolniku, pominawszy innych robotni-
ków, iak nieospale swojej zabawy pil-
nują, chcąc łączydwa z pracy swojej
profitować dobrze, iedem tusz y
o zebraniu obfitego urodzaju, drugi
spodziewa się niemało pięknych na-
zbierać owocow. Taka jest boiaźń
Boska, która gdy w człowieku nale-
życie uprawia rolę serca, i około du-
szy ogrodu starania pilnego dokłada,
pożądanych gatunku różnego czło-
wiekowi pożytkow przyniesie nie
ma-

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwoci Boskiej.

mało, z których się i tu, wczasie, i tam w wieczności radować będzie. Tu w doczesności iak naydłuższego życia pospolite jest w ludziach, pragnienie, i szczerego serca to naywiększe wyrażenie bywa, kiedy ieden drugiemu niezámierzonych lat uprzejmie życzy. Takie uszczęśliwienie sprawi ci boiaźń Boska człowięcze, albowiem doczesnego na tym świecie życia na długie lata przedłuży ci nieomylnie, które pociechami różnemi twoje napętnią serce: o czym tak upewnia Pismo Święte: *Boiaźń Boska przystawi dni, a lata bezbożnych skrócone będą* [a] Nie mowi tu: boiaźń iakiego człowieka okrutnego, albo boiaźń śmierci, albo boiaźń wieczney męki, ale. boiaźń Boska, albowiem nie mamy się tych rzeczy lękać, których się pospolicie ludzie boją, tylko samego Pana BOGA, (b) a boiaźń u BOGA sprawi ci zapłatę w przedłużeniu doczesnego życia, którego udzielić sprawiedliwemu przyrzekł ten, który nikogo w obietnicach swoich
nie

nie zawodzi. [c] Jako tedy BOG
prędką nieposłusznym sobie grozi
śmiercią, tak posłusznym, którzy się
boją przestępować Przykazań Jego,
długie z pożądanym błogosławień-
stwem obiecuje życie. (d) Choćby
komu kompleksya słaba lat mało ży-
cia na tym świecie wymierzała,
przystawi lat wiele takiemu boiaźni
Boska, albowiem człowiek po synow-
sku boiać się BOGA, przedłużenie ży-
cia zasłużyć sobie, i do lat wieczno-
ści przeprowadzon bywa, o których w
Psalmie te słowa mamy: lata wieczne
w myśli miałem: żywot też łaski, i sa-
me cnoty, które są dniami ludzkiego
serca, Boska boiaźni sprowadza, i przy-
mnuża. (e) Te dni dla boiaźni Bo-
skiej przedłużone, już człowieka
spofobią do otrzymania wieczney
szczęśliwości, albowiem nikt poży-
tecznie w czasie tym nie żyje, tyl-
ko dla nabycia zasługi takiej, dla kto-
reyby w wieczności żył szczęśliwie,
iako naucza Augustyn Święty. (f)
488. W przedłużonym wieku na
tym świecie, nietrzeba się iakiego
niedostatku obawiać temu, który w
Pa pra-

prawdziwey boiaźni Boskiej lata swo-
 ie trawił; bo ten Pan wszechmocny,
 który go łaską swoją i chlebem od
 młodości opatrywał, i w sędziwym ie-
 go wieku opatrywać go w potrzebach
 będzie, aby się sprawdziło, co iego
 Psalmista powiedział: *Niedostatku bo-
 iący się BOGA nie cierpią.* (g) Po-
 myśl tu, o jakim chcesz niedostatku,
 czy o tym, który ciało różnie doku-
 cza; czyli o tym, który duszę w sta-
 nie mizernym i nieszczęśliwym osadza
 ie; nie dozna żadnego ten, który się
 prawdziwie i statecznie Pana BOGA
 boi, iako Biskup Chrystopolitański na-
 ucza mówiąc: *Nie cierpią niedostatku ani w
 dobrach doczesnych, ani w duchownych bo-
 iący się BOGA* [h] Nad tym ludzi takich
 uszczęśliwieniem z uwagą stanąłszy
 Kassiodor, tak zadumiały, woła: *Onie-
 zmierna w krotkim zdaniu obietnico! al-
 bowiem ci w potrzebie zostawać mogą, kto-
 rym bogactwa, którym zdrowie ciała, kto-
 rym królestwa udzielone bywają; ten sam
 nie cierpi niedostatku, który się boi Bo-
 ga.* (i) Przypomnij ieno sobie, moy
 Czytelniku, iak wielu takich było,
 którzy nic nie mieli, a BOG cudownie
 ich

ich opatczył, dodawszy im w samym czasie tego, czogo im było potrzeba. Oprocz w Litanii o Boskiej Opatrzności, którą ci przeczytać zalecam, wyrażonych, iednego przed oczy twoie stawiam tu Dawida, od ktorego pod czas iedney podróży w głodzie, i bez broni zostającego ten dwoiaki niedostatek BOG tudzież oddalił, iako sam u Bellarmina tak oświadcza, mówiąc:

J Boskie miłosierdzie natychmiast przybyło które mnie przez Achimelecha Kapłana chlebami i bronią opatrzyło. [k] A wieżże! kto to był Dawid? Ja ci powiem dowodnie, i wierż temu, że on był sławnym boiaźni Boskiej Nauczycielem, w ktorey tak dobrze był uczony, że ludzi do siebie zwolywał, aby iego nauki słuchali, i Boskiej boiaźni od niego się uczyli. [1] Jest tedy niezawodna ta nauka, iż niedostatku ktory biedą lub mizeryą zwiemy, biający się BOGA człowiek i w starym wieku swoim nie dozna, bo i sam jest błogosławiony, i rodzaj iego będzie uszczęśliwiony, i dom iego wchwałę, sławę, i bogactwa będzie udarowa-

ny. (l.) Co do z bogacenia duszy na-
 leży, na niczym także bojącemu się
 Boga schodzić nie będzie. Zeby we
 wszystko dobro duchowne prawowier-
 ny człowiek obfitował, o iedną pra-
 wdziwą boiaźń boską niech się usilnie
 stara, albowiem kto tej cnoty nabył,
 ma wiary fundament, ma nadziei twier-
 dzą (m) ma swego do miłości Bo-
 skiej zachęciciela (n) ma wszystkich
 grzechow uciemiężyciela (o) ma obfite
 błogosławionego żywota źródło (p) ma
 swojej niewinności, to jest, wolnego
 od grzechow sumnienia, tak potężne-
 go stroża, że mu na obronę od wście-
 lakich pokus inszego nie trzeba (q) ma
 proią drogę, która go na wysoką cnot
 Chrześcijańskich zaprowadzi gorę (r)
 ma pogotowiu niezwyčajney dzielno-
 ści, wodę, którą zagaśi ogniste nieprzy-
 iaciela domowego strzały (s) ma do-
 świadczone lekarstwo, którym ducha
 swego słabości posilić, i ciężkie cho-
 roby zleczyć potrafi (t) ma rokosany
 ray w sobie, który serce iego Boskim
 oblewa błogosławieństwem (t.) ma tak
 życzliwego dożywotniego przyjaciela.
 że

że go przez całe życie radościami i welelem napelnia (u) ma przy sobie odwážnego ochotnika, który mu żadnych lękać się pogrozek i strachow nie dopuszcza [w] ani przekłętego biesza grzeźnikom strasznego napaści w życiu przeciagu, i w ostatnim zgonie takiego nie zwycięża, bo każdemu, który się Pana BOGA boi, w ostatnią godzinę dobrze będzie, zaczym w dzień skonania swego tak uszczęśliw on zostanie. (x) iż tego miłosierdzia od BOGA dostąpi, o którym prawowier nych wszystkich Naysw: MARYA Pan na w swom *Magnificat* upewnia tymi słowy: *A miłosierdzie jego od narodu do narodow bojącym się jego.* y Takie go tedy, który ma prawdziwą boiaźń boską w sercu, jest błogosławiona du sza (z) tak w nadziei, bo przez boiaźń i miłość BOGA spodziewa się nieza wodnie otrzymania wiecznego w niebie uszczęśliwienia; iako i w samey rzeczy, albowiem na synowskiy boiaźni, to jest, na miłości BOGA zawisło w tym żywocie doczesnym błogosławieństwo, bo przez nie staie się taki człowiek przyjacielem, synem, dzie dzi.

dziedzicem BOGA, współ dziedzicem Chry-
stusa [aa] Zadnego tedy niedostatku
który do uszczęśliwienia duszy prze-
szkadza, nie cierpi ten który ma pra-
wdziwą boiaźń Boską, albowiem ta-
kimi ona z bogaca go dostatkami z
których nie tylko w czasie niniejszym
wiele zyskuje, ale i na całą wieczność
bardzo wiele profituje; są bowiem ie-
mu takie dobra zgotowane, że ich ani
język żaden wyrazić, ani pióro opi-
sać nie może; ale tylko z Dawidem
w podziwieniu morzu zanurzywszy się,
do BOGA mówić trzeba: *Jak wiel-
kie mnostwo słodyczy twoiey Panie, kto-
rą zachowałeś bojącym się ciebie!* [bb]

489. Do pewniejszego nabycia
takiego uszczęśliwienia swego żeby ka-
żdy boiaźń mający postąpił, trzeba mu
oney przedziwney cnoty, która u łacini-
ków *Fortitudo Męstwo* ma nazwisko:
męstwa nabywszy, złotym się łańcu-
chem z cnot bardzo wielu zrobionym
przepasze, którego dzielnością tak po-
tężnych w duchu sił nabędzie, że go
żadna przeciwna moc nie przełamie,
nie pokona, nie zwycięży. Ta cnota
w istocie swojej doskonała tyle w czło-
wie-

wieku (prawule, że sam siebie w boleściach cieszysz, siebie samego zwyciężasz, gniew w sobie powściąga, za powabami żadnymi nie idzie, nie mieści się w niepociesznym przypadku, nie wynosi się w szczęśliwym powodzeniu, i lubo unosi go wiatr odmiany różnych przypadków, statecznym iednak zostaje bliźniego przyjacielem, nie mruczy na zewnętrzne i wewnętrzne Stworcy swego bicze, ani sądom jego nagany jakiej nie przyznaje, ale cierpliwym umysłem, mocnym przedsięwzięciem znosi, i jako niegdyś błogosławiony Job dzięki oddawać, BOGA sercem i usty wychwalać umie. [cc] Trudno, prawda, znaleźć przy ułomności ciała tak mężnego człowieka, iednak można go widzieć w takim, który ma bojaźń Boską, albowiem uczy nas Pismo Święte że się w bojaźni Bożej ufność mężna znajduje. [dd] Ten tedy prawdziwie mężnym jest, który nie w sobie, ale w Bogu mężny jest. [ee] I nie dziw, że bojący się BOGA, tak, iako się wyraziło, mężnym jest w Bogu, ponieważ taka bojaźń wniezwyciężoną zamienia się miłość, o czym tak

Au.

Augustyn Święty napisał: *O męstwie nie wiele nam trzeba mówić, albowiem ta miłość, o której mówimy, której wżyskłą świętobliwością należy być ku BOGU zapaloną, będąc wniepragnieniu tych doczejnych rzeczy mierną, w utraceniu ich nazywa się męzną. (ff)* Ta cnota Boiażń boska do podziwienienia jest wielce płodna, z niej bowiem rodzi się męstwo, z męstwa cierpliwość, z cierpliwości pokora, z pokory cichość, z cichości umartwienie żądz, z umartwienia wzgarda świata, z tej wzgardy miłość BOGA, z miłości zgadzanie się z wolą jego, ztąd w dzięczność z wdzięczności, stateczność w dobrym, z stateczności korona wiecznego żywota. (gg)

490. O Duszo Chrześciańska uznawczy tak wiele owocow z boiażni boskiej pochodzenie, czyńże to co czyniła Xięni Wileńska Zakonu Świętego Benedykta z Domu Hilżenowna, która o samey sobie wziętce od siebie spisanej tak świadczy: *O Święta boiażń, wiedząc iak jest potrzebna, proszę we wżyskich modlitwach moich BOGA, i nigdy nie przestane prosić, poki kędę ży-*

żywa. (hh) Wiedziała ta świątobliwa Panna, o co BOGA prosiła, bo łaska ludzka oszukaniu i zawodowi podpada, a wdzięk urody znikomą jest prożnością; zaś niewiaśta bojąca się BOGA zasługuje sobie na świętą pochwałę, i wieczne zbawienie. [ii] Tak czyn i ty, mój Czytelniku, proś każdego dnia gorąco Pana BOGA o świętą bojaźń jego, bo ona jest darem nad mądrość, i umiejętność większym; i zaczyna już być błogosławionym, komu dano z nieba mieć tę cnotę. [kk] Miawszy bojaźń Boską statecznie w sercu swoim aż do zgonu życia, doznasz tego niezawodnie, o czym cię tu upewniam, iż ci bardzo wiele doczesnych i wiecznych pożytków przyniesie.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Timor Domini apponet dies, & anni imperium brevisbuntur. *Prov: 10. 27.*

(b) Non timeamus nisi DEUM. *S. Aug: tom: 8. enarr: 2. in Psal: 26.*

(c) Longitudine dierum replebo eum, *Psal: 90. 16.*

(d)

(d) Quemadmodum enim intempestivam mortem non obedientibus sibi DEUS minatur, ita obedientibus sibi longam vitam pollicetur. Theodoret: in Exod: c. 23.

(e) Homo DEUM filialiter timens, vitæ prolongationem meretur, & ad annos æternitatis præducitur, de quibus in Psalmo habetur: annos æternos in mente habui: vitamq; gratiæ, & ipsas virtutes, quæ sunt dies cordis, timor DEI adducit, ac auget. Dionys: Carthus: in Prov: c. 10. v. 27.

(f) Neq; enim in tempore utiliter vivitur, nisi ad comparandum meritum, quo in æternitate vivatur. S. Aug: tom: 2. ep. 121. ad Probam.

(g) Non est inopia timentibus eum. Psal: 33. 10.

(h) Non est inopia bonorum temporalium & Spiritualium timentibus eum. Valent: Episc: Chrysopolit: in Psal: 33.

(i) O brevis sententia! O promissio immensa! Possunt enim egere, quibus divitiæ, quibus salus corporis, quibus regna tribuuntur; solus ille non eget, qui DEUM timet. Cassiod: in Psal: 33.

(k) Continuo adsuit misericordia Domini, quæ mihi per Achimelech Sacerdotem panes & arma providit. Bellarm: in Psal: 33.

(l) Venite filii, audite me, timorem Domini docebo vos. Psal: 33. 12.

(l*) Beatus vir, qui timet Dominum. Potens in terra erit semen ejus, generatio rectorum benedicetur, Gloria & divitiæ in domo ejus, Psal: 112.

(m)

(m) Fundamentum & firmamentum spei & fidei esse timorem. *S. Cypr: tom: 2. l. 3. testim: ad Quinim: n. 20.*

(n) Ut ad charitatem perveniant, initiandi sunt à timore. *S. Bern: serm: 2. Dom: 1. post Off: Epiph:*

(o) Ex timore unumquodq; vitium premitur. *S. Greg: l. 1. Moral: c. 11.*

(p) Timor Domini fons vitæ. *Prov: 14. 27.*

(q) Sit tantum timor innocentia custos. *S. Cypr: to. 1. ep: 2. ad Donat:*

(r) Qui salutari Spiritu munitus anhelat ad cûlmen pertingere virtutum; non aliunde incipiat, quàm à timore Domini. *S. Laur: Just: in lig: vit: 2. r. de tim:*

(s) Timor Domini aqua est, quæ jacula inimici ignita possit extinguere. *S. Bern: serm: 1. Dom: 1. post Off: Epiph:*

(t) Timor Domini est sicut medicina infirmorum. *Salvian: ep. 1. c. 27.*

(t*) Timor Domini sicut paradusus benedictionis. *Eccli: 46. 28.*

(u) Timor Domini delectabit eos, & dabit lætitiâ, & gaudium in longitudinem dierum. *Eccli: 1. 12.*

(w) Qui timet Dominum, nihil trepidabit. *Eccli: 34. 16.*

(x) Timenti Dominum bene erit in extremis, & in die defunctionis suæ benedicetur. *Eccli: 1. 13.*

(y) Et misericordia ejus à progenie in progenies timentibus eum. *Luc: 1. 50.*

(2) Timentis Dominum beata est anima ejus.
Ecclesi: 34. 17.

(aa) Beata est tum in spe, quia per timorem & amorem DEI sperat, certoq; assequetur speratam à se beatitudinem cælestem; tum in re, quia beatitudo hujus vitæ consistit in timore filiali, hoc est, in amore filiali; hoc est, in amore DEI, quia per eum fit amicus, filius, & hæres DEI, ac cohæres Christi. *Cornel: à Lap: in Ecclesi: hic.*

(bb) Quàm magna multitudo dulcedinis tuæ, Domine, quàm abscondisti timentibus te! *Psal: 30. 23.*

(cc) Est quidem ille animò fortis, qui se in dolore posuit consolatur, qui se ipsum vincit, iram continet, nullis illecebris emollitur, & flectitur, non adversis perturbatur, non secundis extollitur; & quamvis vento quodam variarum rerum circumferatur mutatione, stabili tamen perseverat amici constantia, qui contra Conditoris interiora exterioraq; flagella novit non murmurare, non ipsius arguere judicia, sed æquò animò, fortè propositò viriliter tolerare, atq; ut olim Beatus Job gratias agere, DEUM corde voceq; laudare. *S. Laur: Just: l. de casti: Connub: c. 13.*

(dd) In timore Domini fiducia fortitudinis.
Prov: 14. 26.

(ee) Ille fortis est, qui non in se, sed in DEO fortis est. *S. Aug: tom: 8. enar: 2. in Psal: 37.*

(ff) De fortitudine verò non multa dicenda sunt; amor namq; ille, de quo loquimur, quem tota Sanctitate inflammatum esse oportet in DE-

UM

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEJ. 239

UM, in non appetentis istis temperans, in amittendis fortis vocatur. *S. Aug: 10: 1. l. de mor: Eccl: c. 22.*

(gg) Esto fidelis usq; ad mortem, & dabo tibi coronam vite. *Apoc: 2. 10.*

(hh) Krotkie zebranie dzielnego cwiczenia. *fok: 13.*

(ii) Fallax gratia, & vana est pulchritudo, mulier timens Dominum, ipsa laudabitur. *Prov: 31. 30.*

(kk) Quam magnus, qui invenit sapientiam & scientiam: Sed non est super timentem Dominum. Beatus homo, cui donatum est habere timorem DEI. *Eccl: 25. 15.*

NAUKA VI.

Boiaźń Boska ná czym zawisła.

491. **K** To wyrażone w przyszłej nauce pożytki, które boiaźń Boska człowiekowi przynosi, ná dobrą uwagę weźmie, bez wątpienia przyłoży pilnego starania i chęci nie małej do nabycia tey cnoty, którą Nauczyciel Narodow za mistrzynią zbawienia Filipensom, gdy od nich odchodził, został.

wil, tak do nich mówiąc: *Moi najmilsi*
[iakoście zawsze usłuchali] nie tylko, ia-
 ko pod czas moiej u was bytności, ale
 tym więcej teraz w niebytności moiej, z
 boiaźnią i drzeniem wasze zbawienie spra-
 wucie: to jest, żywot wieczny sobie go-
 tujcie. [a] Inszego Filipencom świeżo
 do wiary nawróconym Paweł Święty
 nie zostawił Nauczyciela, tylko boiaźń
 Boską, wiedząc o tym, że iako pod
 czas bytności iego, kiedy wczym wy-
 kroczyli, od niego upomnieni, na dobrą
 drogę powracali; tak gdyby po odey-
 ściu iego, od Przykazań Boskich odstę-
 pować mieli, miała ich boiaźń Boska
 na zbawienną drogę naprowadzić, ie-
 żliby ją sobie od niego zaleconą przy
 sobie zachowali: dla tego przydał te
 słowa do nich: *Jakoście zawsze usłucha-
 li mnie, kiedym was upominał wam*
przytomny; tak i boiaźni Boskiej na
moim miejscu wam zostawioney, iako
wielkiej Mistrzyni usłuchajcie, a zatym
zbawienie wasze, to jest, w tym docze-
snym życiu żywot wieczny sobie go-
tować będziecie; albowiem ta boiaźni
Boskiej cnota na usłuchaniu tego wzy-
skiego, co BOG przykazał, i zakazał,
 ficzne-

szczegulnie zawiśła, iako mowi Pismo
 Święte. *BOGA się boi, i Przykazania
 Jego zachoway* [a¹] kto czyni to, co
 BOG wyciąga od nas, i tego nie czy-
 ni ani myślą, ani słowem, ani uczyn-
 kiem, co BOG zakazał, ten ma praw-
 dziwą boiaźń Boską, albowiem *boiaźń
 nie w lękanu ale w posłuszeństwie jest, i
 boiaźni świadczenie jest usłuchanie.* (b)
 którzy tedy zachowują Boskie Przyka-
 zania, ci chodzą po drogach jego; a
 ztąd o sobie świadectwo dają, że się
 Pana BOGA boją; takich zaś za uszczę-
 śliwionych Krol Izraelski poczytał,
 mówiąc: *Błogosławieni wszyscy, którzy
 się BOGA boją; którzy po ścieżkach ie-
 go chodzą* (c) któremi słowy dowo-
 dzi tego, że ci wszyscy BOGA się bo-
 ją; którzy w tym wszystkim, co tylko
 BOG zakazał, i przykazał, posłuszeń-
 stwo pełnią. Cokolwiek tedy małego
 albo wielkiego, cokolwiek miłego albo
 przykrego, cokolwiek lekkiego, albo
 ciężkiego, cokolwiek łatwego albo tru-
 dnego BOG przykazał, a to wszystko
 z dobrą wolą i chęcią pełnisz; dowód

Q

nie-

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwosci Boskiej.

nieomylny daiesz, że się prawdziwie
Pana BOGA boisz.

492. Tę całą naukę stawiam ci,
moy Czytelniku, w iednym Abrahama
Patriarchy uczynku, że wszystkich, kto-
re kiedy przez życie swoje uczynił,
najsławniejszym jako pifze Wieira.
Ten chwalebny wielu Narodow Oycie
iedynaka swego Izaaka z Sary w mło-
dym wieku niepokoney w starości ród-
zonego z domu wyprowadziwszy na
gorę, związanego na łos drzewa po-
łożył, i dobywizy miecza, chciał go
iak baranka zabić na ofiarę BOGU.
W tym zawołał ná niego z rozkazu
Boskiego Anioł, aby swojej zatrzymał
ręki, i nic z tego, co zamysłał wyrzą-
dzić Synowi, nie było; i przytak: *Te-
raz poznałem, że się BOGA boisz.* (d)
Ktoby tu z ludzi był boiaźń Boską z
tego postępku w Abrahamie poznał?
Jaki taki byłby z tego uczynku miłość
Abrahamową ku BOGU prawdziwą po-
strzegł, i godnemi słowy, iak Buzność
wyciągała, pochwalił; albowiem że A-
braham własnego ná ofiarę BOGU po-
łożył, i zabić chciał Syna, że Abraham
własną w sobie miłość Ojcowską zabi-
iał:

iak: że Abraham nadzieję swego domu
 i potomstwa, którego się z Jzaaka iedy-
 naka swego spodziewał, przeciąć goto-
 wał, ktoby tu o miłości Abrahamowej
 ku BOGU zdania swego nie był wy-
 raził? Zaczyn widzi się każdemu, że
 raczy było mówić trzeba: Teraz po-
 znałem, że BOGA kochasz, a nie: że
 się BOGA boisz. My ludzie tak mówić
 zwykliśmy, iak nam się widzi; tak ie-
 dnak było, iak Anioł powiedział. Ten po-
 stępek Abrahamowy tak zważony, iako
 wiadomy i wiadomy Aniołowi był,
 więcej bojaźni Boskiej iak miłości w
 sobie miał. Wszakże to prawda nie-
 zawodna, że Abraham był ten roszak
 od BOGA odebrał: *Wzemi Syna two-
 go iedynaka, którego kochasz, Jzaaka, i
 ofiarować go będziesz na iedney górze.*
 (e) Ten roszak dany Oycu na zabicie
 Syna był iedną ze wżyskich rozkazow
 Boskich od początku świata danych i
 niesłychany, i nacyęższy, i naytrudney-
 szy rozkaz, albowiem zabijać (nie z
 passyi żadney) ręką własną syna, przy-
 chodzi Oycu kochającemu dziecę swo-
 ie, a do tego iedynę, iakby się swoją
 zabił ręką. Tak ciężką i naturze Oy-

cowikiey przeciwną rzecz Abraham bo-
 izaźnią Boską zwyciężył, bo przy tym
 wszystkim dobrze widział, że, jeżeli nie
 zabije syna, ciężko obrazi BOGA, kto-
 ry go iako nieposłusznego będzie mógł
 do piekła wtrącić; zaczym bojąc się o-
 brazić BOGA, chciał syna własnego we-
 dług rozkazu Boskiego, ręką swoją na
 ofiarę zabić. Ta boiaźń Abrahamowa
 była w obu rękach jego utraiona,
 pisze bowiem Pismo Święte, że A-
 braham z tym synem już w drodze bę-
 dąc, niósł w lewney ręce miecz, a w
 drugiej ogień. (f) Nie wątpię, że
 widząc miecz Abraham, uważał posłu-
 szestwo, które BOGU iako Naywyż-
 szemu Panu był winien: w ogniu uwa-
 żał ogień wieczny w piekle, myśląc so-
 bie: Jeżeli usłucham, zabić trzeba nay-
 ukochańszego syna: jeżeli nie usłucham,
 gorzeć mi przydzie na wieki w pie-
 kle. I lubo mu wrodzona miłość do
 ucha serdecznego szeptała: A czy to
 być może, abyś ty Oyciec krew syna
 twego przelał, i życie mu okrutnym
 mieczem, a do tego ręką własną ode-
 brał? Przecież boiaźń Boska przemo-
 gła mówiąc mu w sercu: Ale jeżeli J-

Jaak nie zginie od twego miecza, to ty zgniesz od miecza Boskiej sprawiedliwości: jeżeli syn twój nie spali się na ofiarę BOGU od tego ognia, poydziesz ty oycze do piekielnego ognia, abyś się tam na wieki palił; albo tedy gorzeć tobie, albo synowi umrzeć trzeba. Co Jaak ucierpi od miecza, za moment ieden i drugi ustanie; ale co Abraham ucierpi od ognia w piekle, na wieki nie przestanie; raczy tedy niech syn cierpi na czas bardzo krotki, żeby Oyciec nie gorzał przez całą wieczność. Zrozumiałwizy to Abraham, pomyślił sobie: Mamże ja to w tym ciężkim razie nie usłuchać BOGA, i jego nie wypełnić rozkazu, a potym za to nieposłuszeństwo gorzeć na wieki w piekielnym ogniu? y niech zginie od ręki mojej nymukochańszy syn, kiedy tak Pan moy i BOG moy kazał. W tej zostając rezolucyi Abraham, gdy już dobyłszy miecza, chciał ciąć w szyć syna, zatamował mu impet ieden z Niebieskich Duchow na to od BOGA posłany. i do niego rzekł: *Teraz poznałem, że BÓG jest bóg.* Kiedy tu Anioł Pański stał, bojaźni cnotę w Abrahamie

po-

prznał, że rozkaz Boski choć w naytrudniejszey dla Oycy czynności chciał do skutku przyprowadzić, niechże każdy Chrześcianin tey. dochodzi nauki, że boiaźń Boska ná doskonałym Przykazach Boskich zachowaniu tak zawiła, że choćby kto miał jaką ná fortune, ná dobrym imieniu, ná sławney u ludzi wziętości, lub ná ciele szkodę cierpieć, nawet i samo życie utracić, nie powinien i ná krok ieden od Boskich rozkazow odstąpić, ani samą myślą ná żadną nieprawości drogę nie wstąpić, żeby mógł z Dawidem po upadku Świętym Krolem do BOGA w sercu swoim się odezwać: *Uczestnikiem ja jestem wszystkich ciebie się bojących, i Przykazań Twoich ściegających* [g] albowiem *na wszystkie Przykazania Twoie kierowałem się, wszystkie nieprawości drogi w nienawiści miałem.* [h] Przyznać tu trzeba, że bardzo mało taką boiaźń mających znajduje się ludzi, którzy się z Jozefem z rąk grzechu wydzierają, nie chcąc umyślnie obrazić BOGA, (i) albo takich, którzy z zamężną Zuzanną Boga się od młodości bojącą raczey umrzeć wolą, iak od tego, co prawo Boskie przy-

przykazanie, odstąpić (k) naliczyć nie-
porównanie więcej takich potrafił, co
należą do liczby onych pogan, którzy
prawda BOGA się bali, ale też i bałwa-
nom swym służyli (1) jest bowiem
nawielecey Stanu różnego takich, którzy
z tym się oświadczają, że się Pana BO-
GA boją, ale przytym w nich można
dociec tego, że rozmaitym złych swo-
ich nalogow, i niegodziwych affektow
bożkom codziennie służą. Takim lu-
bo się nie raz na spowiedziach mówi,
i perłwadnie, że trzeba dla BOGA umo-
rzyć w sobie nieporządne namiętności,
trzeba zabijać wszystkie szkodliwe affe-
ktá ná ofiarę BOGU; słuchając, prawda, a-
le nie usłuchają tego, bo nie tylko sa-
mą rzeczą nie uderzą na zabicie swo-
i h takich ukochanych Jzaakow, ale á-
ni ręki dobrej woli nie podniosą ná
nich, nawet áni się nie porwą do mie-
cza szczerey odwagi, áby nim kiedyż-
kolwiek cięli w szyć ulubionych grze-
chow. Daremno tedy z boiaźnią Bo-
ską oświadczają się tacy, bo kto ma tę
cnotę wiey doskonałej istocie, ten ma
każdego czasu nie pozorną ale szczerą

na zabicie wszystkich do grzechu któregokolwiek chęci ochotę, i życie własne postradać woli, iak grzechem iakim obrazić BOGA, i być nie posłusznym rozkazom iego.

493. Takiey chęci woli żebyś moy Czytelniku nabył, trzeba ci koniecznie boiaźń Boską założyć w sercu, i w nim tę cnotę osadzić mocno, inaczej wszystkie starania twoie do zachowania przykazań Boskich dobrego nie będą miały powodzenia. Wszakże wiiesz z nauki Samego Syna Boskiego, że z serca pochodzą złe myśli, zaboystwa, cudzołóstwa, porubstwa, kradziestwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. (m) Te grzechy i inne wszystkie żeby się do serca twego nie wdariły, trzeba w nim boiaźń Boską osadzić za stróża, który nie zaśnie na zgubę twoją, ale raczej we dnie i w nocy tak serca twego będzie pilnował, że do niego żadne myśli niegodziwe przyśiępu nie będą miały, odganiając je od wniścia miłością BOGA. [n] Kto nie osadza w sercu swoim boiaźni Boskiej, ten serca swego do grzechow skłonnego nie nakłoni do cnot, bez których nie trafiś na dro-

gę zbawienia wiecznego. Wprzód
 każdemu trzeba tey mądrości nabyć,
 która odwodzi od złego, á prowadzi
 do dobrego. Zaś nie insza cnota, tyl-
 ko bojaźń Boska takiey mądrości iest
 początkiem. (o) ona bowiem iako O-
 ciec poczyyna w nas, á miłość rodzi
 iako matka nasze zbawienie. Poznasz
 to z onych słow Chryśtuśowych: *Na-
 pełniyćie wodą fągwie*. [p] ktoremi w
 duchownym rozumieniu to wyraził; *Strá-
 chu nabawcie ludzi, i duchem bojaźni nie
 tak naczynia, iako serca napelniycie; dl-
 bowiem żeby do miłości przyszli, trze-
 ba im zacząć od bojaźni, áby i oni rze-
 kli: od bojaźni twoiry poczyliśmy Panie
 Boże, i porodziłśmy ducha zbawienia.*
 (q) Nieporównana to iest człowieka
 szczęśliwość, począć w sobie, i uro-
 dzić ducha wiecznego zbawienia: á tę
 sprawuie bojaźń Boska w sercu osadzo-
 na; zaczym oni ludzie, którzy się nie
 z serca boją BOGA, do tey nie przy-
 dą szczęśliwości, ále z wieczną zgubą
 swoją ulubionym się grzechom nie o-
 deyma, ani ich oddalić od siebie nie
 potrafią, Pimo Święte wysokich te-
 go świata bojaźń, którą się lękaia Bo-

GA, wyraziło temi słowy: *Gory, i pagorki, i grunta ziemi, iak BOG w nie weszczu, od bojaźni trząść się będą, a z tym wruszt m nieużyte zostac serce. (r)* Tuby się zadziwić trzeba, czemu wygorowane pychę, i ugruntowane mocą światową osoby Wielmożnych, Jasn e Wielmożnych, Jasn e Oświecon ych, i Najasnaiejszych drżą od bojaźni iako Batazar Chaldeyński Monarcha, kiedy BOG sprawy ich, lub same zamysły, i płożone plany roztrząsa, przegląda, i uważa, ile że po większey części są wiecznego ukarania godne; a zatym słuszną rzecz, iego surowey lękać się sprawiedliwości: serce jednak nie się nie lęka? Oto dla tego, że ta ich wszyśka bojaźń jest tylko zaskoroła, a nie pochodzi z szczerzego serca, które na wszystkie groźby surowo karzącego Boga prawdzie nie trwóży serca; zaczym mimo puścić zadziwienie trzeba, że tak nieużyte na zgubę człowieka zostaje, albowiem grzesznika serce nie przenika, ani uważa, iak słusność wyciąga skutecznego Boskiego weyrzenia, strasznego sądu i sprawiedliwej zemsty iego. Zaczym wszystkiego tego, iak
by

by powinno, nie boi się, ani się nie le-
ka obrażać Go, właśnie jakby nieuży-
te wcale i bezbożnością było zakamiałe.
(s) Takiego serca ludzie, co się tylko
powierzchownie Pana BOGA boją, i
z taką bojaźnią ustami swemi się oświad-
czają, podobni są do onych Żydów,
ktorzy się do Moyżesza z tą chęcią o-
dezwali, że wszystko posłusznie czynić
będą, co tylko BOG rozkaże, ale żeby
nie BOG, lecz sam Moyżesz do nich
mawiał, bojąc się BOGA, żeby snadź
nie pomierali, gdyby się Sam BOG
z jakim swoim rozkazem do nich ode-
zwał. (t) Słyszac to BOG, pochwa-
lił prawdą, że dobrze wszystko mowi-
li; ale wiedząc o częstey ich nieszcze-
rości ku sobie, rzekł do Moyżesza:
*Ktożby to dał, żeby takie serce mieli, a-
by się mnie bali, i każdego czasu i wwszyst-
kich moich przykazań strzegli.* (u) Wi-
dzisz moy Czytelniku, iak się BOG
tym nie kontentuje, że kto swoje bo-
jaźń i posłuszeństwo oświadcza usty;
do serca BOG zagląda, i wyciąga od
nas tego, życząc sobie, żebyśmy się go
z serca bali, i z serdeczną chęcią wszy-
stkie rozkazy isgo czynili, co nam po-

354 R O Z D 4
żadana szczęśliwość sprawi u Majesta-
tu iego. albowiem po tych słowach
BOG zaraz to przydał: *Aby im się
powodziło dobrze, i synom ich na wie-
ki.*

494. To być nie może, aby na
tym świecie ludzkie serce, z którego
wszystkie wychodzą grzechy, iako z
niepocziwey niewiasty bękarty, nie
miało nabyć zbawiennego pokolu, któ-
re boiaźń Boską do siebie wpuściło.
kiedy ta poważna Pani boiaźń Boska
z domu którego serca choć tylko na
czas krotki wypidzie, wiele złego ro-
żne myśli, i cielesne żądze iako nie-
spokoyne pokoiowe człowiekowi naro-
bia; ale iak tylko taż Pani do serde-
cznego domu powroci, wszystkie się te
śwarliwe dziewczki natychmiast uspokoi-
ją, i do powinności swoich, które do
zbawienia duszy należą, z chęcią się i
pilnością zabierają, Boskim się rozka-
zom poddając. [w]

Zebyś tedy, mój Czytelniku, w
należytey karności serce swoje trzy-
mał, zapros do niego Boskiego Syna
słowy Świę: Jana Ewangelisty: *Przydź
kanie JEZU. (x) A że się sądzisz
być*

SPRAWIEDLIW: BOSKIEY. 253

być ale Janem, ani tego godnym, że-
byś go, iako on, widział siedm gwiazd
w ręce prawey trzymającego. (y)
Proś pokornie, aby, iako niegdys do
Kościoła Jerozolimskiego, do serca twe-
go z biczem bojaźni wszedł, i. wszy-
stkie nieporządne affekty, które za zie-
mię przedawają Niebo, albo za troskę
doczesną kupują piekło, z niego raz
na zawsze wygnął, żeby napotym nie
kupiły tym, czego się ani pożądać
nie godzi; a zachowując wszystkie ro-
żkazy Boskie, na wieczne ci zarabiał
zbawienie. [z]

TEXTUS S, SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Itaque charissimi mei (sicut semper obo-
distis) non ut in presentia mei tantum, sed
multo magis nunc in absentia mea, cum metu
& tremore vestram salutem operemini. Philippi
2. id est, vitam æternam vobis præparate. Ro-
mig: Episc: in comin: hie.

(a*) DEUM time, & mandata ejus observa.
Eccli: 12. 13.

(b) Timor non in metu, sed in obedientia est;
& timoris testimonium est obsequium. Incertus
sub nomine S. Zenonis scribit de Psal: 117.

(c)

(c) Beati omnes, qui timent Dominum, qui ambulat in viis ejus. *Psal: 127. 1.*

(d) Nunc cognovi, quod times DEUM. *Genes: 22. 12.*

(e) Tolle filium tuum unigenitum, quem diligis, Isaac, atq; offeres eum in holocaustum super unum montium. *Genes: 22. 2.*

(f) Ipse verd portabat in manibus ignem & gladium. *Ibid: v. 6.*

(g) Particeps ego sum omnium te, & custodientium mandata tua. *Psal: 118. 63.*

(h) Ad omnia mandata tua dirigebar, omnem viam iniquam odis habui. *Ibid: v. 128.*

(i) Verum DEUM timuit Josephus, & casto timore isto venera tentamenta vicit. *Drexel: in Joseph Pro-Rege c. 4. § 3.*

(k) Timor DEI non est passus illam (Susannam) ab eo, quod lex divina praescribit, declinare. *Sandius cit. à Citati: in Susann: Dan: §. 26.*

(l) Fuerunt igitur Gentes istae timentes quidem Dominum, sed nihilominus & idolis suis servientes. *4. Reg: 17. 41.*

(m) De corde Enim exeunt cogitationes malae, homicidia, adulteria, fornicationes, furti, falsa testimonia, blasphemiae. *Matth: 15. 19.*

(n) Timor odit vicia, virtutes custodit, cor sedula vigilantia observat, ab ingressu ejus noxias cogitationes repellens clava terribili, id est, memoria aeternae poenae. *S. Hier: apud Le Blanc in Psal: 33.*

(o) Initium sapientiae est timor Domini. *Psal: 110. 10.*

(p) Implete hydrias aqua. *Joan: 3. 7.*

(q) Dicitur ergo ministris: Incurrite metum,
& Spiritu timoris non tam vasa quam corda re-
plete: quia ut ad charitatem perveniant, initian-
di sunt a timore, ut dicant & ipsi: a timore tuo
concepimus Domine, & parurimus Spiritum
salutis. *S. B. r. firm: 2 Dom. i post oct: Epiph:*

(r) Montes simul & colles, & fundamenta
terre, cum conspexerit illa DEUS tremore con-
cutientur. Et in omnibus his insensatum est.
Cor. Eccl: 16.

(s) Cor hominis non penetrat, nec pro di-
gritate aestimat, & ponderat ea, quae dixi de
DEI efficii inspectione, iudicio, & vindicta.
Unde ea, ut par est, non metuit, nec ejus of-
fensam & peccatum exhorret, perinde ac si in-
sensatum esset. *Cornel: & Lap: in Eccl: hic.*

(t) Tu magis accede, & audi, quae dixerit
Dominus DEUS noster tibi: loquerisq; ad nos,
& nos audientes faciemus ea. *Deut: 5. 27.*

(u) Quis det talem eis habere mentem, ut
timeant me, & custodiant universa mandata mea
in omni tempore. *Ibid: v. 29.*

(u*) Ut bene sit eis, & filiis eorum in sem-
piternum. *Ibid.*

(w) Si ad momentum a domo mentis disce-
dat timor, quasi absente domina, cogitationum
se clamor, velut ancillarum garrula turba mul-
tiplicat, & affectionum carnalium ignis accen-
ditur. Ut vero ad mentem timor redierit, mor-
confusio tumultuosa compesceatur, & more an-
cillarum se ad injunctum opus mens ipsa tacite
reprimat, & tunc cogitationes affectionesq; pro-
prie

tinus se causis propriis ad utilitatem subduat.
S. Laur: Just: in ligno vite c. 2. de timo.

(x) Veni Domine JESU. *Apocal: 22. 20.*

(y) Habebat in dextera sua stellas septem.
Ibid: c. 1. 16.

(z) Expedit autem nobis, ut etiam edificatum cordis nostri templum saepe Dominus JESUS revisat, veniens in flagello timoris sui, & ejiciat de nobis mentes nummulariorum, & venditores boum, vel columbarum, ne quod avaritiae commercium animus noster exerceat. *S. Paulinus epist: 12. ad Severu.*

N A U K A VII.

Starodawną modę, grzeszenia z ludzkiej bojaźni, zarzucić trzeba.

468: **W**ielce się dziwię, że się pospolicie chwytają mody nowey ludzie, a starey i bardzo dawney, ba i naydawnieyszey na świecie nie zarzucają, i owszem każdego stoletniego wieku bardziey się iey trzymają, i onę w każdym stanie i czasie rozszerzają. Mody nowe z cudzych krajow zabrane, pożytku żadnego tym nie przyniosły, kto.

ktorzy się w nich zakochali; ta zaś
moda naydawnieysza, iż iey do dnia
dzisieyszego ludzie nie zarzucili.
szkody niezmiernie i nieoszacowa-
ne poczyniła i czyni. Komuby to i
do myśli przyść mogło, że czło-
wiek rozumem obdarzony, znaiący co
jest złoto, i co jest błoto: wiedzą-
cy iakiey ceny złoto, i iakiey po-
dłości błoto, miałby jednak więcej
sobie poważać błoto, iak złoto? A
tak po dziśdzień ci wszyscy czynią,
ktorzy się tey naydawnieyszey mo-
dy, z boiaźni ludzkiey grzeszenia,
trzymają. Coż jest BOG, ieżeli nie
złoto? a takie złoto, iż go pewna ceną
oszacować nie można, bo ludzki ro-
zum wie dobrze zwiary, że, cokol-
wiek jest ważnego, BOG nieskończo-
ną ważnością przeważa wszystko. A
człowiek co jest, ieżeli nie błoto?
[a] a takie błoto, iż dla podłości swo-
iey z grzechu ciężkiego nabytey ani
trzech pieniążkow nie jest godna. [b]
Z tym wszystkim ludzie więcej so-
bie człowieka tak podłego, niżeli
BOGA tak godnego poważają, kto-
Rzy

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwo: Boskiey.

czy się dla człowieka BOGA obra-
zić grzechami ważyć. Ta odwaga,
czy to z pobudki miłości, czy z po-
ważania osoby, czyli z iakiego zabra-
ney wdzięczności obowiązku pocho-
dzi, zawsze z bojaźni, iak z szczegul-
nieyszego źródła wynika; albowiem
ieżeli z miłości osoby iakiey grzeszyt,
boisz się, żeby cię kochać nie prze-
stała: ieżeli z poważania; boisz się,
żeby cię za wzgardziciela swego nie
miała: ieżeli z obowiązku wdzięczno-
ści, że cię promiowowała, ratowała,
bronila, dobrze czynila; boisz się,
aby cię za niewdzięcznika nie po-
czytała. Zawsze tedy z bojaźni, iak-
ko z pierwszey przyczyny te prze-
stępstwa pochodzą, ktorymi ludzie z
ktoreykolwiek pobudki dla ludzi grze-
sza. Ta moda iest zgoła tak stara,
iak ten świat, bo tylko pięcią dnia-
mi, niż ten świat, iest młodsza.
Wszakże wiadomo, iż po stworzo-
nym świecie, dnia szóstego był Adam
od BOGA stworzony, po małej chwi-
li Ewa, ktorey zaniedtugo ważył pie-
kielny wyperśwadował zażyć owocu
pod karą śmierci zakazanego od BO-
GA

GA; ta zażywszy go, nie długo my-
 ślać, dała też Adamowi, który wzią-
 wszy go z iey ręki, zjadł, zgrzeszył,
 i całe potomstwo trucizną grzechu
 tego zaraził. W tym pierwszego ro-
 dzica upadku widzę pierwsze począ-
 tkowe z bojaźni ludzkiej grzeszenia
 źródło nieszczęśliwe, z którego wię-
 ksza część ludzi tę nieprawość, dla
 człowieka obrażanie BOGA, z wiel-
 ką swojej duszy i ciała szkodą, nie-
 ostrożnie pija, i podziśdzien pije.
 Jestci ta smutna upadku tego cięż-
 kiego historya zgoła wszystkim lu-
 dziom wiadoma; ale, proszę, kto to
 kiedy zważył, ábo zważa należycie,
 jak wielkie podobieństwo my ludzie
 w naszych zamyślach, i sprawach z
 pierwszym rodzicem jeszcze do tych
 czas mamy? I lubo ten Jego nie-
 szczęśliwy upadek niemało opłakuie-
 my, nań częstokroć narzekamy, i ia-
 kaś urazę ku niemu nie raz wynu-
 rzamy, wyznać iednak musimy, ie-
 żli się dobrze w naszym wewnę-
 trznym człowieku zobaczymy, że-
 śmy nie tylko w przestąpieniu Bo-
 żkich zakazow iemu podobni, ále go

też naśladowiemy w tym, co go naye
osobliwiej do zgrzeszenia pobudziło.
i co po jego tym upadku zgola po-
wszechną grzeszenia ludzkiego przy-
czyną się stało. Ze Ewa Boski za-
kaz przestąpiła, przywiodła ją do te-
go nagła zawodnie obiecany od bie-
sa wiadomości złego i dobrego żą-
dzą, rozumiejąc, iż nieśmiertelną
przy zupełney mądrości na tym świe-
cie stanie się Boginią; z czego wyma-
wia ją Święty Ambroży tą przyczyną,
że raczey z niewieściey płochości,
iako z iakiey sercá nieprawości zgrze-
szyła. [c] Ale Adama co do zgrze-
szenia poruszyło? Co go, proszę, do
tak wielkiey nieprawości pobudziło,
że świeżo odebrany zakaz od Stwor-
cy swego tak prędko i łatwo prze-
stąpił? Coż miało być inszego,
tylko boiaźń niepodobania się mał-
żonce swojej, dla ktorey, ponieważ
już była zgrzeszyła, i on zgrzeszył.
Nigdy Adama, który wyraźny zakaz
owocu niezazywania z iednego drze-
wa od BOGA odebrał, nie byłby
zdraycą pierwszy, pickielny wąż, bies
przeklęty do zgwałcenia zakazu te-
go

go namowił, gdyby go boiaźń zasmu-
cenia żony swojej do zakazanego o-
woцу z iey ręki odebrania i ziedze-
nia nie była poruszyła, o czym Świę-
ty Augustyn tak napisał: *Żony tedy,*
ktora już zwiedziona zażyła i celicy
swoich Adam zasmucić nie chciał, (o
ktorey tak sądził, iż od niego wzgar-
dzona byłaby usychała, i bez pociechy
umierała) nie z cielesney pożądliwości,
prawda, ale z przyjacielskiej życzliwo-
ści, z ktorey BOG obrażon bywa czę-
stokroć, żeby nie był przyjaciel urażo-
ny (d) Zważ ieno dobrze, moy Czy-
tałniku te Świętego Augustyna sło-
wa: Żony zasmucić Adam nie chciał,
a sam uznasz tę prawdę, że on z bo-
iaźni ludzkiej zgrzeszył; coż bowiem
inszego w Adamie było niechcenie
zasmucić Ewy, jeżeli nie boiaźń
wprowadzenia iey w takie porożu-
mienie, że, gdyby nie był chciał z
ręki iey wziąć, i zjeść iabłka zaka-
zanego, serce swoje od niej oddalił;
zaczym w taką byłaby wpadła me-
lancholia, z ktorey byłaby usychała,
i za niedługo z tym się światem po-
żegnała. Boiać się tedy Adam, że-
by

by iey nie zasmucił, i w tak nie-
pocieszne skutki nie wprowa-
dził, wziął z iey ręki owoc zakaza-
ny, i zjadł; i tak wolał raczey obra-
zić BOGA, iak dożywotniego przy-
jaciela.

496. A możnasz grzeszenia z
ludzkiej boiaźni lepszego wyrażenia
zakładnąd zawziąć, iak z tego pier-
wszey pary Matżeńskiey postępku?
Zgoła wszystkie uczynkowe grzechy
ná to kopyto wdziewane bywają, i
praktykowane, które lubo są rodzajem i
kształtu różnego, ieżeli jednak inkwi-
zycyą uczynisz należytą, z którego
wytatnią gniazda, znaydziesz ie od
ludzkiej boiaźni wyleżone. W mał-
żeńskim ślaniu takich zabaw, obyczaj-
ów, słów, i uczynków z obrazą Bo-
ską codzień widzimy wiele, które
z boiaźni zasłoną miłości i iedności
pokrytey wychodzą. Częstokroć
prawda, kłótliwych małżonków nad
mniemanie znaydujemy, lubo ich ani
myślą nieszukamy: częściey iednak
widzimy takich, których naywię-
ksza miłość, zgoda, i iedność iest.
Iednego dla drugiego grzeszyć. Ie-
dność

dność małżonków, iak długo w biegu
 porządnym do celu dobrego uczynki
 swoje kierują; zawsze jest szacow-
 nym wielce kleynotem; ale iak tyl-
 ko z drogi iakiego prawa, które BOG
 zachować przykazał, z umysłu wy-
 boczą, nie ma przed sadem wła-
 snego sumnienia, dopieroż przed są-
 dową BOGA stolicą żadney wagi
 wymówka, że się bała urazić męża;
 że się bała w iaką niechęć wprowa-
 dzić żony; bo ani Adamowi, ani E-
 wie nic nie pomogła. żadna wymów-
 ka: że sobie przeciwko zakazowi
 Boskiemu oboje pozwolili, obu skar-
 BOG Sędzia. Małżonkowie pospo-
 licie z miłości pobłażają sobie, która
 tak oczy ich zawodzi błoną, że
 chociaż z kolei dróg Boskich wystę-
 pują, ieden drugiego nie widzi, albo
 raczej widzieć nie chce takiego wy-
 stępowania: to zda mu się być powa-
 bną cnotą, i na dobrym gruncie zo-
 stać, choćby tak trąciło grzechem,
 iak może być. Ale śladło, takie nie
 jest szczęśliwe, gdyż powinności sta-
 nu swego nie obserwuje, kiedy ieden
 bojąc się obrazić drugiego, zawsze na

to

to zezwala, co drugi wykonać zamy-
 śla. Mądre przeczenie, przyjaciel-
 skie upomnienie, chrześcijańskie stró-
 fowanie, szlachetne potańcie, żadną
 miarą sfinowi małżeńskiemu nie jest
 przeciwne; i owszem czym ściśley-
 szy związek dożywniey przyjaźni
 między sobą zawarli, tym większy o-
 bowiązek na siebie zábrali, dobro do-
 czesne zobopólnie przytposabiać usil-
 nie, ale daleko usilniy wieczne. Do-
 myślić się, prawda, mogą, że wielu
 małżonkow zgodę i jedność z sobą w
 tym, ucalić inniemają, kiedy we
 wszystkich sprawach podobnie żyją,
 bo mocno wierzą, iż przez taki po-
 zycja równego proceder wszyft-
 kie niesnaki, niechęci, i po-
 słwa-ki któreby więc wyniknąć mo-
 gły, doskonale precz z drogi uprzę-
 tną. Lecz takie mniemanie zawodzi
 sumnienie, bo chociaż jest nielada-
 iakie uprzykrzenie, takiego zawżse
 mieć wóczach i przy boku dożywot-
 nego przyjaciela, który jest koster-
 stwa, bluźnierstwa, pijaństwa, złości,
 lub inszey bezbożności przyjacielem,
 zawżse jednak ta strona grzeszy, któ-

ra z bojaźni wzniesienia jakiej niezgody, albo cierpienia jakiej przykrości, zgadza się życiem z bezbożną sroną, i na iey przestępstwa ust swoich mądrze nie otwiera. Pokad jednego sprawa iaka żadney do zbawienia przeszkody nieczyni, dotąd spać może sumnienie drugiego; ale kiedy Boskim przykazaniom gwałt czyni przyjaciel jeden dożywotni, i dusza iego do piekła po szczeblach niecnót siępnie, drugi z miłości BOGA i bliźniego, i siebie samego żadnym sposobem zgadzać się z nim nie ma, choćby też małżeńską przyjaźń z tey przyczyny rozerwać się miała: bo zawżę jest lepiey, wpaść w nieważność złego, iak mieć z nim złe uczestnictwo. (e) Z przyjacielem takim zgoda jest zła, niezgoda zaś bardzo dobra, bo zbawienna. Jedność z tymi, którzy się bezbożności chwycili, naywiększe grzechy i w niebie, i na ziemi urodziła. Do pychy Lucyperowey przyłączyli się buntownicy Aniołowie. Żydowskie Xiążęta zgodzili się w radzie na zabicie Boskiego Syna. Zdrada Judaszowa iedno

dno z Żydami trzymała. Pospolstwo
 żydowskie słowowało się do woli star-
 szych na ukrzyżowanie Chrystusa.
 Adam przyłączył się do przestępstwa
 Ewy. Do tych największych grze-
 chów zgoda i iedność promotorką
 była, i do dnia dzisiejszego bywa.
 kiedy się według życia i woli złego
 dożywotny drugi przyjaciel rzadzi;
 takiemu sprzeciwić się obowiązek
 jest; gdzie tylko obraza Boga
 zachodzi; albowiem ieżli się sprze-
 ciwisz, tamę wysypiesz, która iey.
 wylać się skutkiem, często przeskod-
 dzi, iako uczony Iodocus mówi: Do-
 bra ie t czasem niezgoda, a zgoda zła,
 kiedy różność umysłów do iakiego złego
 wypełnienia przeszkodę wystawia; ie-
 dność zaś, i wzajemne zezwolenie wielu
 obowiązuie, i przywiązanie, i silniey-
 szymi czyni ich do grzechu zamysłone-
 go wykonania. [f] Z okazji niezgody
 takiej, która też w Niebie swoię zá-
 płatę odbiera, choćby ieden przyja-
 ciel dożywotny co złego ucierpiał od
 drugiego złego, niech się nieboi czło-
 wieka obrazić dla BOGA, którego
 niemamy obrazić i dla utrzymania
 wła-

własnego żywota. Na wieczną nagana u Świętego Jana Ewangelisty zarobili sobie owi rodzice, których syna od urodzenia ślepego Chrystus Pan uzdrowił, że goniewyznali przed Faryzeuszem z bojaźni, aby ich dla takiego wyznania Chrystusa, lubo od syna o nim wiedzieli, nie wyrzucili, iako syna ich wyrzucili; o czym Święty Jan tak napisał: *Wiemy, że ten jest syn nasz, iż się ślepo narodził: lecz iako teraz widzi, niewiemy: albo kto otworzył oczy jego, nie wiemy: samego pytajcie. ma lata, niech powie sam o sobie.* To mówili rodzice jego, iż się żydów bali; albowiem już się byli zmówili żydowie, iżliby go kto wyznał być Chrystusem, aby z bożnice był wyrzucony. (g) Jako tedy rodzice tego ślepego źle uczynili, że Chrystusa, kiedy było potrzeba, z bojaźni ludzkiej nie wyznali, tak zawsze czynią źli małżonkowie, kiedy jeden dla drugiego co takiego czyni, co jest przeciwko sumnieniu; a bojąc się obrazić przyjaciela, waży się raczy obrazić BOGA.

Tę naukę odebrawszy przestrożę, zbawienną dożywotni przyjaciele, obowięzują mnie teraz obrócić pióro na innych przyjaciół, których dwójakiego, prawda, gatunku znajduję. Ale iednego zdania i umysłu onych widzę. Jedni przyjaciele są, którzy w naturalnym związku z pokolenia iedney familii pochodzącym zostają, który się na różne pokrewieństwa stopnie wyciąga. Ten związek częstokroć staie się tak mocnym w przeskrocie do prawdziwych cnot czynienia węzłem, iż nie może być rozwiązany bez pokrewieństwa naruszenia; gdy bowiem interes iaki, choć niesprawiedliwy, krewny ieden, aby się przy nim utrzymał, mocno promowule, drugi z naruszeniem sumnienia przeciwko sprawiedliwości, bojąc się pokrewieństwu narazić usilnie go wspiera. A taki też iest gatunek drugi przyjacielstwa, którego z obcowania, z umowy wspólney, albo dla iakich przymiotów, lub z iakiego sprawy promowowania, ludzie równego, i różnego stanu między sobą nabywają. Tak skoiarzona przy-

iaźń

jaźń ieżli nie iest z pobudki cnoty, i
 z celu dobrego, uczciwego, chwale-
 bnego nabyta, nie może prawdziwie
 nazywać się przyjaźnią, bo iest albo
 zainteressowana, albo niecnotliwą, a
 zatym niegodziwą, i zakazaną. Ten
 tylko prawdziwym iest przyacielem,
 który drugiego dla cnoty iego lubi,
 kocha, i poważa, albo ku niemu tak
 się nachyla, iak iego doskonałość, do-
 bre powołzenie, lub niedostatek wy-
 ciąga, według dawnego wyroku: *Prac-
 wdzuwa przyjaźń kocha w przytomności,
 chwali w niebytności, wspomaga w po-
 trzebności.* (h) Taki, iako Piśmo
 święte mówi, *przyjaciel wierny iest*
mocną obroną: kto go znajdzie, skarb
znaydzie. [i] Kto zaś ná te przy-
 jaźni własności bynajmniej się
 nie ogląda, ani sam onych niemi,
 ale mu to zarówno, czy drugi
 iest cnotliwy, czyli nie, takiego
 przyjaźń wielką ułomność, i defekt
 znaczny w sobie zawiera, i łatwo
 drugiego w iakieykolwiek okoliczno-
 ści zawiedzie, bo się przeciwnym
 prawdzie pokaże, i dla przyjaźni o-
 świadczenia kłamstwem obrazi BO-
 GA. Y tak się pospolicie teraz dzie-

ie, bo każdy wie o tym, że kłamstwa,
 ba i krzywoprzysięstwa ieden przyia-
 ciel dla drugiego czyni. Z takim
 pożegnać się, i związek przyjaźni
 iego rozwiązać trzeba, iako Święty
 Bernard rezolwowany był uczynić,
 tak do pewnego napisawszy: *Nie*
chciałbym cię mieć przeciwno prawdziu
przyjaciela: jeżeli iednak statecznie
trwasz, prawdziwym pokaż się bydź
przyjacielem: i dołoż starania, żebyś i
ty był przyjacielem prawdy. W tedy
dopiero prawdziwe będą przyjaźni, ie-
żeli z prawdą z przymierzone będą [k]
 Jestci to prawda, że dla obcowania
 z ludźmi, wierna i szczerą przyjaźń,
 jeżeli ią ieden z drugim i trzecim sta-
 tecznie zachowuie, wielce poważać,
 szanować, i szacować potrzeba, we-
 dług nauki Świętego Ambrożego tak
 mówiącego: *Co droższego być może*
nad przyjaźń, która iest Aniolom pospo-
lita, i ludziom? [l] Ale jeżeli iest
 niecierpliwa, znieść nagany lub u-
 pomnienia przyjacielskiego niechcą-
 ca, ná złe zezwolenia wynagająca,
 zdrowey rady nieprzyimująca, pod-
 chlebstwa słuchająca, zá podeźrzaną

ma Święty Augustyn przyjaźń taką:
 Jakoż raczey przewrotną iest, iak
 prawdziwą przyjaźnią taka przyjaźń,
 która się gniewa na mówiącego pra-
 wdę przyjaciela: *Nie wiem, czy mogą
 być za Chrześcijańskie poczytane przy-
 jaźni te, w których więcey waży to
 przysłowie pospolite: Usługa przyja-
 ciół, prawda nienawiść rodzi; iak Ekle-
 zyastyka: Wiernieysze są rany kochają-
 ącego, niż całowania zdradliwe nienaw-
 dzącego.* (m) Należy tedy przyja-
 cielowi sforsować przyjaciela dla
 złych iego postępkow, i niegodziwych
 zamyśłow, ieżeli chce pokazać dowód,
 iż iego przyjaźń iest Chrześcijańska,
 tak dobrze drugiemu, iak sobie ży-
 cząca. Jeżeli zaś nic nie mówi na
 występki drugiego, i ieszcze, bojąc
 się utracić iego przyjaźni, na grzech
 ieden i drugi odważa się dla niego.
 kto, proszę, taką przyjaźń uzna być
 Chrześcijańską, która dla ludzkiey
 przyjaźni odrzuca Boską? Na takie-
 go pierwszy Patryarcha Wenecki tak
 woła: *Zadney, o człowiecze! grzechu
 wymówki nie masz, ieżeli dla przyjaciela
 grzeszysz.* [n] Y bez wątpienia
 ten

ten być nie może wymówiony, który Boskie przykazania oślepił tamie dla zawodney człowieka przyiaźni, Boską pogardzając, która statecznego niezawodzi nigdy przyjaciela swego. Ciężkość grzechu tego łatwo zład rozum zdrowy uznaie, że kto dla drugiego iaki grzech czyni, oczywiście więcej go sobie, iak BOGA samego szcunie; á zatym wyraźna wzgarda BOGA nieoszacowanego, pokazuje się w takim, który żehy nieobrazil stworzenia, Stwórcę nieba i ziemi obraża. Taki od przyjaciół Boskich iest bardzo daleki, albowiem ikiego niesmaku prześladowania utrapienia dla prawdy, dla sprawiedliwości, dla wiary, dla Chrystusa cierpieć nie mając ochoty, ani woli, żeby w nienawiść u przyjaciół światowych, cielesnych, diabelskich niewpadł, przyiaźń ich bezbożną nad przyiaźń Boską przenosić niewatpi. To tak szkaradnie z drogi prawdziwey przyiaźni przyiaciele naturalni i nabyci schodzą, i na drogę do piekła prowadzącą, ieden dla drugiego nieszczęśliwie się udają.

498. Jeszcze się inisi przyjaciele znaydują, którzy mocny związek z sobą zawierają, i kiedy im niemożno codzień, często na mieysca umówione zchodzą się pospołu. Tych zgromadzenie kompanią ludzie nazywają, podobno z tey przyczyny, że się wraz wszyscy zgoda w iednych uchwalonych bezprawiach kąpią. Któż bowiem nie słyszał o tym, abo sam niedoznał, iak się między niemi wiele grzechow znayduje, które ieden od drugiego zabiera, i ieden dla drugiego na nie się odważa z pobudki boiaźni, żeby go cała kompania za odludka, abo za skrupulata, abo za heytucha, abo w całe za nikczemnego i podłego człowieka niemiział. Takie przyjaźni, mowi Święty Bazyli Wielki, do prawdy są szkodliwe, które się z grzechową złością zawierają. Albowiem takowey przyjaźni ta iest moc i prawo, żeby przez podobieństwo złość złączonym wolał. (o) Co ten Święty powiedział, już wprzód przed trzema set lat Rzymiki Filozof podobnie w te słowa Luciliowi napisał:

S

Nie-

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwosci Boskiej

Nieprzyjacielskie iest wielu obcowanie :
 iaki taki nam nieprawość iaką pożyczca,
 albo wyciska, albo niewiedzącym nama-
 szcza. Czym tedy liczniey zy lud iest,
 z którym sie bawimy, więcej sie nie-
 bezpieczeństwa znajduie. (p) Ze lu-
 dzie różnych z kompanii ludney za-
 biorają plam, bynajmniey dziwować
 się nie trzeba, albowiem że z różnego
 ludzi gatunku, którzy nie iednego są
 umysłu i humoru, iest złożona, róż-
 żność złych zdań zabierania, musi
 nastąpić bez wątpienia. Jeżeli nale-
 życie, mój Czytelniku, terażniey-
 szych członów kompanie przyrzec
 zechcesz, znajdziesz sie z różney
 kondycyi i stanu złożones, obaczysz
 w nich Szlachtę, mieszczanow, żoł-
 nierzy, Panie i panny, czofem i Ka-
 płany. Tak nierówne części skła-
 dające iedną kompanią podobne są
 do oney sukni, którą z kawałkow su-
 kna koloru czerwonego, modrego,
 żółtego, szarego, białego, i czarnego
 zrobioną wdział na sobie trefnis. Tak
 nieproporcyonalne członki iednego
 kompanii korpusu zle humory o-
 świadczaią, z których nic dobrego
 - w cie-

w ciebie takim znaydować się niemo-
 że. Y lubo się tacy przyjaciele w
 główną przyczynę odziewają, iż
 trzeba z ludźmi żyć na świecie:
 trzeba się ludzkim przyjacielem po-
 kazać: trzeba i przyjaciół nabyć,
 nie iednak pożytecznego dla siebie
 nieżyfknią; albowiem kompania tak
 różnego humoru na taką drogę napro-
 wadza, która ich za czaiem na zatra-
 cenie wieczne zaprowadza. (q) A
 leśże to nabyć przyjaciół? Ze
 trzeba z ludźmi żyć na świecie, pra-
 wa jest, ale z dobrymi; bo kto z
 przewrotnymi prześtałe, przewro-
 tnym się stałe. (r) Ze się ludzkim
 przyjacielem pokazać trzeba, nie
 przeczę temu; ale kompania taka nie
 zawiera w sobie ludzi prawdziwych;
 bo że nie zachowują przykazań Bo-
 skich, Pismo święte za ludzi ich nie
 przyznaje, tak bowiem mówi: BO-
 GŁ SIĘ BŁY. I PRZYKAZANIA SVOGO ZA-
 CHOWAJ. to bowiem jest każdy czło-
 wiek. (s) Wziąwszy na uwagę na-
 leżyta kompanistów zgromadzenia,
 dozna każdy bez trudności iż niema-
 ły defekt w prawdziwey przyjaźni i

ludzkim towarzystwie cierpią; i o-
wszem w ich śladach nie na co
iniego natrafi, tylko na wystawione
różnych nieprawości szkoły, w któ-
rych jeden drugiego chce w rozumie
przeskoczyć, w myślach allegorycz-
nych przesadzić, w zbrodniach prze-
wyższyć, do swoich zamysłów nakło-
nić, swego zdania pochwalenie ode-
brać: usłyszeli nie tylko próżne sło-
wa, ale i żartobliwe, i błazeńskie kro-
tofile, które Chrześcianinowi cale
nie przystoja: dopieroż bezecne pości-
wych uszy obrażające, i bluźnier-
skie BOGA i Świętych jego zniewa-
żające, chwalebnych ludzi od stopy
do głowy bramiące, gwałtowności
powietrzne czarownicom przyznają-
ce, na ziemskie nieurodzaje szemra-
jące, Boskie w różnych przypadkach
rozporządzenie szczypiące, innych
sprawy i zabawy potępiające: pozna-
tam wielu, choć ich nigdy nieznał,
że są z domu kullonow, z tamili fla-
szkonow, z pokolenia moczywów.
z pokręwieństwa bibusow, z kolliga-
cyi kartifoliuszow, postrzeże fałszy-
we oświadczenia, zmyślone kompli-
men-

menta, obłudne czci wyrażenia, pozorne szczęśliwego powodu życzenia, kłamliwe usług świadczonych Rzeczypospolitey chwalenia: obaczy, iako ieden drugiemu pokłaskuie, rozmowy jego pochwała, chętnie się do sentymentow jego stosuie, dzieła jego nad Alexandra wielkiego wynosi. To jest zgoła wszystko, co się w schadzках kompanistow słyszeć, i widzieć daie. A nie sąż to bezczotliwe towarzystwa takie? - A czy się godzi wyznać, iż tacy są sobie wzajemnie prawdziwi przyjaciele? Dajmy to, iż iaki cnotliwy i ludzki człowiek przybędzie też do kompanii, wiedząc iż Chrześcijaństwo życia i obcowaniu z ludźmi nie jest przeciwnie; co on prozę, uczyni iak posrzeże, iż się między światowey polityki uczniami i nauczycielami z gruntu niepościwemi, i cale bezbożnemi znyduie? Tudzież powróci nazad, zkad przyszedł, a ieżeli tam do końca zabawi, zapewne iakiego zapachu, którym tka traci kompania, zaciągnie; albowiem z doświadczienia Petronius Arbitr, lubo sam

la-

lada taki ptaszek, uroczyscie wyznał,
 iż jako ludzie kuchenni dobrze pa-
 chnąć nie mogą: tak bawiący się w
 niecnotliwej kompanii smrodu jakie-
 go nabierze, którego mu przynay-
 mniej ieden udzieli nieznacznie. [t]
 Toż samo wspomniony tu wyżej
 Rzymski Filozof potwierdza mówiąc:
 Wyznaię ja sam, na ciebie ułomność
 moję, żem nigdy do zabawienia się
 z ludźmi niewyszedł, żebym nie był
 powrócił gorszym: abowiem tych o-
 byczajow: którem piękne z sobą wy-
 miosł, nigdy nieprzyhożę powracając.
 Jakieś zamieszanie tego, com już był
 uspokoił, różnych namiętności, po-
 wstaie we mnie, i zawsze z iakiemi
 występkami, którem już był od cie-
 bie wypędził powracam. Sądziś po-
 dobno mój Lucyli, że łakomy bar-
 dziey, i chciwszy czci, i niepowścią-
 gliwszy powracam z kompanii? Wiedz
 ptym, że i okrutnieysz, i nieludz-
 cieysz, a to z tey przyczyny, żem
 się z ludźmi zabawił. (u) Tak się tak
 i teraznieyszch czasow dzieie, wie-
 my bowiem, iż i przezorny około sie-
 bie człowiek, wdawszy się w złych
 lu-

ludzi kompanią. powoli, jeżeli nie o jeden raz, podobny im się staie; bo się albo ich prochem zakurzy, albo całe morowem ich powietrzem zaraży, kiedy dla tego i owego, niechac go na siebie oburzyć, a zatym całej kompanii bojąc się obrazić, słowem lub użynkiem jakim BOGA obrazi. Jnie dziwię się temu, bo wiem Świętego Grzegorza Nazyńskiego tę naukę, iż *mi-cnotliwość sprawnie do naśladowania skłonność i prędkość: ani tak łatwego nic nie jest, iak złym stać się.* [w] Co i Fismo Święte za pewną rzecz twierdzi; mówiąc: *który z pysznym prześle, obciąże się w pychę.* [x]

499. Że kruk prześle z krukami, nienowina: ale że z krukami zabawia się gołąb, radbym wiedział, co za przyczyna? Pytam się, co ma za potrzebę Xiądz w kompanii ludzi świeckich światowych bywać? Jestże to przystoyna, poświęconey BOGU osobie stać się członkiem ciała takiego, który światu, żebym nie rzekł, i diabłu służyć pospolicie zwykł? Duchochowny każdy powinien zawsze i wżędzie tak tchnąć duchem, żeby

ka-

każdy światownis z obcowania iego
 lub mowy zbawiennego nabył ducha.
 Ale wielu o swoim kapłańskim zapo-
 mniawszy charakterze, tak się w kom-
 panii sprawia, że i sami świeccy
 ipluwają. Czemuż to tu *sicut populus*,
sic Sacerdos? BOG ich kompania swo-
 im tchem i złym duchem zarażiła; za-
 czym co ta czyni, to i oni czynią.
 iedzą, pią, deboszuja, grają, żartują,
 i z kompanią wraz szaleją; i prawdzi
 się, oo Pismo Święte mówi: *Pomę-
 szali się z narodami* (z ludźmi bezbo-
 żnymi) *i nauczyli się ich uczynków.* (y)
 Dawno Koncylium Aquileńskie Ducho-
 wnym pobratania z świeckimi zabie-
 rać, i do nich na Uczty chodzić zaka-
 zało [z] a to dla tey przyczyny, iż
 zbytma przyiaźń z świeckimi nie na
 dobre wychodzi Kapłanowi; ponieważ
 na ucztach ich wiele się złego dzie-
 ie, którego też Duchowny, bojąc się
 Dobrodzieiów i łaskawców swoich o-
 brazić dopomaga uczynkiem albo slo-
 wem; albo milczeniem swoim, pota-
 kuiać staie się wszystkiego uczestnikiem;
 i częścią prawdzi się dawne przyro-
 wie: *Przyszędzay między wrony,*
 tak

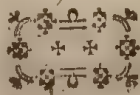
tak krakał iako ony. A z tąd wielka
 censura i poarda niemiała charakteru
 kapłńskiego wynika (aa) a co gorfsza,
 z takiego poſtęzku gorfszy ſię prieden,
 który ſwieżo do takiej kompanii przy-
 był. oſobliwie taka oſoba, która mo-
 wi: Jeſtem tam Xiądz, toć ſię tam
 bez grzechu zabawię. Ale inaczey,
 do domu powrociwſzy, mowi, i że
 ſię ſparzyła, utyſkuie i narzeka, iż ią
 to podkłało, co onę muchę, która ko-
 ło zapalonego Paſchału w Sobotę wiel-
 ką poſwięconego latając. ſkrzydeltka
 ſobie opaliła. Zokazyi przypadku te-
 go uczone pióro Paſchałowi te ſłowa
 przypisało: *Et ſacer uruit: I poſwię-
 cony parzy.* Niechże ieno drugi i trze-
 ci raz taż ſama oſoba tam przybędzie,
 nauczy ſię wiele, o czym nie wiedzia-
 ła przedtym, i całe zamieni ſię win-
 ſzą. Ovidiuſz wiekſzopis, będąc u Ge-
 tow i Sarmatow na wygnaniu, wielce
 ſię na to żalił, iż łaciny ſwojej dla to-
 warzyſtwa z tymi ludźmi zgola zapo-
 mniał; i całe Getem ſię ſtał. (bb)
 Toż ſamo dzieie ſię teraz, iako nas
 uczy doſwiadczenie, że ten i ow za-
 cny młodzian, pobożna dama, wſty-
 dli-

dliwa panna, poszedłszy bez potrzeby
żadney. bez przyczyny duszney do
towarzystwa Getow, już mowę ich
umie, już ich allegorye rozumie, już
ich sprawy praktykuje. Tego wszyst-
kiego przyczyna w ludziach tych ze-
psowanych nie insza tylko że. *Boskiej*
bojaźni przed oczami nie mają (cc)
Serca ich i wole bojaźni ludzka, tak
cpanowała, iż niechając obrazić czło-
wieka, obrażają BOGA, kiedy to ra-
czej czynią, co kompania kazała, a
nie to, co BOG przykazał, i zakazał.

500. Wszyscy tedy, którzy z
bojaźni ludzkiej obrażają BOGA,
niech wcześniej zważają dobrze, iak
zły skutek bojaźni tak.ey na całą wie-
czność odbierają albowiem rozgi sprą-
wiedliwości Boskiej chłost doznawać
na wi ki będą. *Oczywisty potępienia*
twiadek jest sama nieprawość bojaźni, bo i
to sprawu e bojaźni, co się czyni złego a ie-
dnak to złe nie zwycięża się, które czyni bo-
jaźni. (cd) A któryż grzech śmiertelny
bez trwogi wewnętrzney zostawia czło-
wieka wierzącego, w Boga, i temu wie-
rzącego iż go wieczne karanie czeka, ie-
żeli go wcześniej od siebie nie oddali

pokutą, przed którą ci wizyſcy, żeby
nie tak prędko do ſerca ich grzechu
obrzydzenie weszło, drzwi zamykają,
ktorzy umyſlaie, i rozmyſlnie dla czło-
wieka obrażają BOGA? W tey mate-
ryi Święty Grzegorz Wielki tak mo-
wi: *Upomnieć tych trzeba, ktorzy ſię*
w ucinie naradzenia więżę, żeby należy-
cie zważali, iż gdy z roſadku źle czy-
nią, oſtrzeżę ſąd przeciwko ſobie zapo-
lają, aby ich tym ciężſzy wyrok ſądu u-
derzył, czum ich bardziej rozmyſlności
moc poważała. Prędruby podobno
grzechy, pokutując, zptokali, gdyby
w nie ſmę prędkością byli wpadli. Po-
żnierz bowiem grzech bywa rozwiązany,
ktory przez naradzenie bywa ugrunto-
wany. (ee) Do tey uwolnienia ſię z
grzechu trudności, żeby nikt nie dął
ſobie przyczyny, żadnego ſłuchać nie
powinien, ktory iaką do grzechu ra-
dę, ſpoſob, albo rozkaz daie, bo ani
przyjaciel żaden, ani rodzice, ani pa-
nowie, kiedy co złego przyjacielowi,
dzieciom, ſłużącym, albo poddanym
czynić przykazują, takiey powagi nie
mają, żeby ich więcey poważać, i
ſłuchać, iak BOGA należało, Święty
Hie-

Heronim piękna w tej materii naukę dać tymi słowy: *J*żeli kto z tobą, tak jest złączony, iako ręka, noga, oko, i jest ci pożyteczny, zaś dać ci zgorżenie, i dla różności obyż obojcie ciągnie cię do piekła z sobą, lepiej jest, abyś i przyjaźniostwa z nim nie miał, i pożytkow jego nie doznawał, żebyś z tą nie miał do upadku przyczyny. (ff) Wielki bez wątpienia upadek ten ponosi, który dla człowieka to czyni co się nie godzi, co jest przeciwko sumnieniu, co jest przeciwko BOGU, bo ztąd taką Boską utracą, a z nią wszystko dobro, które byłoby go na wieki błogosławionym uczyniło, a wtakim go stanie ośadza, że, jeżeli go Boskie miłosierdzie nie wydzwignie z niego, na wieki nieszczęśliwym będzie. Zaczynam tę starodawną modę, z bojaźni ludzkiej grzeszenia, zarzuć trzeba, wcale; nawrócić ią do BOGA; albowiem przewrotna jest wszelaka bojaźń, którą boisz się czogo, albo kogo, prócz BOGA, i nie dla BOGA. (gg)



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Lutum peccatorum glutinum *S. Eucher:*
li. formul: Spirit: c. 4.

(b) Ipse verò est tribus obolis vilior. *Clemens*
Alexandr: l. 3. Pædag: c. 6.

(c) Mobilitate magis animi quam pravitate
peccaverat. *S. Ambr. l. 2. in Luc. c. 4.*

(d) Uxorem igitur, quæ jam seducta mandu-
caverat, delicias suas Adam noluit contristare,
quam credebat à se alienatam tabescere, & sine
solatio interire; non quidem carnis concupiscen-
tia, sed amicabili benevolentia, quæ sæpe DEUS
offenditur, nè offendatur amicus. *S. Aug: tom:*
2. l. 11. de Genes: ad litteram:

(e) Melius est habere malorum odium;
quam confortium. *S. Isid. Hispal. l. 2. Syn. c. 8.*

(f) Bona interdum invenitur discordia, &
mala concordia: cum discrepantia animorum
alicujus perpétrandi mali præstat obstaculum:
& unanimitas, mutuûsq; complurium consen-
sus eos constringit, & alligat, valentiorisq;
reddit ad conceptum scelus perpetrandum. *Jo-*
docus, Clicktovæus additus Cyrillo Alex. t. 6. in
Joan: c. 16.

(g) Hæc dixerunt parentes ejus, quoniam
timebant Judæos: jam enim conspiraverant Ju-
dæi, ut, si quis confiteretur eum esse Christum,
extra Synagogam fieret. *Joan. 9. 20. 22.*

(h) Vera amicitia amat in præsentia, lau-
dat in absentia, incurrit in egentia. *Prov.*
commune.

(i)

(i) Amicus fidelis protectio fortis: qui autem invenit illum, invenit thesaurum. *Ecclesi.*

6. 14.

(k) Nollem te habere contra veritatem amicum: si tamen persistis, verum te amicum proba, & da operam, ut & ipse amicus sis veritatis. Tunc demum veræ erunt amicitie, si veritatis fuerint fœderatæ consortio. *S. Bern. epist. 78.*

(l) Amicitia quid pretiosius, quæ Angelis communis, & hominibus est? *S. Ambr. tom. 4. l. 3. de Offic. c. ult.*

(m) Nescio, utrum Christianæ amicitie putandæ sunt, in quibus magis valet vulgare proverbium: obsequium amicos, veritas odium parit; quam Ecclesiasticum: Fideliora sunt vultura diligentis, quam fraudulenta oscula odientis. *S. Aug. tom. 2. epist. ad Hieron. 18.*

(n) Nulla est, o homo! peccati excusatio, si amici causâ peccaveris. *S. Laur. Justin. in Ligno vitæ c. 7. de char.*

(o) Revera noxæ sunt amicitie, quæ cum malitia contrahuntur. Nam ea est amicitia hujus, lex & vis, ut per similitudinem malitiam conjunctis indat. *S. Basl. M. tom. 1. homil. 8. ex variis.*

(p) Inimica est multorum conversatio: nemo non aliquod nobis vitium aut commodat, aut imprimit, aut nescientibus allinit. *Seneca l. 1. epist. 7.*

(q) Novissima ejus deducunt ad mortem. *Prov. 13. 12.*

(r) Cum perverso perverteris. *Psal. 17. 27.*

(s)

(s) DRUM time & mandata ejus observa:
hoc est enim omnis homo. *Ecclesi. 12. 13. 1*

(t) Inter has qui nutriuntur, non magis
sapere possunt, quam bene clere, qui in cul-
lina habitant. *Petron: Arbit: apud Franc: Schmitz*
Cont: pro Ffio S. Joan. Ewang.

(u) Ego certe consteior imbecillitatem me-
am: nunquam mores, quos extuli, refero.
Aliquid ex eo, quod composui, turbatur: ali-
quid ex his, quæ fugavi, redit. Ambitiosior
redeo, imò verò & crudelior, & inhumanior,
quoniam inter homines fui. *Seneca l. 1. de*
vita beata.

(w) Ad imitandum prona atq; expedita im-
probitas est: nec quidquam est tam facile,
quàm malum fieri. *S. Greg. Nazian. Orat. 1.*

(x) Qui communicaverit superbo, induet
superbiam. *Ecclesi. 13. 1.*

(y) Commixti sunt inter gentes, & didice-
runt opera eorum. *Psa. 105. 35.*

(z) Convivia, & nimiam laicorum familia-
ritatem, multarum offensionum & scandalorum
originem, debent clerici in quorumq; gradu
constituti, declinare ac fugere. *Concil. Aqui-*
leien. 1. de vita & honest. Clerici.

(aa) Quomodo enim potest observari à po-
pulo, qui nihil habet secretum à populo, di-
spar à multitudine? Quid enim in te mire-
tur, si tua in te recognoscat? Si nihil in te
aspiciat, quod ultra se inveniat? Si, quæ in
te erubescit, in te, quem reverendum arbitra-
tur, offendant? *S. Ambr. l. 3. epist. 20.* Quo-
modo autem non sit confusus esse illos, infe-

iores laicis, quos etiam æquales esse confusio est? S. Chrysost. homil. 40. oper. imperf. in Matth.

(bb) Si quis in hac ipsa terra posuisset Homerum,

Effet, crede mihi, factus & ille Getes. Ovid.

(cc) Non est timor DEI ante oculos eorum. Psal. 13. 3.

(dd) Apertus damnationis testis est ipse timor iniquitatis; quia & timeatur, quod agitur, & tamen malum non vincitur, quod timeatur. S. Greg. M. tom. 1. lib. 12. Moral. c. 21.

(ee) Admonendi sunt, qui in culpa ex consilio ligantur, quatenus provida consideratione perpendant, quia, dum male ex iudicio faciunt, districtius iudicium contra se accendunt, ut tanto eos durior sententia feriat, quanto illos in culpa attingit vincula deliberationis ligant. Citius forsasse delicta pœnitendo abluerent, si in his sola præcipitatione cecidissent. Nam tardius peccatum solvitur, quod per consilium solidatur. Idem 3. p. Pastoral. admonit. 33.

(ff) Si ita est quis tibi conjunctus, ut manus, pes, oculus, & est utilis atq; sollicitus, scandalum autem tibi facit, & propter dissonantiam morum te pertrahit in gehennam, melius est, ut & propinquitatē ejus, & emolumentis carnalibus careas, nē causam habeas iugarum. S. Hieron. l. 3. Comment. in cap. 18. Matthi.

(gg) Convertatur ad DEUM timor tuus, quia perversus est timor omnis, quō metuis aliquid præter eum, & non propter eum. S. Bern. serm. 2. in cap. jejun.

PRZY-

PRZYKŁAD XVI.

Śląsko od Tatarow spustoszone.

501. **R**Oku 1241. wielka plaga Bo-
ska na Polskę nastąpiła, ál-
bowiem Tatarzy w Ruś wpadłszy, i
Kiiow z gruntu zniósłszy, i Ruskie Xią-
żęta pobiwszy, w Polskę daley wtar-
gneli, gdzie po trzeciej utarczce Pol-
skie woyska częścią pobite, częścią roz-
proszone były; zaczym co żywo z Pol-
skiy do cudzych Kraiow pogranicznych,
álbo na mieysca niedostępne uchodzi-
ło Tatarzy do Krakowa wszedłszy, á
w nim ludzi nie zastałszy, spłądrowa-
li go, i spalili. Gdy tak Polskę ci Po-
ganie pustoszyli, dostało się i Śląsku
na ten czas do Polskiej należącemu,
álbowiem z Krakowa udali się do Wro-
cławia, i Zamek tam oblegli, od kto-
regó, za modlitwą Świętego Ciesława
rodzonego Świętego Jacka przestrasze-
ni, odstąpiwszy, marsz swoy do Ligni-
ce obrocili, słyszac, że się tam ludzi
wiele zgromadziło. Xiążę Henryk,
Świętey Jadwigi Syn Woysko na pięć
T par.

Temik IV. Rozgi Sprawiedliwco: Boskiey.

partyi rozdzielił, które lubo się mężnie z Tatarami potykało; zbite jednak było, i sam Henryk przebity włócznią na placu poległ. O śmierci jego miały Boskie objawienie Święta Jadwiga, bynajmniej się nie smuciła, ani pomieślała, raczy iść żonę jego i innych z jego zabicia żałobnych cieszyła, mówiąc: Wola to Boska była, i nam to ma być miło, co się Jemu podobalo. Zaś wzniołszy ku Niebu oczy, rzekła: Dziękuję Panie Boże za takiego Syna, który i mnie się nigdy nie naprzykrzył, i teraz krew swoją przelawszy, z tobą Stworcą swoim w Niebie się złączył. Możem się domyślić, że Tatarzy ostatek Śląska, gdzie tylko przyszli, zrabowali, i spustoszyli, paląc Miasta i wsie, ludzi zabijając, a młodych w niewolę biorąc, ponieważż toż samo innym Krajom uczynili: bo i Morawę splądrowali, i Węgry wnieśc spustoszyli, tak dalece; że na drugi rok od głodu wielkiego, pszy. koty, i trupy ludzkie jeść muszono; a utracony bydło, zamiast wołów ludźmi orano, iako pisze W. X. Kwiatkiewicz in *Annali Eccles.*

N A U K A I.

*Grzech wszystkiego złego jest przy-
czyną, na którego ukaranie po osta-
tnim dekreście swoim BOG staie się
nie prześlagnany.*

502. **K** To tu wynaydzie przyczynę.
dla czego Śląsko [nie wspo-
mniawszy o Polscze i Węgierskim Pań-
stwie] na tak wielką ruinę przyszło?
Niechay nikt inszey nie szuka przy-
czyny, tylko na grzechy Śląska obywa-
telow to cate niech zwali nieszczęście,
albowiem niezawodna to prawda, we-
dlug nauki Świętego Chryzostoma, iż
wszystkiego złego jest grzech przyczyną;
z grzechu smutek, z grzechu zamieszki, z
grzechu wojny, choroby, i wszystkie in-
sze, wiele ich tylko nas przyciska utrapie-
nia, pochodzą. [a] BOG nieograniczo-
nego Majestatu Pan grzechow tak nie-
pawidzi, że nami lubo na swoy Obraz
i podobieństwo stworzonemi tak się dla
nich brzydzi, że nas przez Tatory, i

Ta

in-

innsze okrutne, nieludzkie, dzikie narody surowo karze, iako Święty Hieronim uważa mówiąc: Co za nieszczęście nasze, ktorzy tak się niepodobamy BOGU [dla grzechow] że przez wtęskłość grubych ludzi gniew Jego nam dokucza. (b) Ani się już sprawiedliwość zagniewanego BOGA po ostatnim na ukaranie Miast, Państw, Krolestw, uczynionym wyroku ubłagać niepozwała, aż go samym skutkiem to przez siebie, to przez dzikie Narody wykona, iako się Sam BOG oświadczył niegdyś do Jeremiasza mówiąc: Nie modl się za tym ludem na dobro jego. Jak potcić będą, modlitew ich nie wysłucham: i choć całopalenia i zabite rzeczy ofiarować będą, nie przyjmę tych ofiar: albowiem mieczem, i głodem, i morowym powietrzem potracę ich, (c) Za takimi choćby i Święci Pańscy swoje wnosiłi do Boga proźby, już on ostatniego dekretu swego nie odmieni; ale ktorych na śmierć przyrodzoną osądził, umrą: ktorych pod miecz dekretował, mieczem zginą: ktorych na głód zkażał, głodu się namrą: a ktorych na niewolę poddał, w niewolę poydą, iako znowu BOG temuż
fa-

samemu Prorokowi opowiedział. (d)
 Tę prawdę poznać możemy z niekto-
 rych dowodów historycznych. Roku
 1506. Guntherus Henryka II. Krola
 Francuskiego Kanclerz widział na Tro-
 nie Majestatu BOGA siedzącego, kto-
 ry swoją wysoko podniósłszy rękę, z
 wielkim pędem gołego miecza doby-
 wszy, do koła siebie stojących rzekł o-
 ne słowa, które niegdyś powiedział do
 Moyżesza: Oddam zemstę nieprzyjacio-
 łom moim, i tym, którzy mię nienawidzi-
 li, nadgródzę. [e] W krotce potym
 śmierć wielu Xiążąt nastąpiła. (f) Gdy
 Metehskie Miasto od Hunnow spalone
 być miało, pewnego Klasztoru Przeor
 słyszał Świętego Szczepana do Świę-
 tych Apostołów Piotra i Pawła tak mo-
 wiącego: Proszę was, abyście nie do-
 puścili Metehskiego Miasta od nieprzy-
 jaciół spalić; álbo, ieżli być nie może
 inaczej, przynamniemy Kaplica, gdzie
 są mego ciała Reliquie, niech od o-
 gnia plagi zostanie wolna. Na co tak
 o powiedzieli: Idź w pokoju najmilszy
 Bracie, Kaplica twoja będzie od ognia
 wolna, ale za miastem nie możemy u-
 pro-

prosić, ponieważ na spalenie jego już wypadł dekretu Boskiego wyrok; albowiem grzechy tego miasta ludzi wielce się wzmogły, i głos ich złości do BOGA załzedł; zaczym od nieprzyjaciół spalone będzie. [g] Ztąd wnosić możemy, że i Śląska Święci Patronowie od miecza i ognia nieprzyjacielskiego uwolnić swoją prozbą nie mogli, na którego grzechow ukaranie już był dekretu Boskiego wyrok wyszedł. Żył na ten czas w Śląsku Wrocławski Xieźna Jadwiga Święta, która, bez wątpienia, BOGA zagniewanego na potłumienie tych okrutnych, wyżej wyrażonych, nieprzyjaciół błagała; atoli, lubo innego czasu modłać się przed Ukrzyżowanym JEZUSEM, od niegoż famego usłyszała: *Wyśłuchana jest modlitwa twoja* [h] na ten czas gniewu Boskiego nie przebłagała, który nie tylko grzeszniki przez Tatary, karał, ale i światobliwemu Henrykowi nie przepuścił, dopuściwszy nieprzyjaciółom przebić go włócznią, i trupem na placu położyć. Tu się grożącego BOGA sprawdziły one słowa:

503. Oto ja dobędę miecza mego
z pochwy iego, i zabije w tobie {grze-
szące Śląsko} Sprawiedliwego i bez-
bożnego. (i) Zabił Bóg w ten czas
Tatarską ręką nie iednego bezbożne-
go dla wstisnych grzechow iego; za-
bił i sprawiedliwego Świętey Jadwigi-
fyna, on ci był godzien zacieńszey
korony, ale oni niegodni byli takie-
go Pána. Dla tegoć to, iak w Panu
BOGU sądzię, cudowna w Obrázie
Wártkim (Wárta iest góra i pod-
nią Miasteczko w Śląsku przy gránicy
Krolestwa Czeskiego) Náyświętsza
MARYA Panna rzewliwie płakała,
iuz wiedząc o tym nieodmiennym
Boskiey sprawiedliwości wyroku na
Śląsko wypadłym, i z affektu Mácie-
rzyńskiego ubolewając nad tym, kto-
re za niedługo nastąpić miało, przez
Tatarow spustoszenie, iako o tym W.
X. Jahoda Soc: Jesu w kázaniach swoich
napisał. I lubo wcale kárania Boskie-
go od Śląska nie-oddaliły te lzy Náyś:
Mátki Boskiey, w tym go iednak
wielce pociefzyły, iż po plágach ie-
mu dánych nieprzyjaciela z niego wy-
szli, a tam się udali, dokąd ich niedo-
ści-

ściśle rozumem ludzkim Boskie roz-
 rządzenie prowadziło. Większa pocie-
 cha niegdyś Konstantynopol potkała,
 na którego upadek gdy sześć set nie-
 przyjacielskich okrętów przyplłynęło,
 Pátryarcha tego Miasta publiczną pro-
 cessyą nakazał, którą gdy po Mieście z
 wielką ozdobą i Nabożeństwem odprá-
 wiano, niosąc Obraz Náyś: MARYI P.
 (który już lat 393 na Jásney Gorze
 Częstochowskiey cudami sły nie) pod
 czas samey Processyi widziana była z
 tego Obrazu łzy z oczu wylewać Náyś:
 Pánna; i stało się, że nie tylko one o-
 kręty, ále i wszyscy nieprzyjaciele o-
 gniem, który na nich Niebo spuściło,
 poginęli. [k] Dochodzę z tego, że nie
 ostatni dekret na Konstantynopol od
 BOGA był wypádek; záczyń był odmie-
 niony za przyczyną Náyśw: MARYI
 Pánny; ále na Śląsko że ostatni u-
 czynił BOG wyrok, nie dziw, że
 bez ukarania ciężkiego nie zostało,
 chociaż Náyś: BOGA-Rodzica ubo-
 lewając nád taką jego plagą w Obra-
 zie Wártkim obficie łzy wylewała.
 Ták się tedy wielce BOG na grze-
 chy gniewa, iż się czasem żadnemu

zukochanych przyjaciół swoich Świę-
 tych przebłagać nie da, bo ná ludz-
 kie nieprawości łaskawym okiem
 spojrzeć nie może, iako Hábakuk
 Prorok mowi. (1) Więc cokolwiek
 niepokiesznego, cokolwiek przykrego,
 cokolwiek bolesnego i złego na iakie
 miasto, Xięstwo, lub Krolestwo pá-
 dnie, nie dobrze czynią, ktorzy to
 gwiazdom, czarom, zwyczajom albo
 iakim przyrodzonym przyczynom
 przypisują, bo wiedzieć powinni, i
 temu niech wierzą, że to wszystko
 BOG sprawuje, przepuszcza, i rozpo-
 rząda, iako Prorok Amos powiedział,
 [m] A to BOG dla tego czyni, że
 się niewypowiedzianie grzechami
 brzydzi, dla ktorych surowo ludzi
 kárze, sprowadzając na nich miecz
 nieprzyjacielski, morowe powietrze,
 i głód tak wielki, że Oycowie i Má-
 tki swoje własne dzieci iadaią, iako
 to sam BOG przepowiedział Izraeli-
 tom, tymi grożąc im plágami, ieżeli
 by grzeszyć nie poprzestali, i przy-
 kazań iego niechowali, tak mówiąc
 do nich: *Jeżeli mię nieusłuchacie, a
 wszystkich przykazań moich niezacho-*

wacie: jeśli wzgardzicie prawami mo-
iemi, i sądy moje lekce poważycie, a-
byście nie czynili tego, com ia posano-
wił, i w niwecz obróćcie przymierze
moie. Ja też wam uczynię to: Nawie-
dę was prętko ubostwem, i gorąco-
ścią, ktoraby oczy wasze pokaziła, i
dusze wasze znędziła. Prożno siac bę-
dziecie siew, który od nieprzyjaciół po-
żarty będzie. Postawię twarz moją
przeciwno wam, i poupadacie przed wa-
szemi nieprzyjaciółmi, i będziecie pod-
dani tym, którzy was w nienawiści ma-
ją: uciekać będziecie, choć was żaden
gonić nie będzie. A jeśli i tak nie u-
słuchacie mnie, przydam ukarania wa-
szego siedmiorako dla grzechów wa-
szych, i zetrę pychę zatwardzenia wa-
szego: i dam wam Niebo z wierzchu
jak żelazo, a ziemię miedzianą. Wni-
wecz praca wasza poydzie; ziemia po-
żytku nieda, ani owoców drzewa nie
dadzą. Jeśli przeciwko mnie postę-
powac będziecie, a słuchać mię nie-
zechcecie, przydam plag waszych sie-
dmiorako dla grzechów waszych: i prze-
puszczę na was bestye polne, któreby
was i dobytek wasz pożarły, i przy-
wio-

wiodły do trochy wszystko, a drogi wasze aby spustoszały. A jeśli ani tak nie będziecie chcieli karności przyjąć, ale przeciwko mnie poydźcie, Ja też przeciwko wam przeciwny poydę, i uderzę was siedmkróć dla grzechów waszych, i sprowadzę na was miecz mszczący się przymierza mego. A iak do miast uciekniecie, puszcę między was powietrze, i będziecie w ręce nieprzyjacielskie podani, iak złomię chleba waszego podporę, tak iż dziesięć niewiast piec będzie chleby w iednym piecu, i będzie ie pod wagą oddawać: i będziecie iedli, a nie nasycicie się. A jeśli ani przez to mnie nieusłuchacie, ale poydźcie przeciwko mnie, i ia poydę przeciwko wam w zapalczywości przeciwney, i pokarzę was siedmią plagami dla grzechów waszych, tak iż będziecie iedli ciała synów waszych, i cerek waszych. (n) Kto tu doskonale nie widzi, iak wielce BOG nienawidzi grzechów, kiedy przestępcom i gwałtownikom przykazań Jego tak srogimi plagami grozi? Doznali tego samą rzeczą niewdzięczni żydzi różnemi czasy, których BOG i w
nie-

niewolą podawał. i głodem morzył.
i powietrzem zgładzał. i mieczem
nieprzyjacielskim zabijał. i domową
woyną niszczył. i ręką braterską gu-
bił.

504 Tak się stało z pokoleniem
Beniaminowem. które pierwszy Krol
żydow Sól najmniejszym nazwał.
(o) A to dla czego to pokolenie sta-
ło się najmniejszym. które nad Ru-
bena. Simeona. Lewi. Gada. Neftale-
go. Efraima. i Manasseffa pokolenie
w ludzi liczniejsze było? Oto dla te-
go. że przez wojnę w ruinę poszło.
i mało co ludzi swego rodzaju mia-
ło. A wojna z jakiej przyczyny na
Beniamitow powstała? Oto z grzechu
cudzołóstwa. który Gábaonitowie z
pokolenia Beniaminowego idący po-
pełnili; albowiem wszystkie inne po-
kolenia Izraelskie uderzywszy na nich.
w trzeciej potyczce trupem ich na
placu dwadzieścia i pięć tysięcy po-
łożyli. a potem pozostłych Benia-
mitow i dobytki ich mieczem zabi-
iali. zaś miasta wszystkie i wioski
ich ogniem pustoszyli. tak dalece. że
z całego Beniamitow pokolenia wszy-
stkich

atkich się tylko sześć set zostało, kto-
 rzy się z placu bitwy ucieczką rato-
 wáli, iako Piśmo BOŻE o tym świad-
 czy. (p) Niechże tu każdy przyzna,
 że cięższa znikąd woyna, ani pe-
 wniejsza zguba Rzeczypospolitey nie
 może potkąć, iako z popełnionego
 grzechu, kiedy widzimy, że grzech
 one naywiększe, i bardo kwitujące
 Beniamitow pokolenie naymniey-
 szym, i náylichszym uczynił. [q]
 Zauważmy częstokroć, że sławne gi-
 na fámilie, że wielkie uciemiężenia
 cierpią miasta, że obszerne Prowin-
 cye w iaką dostawiają się niewolą, że
 Państwa ludne bywają spustoszone, że
 bogate Krolestwa przychodzą do u-
 bostwa, że Narody ludne w rozsypkę
 idą, i różne utrapienia i nędzy cier-
 pią; a nie uważamy, że tego wszyt-
 kiego nieszczęścia są grzechy przy-
 czyną, iako nam sławny Pellegryni
 uwagę czyni. [r] Ze tedy Śląsko
 przez Tatarow spustoszone było niech
 tę plagę swoim przypisuje grzechom,
 na których ukaranie BOG zagniewa-
 ny ten naród sprowadził.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Malorum omnium causam constat esse peccatum. Ex peccato tristitia, ex peccato tumultus, ex peccato bella, morbi, atq; omnes, quotquot nos premunt, passiones. *S. Chrys. hom. 5. de penit.*

(b) Infelices nos, qui tantum displicemus DEO, ut per rabiem Barbarorum illius in nos ira defœviat. *S. Hier. epist. 3. ad Heliod.*

(c) Noli orare pro populo isto in bonum. Cum jejunaverint, non exaudiam preces eorum. Et si obtulerint holocaustomata & victimas, non suscipiam ea: quoniam gladio, & fame, & peste consumam eos. *Jerem. 14.*

(d) Si steterit Moyfes & Samuel coram ne, non est anima mea ad populum istum. Qui ad mortem, ad mortem: & qui ad gladium, id gladium: & qui ad famem, ad famem: & qui ad captivitatem, ad captivitatem. *Jerem. 15. 1. 2.*

(e) Reddam hostibus meis ultionem, & his, qui oderunt me, retribuam. *Deut. 32. 1. 41.*

(f) Beterle in Theat. vit. l. 1. f. 147.

(g) Greg. Tur. l. 2. hist. Franc. C. C. apud Lohner tit. pecc. f. 344.

(h) Exaudita est oratio tua. *In vita.*

(i) Ecce ego ejiciam gladium meum de vagina sua, & occidam in te justum, & impium. *Ezech. 21. 3.*

(k)

(k) Niceph. in sua hist: apud Bagata. tom.

1. f. 251. n. 3.

(l) Respicere ad iniquitatem non poteris.
Habac. 1. 13.

(m) Si erit malum in civitate, quod Domi-
nus non fecerit. *Amos. 3. 6.*

(n) Quod si non audieritis me, nec fece-
ritis omnia mandata mea. *Levit. 26. 14.*

(o) Numquid non ego sum de minima tri-
bu in Israël? *1. Reg. 9. 27.*

(p) Remanserunt itaq; de omni numero
Beniamin, qui evadere, & fugere in solitudi-
nem potuerunt, Sexcenti viri. Regressi au-
tem Filii Israël, omnes reliquias civitatis à vi-
ris usq; ad jumenta gladiò percusserunt. *Judic.*
20. 48.

(q) Hinc intelligas, nullum esse gravius
Reipublicæ bellum, aut atrocius exitium, quàm
peccatum: hoc enim illam maximam & floren-
tissimam tribum, minimam, & abjectissimam ef-
fecit. *Mend. in 1. Reg. c. 9. f. 65.*

(r) Etenim deletas dolemus familias? De-
levit peccatum. Afflictas lugemus urbes? Affli-
xit peccatum. Amplas provincias, opulentas
Respublicas, ditissima regna diruta, perdita,
vastata, lamentamur? Dissipatos populos, æ-
quata solò suburbia, regiones pessumdadas, atq;
consumptas conquerimur? Hoc quoq; præsti-
tit peccatum. *Pellegrini Paradox. in Matth.*
f. 307.

PRZY-

PRZY-

(k)

PRZYKŁAD XVII.

Wrocław wieżą prochem od pioruna zapalonym wysadzoną zastraszoną.

505. **R** Oku 1749. dnia 21. Czerwca po pół nocy o pierwszej godzinie straszne powstało powietrze, które się ku Miastu Wrocławiu zbliżało po drugiej, tak że przed pół trzecią godziną na przedmieściu jego we wsi Gabitz piorun domostwo iedno spalił; bez których tych pierwszych posłków już już w kilka minut nadchodzącego sądu, zgoła wszystko w naytwardszym spaniu byłoby przytłomione. Między drugim i trzecim kwadransiem na trzecią tak objaśniła niezwyčajnym sposobem całe Miasto błyskawica, że każdy, który ją tylko widział nie śpiąc, inaczej myśleć nie mógł, tylko że iego zapala domostwo. Co tym bardziey temu każdy uwierzył, ponieważ z pierwszym błyskawicy postrzeżeniem wraz z ognistą iasnością następujący straszny huk piorunowy iak z naywiększey arm-

ma.

maty całym zatrząsnął Miastem; z kadł
okna i drzwi w wielu kamienicach po-
otwierały się, i wraz wszystkie się ka-
ty siarczystem smrodem i dymem na-
pełniły; albowiem za Boskim dopuszcze-
niem w wystawioną między Mikołay-
ską i Swidnicką bramą przy murze
Mieyskim wieżą, pięć set cetnarow
prochu małą, i mocno przeciwko wsze-
lakim ludzkim ogniom murem i żelą-
zem opatrzoną, piorun uderzył; za-
czym w oka mgnieniu wszystkie proch
tam się znajdujący zapalony tę wieżę
z Mieyskim po obu stronach murem, i
z dwiema wieżami, i z przyległą wa-
łów częścią, z fundamentow z wielkim
hukiem na powietrze wyrzucił. Po-
bliższe małe i większe domy w mo-
mencie są zgruchotane; a co się w nich
ludzi i bydła znajdowało; albo przy-
walone i zaduszone, albo pod ramowi-
skiem żywcem pogrzebione było. Któ-
re zaś poblizsze były mocniejszy, ia-
ko to Xieży Reformitow Kłasztor i Ko-
ściół, Graffa Nostica Pałac, i inne na
krupskiey, i Świętego Antoniego uli-
cy, i na starey fossie, i inne przyległe
domy

Tomik IV. Rozgi Sprawiedli Boskiey.

domy przez straszne powierza ściśnię-
nie, i przez rozproszone na wszystkie
strony murów sztuki wysadzoney pro-
chowni, luboć nie wcale zruynowane,
jednak w niwecz zgoła popłowane, i
do mieszkania nie sposobne stały się; ia-
ko też i w daleko odległych dachach
w Mieście i na przedmieściu przez wy-
fokie domy i Kościoły rozrzucone ce-
gły na niezliczonych miejscach wiel-
kie dziurawienie porobiły, a zwłaszcza
we dwóch częściach trzech części Mia-
sta żadne okno izkpane całe nie zosta-
ło. Oderna też brama z mocnych swo-
ich haków, iako i w najodleglejszych
piwnicach i sklepach drzwi powyśka-
kiwały; przytym wszystkie skutki, któ-
re pod czas wielkiego ziemi trzęsienia
zwykły bywać, tu zgromądzone wi-
dzieć się dały. Żałosne tego znaki po-
kazały się osobliwie na Kościołach tak
Luterskich, iako i Katolickich w Mie-
ście fundowanych, gdzie między pier-
wszemi Kościół Świętej Elżbiety ze
wszystkich od strony południowej okien
i z niemala tychże liczbą od drugich
stron, tak też iako i Kościół Świętej
Barbary wraz z ramami, w które wpra-

wie-

wione były, oraz ogłocony został: Ko-
 ściół Świętę Maryi Magdaleny, i
 Nowego Grobu za bramą Swidnicką
 mało comniejszy, iak te dwa pier-
 wsze, odniosły szkodę. Podobnie z
 Katolickiey strony Xięży Franciszka-
 now Kościół Świętę Doroty w dachu,
 sklepieniu, i oknach, po Reformackim
 naywięcey ucierpiał. Jak zaś w tym
 przypadku ludzi wiele, co w poblisko-
 ści mieszkali, nawet ieden, i drugi,
 co o podał byli, prochem i szkłem po
 twarzy, i po inszych ciała częściach
 od potłuczonych okien, od cegieł, i
 sztuk murów, które do domów ich, i
 na łóżka powpadały, nędznie pokali-
 czeni byli, iest tak trudno opisać do-
 skonale, iak iest można poczynioną w
 tych kamienicach ná ruchomościach
 szkodę do tych czas oszacować. Za-
 łosny stan, w którym się Wrocław te-
 raz znajduje, nieco wyrazić, i tym
 czesem po odebraney wiadomości pi-
 śać mogę, że do gruntu poobalanych
 kamieni liczba wynosi ná 40. i ta-
 kąż druga tych się znajduje, które
 chociaż stoją, tak iednak skotatane są,
 że znówu od fundamentów będą mu-

Ua śiały

siały być wystawione; oprócz tych, rachując się inszych 90. albo do połowy, albo po jedney części napflowanych, opuściwszy inne wszystkie, które na samych tylko dachach i oknach szkodę poniosły.

Kto tedy z tą wielką pokolatanych kamienią liczbą zechce pozabijać w tym przypadku ludzi liczbę zrównać, których do tej godziny nie narachowano więcej nad 70. między którymi znajduje się połowa Żydów, gdyż oni w tej bliskości najwięcej swoich gościńców i mieszkań mają; ten będzie musiał przyznać, że w tym gniewu swego sędzie wieczny miłośnik żywota ludzkiego BOG, na jakiś zgola niepojęty akt miłosierdzia swego pamiętał, i ten sąd z przepuszczeniem wielom odprawił. Kto chce zważyć, jak wielką liczbę w tak ludnym Mieście, (gdyby się za dnia było to Boskie dopuszczenie stało) ta wielka wszędzie rozlatujących się kamieni i cegieł kupa, byłaby ludzi na ulicach natrafić, i pozabijać musiała: ten musi nie mieć czującego ferca, jeżeli w tym mądrej i łaskawey opatrności Boskiej nie uznaje.

ie.

ie, i wielb, że się to pod czas nocy sta-
 ło, iako ta okoliczność strachu bardzo
 poczynala. Przytym nie tylko raz chcę
 za rzecz pewną to uznać, co ludzie,
 którzy o podał za Miałtem tę błyska-
 wicę widzieli, upewniali, że była nad
 zwyczaj wylanemu na Miałto deszczo-
 wi ogniemu podobna, który się na kil-
 ka strumieni rozszerzył, że byłby kto
 mógł wierzyć, iż o jeden raz w ośm
 albo dziewięć mieysc uderzył piorun.
 Możemy tylko uważać jeszcze po ta-
 kim uderzeniu przy stojącej nad Miał-
 tem nawałności, ciężkie błyskawice i
 bicia, które aż do czwartey godziny
 trwały. Możemy do tego przydać one
 w tak wielu domach prawdziwie zna-
 lezione uderzenia piorunow ślady, od
 których też już zaczynającego się tle-
 nia widzieć było znaki. Osobliwie
 zważyć potrzeba, iakie i w odległych
 domach, bliskich nie wspominając, za-
 palenia byłyby sprawić mogły rozrzu-
 cone wszędzie prochem rozpalone ce-
 gły i sztuki oney wieży, gdzie tylko
 na dachy i przez dachy wpadły. Mu-
 siemy tedy oczywiście przepuszczając
 nam dobroć Boską uznać, która nas

wcale zgubić nie chciała; bo zapewne
ani wielki deszcz byłby mógł płomie-
ni zatamować, gdyby wyższa Opa-
trznosc Boska zlitoscią nie była zaba-
wna od dalszego nas bronić nieszczę-
ścia; albowiem gdyby przy tym po-
wszechnym zamieszaniu, i ztrwożeniu
w Mieście było jeszcze na jednym i
drugim miejscu zapaliło się, byłyby
wszystkie do gaszenia ognia porady
względnie się częścią tamowały, częścią
niezdolne się stały; zaczyn byłoby ca-
łe Miasto przyść musiało w zupełne i
żałosne spustoszenie. Opuszczam tu
wszystkie one ślady, które tak wiele
pojedyncze familie i osoby przy uwa-
dze należytey znalazły, iako tu Boska
Opatrzność osobliwsza nad niemi czu-
wała, że niektórzy bez pomyslenia, ba
i przeciwko woli swoiey na ten czas
w domu nie byli przytomni, za Mia-
stem zostając: niektórzy co tylko z
miejsc się ruszyli, oczywiście wi-
dzieli, że byłiby na tymże samym mie-
scu koniecznie życie swoje utracili.
To wszystko każdemu, który swoich
oczu lekomyślnie zawrzeć, albo wca-
le o BOGU zapominającym umysłem,
śla-

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY: 311

śladów gniewu i dobroci Jego lekce
 sobie ważyć, i niemi gardzić nie chce.
 wiadomo, i wiadomo czyni, że w tym
 sądzie Boskim większe Jego pobłaża-
 nie i przepuszczenie było, iak gorli-
 wość. I kto nie tylko swoje ruchomo-
 ści, ale i zdrowie, i życie w całości
 utrzymane widzi, ten ma przyczynę
 cierpliwość Pana BOGA czcić, iako
 fundament, czemu ieszcze wcale nie
 zginął. Tak pisze Jan Frideryk Burg
 w opisanu tey wieży po Niemiecku wy-
 drukowanym w Wroclawiu pod tytułem:
 Pokutne grzesznikow do BOGA na-
 wrocenie,



NA-

N A U K A I.

*Czemu BOG wielkim hukiem za-
straszył Wrocławskich Obywatelów.*

596. **P**Ewna to i nieomylna prawda,
że bez woli Pana BOGA nic
się stać nie może, który iako ziemię i
Niebo swoją Wszechmocnością i mą-
drością z niczego stworzył, tak też zie-
mią i Niebem tąż Wszechmocnością, i
mądrością rządzi, iako mu przyznaie
Dawid w Psalmie 103. [a] Zaczyn
cokolwiek niepociesznego dzieie się na
tym świecie, sprawuje to Wszechmo-
cny Rządca tego świata, bez którego
woli, rozrządzenia, lub dopuszczenia nic
się nie dzieie, ponieważ i ieden włos
z głowy człowieka bez woli Jego spaść
nie może, iako Sam Chrystus o tym
Apostołów swoich nauczał. (b) Ten
tedy trąsunek w przykładzie tu opisany
nie gorącości lata, nie powietrza prze-
ciwności, nie obiókow przeciwnych
sobie pomieszaniu, nie biesów powie-
trznych sprawie, ani czarowników i

cza-

czarownic złości, albo inšzey iakiey przyrodzoney przyczynie, ale woli i dopuszczeniu Pana BOGA przypisać potrzebą, który niepociesznymi przypadkami dla grzechow ludzkich miasta karze, wktorych nic złego się nie staie, oprócz grzechu, czego za swoim zrządzeniem albo dopuszczeniem Pan Ten nie czyni, iako Prorok Amos naucza. [c] Ze zaś tak wielkim i niezwyčajnym huk'em piorunowym, iż się zdało, że dzieśięć piorunow do miasta z Obiokow wypadło, BOG zastrążył Wrocławianow, (mowiąc po duchownemu dla pożytku duszy) tamże być przyczyna. Po większey części Wrocławscy Obywatele są Luterańi, ktorzy że Duchownych Niebos głośu przez 200. lat uporczywie nie chcieli słuchać, usłyszeli teraz z Niebios materialnych z przesłachem niepospolitym piorunowe głosy. A wieżże, moy Czytelniku, co to za Niebiosła Duchowne? O Apostołach wiemy, że w dzień Świąteczny języki ognište nad każdym z nich pokazały się, na znak, że daru Językow od Ducha Świętego na nawrocenie Narodow, dostąpili. Jako, i

co mówili, pięci tylko z nich znaki
głosow swoich zostawili: Święty Piotr,,
Jan, Mateusz, Jakub, i Tadeusz, i wszy-
scy w mowach swoich tak potężni, że
niemał każde ich słowo grzmotem by-
ło, każdej myśli zakończenie pioru-
nem, każda przyczyna tryumfem. Do
tych pięci Apostołow mogę przydać
dwuch Świętych Ewangelistów, Mar-
ka i Łukasza, którzy też w dzień Świą-
teczny ten dar Językow od Ducha Świę-
tego wzięli; á będzie liczba onych sie-
dmu grzmotow, które mówiące i gło-
sy swoje wydające Święty Jan Ewan-
gelista opisał. (d) Byli tedy Święci
Apostołowie i Ewangelistowie Niebio-
sami ná ziemi, które i grzmotami nie-
wiernych przerażały, i co dzień chwa-
łę Boską po całym świecie ogłaszały,
iako o nich Psalmista Pański napisał [e]
Jak się te Niebiosy z ziemi przeniosły
do Empireyskiego Nieba, á czy już nie
było ná ziemi Niebios? Były bez wą-
pienia, i są do tego czasu ná ziemi Nie-
biosy, iako Święty Ambroży upewnia.
(f) Takie Niebiosy są w Kościele Ka-
tolickim Święci Doktorowie, Oycowie
Duchowni, i Kaznodzieie gorliwi, któ-
rzy

rzy pożyteczny słowa Bożego deszcz
spuszczają, przeciwko grzechom grzmo-
ty czynią, i błyskawice cnot świętych,
albo cudów iakich wydawaia; o czym
Święty Bernard swoją naukę zostawił.

(g) Takich Niebios Duchownych,
które i chwałę Boską ogłaszały, i ná
Luteranów, aby się do wiary Katoli-
ckiej nawrocili, wołały, i grzmoty,
grożąc im potępieniem wiecznym, czy-
niły, w samym Mieście Wrocławiu by-
ło sześć, to jest, Zakon Xięży Krzy-
żaków, Norbertanów, Dominikanów,
Franciszkanów, Reformatów, i Kapu-
cynów. Ale na głosy i grzmoty Nie-
bios tych Wrocławscy Luterani swoje
zatykali uszy, i nawrócić się do wiary,
ktorey odstąpili, nie chcieli. (h) A
żeby na siódmym grzmocie nie scho-
dziło, ktoregoby głos cały Wrocław
słyszał, sprawił to BOG dziwną opa-
trząnością swoją, że sławny po całym
świecie Zakon Oyców Jezuitów do te-
go Miasta był tym sposobem wprowa-
dzony. Ferdynand III. Cesarz za ra-
dą Oycy Prowincyała Czeskiego Da-
niela Kirchnera S. J. do Wrocławia

ześłał na Misiya dwóch Kapłanow tegoż Zakonu, Jana Wacina Szwaba, i Henryka Pfeilschmida Frankona, którzy dnia 20. Lutego w roku 1638. do tego miasta przybywszy, od Nayprzewiekszeyszego J. M. C. X. Henryka Hartmana, Jch Mościow Xieży Krzyżakow Prałata, i od całego przeświętnego Jch Zgromadzenia z radością wielką przyjęci byli. Pierwszy z nich zaraz w następujące Święto Świętego Macieja w Kościele tychże Jch Mościow Xieży Krzyżakow pod Imieniem tegoż Świętego Apostoła wystawionym krotkie prawda Kazanie powiedział, ale z takim wdziękiem, i wszytych słuchaczow ukontentowaniem, że się to zaraz po całym mieście rozgłosiło, i u wszytych Katolikow dobre imię, i szacunek Oycom Jezuitom sprawiło, który tym więcey Kazania pośne trzy kroć w tydzień w tymże Kościele od tegoż samego Kapłana miane pomnożyły, i potwierdziły. Drugi też nie prożnował, ale dwunastu chłopcow zebrawszy, szkolnych nauk z rana, a po południu w tymże Kościele pilnie ich i innych Katolikow uczył Katechizmu; gdzie też

SPRAWIEDLIWI BOSKIEY. 317

za czasem kontrowersytyczne Kazania
o wierze. fałszywą naukę Luterką zbi-
niające Wielebni Oycowie Jezuiti za-
częli, które do tych czas z wielkim po-
żytkiem nawroconych Lutrow odpra-
wiali. To do wiadomości podwyszy,
teraz do owych dawniejszych szysciu
Zakonnych grzmotow przyłączam ten
słodny Jezuitckiego Niebą, który przez
lat sto i iedenastcie dawał się całemu
Wrocławiu słyszeć; zaczynam sprawdzić
się one słowa: *Mówiło siedm grzmotow
głosy swoje.* (d) A czy Wrocławia-
nie na tych grzmotow głosy z letargu
się swego obudzili? Czy z upadku swe-
go powstałi, i do wiary Katolickiey po-
wrocili? Bynamniey, ale iak raz twar-
do zaśneli, upadli, i pobłądzili, tak w
swoim Luterkim letargu śpią, w swo-
im ciężkim upadku leżą, i w swoich
błędach heretyckich, iak się ich raz bez-
rozumnie chwycili, zostają, i do Boga
przez przyięcie wiary iedynie zba-
wieniey powrócić nie chcą, i uporczy-
wie zaczęłą drogą na zgubę swoją wie-
czną, iak skłapa na doczesną, idą; o co
iakby się właściwie na Wrocławskich
Luteranow BOG żalił. *Śluzą im Jęgo*

te słowa u Proroka Jeremiasza wyrażone: Czy ten, który upadł, nie powstanie? i który się odwrócił, nie powroci? Czemuż tedy odwrócił się ten lud, kłótlwym odwróceniem? Chęycili się kłamsłwa (Lutra Marcina w nauce fałszywey zawierającego się) i nie chcieli powrócić. Wszyscy się udali do biegu swego, iako koń z pędem idąc do potyczki. (i) Ponieważ tedy tych niebios duchownych siedm grzmotow nie słuchali Wrocławianie, ná tak dawny ich upor słusznie BOG rozgniewany, zagrzmiał strasznie o jeden raz dziewięcią piorunami z Nieba powietrznego wyrzuconymi, áby go z przerażeniem swoim usłyszeli. (k) A to dla czego Pan BOG ná Wrocławianow swoy głos z takim hukiem wydał, z jakim nigdy przedtym słyszeć się nie dał? Podobno dla tego, iż, za rzecz z strony swojej słuszną, z strony ich potrzebną osądził, ná nich z hukami piorunowemi naśkipić, którzy małych grzmotow słuchać nie chcieli; i żeby strasznymi obudzeni głosami, do niego powrócili, którzy ná dykretac namowy Kaznodzieiow Jego nie nádba-

dbali; albowiem czasem, gdzie nie nie
ważą przyczyny, głoły wielkie, huki i
fuki wyperswaduia.

507. Dziwno to nie jednemu być
może, że Święty Jan Chrzciciel siebie
samego nie przez głos wolny, przyczy-
nami prawdę dowodzący, ale przez wo-
łający głos wyraził. (1) Aleć się te-
mu niech żaden nie dziwnie, bo wie-
dział, bardzo dobrze ten Święty, że ta-
kiemu ludowi opowiadał Chrześc po-
kuty na odpuszczenie grzechów, u kto-
rego więcej co dobrego sprawić mo-
gły wielkie i żwawe wołania, iak przy-
czyny i wolne namowy. Jakoż mamy
pewność z Ewang-elii, że, co zamysłał
Jan Święty szczęśliwie wskorał, iak ná
słuchaczów swoich wołając, ostro ná
nich nastąpił owemi słowy: *Potomko-
wie iaszczurkow, któż wam to pokazał u-
chodzić przyszłego gniewu?* [m] Albo-
wiem ná taki głos Jana Świętego lu-
dzie co żywo, i pospolstwo, i publikani,
i żołnierze do pokuty się zabierali, py-
tając go, coby czynić mieli. Podo-
bnie tu z Wrocławianami Pan BOG
postąpił, który widząc, że ich grzmo-
ty duchowne głosami swoimi nie po-
le-

leptzyły, ani ich mądre przyczyny; na mowy do niego nie przywiodły, wydał straszne głosy swoje; wołając na nich do tych czas niepodobnie, wielkimi grzmotow i piorunow hukami; pragnąc tego, aby się też już przez powrot do wiary Katolickiey, do niego nawrocili; takimi przerażeni głosami, iakimi żaden z ludzi grzmieć nie potrafi. (n) A coż BOG, tym sposobem wkorał? mielić się, prawda, Lutrzy Wrocławscy do pokuty, do ktorey zachęcał ich Jan Fryderyk Burg Kazaniem swoim: wychwalali miłosierdzie Boskie, którego oczywiście doznali: dzięki czynili Bogu, że ich przy życiu zachować raczył. Ale coż pótym, kiedy się do wiary Katolickiey nie nawrocili, bez ktorey podobać się BOGU, a zatym i zbawić dusz swoich nie mogą (o) i takimi zostali, iak e-mi przedtym byli. W tey okolicznosci Wrocławianie coś na Filistynow położyli, którzy, iak pewnego dnia Pan BOG straszne grzmoty na nich przepuścił (p) przelekli się, prawda; i poniekali z pola; iednak wiary Żydowskiey na ten czas prawdziwey nie przy-

pr
da
ch
tra
to
Pa
nie
ob
bie
pie
cin
Ju
wł
Ap
iak
we
brz
zna
Sw
i M
swe
swo
wyt
ślub
iak
ślub
mia

Tom

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY. 321
przyjęli, takimi i po strachach będą-
dąc, iakimi i przedtym byli batwo-
chwalcami. Ze tedy i Wrocławscy Lu-
trzy swoiey nieporzucili sekty, á Ka-
tolickiey wiary i po tak strasznych
Paná BOGA głosach nie przyjęli,
niech sobie Nieba po tym żywocie nie
obiecują, ktorego i Marcin Luter so-
bie nie tuszyl, mówiąc. [q] *Jak
piękne jest Niebo, dla nie dla ciebie Mar-
cinie!* I nie dziw, bo wiedział, że
Judaszem był Jkaryotem, á nie Pa-
włem. Judasz poki w zgromadzeniu
Apostolskim zoltawał, był Niebem;
iakże go opuścił, stał się ziemią! Pa-
weł prześladuiąc Kościół Chryśtuśow,
brzydką był ziemią; á iak wiarę wy-
znał, pięknym stał się Niebem. iako
Święty Hieronim uważa. (r) Tak
i Marcin Luter, poki się Kłasztoru
swego trzymał, Niebem był; iakże
swoy Zakon opuścił, iak z kłasztoru
wystąpił, iak na świat wyleciał, iak
śluby przyobiecane BOGU połamał,
iak się z Zakonnicą Chryśtuśowi po-
ślubioną świętokradzko ożenił, zie-
mią przekłętą zoltął. (s) I w takim

W

sta-

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwo; Boskiey.

stanie publicznego nalożnika zostając
 aż do śmierci Luter, umarł przekle-
 ty na wieki; bo od Kościoła wykłę-
 ty, i bez pokuty. Tego tedy, który
 ślubow BOGU uczynionych niedotrzy-
 mał, i wielu innych od ich chowania
 oderwał, którego nie BOG, nie Ko-
 ścielna Zwierzchność, ani Zekonny
 jego Przełożony na opowiadanie E-
 wangelii posłał, ani Duch Święty na
 reformowanie Religii natchnął; że do
 tych czas fałszywey nauki upbrczy-
 wie trzymają się Wrocławianie, zie-
 mią są, nie Niebem; a jeśli się do
 wiary Katolickiey nie nawrócą, nie
 tylko na sądzie powszechnym, ale i
 przy skonaniu swoim na sądzie par-
 tykularnym usłyszą od Sędziego BO-
 GA: *Wolałem was; to przez nat-*
chnienia wewnętrzne, to przez Du-
chowne osoby Katolickie; to przez
Kaznodzieiów moich, na ostatek i przez
straszliwe w roku 1749: grzmotów, i
piorunów głosy; abyście się przez
przyjęcie wiary prawdziwey nawró-
cili do mnie, a wyście tych głosów
moich nie usłuchali, i wołaniu moie-
 ma

mu opieraliscie się (t) uporczywie, zacy-
 czym idźcie odemnie przeklećci w ogień
 wieczny. (u)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ
 PATRUM.

(a) Omnia in sapientia fecisti: *Psal.* 103.

24.

(b) Et capillus de capite vestro non peribit: *Luk.* 21. 18.

(c) Si erit malum in civitate, quod Dominus non fecerit: *Amos.* 3. 6.

(d) Locuta sunt septem tonitrua voces suas: *Apocak.* 10. 3.

(e) Caeli enarrant gloriam DEI: Non sunt loquelæ neq; sermones, quorum non audiantur voces eorum: *Psal.* 18. 1. 4.

(f) Sunt etiam in terris caeli, qui enarrant gloriam DEI: *S. Ambr. serm.* 12. in *Psal.* 18.

(g) Haber (Ecclesia Catholica) caelos suos, homines spirituales; vitæ & opinione conspicuos, fidæ puros, spæ firmos, latos charitatē, contemplatione suspensos: & hi pluentes pluviam salutarem; tonant increpationibus, coruscant miraculis: hi enarrant gloriam DEI; hi extenti sunt sicut pelles super omnem terram, legem vitæ & disciplinæ digito quidem DEI scriptam in semel ipsis ostendunt ad dandam scientiam salutis plebi ejus: ostendunt & Evangelium pacis: *S. Bern. serm.* 27. in *Cant.* 7. 12.

(h) Noluerunt reverti: *Jerem.* 5. 3.

Wz

(i)

(i) Numquid, qui, cadit, non resurget? & qui averſus eſt, non revertetur? Quare ergo averſus eſt populus. iſte averſione contentioſa? Apprehenderunt mendacium, & noluerunt reverti. Omnes converſi ſunt in curſum ſuum, quaſi equus impetu vadens ad prælium. *Jerem. 8. 4. 5. 6.*

(k) Intonuit de cælo Dominus, & Altiffimus dedit vocem ſuam. *Pſal. 17. 14.*

(l) Ego vox clamantis in deſerto. *Joan: 1. 28.*

(m) Genimina viperarum, quis oſtendit vobis fugere à ventura ira? *Luc. 3. 7.*

(n) Si ſimili voce tonare potes? *Job. 40. 4.*

(o) Sine fide impoſſibile eſt placere DEO. *Hebr: 11. 6.*

(p) Intonuit Dominus fragore magno in die illa ſup: Philiſthim, & exterruit eos. *1. Reg. 7. 10.*

(q) Quàm pulchrum eſt cælum, ſed non pro te Martine.

(r) Multi de terra cæli ſunt, & multi de cælo terra. Infelix Judas cælum fuit. & factus eſt terra. Paulus Apoſtolus eo tempore quo perſequebatur Eccleſiam, terra erat, conſectus eſt, & cælum factus eſt. *S. Hier: in Pſal. 133 v. 3.*

(s) Maledictus, qui non permanet in ſermonibus legis hujus, nec eos opere perficit. *Deuter. 27. 27.*

(t) Vocavi, & remiſiſtis. *Prov. 1. 24.*

(u) Diſcedite à me malediſti in ignem æternum. *Matth: 25. 41.* NA

N A U K A II.

*Czemu BOG wieżą prochem natadowaną
wysadziwszy na powietrze, zruinował.*

508. CZtery tego dam ci, mój
Czytelniku, przyczyny, a
wszystkie będą nauką duchowną,
dla twego duszy dobra, abyś z cu-
dzej szkody i upadku był mędrszy i
ostrożniejszy. *Pierwsza przyczyna,*
dla czego BOG tę wieżę zruinował,
ta się na oczy stawia, aby ludzie taką
widząc ruinę, poznali, że przeciwko
mocy Boskiej nic mocnego nie masz,
i najmocniejsze mury iedną są pa-
ięczyną u BOGA, którą, kiedy ze-
chce, w iednym momencie przebie-
i zruinuie. Tę prochnię opisał
wyrażony szkół Luterskich nauczy-
ciel, że była żelazem i murem dobrze
przeciwko wszelakiej mocy ludzkiej
opatrzona; ale nie przeciwko mocy
Boskiej, która ją, iako czytamy,
skruszyła, wysadziła, i z gruntu zru-
no-

nowała. (a) Zaczyn niech się nikt nie chełpi z mocy swojej, bo ją w momencie jednym utracić może, kiedy się BOGU podobać będzie. Roboam w mowie i w myśli swojej zachwały, chcąc pokazać, że był mocniejszy nad Oycę swego Salomona, do zgromadzonego ludu rzekł: *Naymniejszy palec mój grubszy jest iak męgo Oycę grzbień* (b) Ale niedźny Król młody w leciech, a w rozumie młodszego (c) w ten czas, kiedy tak wiele o swojej mocy rozumiał, bardzo osłabiał, albowiem dzieśnięć części Królestwa utracił, przy dwóch się tylko utrzymał. Zkąd maia Królowie przestrożę, aby w mocnych murach fortec swoich nie dufali, ani się z sił swoich nie chełpili, bo to wszystko, kiedy BOG zechce, utracić mogą. (d)

Druga: Aby tym samym BOG pokarał Wrocław, czym szkodzić innym zamysłał; bo miał już po gotowiu pięć set cetnarów procho, którym nie jeden człowiek byłby zgiął: co on tedy na cudzą zgotował,

to

to BOG ná iego obrócił szkodę; albowiem tak rozrządza Pan BOG, że którą boleść człowiek drugiemu zadać umyślił, tę BOG ná głowę iego obraca, (e) który mieczem życie drugiemu odebrać zamysła, tym samym iego serce przebić BOG dopuszcza, (f) Zwyczajnie, kto dotki pod drugim kopie, w nie sam nad swoje mniemanie wpada, (g) Kto siła ná drugiego stawia, częstokroć sam się w nią uflił, (h) tak bowiem Święty Augustyn powiada: *Może to być, że złość twoja drugiemu niezaszkodzi; ale to być nie może, że by tobie zaszkodzić nie miała,* (i) Tę prawdę oczywiście ná owych palaczach widziemy, którzy piec Babiloński co raz bardziey podpalali, aby tym lepiej trzem pachołetom w on ogień wrzuconym dokuczyli. A komuż bardziey ta złością iak sobie zaszkodzili? Ogień ten przepuścił owym pachołetom, á tych złośliwych pozabijał palaczów, iako świadczy Piśmo Boże, (k)

Trzecia: Aby tym dziełem tak wyraźnym i wiekopamiętym BOG

pokornych kochający ludzką przytu-
 mit wyniosłość, albowiem coś wyso-
 kiego dla swojej wielkości, piękno-
 ści, ludności, okazałości, i wolności
 to miało o sobie trzymało. Zeby
 tedy siebie, czym było, należycie
 poznało, i że go BOG poniżyć, i w
 dym obrócić może, uznało, wieżę
 iego ten wszechmocny Pan z funda-
 mentu wyrzucił, i wszystkie proch
 w niej znajdujący się w dym obró-
 cił. Z natury swego ciała prochem
 są wszyscy ludzie, Proch rufnicy
 ginie prętko w dym obrócony. Proch
 ziemny od wiatru bywa niewiedzieć
 gdzie rozproszony. Niech tedy lu-
 dzie dla swojej według ciała podłej
 kondycji nie trzymają wysoko o so-
 bie, albowiem BOG nadętych pychą
 (1) na proch startych, iako wiatr
 potężny, według swojej pogroźki,
 rozproszy [m] złączym, iako nikcze-
 mny dym prętko z oczu ludzkich tá-
 cy nędznie zginą, według Dawido-
 wego upewnienia. (n) Tę prawdę
 my Kapłani co dzień wyznawamy,
 kiedy *Magnificat* mówiąc albo śpie-
 wając, słowa Najświętszey Zbawi-
 cie-

ciela naszego Matki MARYI Panny
 z pokorą powtarzamy: *Rozproszyl*
pysznych myślą serca swego. (o) A
 kiedyż BOG nierosprażzał pysznego
 i dumnego serca ludzi? Wiesz, mój
 Czytelniku, co BOG uczynił z Ga-
 liątem, z Amanem, z Faraonem, z
 Antyochem, z Herodem, z Holofer-
 nefem, i z Nabuchodonozorem Ci-
 wiliści pyszne myśli mieli, dla któ-
 rych pierwszego kamiem z Dawi-
 dowej procy wyrzuconym trafiwszy
 w czoło, trupem na placu położył,
 Drugiego, lubo pierwszego Ministra
 Króla wielkiego na szubienicy wy-
 fokiey obwiesił. Trzeciego w mo-
 rzu czerwonym wraz ze wszystkim
 jego wojskiem utopił, Czwartego
 smrodem nieznosnym z własnego cia-
 ła pochodzącym aż do samey śmierci
 ukarał. Piątego robactwem żywego
 rozteczył. Szósteo, ręką niewie-
 ścia głowę mu uciawszy, z tego
 świata zgładził. Siódmego wołem
 z Króla uczynił, i z tronu od ludzi
 do lasa między bestye na siedmiole-
 tnie wygnanie wypędził; po których
 dopiero uznał w sobie, i całym gło-
 sem

sem dla inſzych wyznał, że nie tylko poniſzſzey kondycyi dumnych ludzi, ale i wielkich pyſznego ſerca Monarchow poniżyć, iak mu ſię podobą, i kiedy zechce, może. (p) Tak to BOG wyſoko latającym ptaſzkom ſkrzydła obcina: tak wyſokie góry z ziemią równa: tak wynioſſe ſerc ludzkich wieże z fundamentow wyrzuca, i rozpraſza.

Pamiętaj, mój Czytelniku, na dwa zdania, które ci podaie do uwagi. Jedno ieſt Świętego Jana Chryzoſtoma; drugie wielkiego Aſcety Tomaſza Kempeńſkiego. Pierwſzy odwodząc od pychy, tak o niey mówi: *Wielkie ieſt wynioſtoſci licho. Lepiej ieſt bydź głupim, iak dumnym i pyſznym* (q) Drugi tak napisał pokorę zalecając: *Nieſzkodzić, choć ſię wszystkim podaieſz, ale ſzkodzi najbardziej, ieżeli ſię choć tylko iednemu praſezadaſz.* (r) Więſz dobrze, iak niewątpie o tym, że pyſznego Lucypera byty te myśli: *Nad gwiazdą Boſkie tron mój podwyżſze: podobny będę najwyższemu.* (s) Więſz, że pyſne Boſtwa pragnienie w pierwſzey

Mat.

Matce naszej urodziło się z onych
 słów biesa: *Będzicie iak Bogowie,*
wiedzący dobre i złe. (t) Wiesz, że
 pyszne Mularzow i Architektow
 miasta i wieży Babilońskiej były o-
 ne rady: *Zbuduymy sobie miasto i*
wieżę, któreyby wierzech tykał się Nie-
ba, i wstawmy imię nasze. [u] Wiedz-
 że też o słowach pokornych ludzi.
 Pokornego Abrahama ta była modli-
 twa: *Mówić będę do Pana, ponieważ*
proch jestem i popiół. (w) Naydosko-
 nalszego pokory Mistrza ta była nau-
 ka: *Uczcie się odemnie, bo jestem ci-*
chy i pokorny sercem, a znajdziecie od-
poznienie duszom waszym. (x) Nay-
 głębszey pokory Mistrzyni Matki Bo-
 skiey to było przed Gabryelem Anio-
 łem oświadczenie: *Oto ja służebnicą*
Pana, niech mi się stanie według słowa
twego. (y) Pokornego Marszałka
 Chrystusowego Świętego Jana Krzci-
 ciela ten był głos: *Nie jestem ga-*
dzien, abym rozwiązał rzemyk trzewi-
ka iego. (z) Pokornego Apostołów
 Xiążęcia Świętego Piotra ta była
 proźba: *Wynidź odemnie, boć grzeszny*
człowiek jestem, Panie. (aa) Pokor-
 nego

nego Narodow Nauczyciela to wy-
znanie było: *Nie iestem godzien być
zwany Apostołem* (bb) Pokornego
żołnierzow Rotmistrza ta była mowa:
*Panie nie ie. tem godzien, abyś wszedł
pod dach mój.* (cc) Tych tedy głó-
fow, a nie tam tych, mój Czytelni-
ku, słuchay. Nie pysznych, nie du-
mnych, nie hardych, nie wyniosło-
ścią nadętych grzeszników. ale po-
kornego serca ludzi naśladow.

509. *Czwarta.* Aby Wrocławia-
now po dawniejszych pogrozkach nie
poprawionych większą zafrażył, i
ukarał plagą. Niech wie o tym
każdy, iako BOG miaśtu temu nie
małym pogroził upadkiem, kiedy
większą połowę wieży Kościoła
Świętęj Elżbiety, w kilka lat po se-
kcie Luterskiej tam wprowadzo-
ney, na ziemię zwałił, iednak oczy-
wiście cudownym miłosierdzia swe-
go aktem od szkody zachował; albo-
wiem roku Pánfkiego 1529. w Wigi-
lii Świętego Macieja Apostoła wielka
powstawszy na powietrzu burza,
wspomnionęj wieży sto dwadzieścia
i dwa łokcie na ziemię zrzuciła, bez

śladnego człowieka zabicia i obrażenia, coś tylko dachu kamienicy przy ciele Cesar skim naruszył tey wieży Krzyż żelazny pozłożony, którego cztery łokcie było; na pamiątkę tego wystawiono potym na teyże kamienicy Krzyż mały pozłożony: Dragu żelaznego czternaście łokci było, wierzchu zaś samey wieży zrzuconey łokci sto cztery narachowano: miedzi cetnarow cztery sta dwa, a ołowiu siedmdziesiąt dziewięć, także cetnarow: Gałka albo bania tey wieży tak wielka była, że się w nią dwa korce Wrocławskie (áchtel pojedynczo zwáne) zmieścić mogły. Tey zaś murowaney od ziemi aż do kamiennego ganku wieży zostało się sto osiem łokci. Ze tedy tak wielka machina, i znaczna ciężaru wielkość ani jednemu człowiekowi nieszkodziła, ani kamienicom szkody nieuczyniła, któż tu nie uzna wielkiego nad tym miastem Boskiego miłosierdzia, przez które chciał go tylko upomnieć, aby sekty Luterskiej nie dawno przyjętey odstąpiło, a nie jego śmierci i zguby tą wieży ruiną szukał.

kał. Jakaż tę Boską miastu Wrocławowi przedziwnie świadczona łaskawość, naystarzszy w ten czas Kościoła Świętey Elżbiety Paster Ambroży Moiban uznawszy, łacińskimi opisał wierszami; wprzód te z Psalmu 92. położywszy słowa: *Dziwny na wysokościach Pan*, (dd) które na polskie tak tłómaczę:

Spadłszy Siloe wieża krwią ludzką
zamazana;

Od tęg naszej nikomu śmierć nie
jest zadana;

Bo z rozkazu Pańskiego, za co bądź
mu chwala;

Machine moc Anielska ostrożnie
składała. (ee)

Dobrze napisał Moiban, że dziwny Pan BOG na wysokościach; bo któż się nie zadziwi nad taką jego Opatrzności łaskawością? Ale może się tu nie od rzeczy wznieść pytanie, kiedy się BOG Wrocławowi we dwóch przypadkach dziwniejszym pokazał; czy w roku 1529, kiedy wieżę Kościoła Świętey Elżbiety bez okalichenia

za-

żadnego człowieka na ziemię zrzucił; czyli w roku 1749: kiedy prochową wieżę z wielą ludzi okalczaniem, zabiciem, i kamieniem szkoda z ziemi na powietrze wyrzucił? Ja tak myślę; i wnoszę; że się Pan BOG daleko dziwniejszym w roku dawniejszym pokazał, iak w późniejszym; bo tę wieżę prochową byłby mógł każdy człowiek iedną ognia i-skierką na powietrze wyśadzić; ale sto dwadzieścia i dwa łokci wieży razem obalić, i bez szkody na ziemię zrzucić, żadenby człowiek przyrodzonym sposobem nie potrafił; czego że BOG dokazał, któż przeczyć będzie. że się dziwniejszym z strony łaskowości świadczoney w dawniejszym iak w późniejszym przypadku pokazał. A że do tego czasu po tych Boskich pogrozkach i plagach Wrocławianie w swoim Luterskiej sekty uporze zostają, serdecznie nad tą ich zatwardziałością ubolewam, i żale się na nich słowy Jeremiaśza Proroka przed Bogiem, mówiąc: *Uderzyłeś ich, a nie boleli; przytarłeś ich, a ciwłżeniu przystać nie chcieli: zahartowali*

twoje twarzy nad opokę, i nie chcieli
powrócić. (ff) Posłuchaycie mnie
iako ziomka waszego Wrocławianie:
żebyście daley nie błąd ili, a potym
na wieki nie zginęli; *pytacie się o*
ścieszkach dawnych Poprzedników wa-
szych, ktoremi chodzili, niżli do was
Luterska wkradła się nauka; z pilno-
ścią wielką pytacie się, mowię do
was słowy samego BOGA, która jest
dobra droga, do wiecznego zbawienia
prowadząca (o tey dowiedcie się od
Katolikow). a do samey śmierci nią
chodźcie, a znajdziecie ochłodzenie du-
szom waszym. (gg)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ
PATRUM.

- (a) Contulit portas æreas, & vœtes fer-
reos confregit. *Psal.* 108. 18.
(b) Minimus digitus meus grossior est dor-
so patris mei. *3. Reg.* 12. 10.
(c) Ætate juvenis, mentis usu juvenilor.
S. Basil. homil. 22. de humil.
(d) Non gloriatur potens in potentia sua.
Jerem. 9. apud 70.
(e) Convertetur dolor ejus in caput ejus.
Psal. 7. 17.

(f)

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEJ. 336

(f) Gladius eorum intret in corda ipsorum. *Psal.* 36. 15.

(g) Lacum aperuit, & effodit eum, & incidit in foveam, quam secit. *Psal.* 7. 16.

(h) In Laqueo isto, quem absconderunt, comprehensus est pes eorum. *Psal.* 9. 16.

(i) Malitia tua ut alteri non noceat, fieri potest; ut autem tibi non noceat, fieri non potest. *S. Aug. in Psal.* 34. v. 8.

(k) Viros illos, qui miserant Sidrach, Misach, & Abdenago, interfecit flamma ignis. *Dan.* 3. 22.

(l) Tumentes superbiâ. *Deuter.* 1. 43.

(m) Comminuam eos ut pulverem ante faciem venti. *Psal.* 17. 43.

(n) Quemadmodum fumus deficient. *Psal.* 36. 20.

(o) Dispersit superbos mente cordis sui. *Luc.* 1. 51.

(p) Gradients in superbia potest humiliare. *Dan.* 4. 34.

(q) Magnum est elationis malum. Melius est esse stultum, quam insolentem ac superbum. *S. Chrysost. homil.* 39. ad pop.

(r) Non nocet, si omnibus te supponas: nocet autem plurimum, si vel uni te præponas. *Thomas Kemp. l. 1. de Imit. c. 7. n. 3.*

(s) In Cælum conscendam, super astra DEI exaltabo solum meum... Similis ero Altissimo. *Isa.* 14. 13, 14.

(t) Eritis sicut Dii scientes bonum & malum. *Genes.* 3. 5.

X

(n)

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwosci Boskiej.

(u) Faciemus nobis civitatem & turrim;
cujus culmen pertingat ad cælum, & celebre-
mus nomen nostrum. *Genes. 11. 4.*

(w) Loquar ad Dominum, cum sim pulvis,
& cinis. *Genes. 18. 27.*

(x) Discite à me, quia mitis sum, & hu-
milis corde. *Matth. 11. 29.*

(y) Ecce Ancilla Domini, fiat mihi secun-
dum verbum tuum. *Luc. 1. 38.*

(z) Non sum dignus, ut solvam ejus cor-
rigiam calceamenti. *Joan. 1. 27.*

(aa) Exi à me, quia homo peccator sum,
Domine. *Luc. 5. 8.*

(bb) Non sum dignus vocari Apostolus. *1. Cor. 15. 9.*

(cc) Domine non sum dignus, ut intres
sub tectum meum. *Matth. 8. 8.*

(dd) Mirabilis in altis Dominus. *Psal. 92. 6.*

(ee) Collapsa est turris Siloe madesacta
et ruore,

Pyramide hac nostra nemo cadente perit;
Nani jussu Domini exceptam, cui gloria soli,
Angelicæ molem deposuere manus. *Ambr.
Maibanus.*

(ff) Percussisti eos, & non doluerunt: at-
trivisti eos, & renuerunt accipere disciplinam:
induraverunt facies suas supra petram, & no-
luerunt reverti. *Jerem. 5. 3.*

(gg) Interrogate de semitis antiquis, quæ
fit via bona, & ambulate in ea, & invenietis
refrigerium animabus vestris. *Jerem. 6. 12.*

N A U K A III.

*Czemu BOG w Wrocławiu tym sądem
sweim, nie przepuścił Katolikom,
ani sweim Kościołom.*

510. *Z*Eby Kátolicy nie rozumieli,
żeśamo tylko Luteranów grzechy ten sąd Boski z ukaraniem na Wrocław sprowadziły, ani onym ani swoim domom poświęconym BOG nie przepuścił. Ciężko nie raz, iako jest wielkie podobieństwo, Kátolicy, albo ieszcze ciężey niektorzy niż Lutrzy Boski Maieftat obrazili; zacząym słusznie się stało, że wraz są ukarani. Ktorzy zaś Kátolicy i Luterani, przy życiu i zdrowiu pod czas wykonania tego sądu Boskiego wyroku zostali się, niech o tym u siebie nie sądzą że tylko ci, ktorych iaka na życiu, na zdrowiu, lub ruchomościach szkoda potkała, sami przewinili, i nagrzeszyli; ale w sumnienie swoje należycie zayrzawszy. pomiarkują, że się i oni do takiey ruiny częścią z ułomności iako ludzie, częścią z złośliwey na grzechy

Xa śmia-

śmiałości przyłożyli: że ich jednak
 ta w ten czas minęła, niech codzien-
 ne BOGU dzięki oddawają, że im łaskawie,
 kiedy innych pokarzą, przepuścił i czasu do pokuty, użyczył,
 której ieżli czynić nie będą, groię
 im tą zgubą, którą złym ludziom po-
 groził Chrystus mówiąc: *Jako onych
 ośmnastu, na których wieża w Siloe u-
 padła, i po zabijała: mniemacie, że
 winniejsi byli nad wszystkich ludzi w
 Jeruzalem mieszkających? Nie, powia-
 dam wam: ale ieżli pokutować nie bę-
 dziecie, wszyscy także zginiecie.* [a]

Czegoż potrzeba więcej na za-
 chęcenie Wrocławianow do pokuty.
 iako to od Chrystusa przytoczone za-
 bitych wieżą ludzi podobieństwo. i
 podobną zgubą grożące słowa Jego?
 Ze tedy i Katołicy wiele na grzeszy-
 lili, i także gniew Boski na siebie za-
 páli; słuszną aby przyzwoitą pokutę
 czynili i Boski Máieślat błagali, i na
 potym doskonale po Chrześciańsku ży-
 li, ieżli káry większey uniknąć prágna;
 albowiem trzeba wiedzieć, że nie tak
 na Luteránow iak na Katołikow grze-
 chy BOG się gniewa: bo Katołikow

má za synow, á Luteranow zǎ pášier-
 bow. Kiedy się trafi, że na Oycza
 syn i pášierb nástąpi, łaską iego ow
 i ten wzgárdzi, wiadoma rzecz iest
 z doświadczenia, że większą boleść
 Oycowskiemu sercu synowska złość,
 iák pášierbowa lekomyślność zadaie:
 tak kiedy Luteráni i Kátolicy różnemi
 grzechami przeciwko BOGU powsta-
 ją, nie tak się ciężko BOG na Lute-
 ranow, iák na Kátolikow gniewa: bo
 nie tak bárdzo na pášierbow złość,
 iák na synow niewdzięczność ubole-
 w, na którą p zed Niebem i ziemią
 żáli się po dziś dzień tymi słowy:
*Synow wychowałem, i wywyższyłem, á
 oni mną wzgardzili.* (b) zǎs iákie ich
 karanie czeka, zǎraz przydaie, mo-
 wiąc: *Biada synom niecnotliwym.* [c]
 á biada nie tylko w doczesności, ále
 i na całą wieczność, bo głębiy żli
 Kátolicy iák Luteráni do piekła wtrą-
 ceni, większe męki zǎpewne cier-
 pieć będą. Zwǎżcież tedy dobrze
 Kátolicy, iák wielce potrzebna wám
 iest prawdziwa pokuta, kiedy wám
 bez niey żyłacym zgubą grozi Przed-
 wieczna prawda mówiąc: *Jeżeli poku-*
to-

tować nie będziecie. wszyscy także zginięcie

Taż samą uznając być przyczyną, dla czego przy tym Miasta Wrocławskiego upadku BOG i swoim nie przepuścił Kościołom, aby wszyscy ładzili grzechy bydz tego złego źródłem. Służy tu wspomnieć sławne Miasto niegdyś Jeruzalem, ktore w tak wielkim BOGA zostawato względzie, że przez nie przyśięgac się ludziom zakazał Chrystus mówiąc: *A Ja wam powiadam, abyście zgota nie przyśięgali; ani na Niebo, bo iest Tronem B. G. A: ani na ziemię, albowiem iest podnożkiem nog iego: ani na Jeruzalem, bo iest miasto wielkiego Krola* (d) a przecię dla grzechow iego zbraydził sobie tym miastem BOG, i porzucił go. (e) co i Chrystus o Kościele przepowiedział tymi słowy: *Oto zostanie wam Dom wasz pusty.* (f) albowiem na nic dobrego to się nie przyda, pięknie Domy Boskie zdobić, a BOGA samego grzechami ciężkimi do gniewu przywodzić. Zaczynam nie dziw, że BOG ozdoba mi powierzchownymi wzgardził, kiedy

dy go żydzi wewnętrznie nie flu-
chali, iak Walfridus napisał. (g) kto-
ry ten czyni wniosek, że BOG dla
grzechów orzeczy i mieysca święte
nie dba, świadkiem iest Arka Pánka
od Filistynow w niewola zábrana: Ko-
ściół Jerozolimski tyle rázy zburzo-
ny, lub zniewáżony, i wiele Chrze-
ściańskich Kościołów, to od nieprzy-
iációł spustoszonych álbo zburzonych:
to ogniami, álbo piorunami popálo-
nych: to trzęsieniem ziemi álbo wi-
chrámi obálonych. (h) Stáwny Ru-
pertus powiada, że BOG, który trzech
młodzianow z ogniatego pieca wyba-
wił, i zdrowych wyprowadził, Ko-
ściółá swego w Jeruzalem od poža-
row ogniowych dla tego nie uwol-
nił, áby to cały świat poznał, że
nie tak złote Kościółá materyálne-
go ściany BOGU się podobáią, iako
ráczey wiara, miłość, i czyste serca,
które ulubionym dla niego, bywaią
mieyscem. [i] Toż samo potwier-
dza Bernard Święty, mowiąc: *[Nie tak
z wypolerowanych marmurów, iak z pię-
knych obyczajów BOG się cieszy i czy-
ste bardziey kocha dusze, iak ściany*
wy-

wyzłocione. [k] Ze tedy BOG w sercach Wrocławianow miłego dla siebie nie znalazł pomieszkania, coż zdziw, że materialne choć poświęcone sobie Kościoły od szkody nie zachował?

511 *Druga przyczyna* może być ta, aby zokazyi takich ruin BOG nabawił zbawiennego strachu ludzi, którzy ieżeli się nie sądzą być bezrozumnymi bydlętą, tak powinni do siebie mówić: Coż się z nami grzesznymi stanie, kiedy BOG i swoim nieprzepuszcza Domoin? Na iak surowy my przyjdziemy gniew Boski, kiedy tey podpadają i Kościoły? Upomniat niegdys BOG Izraelitow, aby się tą zważili uwagą, iako dla grzechow ludzkich święte miasto Siło zruinowat, tak mówiąc do nich: *Jdźcie na miejsce moje w Siło, gdzie w początku mieszkało Imię moje, a patrzcie com iemu zrobił dla złości ludu mego Izraelskiego.* [1] Jakby wyraźniej rzekł: Jeżeli rozgę sprawiedliwości moiey wyciągnąłem na to miejsce święte, gdzie nayprzod mieszkałem dla ludu mego, a iakże nie mam teyże sa-
mey

mey rozgi wyciągnąć na inſze mia-
 ſto, i one dla grzechow ludu moie-
 go i Luterskiego ukarać? Jako tedy
 BOG Arce przymierza nie przepu-
 ſcił, ale ią wręce nieprzyjacielskie
 wyprawił, i miaſto Jeruzalem, i ſwoy
 Kościół w nim i iego wſzyſkie o-
 zdoby, pięknoſci, drogoſci, wſpânia-
 łości, i ſwiątoſci na znieważe-
 nie, wyſmianie, zdeptanie, i zni-
 ſzczenie pogańskim narodom podał;
 tak i teraz náyſwiętſzym tajemni-
 com ſwoim czyni. aby tym ſanrym,
 kiedy i ſobie poſwięconym nieprze-
 puſzcza domom, ludzi grzeſznych
 zbawiennego nabawił ſtrachu, to ieſt,
 żeby ſię więkſzego dla ſwoich zbro-
 dni karania ſpodziewali winowáycy
 od tego Pana, który ſwoie ſwięte
 domy dla ich wielorakich grzechow
 w płakaną zgubę podaie iako Świę-
 ty Jzydor naucza. (m) Inſzy tey
 prawdy dowod podaie nam Pſalmiſta
 Święty powiadaiać, że Pán BOG *ſwoy*
przybytek, gdzie w ludziach mieſzkał,
od ſiebie odepchnął. (n) Jeſli pra-
 gniesz wiedzieć moy Czytelniku, dla
 czego BOG iako przedtym, tak i te-

raz swoim gardzi przybytkiem, to
 jest Kościoły, w których zwykł za-
 kładać mieszkanie swoje, czemu na
 obalenie, spalenie, spustoszenie, i na
 różne ruiny, i opłakane przypadki
 podaie, dowiesz się od Świętego Au-
 gustyna przyczyny, który tak naucza,
 że ponieważ ludzie dla grzechow
 swoich stają się niegodnemi, aby w
 nich Pan BOG mieszkał, gardzi Ko-
 ściołom materialnych pomieszka-
 niem, które nie tak dla siebie, iako
 raczy dla dobra ludzi postanowił.
 Zaczynamy kiedy BOG mieszkaniem w
 ludziach gardzi, w ruinę podaie po-
 święcone sobie Kościoły. (o) Nie
 chcieli tej wzdardy prawie przed
 stu lat cichym sposobem sobie od BO-
 GA pokazanej Luterani uznać, kie-
 dy w roku 1649. w dzień Świętego
 Wawrzyńca w Kościele Świętej El-
 żbiety jeden filar (na którym wiel-
 kie organy 550 cetnarow ważące
 72000 złotych Polskich kosztujące zo-
 stawały) i na załutrz dwa inższe fila-
 ry z częścią sklepu, wraz z Amboną
 Káznodzieyską upadły, i wielką rui-
 nę w tym Kościele uczyniły, tak, że
 na.

nabożeńſwa ſwego w nim aż do trzeciego roku nie odprawiali. W ſto lat po tym BOG, że nie był kontent z mieſzkania ſwego w ludziach, dał ſię głoſno ſłyſzeć na cały Wrocław, kiedy w roku 1749 przy wyrzuconey z wielkim hukiem prochowni, dwa Kato-lickie Kościoły znaczną ponieſły ſzkodę. Poſłuchaycie tu wy tego Miasta Obywatele, co mowi pier-wszy z Zgromadzenia Apoſtolskiego Piotr Święty. *Czas ieſt, aby ſię zaczął sąd od Domu Bożego. A ieſli nayprzod od nas, ktorzy we dnie i w nocy BOGA wychwalamy: ktorzy światem, i marnoſciami iego gardziemy: ktorzy Rady Chryſtuſowe w Ewangelii wyrażone pełniemy: ktorzy ubogiego dla nas Zba-wiciela w uboſtwie dobrowolnie naſla-dujemy: iakż koniec tych, ktorzy Bo-skiey nie wierzą Ewangelii? ktorzy we-dług ciała i pożądlivoſci iego żyją? ktorzy na BOGA, na Niebo, na sum-nienie i piekło nic niedbają? Ey lę-kam ſię o ciebie, ſławne miasto Wro-cławskie, żeś tak w błędach Luter-skich zaślepione, do Wiary Kato-lickiey powrócić nie chceſz. Ktoż to*
wie

wie, iezli ta uczyniona wyrzuconą z fundamentow prochownią ruina, ostatnim doczesnego karania nie była Boskim Nawiedzeniem? Lękać ci się trzeba, żeby cię kiedykolwiek BOG, iako niegdyś Sodomę, w momencie nie zgubił, ktore ciężey BOGA, iak niegdyś Sodoma obrażał. Nieprawość, mowi Święty Piotr Damiani, *Chrześcijańskiej duszy grzech przewyższa Sodomczykow: albowiem każdy teraz tym gorzej wykracza, czym bardziej i samemi Ewangeliczney łaski roskazami gardzi.* (q) Obawiaćbyś się miało przypadku Jerozolimy, żebyś do gruntu zburzone nie było, tak, żeby kámiień na kámiieniu w tobie się nie został (r) á to dla uporu twego, w ktorym aż do tego czasu zostaiesz, żeś iako przedtym tak i teraz nie poznało czasu nawiedzenia Boskiego. Jednym cię tylko palcem BOG dotknął (s) áż zaraz wieżą prochowną z gruntu na powietrze wyrzucił z taką łatwością, z iaką niegdyś Chrystus z ludzi wyrzucał czarty. (t) A iezli cię tak znacznie iednym palcem skołatał, i zastraszył, cóż się z

to-

toba stanie, iak cię uderzy całą swoiey
 sprawiedliwości ręką? Nie wytrzy-
 masz tey ręki potężney, bo ani świat
 cały, ani wszystka ziemia wytrzymać
 iey, i utrzymać się niepotrafiłaby.
 (u) Zginiesz wcale, i przepadniesz,
 iako Egypcyanie owi, na których tę
 swoię potężną rękę BOG tylko wy-
 ciągnął. (w)

512 Z tych nauk, ktore tu dla
 Wrocławia podałem, niech się i mia-
 sta insze na ostrożności mają, żeby
 na podobne albo i na większe ruiny
 dla grzechow swoich mieszkáncow
 nie przyszły, ponieważ pod iednego
 Pana Wszechmocnego władzą wszy-
 skie zostają, który iákim dzisiaj ie-
 dno miasto karania kielichem poczę-
 stował, takimże drugie i trzecie iu-
 trzeyszego dnia poczęstować może:
 álbówiem na zastraszenie grzesznych
 ludzi *Kielich* sprawiedliwości Boskiej
 iest *napelniony*, ale na ukaranie *nie*
iest wyprożniony. (x) Słuszna tedy
 rzecz, i wielce zbawienna, ábyś się
 każde miasto tey mocy z synowską
 boiaźnią lękało, ktorey żadnym spo-
 sobem najmniejszego odporu dąć nie
 mo-

możesz; i tey każdego czasu obawia-
ło się mądrości, przed którą się uta-
ić nie potrafił. Nie trzeba by tak
bardzo bąć się BOGA, gdyby iedney
z tych dwóch doskonałości nie miał,
iako Święty Bernard powiada, i da-
ley upomina mówiąc; ale że ma oko
tak bystre, które wszystko widzi; i
tak potężną rękę, która wszystko mo-
że; koniecznie bąć się go doskonale
potrzeba. (y)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Sicut illi decem & octo, supra quos
cecidit turris in Silôe, & occidit eos: puta-
tis, quia & ipsi debitores fuerint præter omnes
homines habitantes in Ierusalem? Non, dico
vobis: sed si pænitentiam non habueritis, o-
mnes similiter peribitis. *Luc. 13. 4. 5.*

(b) Filios enutrivì, & exaltavi, illi autem
spreverunt me. *Isa. 1. 2.*

(c) Vae filiis sceleratis. *Ibid: v. 4.*

(d) Ego autem dico vobis non jurate o-
mnino, neq; per cælum, quia thronus DEI est,
neq; per tetram, quia scabellum est pedum
ejus; neq; per Ierosolymam, quia civitas est
magni Regis. *Matth: 5. 35.*

(e) Reliqui domum meam, dimisi hæredi-
tatem meam. *Jerem. 12. 7.*

(f)

(f) Ecce relinquetur vobis domus vestra deserta. *Matth. 23. 38.*

(g) In vanum ligna & lapides poliunt, qui mores non componunt: frustra dona & pecunias comportant, qui interiori divini sublimitatis oculum non placent. Nam, quia Iudaei Dominum interiori non audierunt, exteriora eorum contempsit. *Walsfridus lib. de reb. Eccl. c. 13.*

(h) Ergo propter peccata hominum loca sacra à DEO negligi testis est Area ab Allophylis capta: templum toties eversum vel profanatum: & multae Christianorum Ecclesiae nunc à Barbaris vastatae, vel subversae: nunc ignibus vel fulminibus desolatae: nunc terrae motibus vel turbinibus dirutae &c. *Idem lib. sup. cit.*

(i) Erudiendus erat mundus, ut sciret, quòd DEUS excelsus non pulchris lapidibus, aureisve parietibus templi manufacti delectatur: sed fide, charitate, & mundis cordibus: & ille est ei optabilis locus. *Rupert. l. 6. de Viſ. Verbi c. 25.*

(k) Non tam politis marmoribus, quam ornatis moribus delectatur DEUS: & puras magis diligit mentes, quam superauratos parietes. *S. Bern. serm. ad Milit. templi c. 5.*

(l) Ite ad locum meum in Silo, ubi habitaſſet nomen meum à principio: & videte, quid fecerim ei propter malitiam populi mei Israël. *Jerem. 7. 12.*

(m) Mirari te dixisti, quòd fiat, ut DEUS, cum terrae motum immittit, templis suis minime parcat? At certam huius rei declaratio-

nem in divinis libris habes. Nam, ut Sanctæ Arcæ minimè pepercit, verum tam una cum ipsis Sacerdotibus, qui deliquerant, Barbaris dedit: & urbem sanctificationis, & Cherubim gloriam, & Solam, & prophetiam, & unctionem, & thumim in conculcationem, & contaminationem gentibus addixit: ita nè nunc quidem ab omni labe puris mysteriis parcis: ut dum suis aulis minimè parcis, terrorem iis, qui peccant, inciant, atrociorum videlicet pœnam ob ea, quæ agunt, expectantibus. *S. Iſid. Pelusot. lib. 1. epistolarum ep. 73.*

(n) Repulit tabernaculum suum, ubi habitavit in hominibus. *Pſal. 77. 60.*

(o) Cum ergo digni non essent, in quibus habitaret, cur non repelleret tabernaculum, quod utiq; propter se non instituerat, sed propter ipsos, quos jam iudicabat indignos, in quibus habitaret? *S. Aug. in Pſal. 77.*

(p) Tempus est, ut incipiat iudicium à Domo DEI. Si autem primum à nobis, quis finis eorum, qui non credunt DEI Ewangelio? *1. Petr. 4. 17.*

(q) Iniquitas Christianæ animæ peccatum superat Sodomorum; quia unusquisq; nunc tanto deterius delinquit, quanto & ipsa Evangelicæ gratiæ mandata contemnit. *S. Petr. Damian. opusc. 7.*

(r) Non relinquent in te lapidem super lapidem: eò quod non cognoveris tempus visitationis tuæ. *Luc. 19. 44.*

(s) Digitus DEI est hic. *Exod. 8. 19.*

(t)

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY. 351

(t) Si in digito DEI ejicio dæmonia. *Luc.*

11. 29.

(u) Manus ejus ne à tota quidem terra, quanta, quanta est; imò nec à mundo universo sustineri posset. *Philo l. 1. de vita Moyſi.*

(w) Extendiſti manum tuam, & devoraviſt eos terra. *Exod. 15. 12.*

(x) Ad terrendum plenus est calix, ad feriendum non est exinanitus. *S. Ambr. in Pſal. 37.*

(y) Quid tam timendum, quàm potestas, cui non potes resistere? Quàm sapientia, cui abscondi non potes? Poterat minus timeri DEUS alterutro carens: nunc autem perfectè oportet timeas illum; cui nec oculus deest videns omnia, nec manus potens omnia. *S. Bern. l. 3. de Conſid.*



Y

PRZY-

Temik IV. Rozgi Sprawiedliwosci Boskiej.

PRZYKŁAD XVIII.

*Nie cierpliwością i Syna i siebie
zgubił Oyciec.*

513. **W**ieśniak pewny wiązaniem sноп-
pkow bawiąc się na polu, po-
stał, nie wiedzieć po co, do domu
Syna, który że się tam trochę dłu-
go zabawił, tak się Oyciec niecierpli-
wością uwiodł, że, iak powrócił z do-
mu syn, ciskając na niego ziemią i-
kąś przytwardszą, trafiwszy go bryłą,
na mieyscu trupem położył. Widząc,
że źle uczynił, z przyrodzonego żalu
rozpaczą złączonym, przykrywszy sноп-
pkami zabitego, pobiegł do stodoły, i
obiecił się. O tym gdy żonie po polu w
kąpieli będącej, i dziecię przy pierśn-
ach trzymającej powiedziano, z wielkiego
przełęknienia dziecię w kąpieli zolta-
wiwszy, do stodoły poszła. w ktorej
obaczywszy wiskającego męża, z cięż-
kim smutkiem i żalem do domu po-
wrocila, gdzie załawszy wodą w ką-
pieli zalane dziecię, z rozpacz do Ro-
do.

dolę pobiegła; a zamknąwszy za sobą wrota, na tymże balku czyli słupie, na którym wisiał mąż, sama się obiesiła, *Pedag. Christ. part. c. 7. §. 7.*

* * * * *

N A U K A I.

Nie cierpliwcy głupi, sobie samemu szkodzą.

514. Jeżeli z ktorej przywary natury ludzkiej to z niecierpliwości wiele szkód ponosi człowiek, albowiem poki mu rozum przyświeca iako słońce, pory do otrzymania swoich zamysłów szczęśliwy; ale iak tylko ten gruba niecierpliwości chmurą zaćmienie cierpi, zaraz człowiek w takie ciemności zachodzi, że wcale nie widzi, do iakich nieszczęśliwości przychodzi. (a) I być nie może inaczej, albowiem BOG na ukaranie jego gniewu swojej iasności ukrywa promień, a zatym nie widzi, iak ślepy, dokąd zapalony cholerą idzie. według nauki Świętego Grzegorza W. (b) Y

komuż nie wiadomo, wiakie ten człowiek nieszczęścia wpada, który w grubych ciemnościach chodzi? Taki częstokroć ręce i nogi łamie, twarz sobie kaliczy, oczy podbija, głowę rozbija, zęby wybiła, wilkom w pazury się dostaie, w doły głębokie wpada, w stawach, jeziorach, rzekach, studniach tonie, i ginie. Na podobae nieszczęśliwości człowiek niecierpliwy przychodzi, kiedy w niepomiarowanych passjach iak w grubych ciemnościach zostaiąc, nie wie, dokąd idzie; nie wie, co mowi; i co czyni; i wcale rozumieią ludzie o nim, że rozum stracił, że oszalał, i głupim został, boć też i pismo Święte tak o nim powiada, że niecierpliwy głupstwo czynić będzie. (c) jakoż dobrze uważaiąc niecierpliwego człowieka, i czynności jego, a czy to nie jest głupstwo z łada iakiey przyczyny wielką zapalić się cholera? Niecierpliwy, że mu się naprzykrza mucha, że mu drugi i trzeci raz na nos przylatuje, wszystkim ią biesom oddaie, żeby ią do piekła porwali. Ze chłopiec na zawołanie Pańskie zaraz nie wy-

sko.

skoczy, niewiedzą mu Pan czuprynę.
 Ze stoł albo trochę krzywo stoj, albo
 nie ze wszystkim modnie ustawiony,
 obrywa po grzbiecie pacholek albo
 kredencarz. Ze serwety nie nowe, ra-
 ki piecze przy stole żona. Ze iedney
 i drugiej szpilki tudzież zaraz dla Jey
 Mości nie masz, hałas pełno o to, jak-
 by się wieża Babilońska obaliła, i nie-
 bożatko Panna ulyszy, że jest po-
 łacińsku krzywa. Tak wiemy, że Pi-
 farz pioro złe o stolik tłucze i mowi,
 żebyś diabła ziadło: malarz pensel
 napłowany ciska na ziemię, i mowi,
 żeby cię czart porwał: tak krawcy no-
 życe, szewcy skory, kowale żelazo
 kruche, mularze cegły niedopalone
 przeklinaią. A jestże to głupstwo za
 każdą choć małą okazyą swoy gniew
 na rzeczy nierozumne wywierać, one
 przeklinać, i diabłu je oddawać? Ka-
 żdy, prawda, niecierpliwy głupim się
 staie, ten iednak większym pokazuje
 się szaleńcem, który z niecierpliwości so-
 bie samemu czyni szkodę. (d) To sza-
 leństwo widzimy dosyć często, kiedy
 na przykład wino trefunkiem jakim
 wyleie się niecierpliwemu, to i flaszki
 po-

potłucze: kiedy mu się bity szostak
gdzie zawieruszy, to i worek z pie-
niędzmi w który kąć cisnie: kiedy mu
kogut zginie, to wszystkie kury pobi-
je: kiedy mu tabaki nie stanie, to i
tabakierkę wyrzuci oknem. Między dwo-
rzanami Rudolfa II. Cesarza był ieden
tak niecierpliwy, że nioższy w kryszta-
łowej szklenicy rano dnia pewnego
wodę, aby się nią ten Monarcha umył;
gdy mu przykrywało na ziemię upa-
dło, on w tym momencie cholery
ogniem zapalony, owę szklenicę mi-
stermie rzniętą o ziemię cisnął, mówiąc:
Wziął diabeł siodło, niech też weźmie
i konia. Y tak o ieden raz niecierpli-
wy człowiek uczynił szkody na 400.
Filipinow,

515. Jeszcze większym ten po-
kazuje się głupcem, który z niecierpli-
wości dla iakiego przypadku mniej po-
cieszniego na swoje następuje zdrowie
i życie. iak szalony iaki bije się po bo-
kach, targa się za włosy, głowę o ścia-
nę tłucze. Nawet i sam siebie zabił
nie ieden na cieie i duszy, iako ucy-
nił opisany w przykładzie wieśniak,
kto-

który z niecierpliwości zabiwszy syna, siebie samego na ciele i duszy zgubił. Tu się to sprawdziło, co Święty Bazyli napisał, że dla gniewu który pospolicie w ludziach z niecierpliwości powstaje, rodzicy i dzieci natury i wrodzonego affektu zapominają: *ale nade wszystko siebie samych gniewowi nie znają.* [e] Ja przydadę, że niecierpliwi BOGA nie uznawają, i BOGA za BOGA nie mają. Taką rześć jeden w Hiszpanii pokazał koster, który wszystko, co miał, przegrawszy, prosił Pana BOGA mocno, aby na odegranie rzeczy przegranych swojej mu łaski użyzył. Ale gdy mu się co raz nieszczęśliwiej w grze powodziło, przegrawszy pieniądze wszystkie, sadził suknie swoje, ale że i tę przegrał, z wielką niecierpliwością do domu poszedł, gdzie ubrawszy się w zbroję, i na konia wsiadłszy, wyjechał na rynek, i wielkim głosem wołał mówiąc: Jeżeli kto jest wiernym BOGA przyjacielem i toby mówił, że jest co BOG, niech się ubroji, i że mną spróbuje w imię swego BOGA, a ja zabiję go bez BOGA, i pozna, że niemam żadnego BOGA.

Kto-

Ktorzy to słyszeli, wszyscy struchleli, żaden jednak nie znalazł się taki, co by tego bluźniercę o taki grzech, złość i śmiałość niesłychaną był się potać odważył. Że tedy nikt z ludzi o to słowa mu nie rzekł, BOG nie zamilał, który, jako niegdyś Faraona nie lwami i niedzwiedziami, ale żabami i muchami ukarał, tak tego bluźniercę hardego rozgą jedną dotyc lichą uchościł, zeskawszy na niego jedną muchę, a to stało się pod czas zimy, która tak mu na twarzy dukczyła, iż dłużej kłapania iey wycierpieć niemogąc, musiał szyszak z twarzy zdiawszy na ziemię cisnąć. Tu większą mając wolność mucha, tak go po twarzy kasała, że się iey obronić nie mogąc, z konia rzucił się na ziemię, i twarz do ziemi przyciskał; lecz i to nic mu niepomogło, albowiem i tak leżącego muchą tak długo napastowała, poki bluźnierstwa swego przed wszystkimi słyszacemi z wielkim serca żalem nie odwołał, (f) Ktoż tu niewidzi, że do takiego szaleństwa niecierpliwość przywodzi człowieka, iż BOGA nie uznaje za BOGA. Y
 spra-

sprawdżyły się słowa Psalmisty mówią-
 cego: *Powiedział głupi w sercu swoim,*
nie masz BOGA. (g) Do tego głup-
 stwa niektorzy złość swoją przydają,
 kiedy o marną rzecz jaką na BOGA
 powstałą. Piśze Galenus, że chłopcem
 będąc widział iednego, który chciał
 drzwi barózo prętko otworzyć; ale
 czym bardzy o to się starał, tym dłu-
 żey w otwieraniu zabawić się musiał,
 Gdy tedy sam i tam klucz bez skutku
 obracał, tak się o to niecierpliwością
 uwiodł, że nayprzod jak wściekły
 pies klucz zębami kasać, a drzwi no-
 gami kopać począł; potym zapaliwszy
 twarz ogniem cholerycznym, i oczy
 zaiskrzywszy, usta piany toczące ku
 Niebu podniósłszy, BOGA przeklinał,
 i iemu złorzeczył. Ządziwił się wielce
 Galenus nad takową człowieka onego
 zapalczywością, i od tego czasu tak so-
 bie zbrzydził wszelaką gniewu passyą,
 że napotym i naymnieyszą nie uwiodł
 się niecierpliwością, aby podobna gnie-
 wu przywara, którą się winnym brzy-
 dził, w nim samym nigdy się nie zna-
 laża. [h]

516. Niech się z tą pomiarkuie
 pass onat każdy, do iak wielkich
 szkod, grzechow, chłostow, i zguby
 niecierpliwość go przyprowadza, kie-
 dy z rozumnego głupim go czyni,
 i przeciwko BOGU pobudza, i na
 wieczne potępienie wtraca. Poslu-
 chay proszę, moy czytelniku, mądre-
 go Alkuina, i usłuchay tak mowiące-
 go: Niech ci się gniew niepodoba dru-
 giego; a co się tobie w drugim nie podo-
 ba, tym się brzydz i w samym sobie,
 Nie chay się czynić równym głupiemu;
 ponieważ gniew na łonie głupiego odpo-
 czywa. Jeżeli się ty gniewasz na niego,
 będzie was dwóch złych, ty i on. Le-
 ci ty tobie iść być dobrym, choć on iść
 złym; czemu ty dla drugiego złotaś sta-
 ież się złym? [i]



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ
 PATRUM.

(a) Qui ambulat in tenebris, nescit, quod
 vadat. Joan: 12. 35.

(b) Cum menti iracundia confusionis te-
 nebras incutit, huic DEUS radium suæ cogni-
 tionis abscondit. S. Greg: lib. 5. Moral.

(c)

(c) Impatiens operabitur stultitiam. *Prov.*

14. 17.

(d) Qui impatiens est, sustinebit damnum. *Prov.* 19. 19.

(e) Ob iram... parentes ac liberi naturæ obliviscuntur: sed ante omnia se ipsos haud agnoscunt irati. *S. Basil. M. homil. de ira.*

(f) Lohner in Bibliot. man. tit. blasphem. f. 154.

(g) Dixit insipiens in corde suo, non est DEUS. *Psal.* 52. 1.

(h) Pædagog. Christian. part. 1. c. 7. §. 7.

(i) Displiceat tibi alterius ira. Quod tibi in altero displicet, in te ipso quoque displiceat. Noli te æqualem stulto facere; quia ira in sinu stulti requiescit. Si tu irasceris contra eum, eritis duo mali, tu & ille. Melius est te esse bonum, quanquam ille sit malus. Cur tu ex alterius malitia malus efficeris? *Alcuin. l. de virt. 88. dist. 6. 24.*



N A U K A II.

*Stateczną w uboſtwie i chorobach
cierpliwość BOGA i docześnie i wie-
cznie nadgradza.*

317. **W**ielkie ieſt podobieństwo, że
ten wieśniak wiążąc w po-
lu snopki, oddawał Panu BOGU chwa-
łę za odebrany z Opatrzności Jego Oj-
cowskiej urodzay, Pacierz mówiąc, al-
bo iaką Pieśń nabożną ſpiewając, iako
to zwykli czynić przy pracach ſwoich
wieleſcy ludzie. Aż oto niecierpliwość
i przerwała, i zepſowała to nabożeń-
ſtwo, kiedy ſię z marney przyczyny
rdzgniewawſzy, ſyna wſwego zabił.
O iak wielu znayduje ſię temu wieśniak-
kowi podobnych ludzi! ktorzy przy do-
brym zdrowiu, i ſzczęśliwem we wſzy-
ſkich myſłach ſwoich powodzeniu
chwalą BOGA i Jemu ſłużą; kiedy zaś
co nie według ich woli ſtanie ſię, na-
bożeńſtwa odſtępują, chwały Boſkiej
zaniechiwają, ludzi przeklinają, błęſw
z piekła wywoływają, i na ſamego BO-
GA

GA narzekają. A komuż niewiadoma
taka ludzi niecierpliwosć? Zgoła ka-
żdodienne tę prawdę potwierdza do-
świadczenie. Takich niecierpliwych
Augustyn Święty przyrównał do pszczoł
które tak długo macierzy swojej w u-
lu przygrywiają, iak długo nie przeci-
wnego nie doznawiają; niechże ieno iak-
ki swywołny chłopiec przybiegłszy w ul-
dmuchnie, zaraz wszystkie, matkę o-
puściwszy, z ula wypadają, i kogo tyl-
ko napadną, żądłami kają; Podobnie
czynią nie cierpliwi ludzie, którzy, poki
się im szczęści w domowym gospodar-
stwie, poki się dobrze dzieje w stodole i
oborze, poki dobry ma odbył sklep win-
ny, korzenny, żelazny, sukieny, poki
chowają się dzieci, a do tego zdrowe,
piękne, dociepne, rostopne, i poię-
tne, poty Panu BOGU dziękują, wier-
nie mu służą, i wdzięcznie śpiewają;
Niechże będzie BOG błogosławiony;
niech mu będzie cześć i chwala za te
jego łaski i dobrodziejstwa: Ale iak
tylko BOG szczęście odmieni, i iakimi
dmuchnie na nich utrapieniem, tak za-
raz chwaty Boskiej zaniechują, na
ludzi następują, i onych niecierpliwosć

ści swojej żądłami kasaia, iako Święty Augustyn tego doznał. [a] A to co za Chrześcianie, którzy tak nie statkują w dobrym? Prawdziwie są czasowi, bo się według czasu dobrego lub złego dobrymi lub złymi BOGU pokazują. Takich kiedy opisał Chrystus, wyraźnie powiedział o nich: *Do czasu wierzą, przy BOGU w dobrym stojąc, a pod czas przeciwności iakiey od niego odstępują.* (b) do zley niecierpliwości kroki czyniąc.

518. Wiedź o tym, moy Czytelniku, że, kiedy się komu wszystko powodzi pomyślnie, cierpliwość w ten czas w nim zaisnąć nie może; ale wtedy prawdziwie cierpliwym jest człowiek, kiedy prasa iakiego utrapienia ściśniony, nie stęka, nie ięczy, nie krzyczy, ani z drogi prostej na bok nie wykroczy, iako naucza Święty Grzegorz W. [c] Jakub Patryarcha nie za dnia, ale pod czas nocney chwili otrzymał błogosławieństwo od Anioła w ten czas, kiedy Jutrzenka wschodziła. za to, iż mu się Jakub stawił mocno. i przez całą noc passując się z nim, zwyciężyć się nie dał. (d) Podobnym po-

sobem który człowiek w nocy iakiego
 przypadku zostając, mężnie potyka się
 z utrapieniem, które BOG na niego
 zsyła, i zwyciężyć mu się nie daie; iak
 tylko śliczna, i BOGU miła cierpli-
 wości Jutrzenka wschodzie, i Świętym
 Jego oczom naygłębsze ludzkiego ser-
 ca skrytości widzącym okazywać się bę-
 dzie, nieomylnie docelnego błogosła-
 wieństwa otrzyma wieniec. Wszakże
 w okropney wielkiego ubóstwa nocy
 zostawał ow. nędzarz, o którym *Cran-
 tius* napisał, że ani dobrej siermigi
 nie miał, tylko same łaty na nim wi-
 siały, i do tego ielcze wszystkie wrzo-
 dami był obsypany; a przecie tak był
 wesół, iż od wielkiego nad tą jego
 cnotą podziwienia Kapłan zapłakać mu-
 siał; albowiem kiedy nad jego ubo-
 stwem, i chorobą serdecznie ubolewał,
 rzekł mu ow. ubogi nędzarz: Kapłanie
 Hugo Boży, ani płacz, ani uboleway
 nademną, bo wtey łachmanie, i cho-
 robie moiey przy utrapieniu, i ubo-
 stwie wielkim w tych latach i wrzo-
 dach mieszka wesółą cierpliwość i BOG
 pocieszył. Widzisz mój Czyteln-
 ku, iak to BOG nędzarza tego, że w
 nim

nim Jutrzenka wesołey i stateczney
cierpliwości zaisłała, obfitym serdeczney
pociechy uwieńczył błogosławieństwem. Mało to ná bogatego w
miłosierdzie BOGA, że cierpliwego
w uboſtwie i chorobie człowieka do-
czesną potyka setca pociechą; zwykł
on cierpliwość taką i niebieską nadgra-
dzać chwałą. O tym naucza nas Księ-
garnia Lohnerowa piſząc o Puſtelniku
jednym oſobliwſzą łaskę od BOGA ma-
iącym w uſługiwaniu chorym, który
pewnego czasu we ſnie upomniony, do
bliſkiego Miasta poſzedł, gdzie przy
bramie obaczył jednego tak ſtraſźnie
chorującego, i ſmierdzącego ubogie-
go, że go i inſi trędowaci między ſo-
bą ſcierpieć nie mogli: temu tedy ow
Święty Puſtelnik ſłużyć, i w BOGU u-
macniać go począł; a chory do niego
rzekł: Niech będzie naywyżſzy BOG
błogosławiony, który mnie tą chorobą
udarował; ale ſię boję, żeby mi nie
umniejszył zapłaty w Niebie dla tak
pokornej uſługi twoiey. Ná co Pu-
telnik tak odpowiedział: Nie ieſt tak
temu, iak ty rozumieſz; ale dla moiey
zapłaty kazano mi tu poyść do ciebie.

Ta-

Ta
dzi
cho
cey
giw
wie
zaſ
pię
Swi
dzi
re n
ſwi
pro
Swi
i up
mu
żał
moy
ſław
go
kute
nie
nie
cieſz
galy
uten
delik

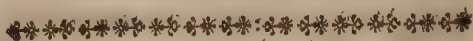
Tom

Taka Święta zwada między niemi co dzień bywała; i czym więcej temu choremu Pustelnik usługiwał, tym więcej służyć mu pragnął, a chory usługiwać mu sobie nie dopuszczał, aby więcej cierpiąc, więcej sobie u BOGA zaśluził. Ow tedy chory żebrak po piętnastu leciech skończonych począł Świętemu Pustelnikowi całować ręce, dziękując mu za usługi i staranie, które mu z miłością wielką przez te lata świadczył. Pustelnik zaś Pana BOGA prosił, aby mu chciał pokazać, iako ta Święta dusza z ciała wychodzić będzie; i uprosił, albowiem iak ostatecznemu nadeszła godzina, Pustelnik usłyszal głos do chorego mówiący: Podz mój ukochany. Zaczyn ona błogosławiona dusza do wszystkich ciała swego zmysłów rzekła: Teraz wam dziękuję, żeście mi posłuszni byli: Oczym nie żądaliście widzieć marałości: uszy nie słuchaliście próżności: ręce nie cieszyliście się rokoszami: nogi nie biegaliście na niegodziwe rzeczy: powonienie gardziłoś zapachami: smaku nie delikatnego nie zażyłeś. Ty tedy cia-

Zakończono

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwosci Boskiej.

to moie w pokoju odpoczyway. aż czasu swego za prace wieczną odbierzesz zapłatę. To rzekłszy ona Święta dusza z Anielskim śpiewaniem do Nieba poszła. [e] Widzisz moy Czytelniku, jak to w dobroci nieprzebrany BOG stateczną w uboſtwie i chorobie cierpliwość Niebieską nadgradza chwałą. Zaczynam i ty cierp wesoło i statecznie aż do samego życia zgonu, kiedy cię BOG, bez którego woli, lub dopuſzczenia nic cię złego potkać nie może, jaką chorobą i nędzą oſtem uboſtwa wielkiego zaprawioną krótko albo długo nawiedzi, a bądź pewny, że tę cierpliwość twoją niekończoną w Niebie uwieńczy chwałą, tak bowiem sam Chryſtus wſzystkich upewnia w Świętej Ewangelii mówiąc: *W cierpliwości waszej osiągniecie dusze wasze.* (f)



TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Accidunt devoti gratiæ; DEO, quàm diu afflictione non irritantur; post & laudes rumpunt, & in aculeis irascentiæ quovis obvios verant. S. Aug: apud Gieslar. Conc:

(b)

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY. 369

(b) Ad tempus credunt, & in tempore tenta-
tionis recedunt. *Luc: 8. 13.*

(c) Nunquam est patientiæ virtus in prosperis. Ille autem verè patiens est, qui & adversis conteritur, & tamen à spei rectitudine non curvatur. *S. Greg: lib: 11. Moral:*

(d) Luctabatur cum eo usq; mane. Et benedixit ei in eodem loco. *Gen: 32.*

(e) Lohner in Bibliot: man; tit: mors. f. 156.

(f) In patientia vestra possidebitis animas vestras. *Luc: 21. 19.*

NAUKA III.

*W pożarach ogniowych niesparzyć się ogniem niecierpliwości, wyso-
ka énota, i przyszley szczęśliwości
źródło.*

519. Wiele zaszkodził temu wieśniakowi niecierpliwości ogień, którym zapalony syna swego zabił. Taki ogień w rodzicach zawzięty prętko z światem się pożegnać dzieciom każe, albo je żenić się z kalectwem jakim aż do śmierci przymusza. Ten porzuciwszy ogień, o materialnym mo-

Za

wie

(6)

wić będę, który że wielkie w ruchomościach szkody po miastach i wsiach zapalonych czyni, ludzie z okazji takiej większe na duszach ponoszą ruiny, kiedy z niecierpliwości iedni rospaczaia, drudzy się z ciałem i z duszą przeklinaia, insi na samego BOGA narzekaią, nie którzy też wieszą się, albo przebiłaią. Nieszczęśliwy dwoiako taki człowiek, bo do straty doczesnych rzeczy, na duszy sobie przyczynia szkody. Niech będzie BOGU chwała, że Częstochowey Obywatelow, którym pod Jasną Górą roku 1750. dnia 18. Wtześnie domow 143. a w roku 1760. stare miasto zgoła całe zgorzało, takich było więcej, którzy stosuiąc się do woli Boskiej, cierpliwie te plagi przyięli, i jeszcze, za nie iako Oycu, pokornie dzieci podziękowali. Mówić to mogę śmieie, że taka cierpliwość źródłem się przyszley szczęśliwości stała; albowiem to być nie może, aby tak do brych dzieci BOG iako łaskawy Ociec nie miał pocieszyć obficie; każdy taki z Dawidem doznawszy požądany ferca pociechy mówić będzie mógł do
BO-

BOGA: *Jakie pokazałeś mi utrapienia
mnogie i złe: a nawrocomy pocieszyles
mnie.* (a) Mało to, że BOG cierpli-
wych w utrapieniu ludzi iako Oyciec
cierczy, ieszcze i zmacierzyńskim affe-
ktem sławić się im przyrzeka tymi
słowami: *Jako gdy matka któremu dzie-
cięciu podchlebia, tak ja was cieszyc bę-
dę.* (b) Wiadomo to jest każdemu,
iako nie kochająca matka z dziecięciem
od Ojca pobytym, i na plagi płaczącym
obchodzi; czego ta nie czyni, aby
dziecie swoje w takim razie pociesz-
ła? Obłapia, ścisła całuje, oczki ociera,
miłuchnie podchlebia, moy łaskoku,
moy Jożinku, moy łaskoku, chleba z
miodem daie, cukierku mu obiecuje;
i bywa to, że temi ulagodzono pie-
szczotami dziecie, plag zapomina, pła-
kać przestaje, i do igrania z wesołą
twarzyczką się zabiera. Z podobnym
macierzyńskiego affektu wyrażeniem
kiedy was pogorzalcow BOG deklaru-
je się pocieszyc; kiedy, ten który ia-
ko Oyciec rozgniewany plagami was
na sercu zranił, iako Matka pełna li-
tości niespodzianie pociechy plaśirem
te plagi zgoi według łaskawey obie-
tni.

tnicy swojej. [c] Kiedy, który jako
 Cyciec przyostrzeż wam z oczu łyż wy-
 ciłnął, jako Matka, te łyż z oczu wa-
 szych z niewypowiedzianą serca pocie-
 chą ocierać będzie, według upewnie-
 nia Świętego Jana (d) Ktoż oczywi-
 ście nie widzi, że ta waszey cierpli-
 wości wysoka cnota jest obfitym przy-
 szley szczęśliwości źródłem? Wiel-
 ką macie, przyznacie mi to sami,
 przyczynę, tey się mocno trzymać
 cnoty, i ieszcze tę sprawiedliwości
 Rozgę którą was BOG zaciął, szcze-
 rem pokornego dziękczynienia ucić
 pocałowaniem, bylebyście chcieli zdro-
 wą Chrześcijańskiy uwagi zrzenicą spoy-
 rzeć na silną karzącego was BÓGA
 rękę, i łaskawość iey sercem uznać, i
 ustami wyznać; ktorey dyskrecya bar-
 dzo wielka w tym się pokazała, że nie
 was samych na osobach waszych, ale
 na ruchomościach tylko was ukarała.
 Co przewiniły domy wasze? co sto-
 doly, i obroty? co i dzieci wasze, kro-
 rzych troje w tych pożarach ogniowych
 zgorzało? jako i niegdys na sprawie-
 dliwego Joba niewinne owieczki z
 Nieba ogień spadszy, popalił wżysk-
 kie.

kie. (e) Kiedy tak BÓG w dekrétach swoich niedościgły. dzieci niewinne jako baranki popalił. a wam. którzyście wiele nagrzeszeli i ciężko przewinili. łaskawie przepuścił. któż mu z was za taką dyskretyą nie podziękujecie? Kto takich plag z wesołą twarzą i sercem od niego nie przyjmie? A za nie zbawienną rzecz naśladować w tym Świętym Remigiuszu Remeńskiego Biskupa. który nakupiwszy wiele zboża na żywienie ubogich. gdy je złośliwi zapalili. na ratowanie przyiachał konno; ale że już ratować nie można było. trochę zziąbliwszy. zsiadł. zkoniał z niezasmuceną twarzą. i rzekł do ludzi: i to dobrze. że jest przyczynę się ogrzać. A nie iestże to wysoka cnota. kiedy kto gore. a niecierpliwości ogniem nie sparzy się? Wysoka zapewne. aż do wielkiego podziwienia.

520. Jeźli by kogo wątpliwe o tej prawdziwej myśli napadły. ma je zbijać Mojżeszowem na gorze Horeb widzeniem. gdzie ten obaczywszy nieślychaną rzecz. że krzak jeden gorzał. a nie zgorzał. z podziwieniem zawołał: *Poydę. i obaczę to widzenie wielkie.*

kie. [f] A to dla czego u Moyżesza goraiący krzak wielkim stał się widowskim? Bo ciernie tak jest niecierpliwie, że, kiedy się na ogień dostanie, ze wszystkich drzew, i chrośtu naybardziej trzelszczy czyli wrzelszczy, i nawięcey chałasu narobi; że tedy w ten czas odmieniło tę swoją nagane, i w ogniu będąc zachowało cierpliwość, a przez tę zostało wcałości swojej, na wielkieu Moyżesza podziwienie zasłażyło. Wiemy to o ludziach dobrze, iż niektorzy tak są niecierpliwi, że z małej przyczyny wielkiego po domie narobią chałasu; takich nie do sosny albo dębu, ale do ciernia przyrównał Dawid w te słowa: *T gorzeł iako ciernie w ogniu.* (g) Kto tedy swoją gniewu passyę tak miarkuje, że i w przypadku ogniowym goraiąc żadnym się niecierpliwości płomykiem nie sparzy, ale go chwałebną wytrzyma statecznością, prawdziwie tak wysoka cnota wielkiego podziwienia godna. To też nie mała dla pogorzalców pociecha, że się w tym gorejącym krzaku BOG Moyżeszowi pokazał i z tymi do niego odezwał się słowy; *Z słapiem*

tu

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY. 375

tu z Nieba, żebym lud moy z niewoli
Egypckiey wybawił, a do ziemi, kto-
ra mlekiem i miodem płynie, wpro-
wadził. (b) Gdzie wybuchnie ogień,
tam się BOG z swoją sprawiedliwością
pokazuje, który, ponieważ i on Ogniem
jest pożyrającym [i] pali doczesne
rzeczy, aby ciepłym według swo-
iej szczodrości dał wieczne, Trzy
żywoty: woda, ziemia, i powietrze wie-
le rzeczy rodzą; czwarty ogień, ten
sam nic nie rodzi; dla tego żadney
rzeczy ani oycem, ani matką zwany
być nie może; zaczym kiedy BOG
tym żywotem nawiedzi kogo, wycią-
ga po nim tego, żeby już odtąd wża-
dnezy rzeczy ulności nie pokładał, ale
wszystek swoy affekt do niego prze-
niósł, i we wszystkich potrzebach do
niego się poufał iako dziecię kochaią-
ce do łaskawego Oycy uciekał. Z stępuie
tedy BOG w ogniu, którym miasta,
wsie, i solwarki pali, aby tego i owe-
go z niewoli miłości doczesnych rze-
czy, wktorezy nie ieden iak w kayda-
nach zostaje, nieznacznie, prawda, ie-
dnak łaskawie uwolnił, i do ziemi nie-
bieskiey w rokoszy niepojęte płynącey

za-

zaprowadził; ktorey szczęśliwości ktoryż człowiek z całego serca nie pragnie? Zaczynam w pożarach ognio-
wych bądź każdy cierpliwym; a ta
cnota stanie ci się przyszłej szczęśli-
wości twojej źródłem.

521. Ani się smutkiem nie trapij na
sercu o to, że nie masz co dać na ofia-
rę BOGU, ani klasztorom dobrze czy-
nić, ani ubogim jałmużny udzielić
nie możesz. Posłuchaj rady mojej:
Ofiaruj to wszystko BOGU w cierpli-
wości, co się za Jego dopuszczeniem
spaliło; wierz mi, że ci w takową zasługę
ta dobra z niecierpliwością wola
wyrośnie, iakbyś jałmużny wielkie na
ubogich sypał. Tak miła będzie BO-
GU ta intencji twojej dobrej ofiara,
iako niegdyś Abłowa, na którą, że
mu się zawsze podobala, ogień z Nieba
spuszczał, i onę palił. (k) Y iako nie-
gdyś Anioł pod czas ofiary Manuego
z płomieniem do Nieba wstąpił (l)
tak i twój Święty stróż Anioł uczy-
ni, z płomieniem serdeczney miłości
twojej do Nieba wstąpi, i te spalonych
rzeczy twoich ofiarę BOGU pokazy-
wać będzie, którą on tobie wieczną
szczęść.

szczęśliwością nadgrodzi sówicie. Jeszcze to większa dla ciebie cierpliwy pogorzału pociecha, kiedy cię upewniał, że takową ogniem spalonych rzeczy ofiarą samego BOGA sobie wyśłużyć możesz; albowiem Pismo Święte powiada o ludziach w każdym utrapieniu cierpliwych, że ich BOG doświadczał na tym świecie, i znalazł ich tego dobra godnych, aby Jego samego w zapłatę cierpliwości swojej na wieki wzięli. (m) Nie na to BOG doświadczał ich tu iaką złotą w ogniu, aby ich kátował, ale żeby ich prawdziwey wiary, nadziei, miłości, i stateczney cierpliwości doznał, iako Tertullianus dochodzi (n) albowiem iako Złotnik w ogień złoto kładzie, aby doznał, iakie jest, czy prawdziwe, czyli fałszywe, i z niego krolewską za czasem koronę zrobił; tak BOG czyni doświadczaiać tu i ogniem ludzi, aby tych, którzy się w nim wysoką cierpliwości doskonałością prawdziwemi Chrześcianami pokazują, za złotą sobie oddaną poczytał ofiarę, i ten swego czasu miał na nich wzgląd, żeby od niego droższą nad złoto wieczney chwały odebrali

brali koronę. (o) Co to za pociecha niewypowiedziana dla was cierpliwi pogorzelnicy, że w ten czas, kiedy inși dla swoiey niecierpliwości bez żadnego na ich osoby i godności względu na wieczny ogień skazani będą, wy do Królestwa Niebieskiego Korony z wielkim względem wezwani będziecie od Chrystusa was zapraszającego: *Podziełogóslawini Ojca moiego, bierzcie w dzieziństwo Królestwo.* (p) Kterzyście tedy wzięci byli od BOGA na doświadczenie ogniste, a nie sparzyliście się najmniejszą niecierpliwością iskierką, i tak dobrze na tym doświadczeniu stawiliście się przed ludźmi i Bogiem, że ani w sercu, ani w ustach waszych żadne nie powstało narzekanie, [q] ciężcie się wzajemnie tymi słowy, które tu dla waszey zbawienney pociechy napisałem. (r)

TEXIUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIE
PARUM.

(a) Quantas ostendisti mihi tribulationes
multas & malas, & conversus consolatus
es me. *Ezek. 70. 20. 21.*

(b)

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY. 379

(b) Quomodo tū cui mater blandiatur, ita ego consolabor vos. *Iſa. 66. 13.*

(c) Ego percutiam, & ego ſanabo. *Deut. 32. 39.*

(d) Et abſterget DEUS omnem lachrymam ab oculis eorum. *Apoſt. 21. 4.*

(e) Ignis DEI cecidit e cælo, & taſſes oves, pueroſq; conſumpſit. *Job. 1. 16.*

(f) Vadam, & videbo viſionem hanc magnam. *Exod. 3. 3.*

(g) Et exarſerunt ſicut ignis in ſpinis. *Pſal. 117. 12.*

(h) Deſcendi, ut liberem eum de manibus Aegyptiorum, & educam de terra illa in terram bonam & ſpatioſam, in terram, quæ ſluit lacte & melle. *Exod. 3. 8.*

(i) DEUS tuus ignis conſumens eſt. *Deut. 4. 24.*

(k) Reſpexit Dominus ad Abel, & ad munera ejus. *Genſ. 4. 4.*

(l) Cūq; aſcendereſ ſtatim altaris in cæliſum, Angelus Domini pariter in ſtatima aſcendit. *Judic. 13. 20.*

(m) DEUS tentavit eos, & invenit illos dignos ſe. *Sap. 3. 5.*

(n) Audio dicentem DEUM: Uram illos ſicut uritur argentum, & probabo illos, ſicut probatur aurum, utiq; per tormenta ignium & ſuppliciorum. *Certull.*

(o) Tanquam aurum in fornace probavit illos, & quaſi holocausti hoſtiam accepit illos, & in tempore erit reſpectus illorum. *Sap. 3. 6.*

(p)

(p) Venite benedicti Patris mei, possidete
paratum vobis regnum. *Matth. 25. 34.*

(q) Igne me examinasti, & non est in-
venta in me iniquitas. *Psal. 16. 3.*

(r) Consolamini invicem in verbis istis:
1. Thessal. 4. 17.



N A U K A IV.

*Cierpliwość na słowa uszczepliwe,
zelszywe, i posądzania złe iak
szkodzi człowiekowi.*

522: **T**Ak rozumiem, że się nie o-
bešlo bez tego, żeby ten
wieśniak nie był syna swego z przy-
czyny już wyrażoney z temi słowy
nakaźmi; albowiem zwyczajnie czło-
wiek niecierpliwy; co mu ślina, iak-
ko opiewa przyśowie, do gęby przy-
nieśli, na drugiego wypława. Rre-
czesz tu, moy Czytelniku, nieśmaczna
rzecz, ba i niestrawna, kiedy złośli-
wy Człowiek nieślusznie komu naplu-
ie w kaseę. To zdanie twoje nie jest
chwalebne, bo jest doskonałości Chrze-
ści-

SPRAWIEDLIWOŚĆ BOSKIEJ. 381
ścianańskiej przeciwne; i wiedz o tym,
jeżeli ty niesmacznych, grubych, o-
strych, i zelżywych słów strawić nie
możesz, żeś jest Chrześcianin ozię-
bły, nie masz gorącego żołądka, ani
palającego miłością Chrystusową ser-
ca, gdyż prawdziwa miłość wszystkie
niesmaki wytrzymać, i przykre kąski
strawić umie, iako to przyznaie iey
Paweł Święty: (a) Powiedz mi, pro-
szę, jeżeli to cnota, słowo za słowo,
albo dzieścić za iedno oddać? Diabel-
ska to fantazya, przykrego albo zel-
żywego nie ścierpieć słowa. Wszak-
że wiesz o tym, że kiedy wodą świę-
coną Kaptan ludzi w Kościele kropi,
na kogo iaka padnie kropła, ukloni
się, i przeżegna; padnie też kropła
święconey wody na opętanego, aż
tu pełno krzyku i chałasu po Koście-
le bies narobi, sam i tam człowie-
ka rzuca, ręce załamuje, i głowę o
ziemię tłucze. Podobnie między ludz-
mi dosyć często się dzieie: skropi zło-
śliwy człowiek pokornego i cichego.
Człowieka jakim prześladowaniem,
złym udaniem, albo zelżywym sło-
wem; a on co na to? Ma to sobie

za święconą wodę, nie nie mówi, ię-
szcze się ukloni, i Pánu BOGU po-
dziękuje; niech też ieno skropi nie-
cierpliwego człowieka choć tylko ie-
dną iakiego niesmacznego słowa kro-
plą, aż zaraz kłotni i zwady pełno
w domu, iak diabeł w Kościele, na-
robi, narzeka po ulicach przed ka-
żdym, ręce załamuje, włoły na glo-
wie targa, przeklina go we dnie i w
nocy: Boday go ci a ci wzięli, że-
by na wieki nie oglądał BOGA, że-
by go iasny piorun uderzył z Nieba,
nie odpuszczę mu tego, aż mi ziemi
na oczy nasypią &c. A to co za mo-
wa? Zapewne nie Chrześcianina?

523. Chociażby na ciebie kto
Kamieniami ciskał, powinienbyś to cier-
pliwie znosić, i ięszcze z Szczę-
nem Świętym za niego się do BOGA
modlić, aby mu tego za grzech nie
poczytał. (b) Chociażby kto zada-
ną trucizną z tego świata wyprawiał
cię natamten, powinieś tę krzy-
wdę swoją dla miłości Ukrzyżowane-
go Pana z Najgodniejszym Korony
Folkskiej Prymasem z całego serca da-
tować. Zebyś wiedział ty i każdy
Syn

Syn Koronny, kto to był ten tak wy-
 sokiey cnoty Vicery Polski, tę daie
 naukę wieczney pamięci, i u wszy-
 stkich godnych szacunku godną. Jan
 Lipcki Arcy-Biskup Gnieźnieński, Pry-
 mas Korony Polskiej życie swoje po-
 bożne heroicznym aktem zapieczęto-
 wał; bo gdy zawziętość heretycka Fi-
 gurę Ukrzyżowanego Chrystusa zel-
 żyła, á tey zbrodni Autor w dostate-
 ki, i w naypierwsze z urodzenia Ko-
 ligacye w Polsce potężny dufał w
 sobie, że złamać miał wszystkie ná-
 siebie o ten występек burze, Prymas Ko-
 ronny Lipcki żwawie się na publicznym
 Seymie o honor Boski uymuiąc, grun-
 townemi przyczynami i Krola, i Sy-
 now Koronnych do utrzymania czci
 Boskiej zapalał, na koncu mowę swo-
 ię tym zakończył, według Zaluski: tom:
 1. fol: 187. *Stawia przed tobą Najia-
 śniejszy Panie dnia dzisieyszego Krol
 nad Krolmi BOG nasz, á iak Ty Je-
 go sprawę osądzisz, tak on twoie kie-
 dyżkolwiek sądzić będzie. Wzruszyła
 wszystkich to powaga Prymasowska
 gorliwością taką umiarkowana, to sa-*

Aa

má

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwo: Boskiej.

ma sprawy duszność, że przy hono-
 rze Boskim stanęli. Widząc to złość
 heretycka, a nie mając inższej drogi
 do wybrnięcia z tęj toni, i w iedney
 Głowie Paymaſowskiey chcąc umo-
 rzyć wszystkie na siebie natarczywo-
 ści, zbrodni do zbrodni przydając.
 Arcy-Biskupięgo lekarza przekupiła.
 żeby go zniósł trucizną z świata; i
 stało się. Umiera tedy z tęj okazyi
 Lipski. Widząc go w tych aktach
 które pobożnemu życiu własne były.
 z chodzącego lekarz domowy i zaboy-
 ca, żalem zdięty, upatrzylwszy czas,
 gdy nikogo przy chorym nie było.
 do nog Jana upada, mówiąc: Widzę,
 że się o nic bardziey nie starasz, iako
 żebyś się temu Panu przymilił, który
 cię do siebie wzywa; proszę cię przez
 tego BOGA, od którego spodziewasz
 się dostąpić miłosierdzia, i odpuszczenia
 wszystkich grzechow swoich, że-
 byś też i mnie występek ciężki da-
 rował, którym przeciwko tobie po-
 pełnił; z moiey ręki umierał, iam
 cię przedarowany otrul; żal mi t go
 serdecznie, radbym temu zabiegł, a-
 le już po czasie. Zadumiały stanął ná
 to

to Arcy-Biskup, a w krotce westchnąwszy do BOGA, rzecze: BOG moy dla miłości moiey umierając, wszystkim nieprzyjaciółom swoim darował winy, a ja tobie dla miłości Jego nie mam darować? Daruję z całego serca. A żebyś miał oczywisty tego dowód, że szczerze mówię, Podskarbiego swego zawołać kazał, i głęboko milczeniem utaiwszy ow wyśiępek aż do śmierci, sto Czerwonych złotych wyliczyć mu z skarbu swego kazał. Długo o tym nikt nie wiedział, aż dopiero lekarz ow przy śmierci swojej Spowiednikowi całą rzecz opisał, i wyławił, i na pamiętkę tego Heroicznego Męża rozgłosić kazał, iako o tym napisał *Niszecki tom: 3. Korona Polska fol: 123.* To tak cierpliwy Prymas, choć przez złość heretycką, i niewierność Bugi swego z tego świata zchodzić musiał; a ty przykrego słowa znieść nie chcesz cierpliwie; a chcesz, żeby ci jeszcze za żywota Niebieską bramę otworzano? Znoś ieno wprzód z cierpliwością o belgi, złe udania, fałszywe świadectwa, iako Święty Szczepan [c] toć

Aa2

Nie-

Niebo zapewne otworzone będzie; ale jeśli złego słowa drugiemu nie ścierpisz, i tego, co na ciebie naga-
dał, odpuścić mu nie zechcesz, ani po-
myśl o Niebie.

524. I lubo dla innych cnot już-
byś we drzwiach Niebieskich stanął,
dla iedney niecierpliwości takiej wnieść
ci za drzwi nie dopuszczą. Doznał
tego Biskup Koloński chociaż z przy-
kładnego życia Święty Annon, kto-
ry przez złość i zbuntowanie wygna-
ny będąc z miasta i z Biskupstwa od
własnychże Kolończyków, gdy o ich
ukaraniu myślał, zasnął, i obaczył
wielu Świętych Biskupów w Niebie
siedzących, między którymi i on też
chciał usiąść; aż tu na niego wszy-
scy powstałi, i strasznie go tymi slo-
wy okrzykneli: *A ty iak chcesz tu mie-
dzy nami siedzieć? I wyganiając go,*
mowili: Nie wnidziesz tu, poki nie darujesz
krzywdy Kolończykom, którzy cię wy-
gnali. (d) Widziała się rzecz potrze-
bna myśleć o ukaraniu tych, którzy
taką Biskupowi i Panu swojemu znie-
wę uczynili; patrzże, iako mu to
do Nieba przeszkadzało; a tobie niema
wiel-

wielka niecierpliwość i zawziętość
twoja do niegoż przeskodzić? który
się bardziej o zniewagę twoję uwo-
dzisz gniewem, iak gdyby kto niego-
dziwemi słowy ná BOGA Samego po-
witał: więcey ci chodzi o twoy, iak
o Bożki honor: bardziej cię boli two-
ja nieślawia, iak Bożka obraza: prawie
od rozumu odchodzisz, kiedy ci się
przywidzi, że to lub owe słowko
przeciwko godności twoiey z ust czy-
ich wroblem wyleciało: zgoła umie-
rasz, kiedy cię iaka przykrość albo
wzgarda potka. Posłuchay, proszę, co
o podobnych tobie wyniosłego humo-
ru niecierpliwych sławny Drex lius
napisał w te słowa: *Wzgarda choć nay-
mnięysza gorzką staie się im śmiercią.*
*Jeżeli cokolwiek tylko ich szacunku i po-
wagi skubnieysz, będzie się im zdało, że*
*połowę serca utracili. Obraz, albo bar-
dzo mało umnięysz ich godności, zaraz*
*okrutnie postępować, martwić od gnie-
wu, i szeleć będą, (e) a ich nie na-
śladuy; bo tacy nie Chrystusa w cier-
pliwo, o którym Piotr Święty napisał:*
Kiedy mu złorzeczono, nie złorzeczył;
kiedy cierpiał, nie groził, lecz się poda-
wał

wał niesprawiedliwie sądzącemu. [f] ále
 ducha przeklętego w złości wyraża-
 ia, o którym Święty Jan powiedział:
 Zstąpił do was diabeł gniew mając wiel-
 ki. (g) Ze czasu iednego iakaś u-
 wiodłszy się piśsą Brigita Święta,
 coś niecierplwie słowa za słowa od-
 powiedziała, poiaiał ją o to Chrystus
 mówiąc: Ja Stworca i Oblubieniec twoy
 za ciebie chłosty wytrzymałem; á ty by-
 łaś tak niecierpliwą, żeś słow znieść nie
 mogła. Ja stojąc przed Sędzią, gdy
 ná mnie skarżono: milczałem, i ust mo-
 ich nie otworzyłem; á ty surowcy odpo-
 wiadał, i wymawiał, wielceś twoy
 głos podniosła. Tyś miała wszystko cier-
 pliwie znieść dla mnie, który gwoździ
 przybity byłem dla ciebie: miałaś cier-
 pliwością twoią tego, co pobłądził, ná
 lepszą drogę przyprowadzić. Bądźże
 tąd na potym ostrożniejszą; á kiedy da
 gniewu poruszona od kogo będziesz, nie
 nie mów, aż cię gniew opuści; potym u-
 spokojwszy się, i takiego porużenia do-
 brze zważysz przyczynę, będziesz
 mogła mówić z łagodnością. Jeżeli zaś
 tą mową niebyś nie wskorała, á nie
 zgrze-

zgrzeszyłabyś milcząc, lepiejbyś wtedy
milczała, i więk/zabył zasługę miała.

[h] Jeśli tak Chrystus Birgitę poła-
iał, że nie znośła cierpliwie słow u-
szczępliwych, iakże tych nie połaie,
ktorzy się i przeprosić dać nie chcą:
i dla iakiey urazy aż do śmierci się
gniewaia?

525. Wielkie cierpiał Chrystus zel-
żywości, i potwarzy kiedy Go obzer-
cą, pīanicą, opętany, zwodzicielem,
huntownikiem, i bluźniercą nazywano,
ieszcze i do tych czas cierpi w Nay-
świętszym Sakramencie Utaiony od
Pogaństwa, od Żydow, od Heretykow,
i od bezbożnych Katolików różne o-
belgi, naśmiewiska, uszczypliwe słowa,
zelżywości, i zniewagi wielkie, w
których nadgrode Panny Zakonne Sa-
kramentki zwane ustawiczny, we dno
i w nocy oddaia. Mu ukłon, i Święty
Kościoł Katolicki przez Oktawę Bo-
żego Ciała uroczyście Procesyie posta-
nowił, aby Mu prawowierni gorącym
nabożeństwem te wszystkie zniewagi
nadgrodzili, ktore dotąd od ludzi bez-
bożnych z wielką do podziwienia cier-
pliwością znoś. A ty nędzny roba-
ku

ku ziemi ty mówię grzeszny człowie-
cze o jedno słowo urażliwe odgadasz
z krzykiem i chałasem stokrotnie: o
zniewagę jaką zaraz na skargę idziesz:
o zadaną obelgę. Ratusze. Grody.
Trybunały. Konsistorze. Nuncyatury.
i Rzymskie Kongregacye zatrudniaś.
I także to niesiesz krzyż twój za Chry-
stusem? Wiedz o tym, że kiedyś po-
rzucił krzyż ktoregokolwiek utrapie-
nia, stał się niegodnym Chrystusa.
On bowiem Sam tak powiedział: *kto
nie nosi krzyża swego, i nie idzie za mną,
nie może być moim uczniem.* [i] Świę-
ci Apostołowie radowali się, i wese-
lili, kiedy ich jaką żelżywością potka-
ła, a zatym wielkie cierpliwością mo-
cą odnosił zwycięstwa, bo Wódza
swego Chrystusa pod czas rzucania żel-
żywości różnych na niego, uważali
milczenie tryumfalne, którym się do
nieprzełomanej cierpliwości zapalali.
(k) Ze tedy nie milczysz na obelgi,
rzecz oczywista, że ani Świętych A-
postołów, ani Chrystusa nie naśladu-
jesz; zaczym ani prawdziwego zwy-
cięstwa, choćbyś twoich przeciwni-
ków mocą lub prawem pokonał, nie
od-

SPRAWIEDLIW: BOSKIEV, 391

odnieśsz przed BOGIEM; albowiem
zupełne się w ten czas otrzymuie zwy-
cięstwo, kiedy kto ná złe słowa zada-
ne sobie, usta swoje milczenia kłótką
zamyka: [1] Ani Korony w Niebie
nie otrzymaśz; ponieważ niezbierasz
potwarzy głązow, któreby cierpliwość
wypolerowawszy, w drogie przemieni-
ła kamienie, i z nich przedziwnie śli-
czny na twoję ozdobę uwiła wieniec:
(m) Ani prawdziwym Chrystusa Pá-
ná sługą nie jesteś; bo kto jest praw-
dziwie takim, ma sobie ubóstwo za
bogaćstwa, liche pożywienie za deli-
cye, zniewagę za honor, zelżywości
za chwałę poczytać; ta bowiem jest
prawdziwa sług Boskich chluba, iako
Święty Epifani twierdzi. (n) Ztąd
dobrze poznać możesz, iak wiele dla
niecierpliwości tracisz.

526. Gdybyś kiedy należycie
zważył, ná iak wielką w Niebie
chwałę mógłbyś sobie zaśluzić przez
cierpliwość, wszystkiebyś zelżywo-
ści, i co tylko słów zły ięzyk wy-
pluć może, z radością ścierpił. Y
słuszna rzecz, abyś w tym samego na-
sła-

śladował, Boskiego Syna który prze-
 łożywszy sobie radość, którą miał
 otrzymać, ochotnie śmierć krzyżo-
 wą podjął, nic niedbając na onę
 wielką niesławę i konfuzją, która
 go z takowey śmierci, iakby on był
 wielutnym łotrem, i łotrow herštem,
 potkać miała iako Święty Paweł na-
 ucza. (o) A ty czemu głęboko uwa-
 żasz, kiedy cię iaka choć daleko
 mnieysza z obelgi zadaney, lub nie-
 słusznego udania konfuzya potyka?
 Raczey tę radość uważay, która cię
 za cierpliwość w tey materyi mia-
 ną, w Niebie czeka, a wszystkie wy-
 trzymasz krzyże, i na żadne konfu-
 zye dbać nie będziesz, gdyż *nie są*
warte w tym czasie cierpienia wszyst-
kie tey chwały, która się w nas poka-*
że po śmierci w Niebie, iako tenże
 Święty Apostół mówi. (p) Owa sła-
 wna Zakonna Panna, Święta Kata-
 rzyna Seneńska, gdy ią szpetnie osła-
 wiono, i niegodziwie udano, i nie-
 słusnie oskarżono, że się grzechu
 cielesnego dopuściła, złączym czci i
 szacunku godny Panieńskiey czysto-
 ści

ści wionek utraciła, tę wielką potwarz swoją cierpliwie znosząc, Chrystusowi Panu ofiarowała, prosząc go pokornie z gorącością serca nie o to, aby iej niewinność na widok światłości publiczney prętko złym udaniom wierzącemu światu wydał, ale żeby iej duch przeklęty iaką do pomsty zmierzającą nie zwyciężył pokusą, i żeby oderwana z okazji tej od Boskiey służby i chwały nie była. (q) Mogła tak wielką niesławę swoją cierpliwie znieść ta Święta Panna; a ty czemu podobney, albo mniejszey, albo i większey z taką cierpliwością znieść nie możesz? Możesz bez wątpienia za pomocą łaski Boskiey, byleś chciał. Posłuchaj ieno Chrystusa, iako cię do cierpliwości w potwarzach i złych ludzkich mowach zachęca przez Wielebnego Tomasz Kempeńskiego mówiąc: *Synu, niech ci nie będzie przykro, ieżliby o tobie niektórzy źle rozumieli, i mówili to, czego byś nierad słyszał. Ty gorzej o sobie masz rozumieć, i wierzyć, że nad ciebie nikt słabszy nie ie. Niech twój*

twój pokój nie będzie wustach ludzkich;
 albowiem chociażby oni dobrze albo źle
 wykładali, nie iesteś przeto inszym czło-
 wiekiem. Gdzieś jest prawdziwy po-
 kój, i prawdziwa chwała? Zaś nie we
 mnie? Synu, gruntu mocno serce two-
 ie w Panu, a nie bój się ludzkiego po-
 sądzania, kiedy cię sumnienie pobożnym
 i niewinnym czyni. Dobra rzecz i bło-
 go ławiona, tak cierpieć ani to ciężko
 będzie sercu pokornemu, i więcej BO-
 GU, niż sobie ufającemu. Wiele ich
 śla mówią, a przeto mało wierzyć im
 trzeba; ale i wszystkim dosyć uczynić,
 jest rzecz niepodobna. Acz Paweł
 Święty starał się wszystkim podobać, i
 wszystkim stał się wszystko, wszakże
 to z najmniejszą sobie ważył, że od
 zdania ludzkiego był sądzony. Czynił
 dosyć dla zbudowania inszych, i zbła-
 wienia, ile nań należało, i ile mógł;
 ale żeby od inszych był kiedy nie są-
 dzon, albo nie wzgardzon, pohamować
 nie mógł. Dla tegoż BOGU wszystko
 polecił, który wszystko wiedział: a cier-
 plivością i pokorą przeciwko ustom złe
 rzeczy, i próżne mówiącym, a kłamli-
 wie

wie myślącym, i wedle woli swojej
wszystko nań rzucił, bronił się;
czasem jednak odpowiedział, aby słab-
szym nie urodziło się zgorszenie z
milczenia jego. A ty czego się masz
bać, od człowieka śmiertelnego być są-
dzonym? Dzisiaj jest, a jutro się nie
pokaże. BOGA się bóg, a postrachow
ludzkich nie będziesz się lękał. A cóż
ci kto słowami, albo krzywdami uczynić
może? Sobie raczej zaszkodzi niż to-
bie: i nie będzie mógł przed Boskim
sądem uciec, którykolwiek taki ie. t.
Ty BOGA miew przed oczyma, a nie
odzyway się z uskarżającemi słowy.
Jeżeli się widzi, że teraz podlegasz,
i zawstydzienie podejmiesz, któregoś
nie zasłużył; nienarzekay dla tego, ani
sobie umniejszay niecierpliwością ko-
rony twoiey: dle ku mnie raczej patrz
w Niebo, który może wyrwać z kaźley
konfuzyi i krzywdy, i każdemu oddać
według utzynkow jego. (1)



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Charitas omnia suffert, omnia sustinet.
1. Cor. 13. 7.

(b) Domine, ne statuas illis hoc peccatum.
Act. 7. 60.

(c) Et statuerunt falsos testes, qui dicerent &c. *Ibid. c. 6. 13.*

(d) Non intrabis huc, donec donaveris injuriam Colonienfibus, qui te expulerunt. *In vita S. Annon.*

(e) Despicatus vel minimus illis acerba mors est. Si vel levissimum quid existimationi eorum, & auctoritati decerptum eas, dimidium cordis perdidisse sibi videbuntur. Læde, aut imminue vel pauxillum eam, quam se affectos censent, dignitatem, mox sævient, ringentur, insanient. *Drexel. in Daniele c. 13. §. 3.*

(f) Cum malediceretur, non maledicebat; cum pateretur, non comminabatur, tradebat autem se judicanti injuræ. *1. Petri 2. 23.*

(g) Descendit ad vos diabolus habens magnam iram. *Apoc. 12. 12.*

(h) *Revel. S. Birg. lib. 1. c. 6.*

(i) Qui non baiulat crucem suam, & sequitur me, non est me dignus. *Luc. 14. 17.*

(k) Christus calumniis appetitus, silentium retulit triumphale. *S. Ambr. apud Lanciz. op. 9. c. 163.*

(l) Plena certe victoria est, ad contumeliam acclamanti non respondere, & tacere eo provocante. *S. Laur. Justin. de pat. c. 4.*

(m) Non respondeas tanquam furdus; colligit enim iustus in finu patientiæ contumelias, quasi lapides pretiosos, quibus ornabitur corona sua, de qua canit Sancta Ecclesia: Corona aurea super caput ejus, expressa signò sanctitatis &c. *Hugo Card. apud Lohner in Bibliot. man. tit. Patientia.*

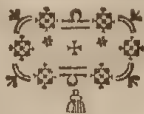
(n) Qui verè cupit esse homo Christi, paupertatem divitias cum gaudio existimare debet; asperitatem victus delicias; improprium honorem, & contumelias gloriam ducere. Hæc enim vera fervorum DEI gloria est. *S. Epiph. 1. 2. fide apud Lohner loc. sup. cit.*

(o) Qui propositò sibi gaudiò sustinuit Crucem confusione contempla. *Hebr. 12. 2.*

(p) Non sunt condignæ passionis hujus temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis. *Rom. 8. 18.*

(q) Vitæ ejus lib. 2. c. 11.

(r) Thom: à Kempis de Imit: Chr: lib: 3. c. 28. & 36.



NAUKA V.

Wszystko złe cierpliwością leczysz.

527 **Z**Ebyś na podobne tego wie-
śniaka nieszczęście, moy Czy-
telniku, nie przyszedł, wystrzegay się
niecierpliwości, która, iako widzisz,
tego człowieka i docześnie, i wie-
cznie zgubiła, i wszystkie jego prze-
szłe uczynki dobre tak wniwecz o-
brociła, że z nich nie odniósł pożytku
żadnego, albowiem Święty Au-
gustyn naucza: że przez *niecierpli-
wość wszystkie dobra psują się.* [a]
Ráczey zámítuy się w cierpliwości,
bo ta cnota tak iest płodna, że wszy-
stko, co tylko iest dobrego rodzi, iako
tenże Święty Doktor upewnia.
[b] Nieiedno, nie dzieścić, ale wszystko
dobro cierpliwość temu przynosi, kto-
ry nie wiedney przygodzie, nie w
dzieściu tylko nieszczęśliwościach,
ale we wszystkich utrapieniach do-
skonale ją praktykuje. Jedną cier-
pliwością od wszystkiego złego czło-
wiek

SPRAWIEDLIW: BOSKIEY. 309

wiek się obronić może: Sama cierpliwość potrafi ośłodzić wszystkie przeciwnego szczęścia gorzkosci: sama cierpliwość jest doświadczonym na wszystkie bólesci lekarstwem Karol V. Cesarz gdy w podagrycznych zostawał bólach, nawiedził go jeden Imperii Xiążę, i takimi cieszył słowy, które najsukuteczniejsze być mogły do uczynienia jakiej folgi mąk tego paroxyzmu; i rzekł na oślatku: Czemu Wasza Cesarzka Mość nie zażywaś lekarstw na ulżenie bolow, ponieważ Jey na wyśmienitych lekarzach nie schodzi? Cesarz odpowiedział: *W tej takiej chorobie najlepsze lekarstwo jest cierpliwość.* [c] Co ten sławny Monarcha przyznał cierpliwości zachowanej w podgrz, to Wielki Doktor Kościoła Chrystuśowego Święty Grzegorz Papież oneyże przyznaie w każdej niepocieszney przygodzie, mówiąc, że kto się prawdziwie i doskonale w cierpliwości kocha, ten samym skutkiem dozna, że jest niezawodnym na wszystkie w każdym utrapieniu bólesci lekar.

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwo: Boskiey.

lekarstwem. (d) Boli cię to nie ma-
 ło człowiecze, że ci gospodarstwo
 źle idzie, bydło poodchodziło, grun-
 ta wykrętnie poodbierano, pieniądze
 ukradziono, dom, dwor, folwark i sto-
 dołę zapalono, grzywami w sądach
 obłożono, iedną i drugą majątność
 zalechano &c. Na to zażyj lekarstwa
 Świętey cierpliwości. Boli cię to
 nie mało, że z ciebie łazarz, że ci
 uboństwo, bieda, głód, zimno, kolki,
 kaszel, duszność, i choroby insze
 przez rok ieden, drugi, i trzeci do
 żywego dokuczają: zażyj na to le-
 karstwa Świętey cierpliwości. Boli
 cię to nie mało, że ięzyki ludzkie
 na ciebie powstały, kiedy cię nieslu-
 sznie posądzają, obmawiają, udawa-
 ją, oskarżają, lżą, łają, beztają, wy-
 śmiewają, nienawidzą, prześladowa-
 ją, płątka poczciwości nie zostawiają, i
 za iedno pomiotło mają: na to wszy-
 stko zażyj lekarstwa Świętey cierpli-
 wości. Boli cię to ciężko, że cier-
 piysz oschłości ducha, tęskności, skru-
 puły, rozrywki, pokusy, i insze w
 duchownym pożyciu przykrości: na
 to zażyj lekarstwa Świętey cierpli-
 wo-

SPRAWIEDLIW: BOSKIEW. 401
wości. Boli cię to cieszko. że in-
szych do dobrego nakłonić nie mo-
żesz. że twoie upominania i wszy-
stkie starania wychodzą na to, iak-
byś groch na ścianę rzucał. że się
twoim krewnym nic nieszczęści, że
syn albo córka domowi twojemu kon-
fuzya uczyniła. że ci mąż kochany
umarł. że się z tym światem poże-
gnęła żona. że ci się dzieci niecho-
wają &c na to wszystko zażył lekar-
stwa świętey cierpliwości. albowiem
ta sama jest naylepszym na wszy-
stkie boleści z niepocieżnych przy-
god sposobem.

528 Przypomnij tu sobie owe-
go od samego BOGA pochwalonego
Joba. iako się na niego różne utra-
pienia. i nieszczęśliwe przypadki o-
ieden raz zwały: Sabeyczycowie zá-
brali mu tysiąc wołów. i pięć set o-
ślic: ogień z Nieba spadłszy spalił mu
siedm tysięcy owiec: Chaldecycyko-
wie zabrali mu trzy tysiące wielbłą-
dów: wichur obaliwszy dom przytłukł
mu wszystkie dzieci. siedm synów.
i trzy córki. Coż na to wszystko
Job? Lekarstwa zażył świętey cier-
pli-

pliwości: padłszy na ziemię głęboki oddał Bogu ukłon, i rzekł: *Pan dał, Pan wziął: iako się Panu podobalo, tak się stało: niech będzie Imię Pańskie błogosławione*, (e) Widzisz Joba cierpliwość doskonałą: tak wielkiey fortuny swoiey utratę nie zwałił na biesia, mówiąc: *Pán dał, a bies porwał, iak to niecierpliwi zwykli czynić, i mówić: BOG dał, a diabeł wziął: albo też czart wziął więcej, niechże i resztę weźmie. Ale to Job wszystko przyznaie Bogu, i ochotnie z Iego woli przyimuie, i ieszcze mu za to pokornie dziękuje. Bies doślawszy wręce swoje Joba, do tego wszystkiego, co mu już wyrządził, ieszcze go po całym cieie wrzodami obsypał, i żonę iego własną do tego pobudził, że z niego się nasmiewała. A Job co na to? Nieprzełamany cierpliwości dowod pokazuie, mówiąc: *Jeżeliśmy, przyieli dobra z ręki BOGA, czemuż nie mamy złego przyiac?* (f) Tak obsypany wrzodami Job od stopy nogi aż do wierzchu głowy, siedział na gnoiu lat siedm, skorupa o-*

skro-

skrobiąc ropę. Do tych boleści Joba, jeszcze i ta przysąpiła, że go Eliu przyjaciel sowy gromił, z bluźnierstwa karał, i z innych grzechów strofował. Cierpiał tedy Job to wszystko, w czym pospolicie ludzkiej cierpliwości BOG doświadcza, na dzieciach, na dobrach, na przyjaciółtach, na zdrowiu, i na sławie. A coż Job tak wielką podziwienia godną wskórał cierpliwością? Bardzo wiele wskórał, bo mu BOG to wszystko, co mu był wziął, wdwoynafob wrocil, i pobłogosławił ostatekom Jobowym więcej, niżeli początkowi jego. albowiem Job miał potym czternastcie tysięcy wiec, sześć tysięcy wielbłądow, tyśiąc owiec, sześć tysięcy wlelbłądow, tyśiąc wołow, i tyśiąc oślic; miał też znowu siedm synow. i trzy córki: *i żył jeszcze sto czterdzieści lat, i widział syny swe, i syny synow swoich aż do czwartego pokolenia; i umarł będąc stary, i pełen dni.* (g) A co naywiększa, dał mu Bog za tę cierpliwość i pokorę wielką, którą te dopuszczenia i karania Boskie swoim przypisował grzechom, wysoki

stopień w Niebie nie skończoney chwaly bo tak powiada Święty Lauren-
cyusz pierwszy Pátryarcha Wenecki,
że niepodobna ludzkim wyrazić rozu-
mem, iak wielce pożyteczna, i **BOGU**
jest rzecz miła, nie trzymać o sobie wy-
soko, zwalające się mocno znosić utra-
pienia, zadane zelżywości z umysłem
spokojnym cierpieć, i pokornie przy-
padki przeciwne własnym przypisować
grzechom. (h)

529 Do takiey człowiecze we
wszystkich nieszczęśliwościach cier-
pliwości, obiecuiąc ci w Niebie Ko-
ronę, Chrystus, cię przez Tomasz
Kempieńskiego zachęca, mówiąc: Synu,
iam zstąpił z Nieba dla twego zba-
wienia. Przyjąłem twoje nędze pocią-
gnięty do tego nie potrzebą, ale miło-
ścią, abyś się cierpliwości uczył, a do-
czesne nędze bez gniewu znosił. Abo-
wiem od godziny mego narodzenia aż
do śmierci na Krzyżu nie ustawało
znoszenie boleści, Wielki miałem nie-
dostatek rzeczy doczesnych: wiele skarg
o sobie często słyszałem: zelżywości i
przymawiania strzymałem łaskawie: za
dobrodziejstwa niewdzięczność odnosi-
łem:

tem: za cuda bluźnierstwa: za naukę
stro owania. Cap: 18. Dla miłości Bo-
żey masz wszystko ochotnie podjąć. to
jest. prace i boleści, pokusy, utrapienia,
trwogi, potrzeby, strojowania, uniżenia,
zawstyżenia, karania, i wzgardzenia.
Te rzeczy pomagają ku cnocie; te do-
świadczają nowego ucznia Chrystuso-
wego: te robią. Niebie ką. Koronę. Ja
oddam wieczną zapłatę za krótką pracę.
i za przemijającą zelżywość nieskończono-
ną chwałę. Cap: 35. Coż to jest, co
mówisz synu? Przestań się żalić; uwa-
żaj moję, i moich Świętych mekę.
Jeszcześ się aż do krwi nie opakł.
Mało jest, co ty cierpisz względem tych,
którzy tak wiele cierpieli, tak mocno
byli kuszeni, tak ciężko utraپieni, tak
wielorako doświadczeni, i wycwiczeni.
Potrzebać tedy, abyś innych cięższe do-
legliwości na pamięć sobie przywodził.
żebyś twe najmnieysze łzey znosił. A
żęzić się najmnieyszemi nie zdadzą.
patrz, aby i tego niecierpliwość twoja
nie czyniła. Wszakże bądź. małe, bądź.
wielkieby były. staray się wszystkie
cierpliwie znosić. Im się lepiej do
cierpienia sposobisz. tym roztroپniey
czy.

czynisz, i więcej zasługujesz, zniesiesz
 też łzę, przygotowawszy do tego nie
 lentwie umysł i zwyczaj, Ani mów:
 Nie mogę tego od człowieka takiego
 cierpieć, ni takowych rzeczy godzi mi
 się cierpieć, ciężka mi bowiem uczynił
 szkodę i uraga mi tym, oczym nigdy
 nie myślałem; ale od inszego rad będę
 cierpiał i tak iako mi się będzie zda-
 ło cierpieć. Głupia jest taka myśl,
 która cnoty cierpliwości nie upatruje,
 ani od kogo ma być koronowana; ale
 raczej osoby i urazy sobie zadane u-
 waża. Nie jest prawdziwie cierpliwy,
 który cierpieć nie chce, tylko ileby mu
 się zdało, i od kogoby mu się podoba-
 ło. A prawdziwy cierpliwy nie uwa-
 ża, od któregooby człowieka ćwiczony
 był iezli od przełożonego swego, czyli
 od kogo równego, aho niższego; iezli
 od dobrego i świętego męża, czyli od
 przewrotnego, i niegodnego; ale iedna-
 ko od wszelkiego stworzenia, iakokol-
 wiek, i ile kroćby co przeciwnego przy-
 dało mu się, wszystko to z ręki Bo-
 żey wdzięcznie przyjmie, i za wielki
 zysk poczyta: bo u BOGA nic, iakoż-
 koniek mało, dla BOGA iednak wycier-
 piał-

piano nie będzie mogło przemiąć bez
zasługi. Bądźże tedy gotowym do
do walczenia, jeżeli chcesz otrzymać
zwycięstwo. Bez potyczki nie możesz
prześć do Korony cierpliwości. Jeżeli
cierpieć nie chcesz, zbranasz się być
Koronowanym. A jeżeli pragniesz być
Koronowanym, potykaj się mężnie, a
znieś cierpliwie.

530 Do mężney potyczki, i sta-
teczney aż do śmierci we wszystkich
utrąpieniach cierpliwości żebym cię,
moy Czytelniku, tym skuteczniey po-
ciągnął, opiszę ci tu Zofią Tomicką
Szlachciankę Polską, która co, iako,
iako wiele, i iako długo cierpiała, za-
dziwił się nie mało, i oczywiście
obaczysz, iako ta Święta Páni wszy-
fiko złe cierpliwością naśladowania
godną uleczyła, i piękną za to Nie-
bieskiey chwały koronę odebrała.

Zofia z Tylickich Tomicka w
osmym roku wieku swego do Kła-
sztoru Chełmińskiego na ćwiczenie
dana, tak tam sobie na duchownych
zabawach zasmakowała, że nad swoją
powinność z Pannami Zakonnemi na-
utrznia wstawiała, do rzeczy świec-
kich

kich, stroienia się. i krotofil gust
wszystek umorzyła w sobie. Y lubo
tego iedynie sobie życzyła, żeby by-
ła mogła w tym Zakonie Panu BO-
GU się na służbę poświęcić. w roku
iednak szesnastym życia swego, za-
wołą rodziców swoich idąc, za mąż
poszła.

Postánowiona w Matżeńskim sta-
nie, iak to zwykło bywać, nieco się
odmieniła, bo z lekka owe światobli-
we w Klasztorze zábrane duchy chwiać
się, słabiec. i niszczyć poczęły: prę-
tko się iednak obaczyćwszy, znowu się
szczerze chwyciła nábożeństwa, u-
mártwienia, uczęszczania do Sakra-
mentow Świętych, wstawania około
poł nocy, gołemi nogami klęczenia
na modlitwie przez kilka godzin. Aż
iá też Pan BOG 25 lat mającá do o-
sobliwszey drogi krzyżowey pocią-
gnął, do ktorey iá przez taki sen ie-
szcze w Panieńskim stanie będącá
przyprawił. Zdało się iey nocy ie-
dney, iakoby Młodzieniec iakiś nie-
widzianey piękności wziął iá za rę-
kę, i prowadząc przez las zielony.
wy-

wyprowadził na miejsce, gdzie się
dwie drogi rozchodziły, iedna szero-
ka, i dziwnie piękna: drugą wąska,
gorzyśła, i ciężka; tam rzecze do
niej: Oto masz dwie drogi, idźże
którą chcesz, i w tym zniknął. Na-
myśliwszy się Pána, drogą się puści-
ła szeroką, którą idąc między kwie-
ciem i wonnościami, przyszła do mo-
sttu, przez który ludzi wiele szło, i
ona też za niemi. Na końcu tego
mosttu był w prawą stronę schod z
kilku stopniow, z ktorego każdy, co
szedł przednią, wpadł w jakąś przepaść,
która pod mostem była, a po każdy
osoby zapadnięciu, z przepąści wybu-
chał dym czarny, i smrodliwy, i płą-
czliwe łamenty słyszane były. Pa-
trzała na to żałośnie zadumiona Pan-
na; a w tym cały się ow most zawá-
lił, tak, że się tylko ten szczególny
dył został, na którym ona stała. Tru-
dno wypowiedzieć, i piorem wyra-
zić w jakim strachu tam była; a tym
bardziej, że niewidziała żadnego
sposobu do ratowania życia swego.
W tym po niemałym czasie pokazu-
je się iey owżę sam Młodzieniec, co
i przed-

i przedtym, ktorego gdy gorąco prosi, żeby ją zoczywiſtey zguby wyprowadził, ten mowi do niey: Zaczęś się tą drogą udała? Bo mi się zdała być lepszą, odpowiada z płaczem Zofia, ale przyrzekam ci mocno, że iuż na potym tedy nie poydę nigdy, tylko mię ratuy. Podał iey tedy rękę, i niewiedzieć iako przez owę całą przepaść przeniesioną się, i na zielonym pagorku postawioną uyrzała; dopiero iey ow Młodzian rzecze: Id-że, iuż teraz, gdzie chcesz. Panna zaraz się wracając, zkąd była przyszła, iak do tego mieysca doszła, gdzie się owe drogi dwie dzieliły puściła się w onę gorzyſtą, i wąską ścieżkę, na ktorey łobie nogi pokrwawiła, i dziwnie się zmordowała. Szłć wprawdzie przed nią kilkanaście osób tymże torem, nikt iednak z taką trudnością tey podróży nie odprawował, iako ona: aż też ná końcu obaczyła drabinę, przy ktorey ná dole stał ieden Młodzieniec, drugi w pośrzedku, trzeci ná samym wierzchu. Ten, który był ná dole, każda osobę brał pod rękę, i owemu, co stał

stał w pośrodku, podawał, ten zaś trzeciemu, który do ślicznego i ciegoś budynku ludzi wprowadzał. Weszła też i ona na drabinę. i chciała poyść za drugiemu. Młodzieniec iey przewodnik stanawszy przed nią, tak mowi do niey: Jeszcze tu wnieść nie możesz, trzeba żebyś się tam wrocila, zkadeś przyszła. Jużeś obudwu drog doświadczyła, starayże się na potym, żebyś wesoły koniec wzięła; tak ią obzerniey upominaiąc, z drabiny zprowadził; a Panna w tym do siebie przyszła.

Ten tedy sen był wizerunkiem całego iey życia, i zachęceniem do cierpliwości w niewypowiedzianych, które BOG na nią przepuszczał, dolegliwościach, albowiem z dopuszczenia Boskiego tak oczarowana, że nie było żadnego członka, któryby nie był czuł boleści niepojętych: w głowie bywało frogie łupanie i targanie, a w samem mozgu wielkie zamieszanie, i iakoby przewracanie; krom ciężkich zawrotow, głowa się kołem przez kilka godzin bez przestanku obracała z niewymownym bolem, i przykrością, a na

czas

czas cierpienie, i coś ná kształt pa-
 raliżu. Oczy stawały otwarte po go-
 dzin 7. naymaiey się nieruchając, cza-
 sem też dziwnie prętko w głowie bie-
 gały, czasem się srodze wydymały; za-
 czym iuż ledwo co czytać mogła, z
 czego wielkie umartwienie miała. W
 ustach takie ziewania przypadały. że
 przez godzin trzy álbo 4. usta się iej
 nie zamkneły. Szumy zaś w głowie
 tak bywały wielkie, że ná drugim koń-
 cu izby słuchać ich było. Nad to wo-
 nity tak naprzykrzone, że trwały od
 południa aż do poł nocy, á wychodzi-
 ły z ust iej iako promienie iakie. Twarz
 czasem się tak wzdeła, że aż ná ramio-
 nach i piersiach leżała, czasem zko-
 ściawszy rozwlokła, iuż drżała, iuż się
 krzywiła, iuż ściśkała. Pragnienie cza-
 sem przypadało tak wielkie, że ósmna-
 ście flasz poługarcowych wody wypi-
 wszy, ieszcze się ugasić nie mogła.
 Pod ten czas ięzyk iej usychał, tak
 twardy iak drewno, álbo wzdywał,
 álbo z ust iej wychodząc czerniał, i
 stawał się iak skorupa, álbo skościała
 dziwnie się trząśł. Ná nogi przez 5.
 at, i ná moment nie mogła stanąć, bo
 iej

iey zaraz drętwiały, z boleściami i tar-
 ganiem niewymownym. W dzień pią-
 tkowy po porodzeniu syna na świat,
 w ciężkich bardzo mdłościach i bole-
 ściach serdecznych leżąc ta pobożna
 Pani, przypadła iey affekcya, którą
 ona kurczem zwała; ten tedy kurcz
 wpadł iey nayprzod w lewą rękę, że
 zaraz poczęła drewnieć, i kościeć; affe-
 kcya ta większą co raz moc w tey rę-
 ce brać poczęła, aż w kilka dni w o-
 budwu rękę się pokazała; tó nie tylko
 wyciągała, ale też plotła palec dzi-
 wnie prętko; potym obiedwie ręce ro-
 zmaicie wykręcając, i łamiąc, wsta-
 piła w głowę, w szyję, w oczy, w u-
 sta, w tył, to wszystko obracając. Nie
 pamiętała się iednak w ten czas Zofia,
 i nic tego nie czuła, ponieważ to w
 mdłościach bywało, aż w kilka Nie-
 dziel, gdy przy dobrym baczeniu by-
 ła, przypadła iey ta affekcya we wszy-
 stkie członki, które tak w kłembek zwi-
 nęła, że ledwie który znać było. Tak
 zwinioną kilka kroć, kołem po łoszkę,
 z wielkimi iey boleściami obróciła,
 które przez czas niemalę trwały. Po-
 tym gdy ią ta affekcya opuściła, we
 wszy-

wszystkich członkach i kościach rozlegały się tak dalece. że członka żadnego ruszyć od boleści nie mogła. Potym co raz, to innym sposobem kurczen następować począł, albowiem już ją tak wyciągał, że iey łoszka nie stawało tak dalece, że iey wzrost wychodził pod te czasy na 4. łokcie, albo na pół pięta: takie zaś to rozciąganie bywało, że niemal między członki wyciągnięte mogłoby być palec włożyć. w ten czas ją z łoszka rzucało; i po ziemi ciskało. Czasem iey ta affekcyja ręce i nogi z tyłu poplotła, i na karku postawiła, na którym od częstego takiego stawiania był iey narodził guz wielki: czasem iedać rękę z nogami załamawszy za głowę, po łoszku ją rzucała: czasem wszystkie poplotczy, po łosku, ziemi, stołach i ławach rzucała, i ciężko tłukła. Bywało i to, że ją na palcach samych tylko wielkich stawiało, i tak wyciągnięną w ślup obracało. Bywało, że ją w młodości porwawszy, po łoszku albo w koło, albo więc iako pieczenia na różnie obracało, i tak prętko, że kołem trudnoby tak prętko obrócić, i tak długo, poki najmniej siły

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEJ. 415

ły w którym członku stawało; aż gdy bez pamięci omdlała, toż ją dopiero, kołem dziwnie zakręciwszy, na łosko rzuciło: takiego zaś obracania w jednym paroxyzmie 50. albo 60. razy bywało. Kiedy się zaś członki tak poplecione rozplatały, czuła wielkie męki i boleści; bo czasem jedna się stawała rozplotła, a druga popleciona zostawała, i tak się wyciągnęła, iak tylko żył stawać mogło. Druga zaś popleciona, różne wywracanie czyniła, że się tak zdało, iakoby jedne członki przy drugich nie były. Krom tego, cierpiała zimna we wszystkich członkach, że się iey żadną miarą dogrzać nie można, a ztąd drżenia z szczekotaniem ustawicznym, pod który czas poty następowały ciężkie, a to z zbytich sił, które na nią biły. Cierpiała rozpalenia i gorącości, które ugasić było nie podobna. Ognie zaś tak ciężkie były, że w jednym momencie ciało się iey wszystko, albo więc iego część popryszczyła z tak ciężką boleścią, że się przed nią nie wiedziała gdzie podziać, i tak spalona od tych ogniów na ciele

Cc. zosta-

Tomik IV. Rozgi Sprawiedli: Boskiej.

zostawała, iakoby ją kto omyślnie plekł. Te sparzeliny gdy podśychały, i skora się spalona zciagała, niewymowną boleść czuła, a skora spalona sztukami z niej dopiero w dni kilkanaście spadała, bez najmniejszego na potym znaku na ciele onych sparzelin. Nie mniej straszna iey była affekcyja, srogie i długie młodości, a wedlug zdania lekarzów, nayniebezpieczneysza; trwała pierwszy raz przez siedm dni i nocy, drugi raz przez 10. dni, przez który czas ani jadła, ani piła, ani w ciele najmniey się nie baczyła, usta zacięte ustawicznie, a oczy w głowę wpadłe, zgoła do trupa podobneysza. Inne wewnętrzności boleści szeroko opisuje Autor życia iey W. X. Stanisław Brzechwa Soc: Jezu, które do druku podał w Roku 1634. a teraz znowu w Toruniu przedrukowane w Roku 1728. in 4to. Także Serca iey boleści, które sama sobie uprosiła u BOGA, do których Czytelnika odsyłam.

W Roku 1621. gdy w ciężkich bardzo boleściach ta Pani była, stanął przed nią Anioł Stroż w dziwney iafności w osobie Młodziana, który tak do

do niej mówił: Nie frasuj się duszo, że cię BOG tą chorobą złożył; coż ci ma być miłszego, czy być zdrową na ciele; a chorą na duszy, idąc z grzechu w grzech; czy też cierpiąc, skarbić sobie co raz większą łaskę Boską? odpowiedziała na to Zofia: Gotowam cierpieć, poki wola Pana moiego będzie. Pochwalił tę iey rozolucyą Anioł: dobrze sobie, prawi, obierasz, nie tracisz nic przez to, ale owszem siła będziesz profitować w Niebie. Przydał iednak daley: Mało to iednak co cierpisz, trzebaby ieszcze więcej dla miłości Boskiej. I począł iey wyliczać rozmaite utrapienia mówiąc: A kiedyby wszystkie twe doczesne pociechy BOG oddalił? A kiedyby cię kaleką wieczną uczynił na zdrowiu? A gdyby ci wziął przyjaciela i dzieci? Gdyby cię ubóstwem nawiedził? Gdyby cię na ostatek podał w moc dusznemu nieprzyjacielowi twemu, iak byś ta zniosła? Zamilkła na to pobożna dusza, bo się iey te rzeczy zdały być bardzo ciężkie; przecież potym lubo z bojaźnią tak odpowiedziała: Mam nadzieję w łasce i miłosierdziu Boskim, że

on nic ná mnie nie dopuści, czego bym z pomocą Jego znieść nie mogła. Rzecz Anioł, że się ná wola Jego zdaiesz, łaska to Jego sprawuje: nie frasuy się tedy, ten co będzie nawiedzał, ten będzie i cieszył. Spytał się iey potym: A wieszże zkim rozmawiasz? Wiedząc, że z Aniołem twoim Stróżem iuż to trzy godziny gadasz: To wymówiwszy, i dawszy iey błogosławieństwo, odziedł od niey.

Ná Zofią zaś w roku 1626. dopuścił Pan BOG dusznego nieprzyjaciela, od którego wymyślnie trapióna była: bo ią naprzód łamał, i kości w niey gruchotał, rzucał ią po ławach, stołach, ziemi, w kómin, w ognień; i lubo z takiego ciskania kość się nie raz spadała, przecież iak ią pretko bies opuścił, wszystkie w całosci zostáły. Zadawał iey srogie wzdymanie członkow, wyciągania, motania wnętrzości, niewidane; co ofobliwie w ten czas czynił, kiedy albo oney samey, albo komu inżemu przez nią Pan BOG łaskę iaką chciał dać, albo kiedy się ná kogo rozgniewał. Zadawał pigułki iakies gorzkie,
trun-

trunki smakow nader brzydkich, które się w uściach ich znajdowały; boleści, i męki takie, iakoby na krzyżu przybijał, i na ten czas wszystkie członki z stawow swoich występowały, żyły dziwnie się wyciągały; Trapił ją już ogniem, już zimnem, Y zwykł się był przechwalać, że żaden kat nie jest w tym zadawaniu tak wyćwiczony, iako ja. Jakoż żadnego członka, żadnego zmysłu od katowni jego wolnego nie miała. Wszystko to jednak nie tylko skromnie, ale i wesóło ta dusza pobożna znosiła, nawet i nieśtekneła; z czego zawstydzony bies, niezwał iey inaczej, tylko ślupica. Zofia w tym nawiedzeniu Pańskim z tego się cieszyła, że nigdy przez usta iey ta piekielna bestya niebluźniła BOGA, ale owszem wiele o nim pięknych i nabożnych rzeczy powiadała, wiele przykładow i kazań do dobrego wiodących do ludzi czyniła, do spowiedzi i pokuty wiodła, wstydu iey w tak śrógich miotaniach i rzucaniach na podziw ochraniała, grzechu nigdy niczyiego nie wydała, chyba gdy
kogo

kogo w nim zakamiałego i upornego widziała, że się albo spowiadać nie chciał, albo nie szczerze grzech swój na spowiedzi wyznał. Tak przez dziewięć miesięcy piekielnego wytrzymawszy gościa u siebie gościnnie cierpliwie, BOG ią od niego uwolnił, że się już przez usta iey nie odzywał, ani też tak wielkich mąk, jak przedtym nie cierpiła.

Nie tylko ią zaś BOG na ciele trapił, ale i na duszy; a naprzód przez osiem lat ciężkie na nią skrupuły dopuścił tak dalece, że też samym iey spowiednikom rady i sposobu nieślawo do iey poratowania: rozpaczy o miłosierdziu Boskim; ale z porady swego Anioła stróża, gdy się pod obronę Matki Boskiej udała, prosząc, aby iey miłosierdzie u Syna swego ziednała, prętko od tych nájazdów uwolnioną została. Dopuścił także, że iey cząrt widowiska przydkie i straszne w imaginacyi stawiał, ciągnąc onę do iakiejkolwiek wszeteczności cielesney, do której żeby ią był łatwiej nakłonił, groził mękami, ba i wymyślnie męczył, nie
ie-

jednak niewskórał. Dopuscił na nie
 i języki ludzkie, że iey opacznie
 przypisywali śmierć iey brata rodzo-
 nego, który w domu iey przez wła-
 snego czeladnika swego nieostrożność
 za nieszczęśliwym przypadkiem zgi-
 nał. Choroby iey tak ciężkie kła-
 mliwie wykładali. To, co BOG
 przez nie ku chwale swoiey sprawić
 raczył, oni biesowi przywłaszczali;
 a nawet iey życie szarpali takiemi o-
 niey rozumieniami, że nie mogą być
 gorsze. Dopuscił, że z pięciorga
 dzieci, które iey BOG dał, tylko ied-
 den Syn Paweł został. Osobliwiey
 jednak Syna Aloyzego śmierć była
 iey okazją do heroicznych aktów,
 dla tego, że wielkich przymiotów
 dziecię było, wychowan a od Matki
 świątobliwego, w obyczajach miły,
 dowcipu i rozsądku wielkiego; ná-
 turę jednak zwyciężwszy, sama z
 nim akty, gdy umierał, mówiła,
 sama oczy po śmierci zamknęła. Po-
 kazał się iey potym dziwnie wesoty
 ná twarzy, i powiedział, że iuż był
 w chwale niebieskiey, przydał jednak,
 że całe trzy Niedzielę był w Czyścu;

co tym dziwnieysza, że to dziecko tak niewinne i światobliwe było. Zabrał iey Pan BOG nakoniec i męża, z którym ona w śliczney zgodzie i miłości przez czas wszystkie żyła, a to potomstwo spółdziwszy, o którym się mówiło, już na potym z nim żyła iak z bratem, nie iak z mężem, z zobopólney umowy. Starala się uślnie o iego zbawienie, nie tylko serce iego do nabożeństwa kieruiąc, ale też zapomniane grzechy iego tajemnie mu do ucha powiadała, do których on się przyznawał, i z żalem za nie pokutował. Raz gdy z maiętności swojej ten Pan wyiachał, a na pewnym mieyscu podała mu się do grzechu okazya, zaraz w tym momencie pokazała mu się Zofia, lubo odległa będąc mil kilkanaście, za dnia w polu, i palcem grożąc mu, surowo strofowała, a prętko potym zniknęła: zaniechał takich zamyślow swoich mąż, tym widokiem przestraszony, Zabrał krewnych i przyjaciół, których strata mile z ręki Boskiej przyięta.

Mia-

Miałać wprowadzić iey ciało w takich nawiedzeniach Boskich co cierpieć, ale i ona go nie przestała dobrowolnie podjętemi umartwieniami trapić. A naprzód post iey z raz taki bywał, że tylko trzeciego dnia trochę jadła: przyszło potym do tego, że się samemi tylko opłatkami, i trochę owocow kontentowała. Chleba i mięsa przez lat niemal trzy: naście w uściech nie miała: także piwa i wina; napój tedy iey pospolity i zwyczajny był, woda, albo ciekus. Paski dróciane, i dyscypliny zwyczajne iey były; tak zaś, biczując się, nie folgowała sobie, że się wiele krwawych chust we krwi iey z moczonych znajdowało, i ścian w pokoju też krwią zbroczone.

Kochała się zaś ta Pani wielce w porządku, i ochędoście powierzchownym, w sukniach bogatych, i w strojeniu się według tamtego wieku mody; ale iak iey to duchowna osoba zganila, że, prawi, nieprzystoyna, aby białogłowa tak nawiedzona od BOGA, takie według świata figury stawiała, wszystkie ozdoby z siebie

zrzuciła, i łóżko swoje pokryć prosto
kazała. Gdy się trafiło, że ta Pani
z krewkości w defekt jaki wpadła
(bo któż jest bez tego) zaraz się do
modlitwy udawała, tego od Pana
BOGA żądając, żeby ją nieodwło-
cznie ciężkim jakim przypadkiem u-
karat; i bywało to, iak sobie życzy-
ła, że na nią ciężkie katownie przy-
padały; i owszem tak sobie przypa-
dki i krzyże považała, że sobie za
zgubę i utratę miała, gdy którego
dnia czego ciężkiego nie cierpiała.

Z tego każdy sobie wniesć mo-
że, że lubo Pan BOG i ciężko nie-
których nawiedza, tak im to iednak
osłodzi, że nie tylko w tym sobie
nie przykrza, ale owszem tesknia,
gdy czego dla niego nie cierpią. To
pewna, że ta Pani miała się za szcze-
śliwą, gdy takie stósy ponosiła, co
poznać z iey listów: nigdy się na-
wet oto nie żaliła, nigdy się na te,
które ją poczarowały, choć dobre o
nich wiedziała, nie gniewała, nawet
ani odczyniać czarow nie dopuściła,
Ale dodawał iey BOG zkad inąd
wielkich pociech, któremi iey te u-
trapienia słodził tak dalece, że nie

tylko sobie w nich niepudziła, ale ich
 więcej pragnęła. A napród, gdy
 od siebie odchodziła, pospolicie przez
 usta iey następowały iakieś mowy,
 raz w osobie Chrystusa Pana, drugi
 raz Nayswiętszey Matki, często też
 w osobie Anioła stróża; które ącz do
 niey po wielkiey części służyły, atoli
 że pełne gruntownego duchowieństwa
 były, dla tego spisałi ich iey spowiedni-
 cy, i dla pożytku drugich nie małą z
 nich Książkę zostawili. Tak się zaś
 na ten czas w ciełe nie czuła, że gdy
 ją palono, klóto, naymniey się nieru-
 szyla. Potym pragnienie i gust w
 Nayswiętszym Sakramencie, i ztąd
 pociechy wewnętrzne osobliwsze mie-
 wała, tak dalece, że gdy iey niedosta-
 ło się kiedy komunikować, cały ów
 dzień w młodości frogiey ledwo nie
 umierała, naymnieyszey inney rze-
 czy do posiłku wziąć nie mogąc,
 Czasem też wielki orszak Aniołów
 widywała koło tego Sakramentu, gdy
 go iey Anioł podawał. Nad to cie-
 szyl ją BOG i tym, że ją w iey pro-
 śbach wysłuchiwał łaskawie, iako to,
 gdy go prosiła o to, żeby była mo-
 gła

gła być na nogi zdrowa; ta która
przez kilka lat na nie postąpić nie
mogła, potym o swoiey mocy aż do
śmierci chodziła. Zegarek ciekący,
spadnieniem na marmurową posadzkę
stłuczony, samym znakiem Krzyża
świętego doskonale naprawiła. Ból
frogi nogi swego spowiednika, Krzyż
święty uczyniwszy, tak uzdrowiła,
że się ta afekcyą więcej potym nie
wróciła. Gdy syn iey Aloyzy ko-
nał, prosiła Pana BOGA, żeby nie
pierwey umarł, ażby był Mszy świę-
tey wysłuchał, i tak się stało. Byli
godni ludzie, którzy ją na Kalwaryi
Pakowskiej drogi obchodzącą widzie-
li, kiedy ona tego czasu w Toruniu
mieszkała. Tymże sposobem dała się
widzieć w Kościele Toruńskim swe-
mu Spowiednikowi, będąc odległą
dziewięć mil od Torunia, i z nim o
rzeczach duchownych długo rozma-
wiała. Pokazał się iey też w Roku
1621. Święty Stanisław Kostka, i py-
tał iey, o coby się frasowała; o męża,
powiada, który się był pod Chocim z
pospolitym ruszeniem wyprowadził
przeciwko Osmanowi. Na co Kostka:

Nie

Nie frasuy się, bo ani onemu, ani żadnemu z kompanii iego nic nie będzie, ponieważ przymierze z nieprzyjacielem stało; o czem jednak na ten czas nic słyhać nie było, i nierzadko potym wiadomość doszła o tym. Miała i ztąd pociechę, kiedy wielu złych ludzi swoją namową do BOGA i poprawy życia nawróciła. Miała i od Ukrzyżowanego Chrystusa, którego gdy iey Spowiednik podał, a ona się przed nim modliła, słyzała od niego te słowa: Przypatruy się męce moiey, Córkę moją, uważay, iakom ja fromotnie za grzechy twoie umarł na krzyżu. Oto tu masz figurę mnie umierającego: ucze się tedy tu skromności, pokory, cichości, cierpliwości, a naśladowy mnie. Ja będę twoją zapłatą w Niebie. Dał iey BOG na ten czas wielkie poznanie siebie samey, i żal serdeczny za grzechy. Ten krucyfiks po iey śmierci dostał się naszemu w Bydgoszczy Kościołowi, w którym z dobroci Boskiej łask wiele od niego ludzie odbierają. Przydają też niektórzy to, że gdy tegoż Pana JEZUSA w twarz po-

pocałować chciała, on na nią zawołał: Agdyby też do nóg z Magdalena. Rzuciła się z prętkością do nich Zofia, i miłe ucałowawszy, do sęca przytulała.

W tak strasznych nawiedzeniach Pańskich lat blisko trzynaście przeżywszy, już ią też Boska dobroć z tego Krzyża złożyć, i po Koronę wezwać do siebie chciała. Wszystkie tedy bole i słabości, o których się wyżej mówiło, zagnęła ustąpiły, a inne przyrodzone młodości następować poczęły. Co gdy Zofia postrzegła, dom swój rozporządza, testament czyni. Sakramenta S. z wielkim affektem przyjmuie. Co żywo się tedy do niej cisnąć poczęło, osobliwie znacznych osób; aż też po różnych pokusach mężnie wytrzymanych, po wielkich bolach i młodościach cierpliwie poniesionych, prawie czas śmierci swojej przepowiedziawszy, prętko po przyjęciu Najswiętszego Sakramentu BOGU ducha oddała ośmego dnia Listopada w Roku 1633. Po zeyściu iey nad Kamienicą w której ciało iey leżało, w pięć dni widzia-

dziany był bardzo piękny, iasny i
farbisty wieniec, a do ciała iey ci-
snących się ludzi był konkurs wiel-
ki. (k)

Słupy jest każdy, który wyso-
kiey w tym przykładzie iak w prze-
zroczytym zwierciadle nie widzi
cierpliwości. Bez rozumu jest, kto
w tak strasznych udrapieniach z po-
dziwieniem nie uważa pokazaney
wytrzymałości od słabej osoby pici
białogłowskiej łaską Boską posiloney.
Nie chce też Korony niebieskiej, któ-
ry się iey mężną we wszystkich nie-
pociesznych przypadkach cierpliwo-
ścią dobilać nie chce. Cierpiąta o-
choćnie ta Pani aż do samej śmierci;
co, kiedy, iak wiele i iak długo Bóg
na nią przepuścił; ty też mój Czy-
telniku podobnie czyń, a wszystko
złe iedną uleczyśz cierpliwością, i
żyć będziesz na wieki. (l)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ
PATRUM.

(a) Per impatientiam omnia destruuntur bona.
S. Aug. Serm. 16: ad fr. in eremo.

(b)

(b) Per patientiam omnia generantur bona.
Idem. loc. cit.

(c) In hoc tali morbo optima est medicina Patientia. *Drexel in Gymn. pat. p. 3. c. 1.*

(d) Cuius dolori remedium est patientia.
S. Greg. apud Drex. loc. cit. §. 3.

(e) Dominus dedit, Dominus abstulit: sicut Domino placuit, ita factum est: Sit Nomen Domini benedictum. *Job. 1. 21.*

(f) Si bona suscepimus de manu DEI, malis quare non suscipiamus? *Job. 2. 10.*

(g) Vixit autem Job post hæc, centum quadraginta annis, & vidit filios suos, & filios filiorum suorum, usque ad quartam generationem, & mortuus est senex, & plenus dierum, *Job. 42. v. ultimo.*

(h) Nec valet quis humano explicare ingenio, quantæ sit utilitatis, quanti meriti, & quam sit DEO gratum, non altum sapere, tribulationes irruentes perferre fortiter, illatas contumelias tranquilla mente pati, & humiliter adversantia quæque adversa propriis peccatis adscribere. *S. Laur. Justin: apud Lohm. in Bib. man. tit. Patient. p. 283.*

(i) Thomas à Kempis de Imit. Chr. 1. 3. c. 18.

(k) Niesiecki tom. 4. Korona Polska, a foli. 411.

(l) Hoc fac, & vives. *Luc. 10. 28.*



PRZYKŁAD XIX.

*Hełi, że nie ukarał należycie złych
Synów, ciężko był od BOGA
skarany.*

531. **P**ismo Święte wystawia nam
wyraźny gniewu Bożego
przykład na Helim starego Zakonu
nawwyższym Kapłanie pokazany, kto-
ry o synów swoich dwóch wiedząc
grzechach wielkich, że lud Izraelski
chciwością swoją od Ofiar Boskich od-
rażali, i z cudzymi żonami sypiali, a
że ich należycie nie ukarał za takie
zbrodnie, tak się BOG o to jego le-
nistwo był na niego rozgniewał, że
wszystkie te kary, którymi był mu
przedtym pogroził, samym skutkiem
wykonał, iako to, że nikt z jego po-
tomstwa ani Sędzią ludu Izraelskiego,
ani nawwyższym Kapłanem nie został.
ani starego wieku nie dożył; oczy też
jego w widzeniu osłabiły, a dusza w
Dn. nim

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliwości Boskiej.

nim usychała: ci dwa synowie dnia
 jednego na wojnie pobici pomarli, on
 zaś sam tegoż dnia zkrzesła wznak
 spadłszy, kark złamał, i umarł. Kła-
 dę tu te słowa, które BOG na Hele-
 go rozgniewany rzekł do Samuela, a-
 by każdy Ojciec o nich wiedział: O-
 to ja czynię słowo w Izraelu, które kto-
 kolwiek usłyszy, zabrzmią jego obie uszy.
 Dnia onego wzbudzę przeciwko Helemu
 wszystko, com mówił na dom jego, po-
 cznę, i mykonam, bo iemu opowiedzia-
 łem, że m sędzić miał dom jego na wie-
 ki dla nieprawości, przeto iż wiedział,
 że nieprzystoynie jego synowie czynili, a
 on ich nie karał. (a)



N A U K A I.

Okrutni to Rodzice, którzy dzieci swoje grzeszyć uczą, albo grzeszących nie karzą; zazym wraz z takimi dziećmi do piekła należą.

532. **N**iech się tu wszyscy Rodzice miarkują, na jakie zasługują karania, którzy niegodziwie dzieciom swoim wychowanie dawaia, ucząc ich grzeszyć, albo przymuszając do iakiej niecnoty, albo nie karząc słusznie, kiedy wczym wykroczą. Nie dosyć ná tym, że sami Rodzice bez nagany żyją, i przed BOGIEM są sprawiedliwi, iako Świętego Jana Krzciciela Oyciec i Matka, zachowuiąc wszystkie Przykazania Boskie i Kościelne [b] to samo lenistwo, kiedy tak, iak przewiniety dzieci, nie karzą, wpisze ich w on opłakany rejestr do piekła należących. Oto Heli żył, co się osoby iego tyczyło, świątobliwie, i bez nagany lat 40. był ludu Jzraelskiego Sędzią; ale że

Dn2 nie

nie tak, iak się należało, syny swoje karał o ciężkie grzechy, o których wiedział, przepowiedzianego karania Boskiego nie uszedł. Łaiał ci prawda słowy, i upominał ich mówiąc: Czemu czynicie rzeczy takowe, które ja słyszę, rzeczy bardzo złe, od wszystkiego ludu? Nie czynicie synowie moi, bo to nie dobra sława, którą ja słyszę, że przywodzicie lud Pański do przestępstwa (c) ale że ich tak nie karał, iak był powinien, nie samemi tylko słowy, ale iakimi plagami cięższymi, niż u BOGA takowe strofowanie było, i tyle ważyło, iakby wcale opuszczone od niego było, według zdania Świętego Chryzostoma [d] albowiem kiedy iakiego zbrodnia plagami, więzieniem, albo Kościelną karą potrzeba skarać, a ty słowami go tylko potaieasz, nie ma to za żadne ukaranie Mendoża Pisma Świętego tłumacz, (e) zaczym Helego, że pilnego i żarliwego starania około zbawienia synów swoich nie miał, ani świętobliwość Kapłańska, ani sprawiedliwość sęska, ani doskonałość życia wymówić przed BOGIEM nie potrafiła,

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY 435

fiła, żeoy tak nędznie i nieszczęśliwie
nie był zginął, iako za Boskim spo-
rządzeniem zginał, według nauki wipo-
mnionego Chryzostoma Świętego. [f]
Jeżeli tedy Heli życia chwałebnego
Oyciec, i cokolwiek dokładający sta-
rania o poprawę złych synow, kto-
rych przynamniey słowami karcik; że
jednak zaśluzonym karaniem ich nie
ukarał, Rozgi sprawiedliwości Boskiej
nie uszedł; na iakieśz nie przysięga
karania Rodzice owi, którzy złych
dzieci swoich nie połaia, nie uderza,
nie upominaią, ani przykładnym ży-
ciem do dobrego nie wiodą, i owszem
ieszcze ich do grzechow prowadzą, i
do Boskiej obrazy zachęcaia? A Ro-
dziceż to? Nie Rodzice, ale wieru-
tni zboyce, i nad samych Oycoboy-
cow obrutnieysy, według nauki Świę-
tego Doktora Złotoustego [g] albo-
wiem ci doczesną śmiercią tylko za-
biiaią ciała; zaś takowi Rodzice i cia-
ła i dusze dzieci swoich ná wieczną
śmierć sposobia, i do piekła wtrącaia.

533. Wszakże to nie raz w dzie-
my, iako Oyciec piliak syna swego za-
raz z młodu do pijaństwa przyprawu-
ie,

ie, kiedy mu szklanki dobrze wytrzą-
sać każe; á kiedy tego nie czyni z
ochotą, álbo nie może petrafić, to go
Pan Oyciec álbo pobije, álbo pobeszta,
álbo z zařtołu wypchnie. Graff Hen-
ryk de Görtz o puł nocy synów swo-
ich budził, i pytał, ieźli się im pić
nie chce? A kiedy rozespiani powie-
dali, że nie, gniewał się o to, i lał
im gwałtem do gęby wino, ktore gdy
zwomitowali, mawiał do żony swo-
iey, że to nie byli synowie iego, po-
nieważ całą noc bez pragnienia prze-
trwać mogli. Niektorzy, áby się do-
brze mieli choć z niegodziwego zysku,
własne dzieci swoje na publiczne ál-
bo potajemne niewřtydy wydawaia,
chłopca ná zefromocenie, á dziewczynę
za wino przedawaia, iako Joel
Prorok napisał. (h) Taki był ieden
Oyciec ná przedmieřciu Wiedeńskim,
ktory niemaiąc boiaźni Boskiej w
sercu, dwie corki swoje do niepozcz-
wego życia namowił, ostro nastąpi-
wszy ná nie, áby mu ná chleb za-
rabiały, mowiąc, że ieszcz sę młode,
potym mogą go dla siebie zařlugać,
iak

jak będą chciały. Zaczyn- te dwie
kozy namową Oycowką zachęcane, i
krewkością młodości swoiey do zła-
go zapalone, tak się rozswywoliły, że
ich niepoczciwe życie każdemu wiadome było. Dom Oyca ich przecho-
dnią stał się Kamienicą, do ktorey ie-
dni wchodzili, drudzy odchodzili: zaś
ich pokoiki były gołembnikami, dokąd
ci przylatywali, a inni odlatywali: do
nich rozpustna młodz chodziła, jak
mrowki do miodu: nie schodziło tam
prawda na pieniądzech, ale też nie
zbywało na niecnotach, którymi so-
bie piekło wyrabiały. Ci Oycowie,
ten i tamten, nie byliżże to nad zboy-
cow gorli, kiedy jeden syny swoje do
pijaństwa, drugi corki własne do lu-
bieżności wprowadzając, do piekła ich
na śmierć wieczną wtrącali? Wiemy
i o tym zdoświadczenia, że będzie
taki wyrostek, co tylko patrzy, jak co
cudzego zarwać, i nie tylko główki
kapufty, snopki z pola, ale i tuczone
gąski, i tłustego barana do domu przy-
nieść. Coż na to Oyciec? czy ieno
tak zagrabskie ręce pobić? Czy ieno
ostro na takiego syna powstanie, zgą-
ni.

ni, polacie, i wzięte rzeczy zaraz odnieść każe, iako niegdyś Tobiasz koźh, rozumiejąc, że był kradziony? [i] Bynamniey, iefzcze pochwali złodzieia, że łepki i sprawny; i tak do dalszych go kradzieży zachęci, i czasu swego do piekła wtrąci. A coż mówić o onych Rodzicach, ktorzy dzieci swoich słyszają przeklinających, niegodziwe słowa mówiących, głupimi ludźmi nazywających, piorunujących, BOGA i Świętych Jego bluźniących, a nie karzą o to należycie, iak oni stają się okrutnymi na nich, do prawdy okrutniejszymi nad dzikie nierozumne bestye?

534. Wiemy z historyczney powieści, że Tygris Matka, kiedy iey raz dzieci do dołu wpadły, nie mogąc ich sama z tamtąd wyratować, pobiegła na drogę, i człowieka napadłszy, tak się mu łasiła, nadskakiwała, i podchlebiała, że ow podreżny łatwo się domyślił, że pomocy iego potrzebuie; zazym idąc wlas za nią, gdy przyszła ni owo miejsce, poglądając w dół, i na człowieka, znać cawala, że go prosiła, aby dzieci iey z tego do-

dołu wyprowadził; co on z niematem
 takiej próżby podziwieniem uczynił.
 Jeżeli ta bestya dzika o dzieci swoje
 tak pilne stáranie czyniła, áby ich z
 dołu wybawiła; iak nie mieć za okru-
 tniejszych nad Tygrysa Rodziców tych,
 którzy przez swoje pobłażanie, po-
 zwalanie, bá i roskazanie do złego,
 dzieci swoje do piekielnego dołu di-
 recte, ábo indirecte wtrącają, z ktore-
 go ich żaden ná wieki nie uwolni?
 Wszakżeś, moy Czytelniku, nie raz
 czytał, ábo czytał o pięciuletnim chłó-
 pcu iedaym, á o drugim dwánaście
 lat mającym, że ich czarci do piekła
 po wali; pierwszego z rąk Oycowikich,
 że BOGA bluźnił; drugiego wkości
 z własnym Oycem grającego, że Hie-
 ronima Świętego przeklinał. Ktoż tak
 opłakanego przypadku tych dzieci był
 przyczyną? Oto sami ich Oycowie, á
 to z przyczyny dwoiakiey; naprzód,
 że tych dzieci zaraz dobrze rozgą
 nie ocieli, kiedy pierwszy raz blu-
 źnierstwem i przeklinaniem grzeszą-
 cych słyszeli; albowiem Pismo Święte
 upewnia, że kiedy Oyciec albo Mat-
 ka dziecię swoje o iakie przewinienie
 rozgą

rozgą bile, duszę jego takim ukaraniem z piekła wybawi. (k) Ze tedy Oycowie synackow swoich za takie grzechy nie ukarali, oczywiſta prawda, że oni tak m pobłażaniem i ślepym affektem do dołu piekielnego wtrącili ich w ogień wieczny. Nad takim synow nieſzczęściem ſerdecznie ubolewa Święty Auguſtyń w te ſłowa: *Wielce ſzkodliwie ſyn doznaie Oyca taſkawoſci, bo potym ſprawiedliwie doznaie Boſkiej ſurowoſci* [1] iako iey ci dwa ſynkowie z wieczną zgubą ſwoją doznali. Tey ich zguby byli też Oycowie i ztąd przyczyną, że im zły przykłąd z ſiebie dawali, albowiem że jeden BOGA bluźnił, a drugi Świętego Hieronima przeklinał, toż czynili i ci ſynowie; a iako ſtære kruki krakały, tak ſię też i młode krakać nauczyły; i coż za dziw, że od kraków piekielnych porwani ſą na wieczne męki, do których im Oycowie powodem byli.

535. A czy ſami wiecznego udy karania? Bynamniey, albowiem ieżli biada człowiekowi temu, który drugiego zgorſzy, według nauki Sa-

rego Zbawiciela (m) to daleko
 większe biada Rodzicom tym, kto-
 rzy, złemi sprawami, niegodziwemi
 czynnościami, nieuczciwemi obyczai-
 ami, niepocziwemi słowami, pozor-
 nemi namowami dzieci własne gor-
 szą, i do złego życia wprawiają. Ma-
 my tey prawdy żałośny widok ná
 Matce iedney, którą z iakiegoś lochu
 ciemnego bez warg i serca, z nosem
 ogryzionym, z oczámi ku twatzy wi-
 szącemi, z robakami straszными pierśi
 toczącemi wychodzącą Święta Birgit-
 ta widziała, i tak ná swoją córkę
 narzekającą słyszała: Ach okrutna cor-
 ko! nie corko, ále iadu pełna iaszczur-
 ko! Nieszczęśliwa ja matka, ktoram
 cię zrodziła; nieszczęśliwsza ztąd, żem
 cię przykładem moim grzeszyć náu-
 czyła; bo ile kroć moich złych, i nie-
 pocziwych postępów naśladować, i
 teraz grzeszysz, tyle kroć te piekiel-
 ne męki, które dla ciebie cierpię, od-
 nawiawiałą mi się i przyczyniałą. (n)
 Uważacież teraz matki, uważcie i wy
 Oycowie, á zbawienną Chrześciań-
 skiey boiaźni strzala serca wasze prze-
 biycie, że do piekielnych potępień-
 ców

cow reiektu wpisuiecie się. kiedy złe
nie Ch ześciańskie wychowanie dzie-
ciom wászym daiecie, w nieumieię-
tności katehizmu i przewrotnych u-
myślach pozwalając im wyrastać, ich
naturalney krnąbrności nie łamiąc,
ich złość i przestępstwa Przykazań
słowy tylko miekkimi, bez należy-
tej żwawości, strofując, do słuchania
słowa Bożego, którymby się zbudo-
wać mogli, okazują im odeymniąc, ná
ich izpetne swywolne, słowa niego-
dziwe, wyśmiewania i przezywania ro-
znie przez spary patrząc, iasną pobo-
żnego życia według Świętey Ewan-
geli nauki rozporządzonego pochodnią
onym nieprzyświecając, raczey złego
życia wászego przykładem lub namo-
wą do iakiey ciężkiej obrazy Boskiej
ich prowadząc, bo te grzechy, kto-
rych się dzieci z wászego niedozoru i
pobłażania dopuszczają, ná was się
zlewiają, i ze w/zyskłego, w czym tyl-
ko dzieci wykroczą, Rodzice sprawić się
muszą, ktorzy áni ich náuczali, áni ká-
rali. (o)

NA-

N A U K A II.

*Rodziców największa powinność;
dzieciom w boiaźni Boskiej dać
wychowanie.*

536. **Z**Eby Rodzice ná podobny
guiew Boski nie zasłużyli
sobie, iakiego dozał Heli, niech pil-
ne oko mają ná swoje powinności,
aby to wszystko pełnili, co do przy-
stojnego dziełek wychowania, i wie-
cznego zbawienia otrzymania należy.
Naprzód powinni ich według stanu
swego karmić, żywić, odziewać, i o
nich zawiadywać, osobliwie Oycowie,
z większą daleko pilnością, iak o
skarbach i drogich kleynotach, żeby
się narzekanie Świętego Chryzostoma
nieodnowiło, że niektórzy Oycowie
o koniach i osłach większe staranie,
iako o własnych Synach mają. (p)
Potym powinni Rodzice aplikować
ich do szkół, albo do Gospodarstwa,
albo do iakiego rzemiosła, według
kon-

kondycyi stanu swego, i sposobności
dziecięcia: także upominać ich do
dobrego, odwozić od złego, łajać ich
przystoynemi słowy, a nie przeklinać,
ani diabłami karcić, ani przeżywa-
niem lżyć, skarcić ich za jaką winę
pomiarowanie, ale nie zabijać ani
kaleczyć: przestrzegać tego, aby z
czeladzi albo z nich samych dzieci
nie miały jakiego do zgorzienia oka-
zy, i grzechow się dopuszczać nie
nauczyły; nieprzymuszać ich do ża-
dnego stanu, ani też do chwalebного
im nieprzeszkadzać; uczyć ich zaraz
z młodu przednieyszych Tajemnic
wiary, co wierzyć powinni pod utra-
ceniem zbawienia wiecznego, i co
mają wiedzieć i na pamięć umieć
pod winą grzechu śmiertelnego.

537. Naywiększa zaś Rodziców
powinność jest ta, żeby syny i córki
swoje zaraz od lat dziecinnych wbo-
jaźni Boskiej wychowali, ucząc ich
jak się mają bać Pana BOGA, i tego
się wystrzegać, aby go żadnym grze-
chem by też najmnieyszym, osobli-
wie śmiertelnym nie obrażały: o-
świecać ich ciemny rozumek pocho-
dnią

dnia nauki, co to jest, BOGA mieć
 ná siebie rozgniewanego: co to jest,
 w piekle gorzeć i męki niewypowie-
 dziane cierpieć ná wieki: co to jest
 Niebo, i w nim zażywać niepojętych
 roskoszy do zupełnego ukontentowa-
 nia ná wieki; żeby tak zaraz z mło-
 du do dobrego przyuczone, od świę-
 tobliwości drogi w dalszym wieku
 nie odstąpiły. Takiego wychowania
 dobrego mamy w Piśmie świętym
 dwa przykłady bardzo sławne i zna-
 czne, jeden ná synie, drugi ná córce.
 Przyznać to każdy zechce, że ów
 Tobiasz młodzian musiał być świę-
 tobliwy, ponieważ mu BOG za prze-
 wodnika do cudzych Kraiów, i za
 opatrzyciela Świętego Rafała Arch-
 aniola posłał. A z kądże ten dzieciuch
 takiey nabył świętobliwości? od Oy-
 ca swego, bo ten, iako Piśmo BOZE
 świadczy, uczył go od samego dzieciń-
 stwa bać się Pana BOGA, i wszela-
 kiego wystrzegać się grzechu. (q)
 Sławna też była owa Zuzanna, i tak
 świętobliwa, że raczey umrzeć wo-
 lała, iak ná grzech cielesny zezwolić.
 A z kądże początki wzięła takowey
 święt.

świątobliwości? Także od rodziców swoich, bo ci będąc sprawiliwemi, chwalebne dali córce swojej wychowanie, którą Pismo święte tak opisało: *Joachim wziął za żonę Zuzannę imieniem, boiącą się BOGA: albowiem iey rodzice, że byli sprawiedliwi ludzie, według prawa Moyżeszowego córkę swoją wyteczyli.* (r) Y wy tak chwalebnie dzieci wasze wychować możecie, którzyście wstanie Małżeńskim Oycami i Matkami stali się, tylko ich zaraz z młodu boiaźni Boskiej nauczajcie, bo tak kazdego z was Eklezyastyk Pański upomina: *Masz syny? uczyć ich; i nagiąć ich od dziecinstwa ich.* (s) Zanic to, że synom wielkie fortuny zostawicie: zanic, że córki wasze bogato wyposażacie, ieżeliście im dobrego po Chrześciáńsku nie dali wychowania. Uczcie ich ieno z nieuprzykrzoną pilnością, iak się mają Pana BOGA bać, i grzechu każdego wystrzegać, a to samo będzie im fortuną wielką, i skarbem nieoszacowanym. Zaś lepszey dla waszych dzieci nauki nieuczajcie, tę kazdey Córce, każdemu

Sy-

Synowi częstokroć naukę dawajcie,
którą podał stary Tobiasz w te słowa:
Słuchaj Synu mój słów ust moich; a za-
łoż je, jako fundament w sercu twoim:
Gdy weźmie BÓG duszę moją, pogrzeb
ciało moje: a miej w uczciwości Matkę
twoją po wszystkie dni żywota jej. b)
pamiętać masz które i iak wielkie nie-
bezpieczeństwo dla ciebie w żywocie
swoim cierpiał. A gdy i ona wypełni
czas żywota swego, pogrzeb ją podle
mnie. A po wszystkie dni żywota two-
go miej na pamięci BOGA: a strzeż
się, byś kiedyś na grzech nie zezwolił,
i nie przestąpił przykazania Pana BO-
GA naszego. Czuj iakmużnę z maie-
tności twoich, a nie odwracaj oblicza
twego od żadnego ubożego: bo tak bę-
dzie, że się ani od ciebie nie odwróci
oblicze Pańskie. Jako będziesz mógł,
tak bądź miłosierny. Będzieżli miał
wiele, chodźcie dawać: jeżeli mało bę-
dziesz miał, i mało z chęcią udzielić sta-
ray się; tak bowiem skarbisz sobie zi-
płatę dobrą na dzień potrzeby; bo iak-
mużna od grzechu wszelkiego, i od śmier-
ci wybawia; a nie dopuści duszy iść do
ciemności: Jalmużna wielką ufnością

Ee

be

Temik IV: Rozgi Sprawiedli: Boskiey.

będzie przed najwyższym Bogiem wszy-
tkim, którzy ją czynią. Strzeżże się pil-
nie, Synu mój, wszelakiego porubstwa,
a oprócz żony twojej, o grzechu nie
wiedz. Pysze nigdy w myśli twojej,
ani w słowie twoim panować nie dopu-
szczay, bo od niej początek wzięło
wszystko zatracenie. Któżkolwiek to-
bie robić będzie, natychmiast odday mu
zapłatę, a zarobek najemnika twego
niech u ciebie żadnym sposobem niezo-
staie. Czegobyś nienawidział, aby ci
kto inny czynił, patrz, abyś ty kiedy
nie czynił drugiemu. Chleba twego z
łaknącemi, i z ubogiem pożyway, a
szatami twoimi nagich przyodzieway.
Chleb twój i wino twoje stawiaj na po-
grzebie sprawiedliwego, a nie iedz go,
ani pij z grzesznikami. Rady zawsze
od mądrego szukay. Błogosław BOGA
na każdy czas: a proś go, aby drogi
twoje prostował, a rady twoje wszyst-
kie niech w nim przebywaia. Nie bój
się Synu mój: ubogić wprawdzie żywoś
widziemy; ale wiele dobrego mieć bę-
dziemy, ieżeli się bać będziemy BOGA,
a od-tapiemy od grzechu wszelakiego,
i będziemy dobrze czynić. (t) Ktoż
tu

tu nie widzi, że ten Święty star-
szek naywiększe miał staranie o sy-
nie swoim, nie żeby go zbogacił, a-
le w Boskiej boiaźni go naysilniey
wychował, która mu tak usiłuje
przed skonaniem swoim, zalecał? al-
bowiem ci Oycowie, którzy inakże
wychowanie dzieciom swoim dają,
pospolicie i siebie i onych do piekła
wtrącają. Tę prawdę przykład na-
stępujący mocno potwierdza.

338 Mąż ieden światobliwy pra-
gnął widzieć karanie potępionych, i
chwałę błogosławionych. W czym
wyслуchany od BOGA, był zaprowa-
dzony od Anioła do piekła, gdzie mię-
dzy innemi mękami obaczył Oycę z
synem; i słyszał tak wołającego: Prze-
klęta niech będzie ta godzina, w kto-
raś się narodził: comkolwiek dla cie-
bie uczynił, niech będzie wszystko
przeklęte, bom dla ciebie stał się li-
chwarzem; abym cię w bogactwach
zostawił; te i wiele innych słow mo-
wił przeklinając syna. Syn także
wzajemnie z przeklinaniem odpowia-
dał Oycu; i owszem niech po tyfiac

Eze 22 27 kroć

kroć przekłeta będzie ta godzina, w którą się na świat urodziłem: boday-
bym się był kámieniem w żywocie
mátki stał, á nie człowiekiem! Prze-
klęte twoie Oycze niech będą nie-
sprawiedliwości i bogáctwa, których
byłeś mię uczynił dziedzicem, á za-
tym i potępieńcem. Ah nieszczęśli-
wy Oycze! twoie mnie pobażania,
twoie przez spary patrzenia na mo-
ie grzechy, twoia ku mnie ślepa mi-
łość, twoie wielkie niedbalstwo w
náuczaniu mnie z młodu boiaźni Bo-
skiej, tu mnie wagnało, i wtrąciło.
Biada teraz obrzydliwy Oycze tobie,
biada i mnie, biada wraz wszystkim
rodzicom dającym wychowanie złe
swoim dziedzicom, á biada na wieki.
Styżąc to ow mąż świętobliwy, rzekł
do Anioła: Aż przykro patrzeć na to,
i słuchać tego. Wziął go tedy An-
ioł, i zaprowadził do Raju, gdzie
widział także Oyca z synem weselą-
cego się, do którego syn mówił: Oy-
cze bądź na wieki błogosławiony od
BOGA, żeś mię dawał na naukę. Tyś
mię często upominał, ábym do Ko-
ścio-

ścioła na Kázania chodził, i kárałeś
 mię, kiedym wczym wykroczył; a
 nzd to wieleś mię dobrego i zba-
 wiennego uczył: przykázania Boże-
 go, bąć się Pána BOGA, różności mię-
 dzy cnotami, i grzechami. iáka cnot
 záplata, i co za karanie grzechow.
 dla czego zbáwiłem duszę moję. Oy-
 cieć także wzajemnie odpowíadał sy-
 nowi, i wiele błogóślawieństw iemu
 błogóślawił, iáko napisał *Collector spe-*
culi exemplorum, & *Pinellus de altera*
vita. Cap: 5 Dobre tedy po Chrześci-
 ańsku z pilnością iak naywiększą, wy-
 rodzicy, dáwajcie wychowanie sy-
 nom i córkóm waszym, iako się zá-
 róz od dzieciństwa máią bąć Pana Bo-
 GA, żebyście zadosyć waszym powin-
 nościóm uczyniwszy, z niemi się w
 Niebie na wieki cieszyli. á nie w pie-
 kle wzáiem się przeklinali.



N A U K A III.

*Niewdzięcznych Rodziców dzieci
ukaranie ściga. Co są winne Rodzi-
com świadczyć.*

539. **N**ie jest to Rodzicom do pociechy, kiedy słyszeć muszą, że złym dzieci wychowaniem piekło sobie wyrabiają. Ale i to dla dzieci nie pociecha, kiedy na sobie tego doznają, że dla nieposzanowania Rodziców swoich do piekła idą. Żalсна rzecz, kiedy do prawdy tak jest, że jakie dziecię najdroższą swoją ku rodzicom jako największym dobrodzieiom swoim powinność tak mimo siebie puszcza, że onym za wielkie ich zaślugi, za ich wiele starania, za bezsenne nocę, za pilne usiłowania, za wielorakie ich koszty, i niezliczone dobroczynności nie tylko żadney wdzięczności nie świadczy, ale też płaci im niegodziwą złości swoiey moretą, o nich starania żadnego nie łoży, zamiast winnego ich sobie szacowania, i wysokiego poważania, i szczerego

rego kochania, niemilo ná nich pęglą-
 da, z pogardą im zabiega, nie dobrze
 o nich gada, nic im z dobra doczesne-
 go, często i życia samego nie życzy,
 i coby miał wszelakim sposobem środzić
 im życie ná tym świecie, to go im za-
 prawia żołciami, czyniąc ná ich prze-
 korę to wszystko, ná co ich serce u-
 bolewać musi. A nie śmutnaż to no-
 wina, że takie dziecię dla swych Ro-
 dziców nieposzanowania idzie do pie-
 kła? Podobno wierzyć byś nie chciał,
 moy Czytelniku, że się nayduią ná
 świecie tak dzikie, złośliwe, i nie-
 wdzięczne swoim Rodzicom dzieci?
 Ale, pożałuj się Boże, w samey rzeczy
 tak niepocziwych dzieci, a rzetelniey
 pisząc, takich hultaiow nayduią się
 przykłady. To jednak w dzieć się nie raz
 dało, że tudziesz zasłużone ściga ich
 pkaranie, aby i ná tym świecie BOG
 pokazał oczywiście, że mu idzie szcze-
 rze o zachowanie przykazania Jego:
Czcij Oycę twego i Matkę twoję, aby
ci się ná ziemi dobrze powodziło. (u)
 Takich pierwszego drugiey tablicy przy-
 kazania przestępcow na różne nieszcze-
 śliwości BOG zkazuje, żeby się to z
 nie-

niemi działo na tym świecie, co u Pro-
 roka Jeremiasza o Chania Synie Joia-
 kima wyrażono czytam: *Mowi tedy*
Pan: Piśz tego męża jako męża niepo-
dobnego, któremu przez całe życie dobrze
się nie powiedz e. (w) A iakże nie ma się
 powodzić źle tak złośliwym dzieciom,
 kiedy i Boskie i ludzkie przekleństwo
 całych ich okrywa, bo już na nich tak
 BOG wydał wyrok: *Przeklęty, który*
nie czei Cyca swojego i Matki: i rzecze
we wszystki lud Amen. [x] to jest, niech się
 tak stanie. Drugiego dekretu Boskie-
 go też miał być skutek, że sami Ro-
 dzice zaciętego w złości i uporze Sy-
 na mieli przed Sędziego stawić, i o to
 na niego skarżyć, za co miał od całe-
 go Miasta śmierć kamienną podiać.
 Ten swój Dekret Pan BOG w te slo-
 wa ogłosić kazał: *Jeżeli zrodzi czło-*
wiek Syna zaciętego i upornego, któryby
nie słuchał Oy owskiego albo macierzyńskie-
go rozkazania, a skarany wzgardziłby
posłusznym być: pomaią go, i powiodą
do starszych Miasta owego, i do bramy
Sadowey, i rzekną do nich: Ten nasz
Syn jest uporny i zacięty, naszego upo-
minania słuchać nie chce, biesiadami się ba-
 wi,

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY 455

wi, i mierzędem, i ucztam: kamieniem go
zabię lud Mieyski, i umrze; abyście znie-
śli złe z pośrodku was, a wszyscy k Izrael
słyszac, aby się bał. [y] Dopieroż trzeci
Dekret Boski żwawy miał być wyko-
nany, czym większy występki przeci-
wko Rodzicom swoim któreby dziecię
popęlniło, ieżliby na nich złym ięzy-
kiem powstało, albo ich ręką uderzy-
ło; takie żadnem sposobem od śmierci
uwolnione być nie mogło, tak bowiem
wyrzek Boski opiewał: *Kto uderzy Oy-
ca swego albo Matkę &c. kto przeklinać
będzie Oycę swego albo Matkę, niech śmier-
cią umrze.* (z)

540. Teraźniejszy czasów kie-
dż Sądowna Sprawiedliwość ludzkę ga-
tunku różnego zbrodnie na stosy drze-
wa, na koła, na szubienice, i pod mie-
cze katowskie skazuje, została nie raz
w tym upewnioną ust własnych wyzna-
niem, albo świadkow potwierdzeniem,
że między złoczyńcami były takie o-
soby, które złością, niewdzięcznością,
wzgardą, nieposłuszeństwem, albo jaką
okrutną sprawą ku Rodzicom przewi-
nięły, a tym samym już fundament do
takiego sądowego ukarania założyły,
kto-

które ich doścignąwszy, ná fromotne
 widowisko śmierci gwałtowney poda-
 ło. Jest rzecz całé wielkiego podzi-
 wienia godna, że BOG w takim posza-
 nowaniu od dzieci chce mieć Rodzi-
 ców, żeby áni spoyrzeniem nieprzysto-
 nym przeciwko nich nie wykroczyły.
 álbowiem to oko, któreby Oyca lub
 Matkę nie uczciło, dekretował BOG
 ná wydziubanie iego z głowy, i ná por-
 żarcie od drapieżnego ptaśtwa, w Księ-
 dze Przypowieści: *Oko, które się wy-
 szczerza z Oyca, i które pogardza ro-
 dzeniem matki swoiey, niech wydziubią
 krucy od strumieniow, i niech go ziedzą
 Orłeta.* (aa) Kto to głęboko i dobrze
 zważy, niezawodnie sobie wniesie, że
 daleko większe ukaranie tych dzieci
 czeka, które ná swoich Rodziców bry-
 kaia, wcale ich nie szanuią, dziadami,
 babami, głupiem, trupami ich nazy-
 waią, niesprawiedliwą kuratelę ná nich
 otrzymuią, przed innemi brzydko ich
 szkaluią, żelżywemi słowami karmią,
 publicznie zawstydzaią, ná wzgardę ich
 pluią, czapki dlá wyniośłości swoiey
 przed niemi nie zdeymuią, pierwszego
 im miejsca w posiedzeniach nie dają,
 przed

przed niemi się kryją, drzwi zamyka-
 ją, od złych napaści onych nie bronią,
 w niebezpieczeństwie jakim zostających
 nie ratują, w niedostatku nie wspoma-
 gają, wstydzą się z ubożonych, albo
 wywyższeni na honory znąć ich za Ro-
 dziców nie chcą, w starości ich opu-
 szczają, przeklinają, z domu wypycha-
 ją, szturkają, biją, nogami kopią, w
 chorobie nie opatrują, śmierci im dla
 prętszego fortuny zagarnienia życzą,
 albo ich tajemnymi sposobami trują,
 ich testamenta łamią, za zmarłych się
 nie modlą, nawet są tacy, co zmarłym
 Rodzicom piekła życzą. Takie dzieci
 złośliwe na przekleństwo Boskie i Ro-
 dzicielskie zasługują sobie, za którym
 przypadek jaki nieszczęśliwy, a potem
 i wieczna śmierć następować zwykła.
 Majolus tę prawdę potwierdza takim
 przykładem. Pewny syn imieniem Jan
 Dewering częścią z niecierpliwości, że
 mu Oyciec żył długo, częścią z pijań-
 stwa na to się odważył, iż wielą zel-
 żywemi słowy nakarmiwszy Oycę,
 zciągnął go z ławki, i starca niemiło-
 siernie pobiwszy, naostatku i nogami
 pokopał. Oyciec z wielkiego żalu nie
 mo-

mogąc tak frogiey krzywdy i zniewagi swoiey inaczey zniesć, wydał ná tego syna przekleństwo, z płaczem wielkim mówiąc: Niechże się tego jeszcze doczekam, żeby się BOG zemścił nad tak niecnotliwym postępkiem ledwie Miesiąc wyszedł, áliści ten bezbożny syn niewypowiedziane boleści w tey podze pczuł, którą Oyca pokopał; i żadnemi sposobami, choć niemało pieniędzy ná Lekarzow wydał, ulżenia żadnego nie doznał; zaczem do tego przyszedł, że ná onę nogę okulał. Zaś ná ukaranie tego grzechu iego BOG to dopuścił, że chłopcy zgromadziwszy się, ile kroć z domu wychodził, zaraz go obtaczali iako sowę ptaństwo, i z nim, przed nim, zá nim idąc, ná większe pośmiewisko iego, ták iako op, ná jednę nogę chrąmali: i czynili to zawsze, iak się tylko ná ulicę pokazał. Ná ostatek w ubóstwie i żebractwie wrozpacz wpadłszy, życia nieszczęśliwie dokonał. (bb) Ná taki koniec nieszczęśliwy przychodzą te dzieci, które swoich Rodziców áni czczą, áni kochają, ále raczey niegodziwie z niemi się obchodzą, álbowiem zasłużone według prze-

przewinienia iakości ukaranie ich ści-
ga.

541. Zaś wszystkie dzieci rodzi-
com swoim są winne szczerą według
Pana BOGA świadczyć miłość, to
jest, powinny to wszystko dla rodzi-
cow z chotą czynić, w czem najmniej-
sza niezachodzi Boska obraza i albo-
wiem pierwsze miejsce w kochaniu
BOG mieć powinien nie rodzice, stwor-
ca nie stworzynie, iako Święty Augu-
styn uczy (u) Maią tedy wszystkie
dzieci rodzicom swoim, iezli prawdzi-
wie onych kochaia, wszystkiego dobrego
życzyć, dobrze im do ukontentowania
czynić według możliwości, w niedosta-
tku onych w spomagać w niebespie-
czeństwie ratować, w smutnych przy-
padkach cieszyć, z bolejącemi boleć,
z płaczącemi płakać, w chorobie pilne
staranie o nich miewać, na leki wy-
datkow nie żałować, w cześnie do
nich kaptana sprowadzić, aby ich na
drogę do wieczności Świętymi Sakra-
mentami opatrzył, przyśtoyny im po-
grzeb sprawić, testament to jest, osta-
tnią ich wolą sprawiedliwie wykonać,
na ich uwolnienie z mak czyścowych

iałmużny dla ubogich, i na Msze nie
 żałować, przez całe życie za nich się
 modlić, i przy każdej okazji dobrze
 o nich mówić. Te są prawdziwe do-
 wody szczerzy w dzieciach ku rodzi-
 com miłości, które żeby im świad-
 czyły, sama je po nich wdzięczność
 przyrodzona wyciąga, albowiem kto
 zważy dobrze, iak wiele prac, przemyśle-
 nia, starania, zimna, gorąca, ślot wi-
 chrow, niewygód, trudów, iazdow mo-
 zołów i kłopotów Oycowie dla wyży-
 wienia dzieci, i uczciwego ich wy-
 chowania, i utrzymania w dobrym po-
 rządku gospodarstwa, wednie i w nocy
 podeymują: Kto zważy dobrze, iak
 Matki po ciężkich rodzenia boleściach
 wiele niewczasów, niesmaków, czu-
 cia, głodów, pragnienia, starania oko-
 ko pielęgowania i wychowania dzie-
 ci we dnie i w nocy wycierpieć mu-
 szą, przyznać to z przekonaniem siebie
 musi, że nikt rodzicom swoim, od
 których miał dobrą i chwalebłą edu-
 kacyą, zupełnie i należycie przez ca-
 łe życie swoje nie wypłaci się.

542. Dla tego upomina Pismo
 Boże każdego człowieka, aby się sta-
 rał

SPRAWIEDLIWOŚCI BOSKIEY. 461

rał tak Oycu iako i Matce wżelakim
 sposobem ich serdecznie affektá za-
 wdzięczyć, i niezrachowane ich do-
 broczynności nadgradzać. [dd] iuż to
 szczerą sercá miłością, o ktorey teraz
 się mowiło, iuż to ochotnym ná wszy-
 stkie ich rozkazania posłuszeństwem,
 ktore zároveň chodzi z czcią rodzi-
 ców, którą im świadczyć BOG na-
 kazał czwartym przykazaniem swoim.
 A czemu ty nędzny człowieku, czcił
 twoich rodziców nie masz, kiedy i
 Syn Boski swoich czcił na ziemi, sta-
 iąc się im posłuszny, albo iako Świę-
 ta Ewangelia wyrażiła: *T był im pod-
 dany.* (ee) Jeżeli ten honor świad-
 czył Bogom swoim BOG wcielony, a
 czemu i nie ty rodzicom twoim? Sły-
 szaleś, iako czcił Matkę swoją Sala-
 mon Krol, dla mądrości wielkiej ná
 cały świat wstawioney, iz kiedy szła
 ku niemu, wstał z Tronu swego, i
 niśko się iey uklonił, i usiadła po prá-
 wey stronie iego ná Tronie dla niey
 umyślnie wystawionym. [ff] Słysz-
 aleś i to, iako się niewstydzil ubogiej
 Matki swojej, i iako ją uczcił Bene-
 dykt XI. Papież, ktory, gdy bogato

za namową matron Rzymskich ustrona do niego przysła, spytał iey naprzód, czy za jedna była? A iak odpowiedziała. Ja jestem matka twoja; on rzekł: Wiem, że moja Matka zawsze ubogą była, i nigdyby iey na tak bogate suknie nie stało. Na te słowa nieco się zmieszała, i zawstydzila w tym odeszła: a gdy potym w krotkim czasie w swoich ubogich sukniach temuż Papieżowi wizytę oddała, zaraz z Tronu swego wstał, za Matkę ją uznał, mile przywitał, i z powinną uczciwością z nią się rozmowił. To to jest, czemu się zadziwić: to jest cnota pochwały wysokiej godna, na najwyższej godności Tronie być; a ubogą Matkę należycie uczcić: Bierście ztąd przykład niższych stanów ludzi, i cóście powinni, rodzicom waszym z ocną codziennie świadczyć: Miłość, posłuszeństwo, i uczciwość.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIE
PATRUM.

(a) Ecce ego facio verbum in Israël, quod
quicumque audierit, tinnient ambæ aures ejus.
In die illa suscitabo adversum Heli omnia quæ
locu-

loctus sum super domum ejus, incipiam, & complebo. *1. Reg. 3. 15.*

(b) Erant justī ambo ante DEUM incedentes in omnibus mandatis, & justificationibus Domini sine querela. *Luc. 1. 6.*

(c) Quare facitis res hujuscemodi, quas ego audio, res pessimas, ab omni populo? Nolite filii mei: non enim est bona fama, quam ego audio, ut transgredi faciatis populum Domini. *1. Reg. 2. 23. 24.*

(d) Certè corripuerat, sed hanc DEUS pro correptione non suscepit. *S. Chryost. h. 3. adv. vitæ monast.*

(e) Qui suppliciiis dignos solis verbis perstringit, corripere non cœsetur. *Mend. in Reg. f. 87.*

(f) Et tamen, quia illi cura non fuerat & diligentissima & vehemens, salutis liberorum, nihil excusare eum potuit, quominus & miserè, & infelicitè periret. *S. Chryost. loc. sup. cit.*

(g) Hos ego patres parricidis omnibus immaniores dixerim: illi enim corpus ab anima separant, isti & corpus, & animam æternis ignibus tradunt. *Id. m. ibid.*

(h) Posuerunt puerum in prostibulum, & puellam vendiderunt pro vino. *Joch. 3. 8.*

(i) Videte; nè fortè furivus sit, reddite eum dominis suis. *Tob. 2. 21.*

(k) Tu virgâ percutes eum, & animam ejus de inferno liberabis. *Prov. 23. 14.*

F. F. (1)

Tomik IV. Rozgi Sprawiedliw: Bosk y.

(l) Valde perniciosè sentit filius patris se-
nitatem, ut justè postea DEI sentiat severita-
tem. *S. Aug. in Psal. 10.*

(m) Væ homini illi, per quem scandalum
venit. *Matth. 18. 7.*

(n) Revel. S. Birgit. 1. 6. c. 51.

(o) Omnia, quæ delinquerint filii, de pa-
rentibus requiruntur, qui non erudierint, neq;
corripuerint eos. *Origen. lib. 2. in Job.*

(p) Majorem asinorum, & equorum quàm
filiorum curam habent. *S. Chrysost. hom: 66.
in Matth.*

(q) Quem ab infantia timere DEUM docuit,
& abstinere ab omni peccato. *Tob. 1. 10.*

(r) Joakim accepit uxorem nomine Susan-
nam, timentem DEUM; parentes enim illius,
cùm essent justi erudierunt filiam suam secun-
dùm legem Moyfis. *Daniel. 13. 3.*

(s) Filii tibi sunt? erudi illos, & curva
illos à pueritia illorum. *Eccli. 7. 27.*

(t) Audi fili mi verba oris mei. *Tob. 4. 2.*

(u) Honora Patrem tuum, & Matrem tuam,
ut longo vivas tempore, & bene sit tibi in
terra. *Deut. 5. 16.*

(w) Scribe virum istum sterilem, virum
qui in diebus suis non prosperabitur. *Jeremi:
22. 30.*

(x) Maledictus, qui non honorat patrem
suum & matrem: & dicet omnis populus, A-
men. *Deut. 27. 16.*

(y) Si genuerit homo filium contumacem
& pròtervum, qui non audierit patris ac ma-
tris imperium, & coërcitus obedire contemps-
erit,

SPRAWIEDLIWO: BOSKIEV. 465

rit: apprehendent eum, & dicent: ad finitōes civitatis illius, & ad portam iudicii, dicentq; ad eos: Filius noster, iste protervus & contumax est, monita nostra audire contemnit: commensationibus vacat, & luxuriæ, atq; conviviis: lapidibus eum obruet populus civitatis, & morietur, ut auferatis malum de medio vestri. & universus Israel audiens pertremecat. *Deut. 22. 18. & sequ.*

(z) Qui percussent Patrem suum vel Matrem &c. Qui maledixerint Patri suo, vel Matri, mortem moriatur. *Exod. 21.*

(aa) Oculi, qui subannat Patrem, & qui despiciat partum matris suæ, effodiant eum corvi de torrentibus, & comedant eum filii & quiliæ. *Prov. 30. 17.*

(bb) Majoris in diebus caniculi, f. 739.

(cc) Amandus est genitor, & præponendus Creator. *S. Aug. serm. 7. de verb. Dom.*

(dd) Honora patrem tuum, & gemitus matris tuæ ne obliviscaris. Memento, quoniam nisi per illos natus non fuisses: & tenibus illis, quomodo & illi tibi. *Ecclesi. 7. 29. 30.*

(ee) Et erat subditus illis. *Luce. 2. 21.*

(ff) Et positus est thronus matri regis, quæ sedet a dextris ejus. *3. Reg. 2. 19.*

KONIEC

TOMIKU CZWARTEGO.

FF 2

RE-

REJESTR RZECZY

w TOM. KU IV. ZNAJDUJĄCYCH SIĘ
*Liczbę szukaj wewnętrzney, nie na
wierzchu kárty.*

A Brahamą naywyższą cnotą z bojaźni Bo-
żey pochodziła. 492.

Adam z miłości swej żony Boskie prze-
stań przykazanie: podobnie czynili, i czy-
nią do tych czas małonkowie. 495. 496.

Anioł stróż panny, że się udała na
drogę szetoką. 530. Ze Lucyfer Aniołów,
ludzi stróżów, poczynił towarzyszami swe-
mi, było zdanie omyłne. 433.

Apostata Zakonnik sławy nie uymie
Klasztorom słusznie, iako ani Judasz Apo-
stolom, ani Lucyfer dobrym Aniołom. 434.

BOG oddaie temu stokroć, który jest
na ubogich i Kościoły choyny. 456. aż
pod 465. Grozi się różnemi plagami uka-
rać nie posłusznych sobie. 502. 503. 504.
Świętych swoich proźby, za grzeszka-
mi kiedy nie przyjmuie. 502. 503. Wielce brzy-
dzi się grzechami, dla których dobywa
miecza zemsty swoiey na ukaranie złych,
i dobrych. 502. 503. Dzikie narody spfo-
wadza na ukaranie przestępców. 502. 503.
503. I w ten czas, kiedy pogroźki, strachy,
grzmoty, i pioruny rzuca, swoją ku lu-
dom łaskawość oświadcza. 505. 509. Py-
sznych wielorako i frodze pokarał. 508.
Jego moc wszystkie mocy ludzkie w ma-
men-

mencie rosproszyć, i na proch zetrzyć
może. 508. Muchą jedną pokonał wielkie-
go bluzniercę. 515. Ludzi ogniem tu do-
świadcza na ich dobro, iako złotnik złoto,
521. Cieszy ludzi ociętych rozgą utrapie-
nia, iako swoje dziecię matka. 519. Po
wielkich utrapieniach, wielkich pociech u-
dziela 530.

Bogactwa źle zażyte pogrążają do pie-
kła. 453. Prędko nabyte są pospolicie skrzy-
dła fortuny, krwią ludzką napuszczone:
prędko przyleciały, prędko też częstokroć
odlatują, albo własną substancją pożera-
ją. 454.

Bojaźń dziesięcioraka: z tych jest pro-
żna, zła, dobra, lepsza, najlepsza, najszczę-
śliwsza. 477. aż pod 482. w Boskiej bojaźni
zawsze trwać powinniśmy, bo nie wiemy,
czy nas wiecznie BOG przyimie do sie-
bie, czyli od siebie odrzuci dla grzechow
naszych. 482. aż pod 487. Tak mieć po-
winnismy nadzieję w miłosierdziu Boskim,
żebyśmy zawsze bali się na wielu wyko-
naney sprawiedliwości Jego. 482. aż pod 486
Mając bojaźń Boską, wiele owoców du-
szy i ciała potrzebnych zbiera. 487. aż p d
491. BOGA prosić o nie trzeba codziennie.
490. 494. Ta cnota zawiśła na zachowaniu
tego wszystkiego, co BOG przykazał i za-
kazał. 491. 492. Ofadzić ją w fercu konie-
cznie potrzeba, bo zaskornia nie nie wa- y
u Boga. 493. Ona iako pani poważna swar-
liwe dziewczki, nieporządne, w człowieku
na.

❧

pamiętności, uspokaja prędko. 494. Bojaźni ludzkiej pobudka, grzeszyć dla człowieka przyjaźni małżeńskiej, pokrewnej, lub nabytej, jest przeciwko zdrowemu rozumowi, i sumnieniu. 495, aż pod 501. Bojaźni Boskiej niech wszystkie Miasta Katolickie i Luterskie nabywają, i w niej trwają, pamiętając o strasznym sądzie, który BOG nad Wrocławiem odprawił. 512.

Chciwość cudzego nabyć, utracą to, co jest własnego. 350. aż pod 456. Chciwy opuchłemu, i szczupakowi jest podobny z utratą życia, i duszy. 452. 453. Wielu na pieniądzu chciwych zawoła. 438.

Choroby w cierpliwość ubrane, koronę w Niebie fabrykują. 518. Usługiwać choremu wielce mizernemu, BOG z odludności wyprawił pustelnika. 518.

Chrystus łaskawy teraz, na sądzie iak straszny będzie, pokazała ognista i bystra rzeka z ust Jego wypadająca. 468. 470. Był On pierwszy Przeor pierwszych Zakonników Apostołów. 438. Uczynkiem i mową cierpliwości uczy. 524. 525. 526. 529.

Chrześcianie prawdziwi nie są, którzy w dobrym, a nie w złym też położeniu BOGA chwają. 517. Mowią także, że się BOGA boją, swoim jednak batwanom służą. 492.

Ciało w utrapieniach cierpliwe, odbierze wielką zapłatę w Niebie. 518.

Ciernie w ogniu trzęszące, wyraża ludzi niecierpliwych, w ogniu iakiego utrapienia zostających. 520.

Cier-

✱ ✱ ✱

Cierpliwość w pożarach ogniowych, koronę w Niebie wyrabia. 519. 520. 521. W słowach uszczypliwych, osławiających. 522. 525. 526. W zadaniu trucizny, i w buntowaniu poddanych. 523. 524. Zalecenie wielkie tej cnoty, którą wszystkie utrapienia, i złości od biesa wyrządzone z Jobem, i Tomicką, Polką Szlacheianką chwalebnie do podziwienia zwyciężył. 527. 528. 530.

Cudzołóstwo Beniamitów, pokolenie sławne, ludne, i bitne wniwecz obrocilo. 504.

Częstochowanie, w pogorzeniu cierpliwi z wielką dla siebie u BOGA zasługą. 519. 521.

Czyściec musiało wytrzymać dziecko, które widziało się ludziom być niewinne. 530.

Diabeł podziwienia godny w iedney Pani będący, że o Panu BOGU wiele pięknych rzeczy mówił: wiele Kazań do dobrego włodących powiedział: do spowiedzi i pokuty ludzi namawiał &c. 530.

Dobr Kościelnych i Kłasztornych szarpacze złą śmiercią poginęli. 447. aż pod 450. Umnieyszała sobie fortuny, i duszę gubią. 455.

Drogi dwie, szeroka i wąska, do piekła i Nieba prowadzą: Krzyżowa, a ta jest wąska i ciasna, prosto prowadzi do Nieba. 530.

Duchownych powinność, kiedy się bawią z laikami: z kąd się urodziła censura i pogarda osób Duchownych od świeckich tego świata amatorów i armatorów. 499.

Dzie-

❧ ❧ ❧

Dzieci złośliwe, Rodzicom niewdzięczne, ukaranie ściągą w trzech na śmierć dekretach Boskich z Trybunału sprawiedliwości Jego na nie wypadłych. 539. Sprawy, dzieła, akcyę, wyrażają się złych i dobrych dzieci Rodzicom wyrządzone. 540. 541. 542.

Dzięki BOGU odday, kiedy ruchomości twoje, a nie samego ciebie ogniem spalił. 549

Franciszek S. Seraficki, mieczem głowę uciął prześladowcy Zakonu jego. 430.

Gniew z rozumnego czyni głupim. 514. Przywodzi do zabójstwa, zlorzeczenia, i bluźnienia 513, 514, 515. Oddalić go trzeba od siebie. 516. Boski jak straszny będzie na ostatnim sądzie. 470. Kielicha gniewu Bożego nigdy nie wypiją do piekła potępieni 466. 472.

Grzesznicy staną się ofiarą na ogień piekielny oddaną. 472. Grzechy Chrześcijańskie są cięższe nad Sodomskie. 511. Są przyczyną wszystkiego złego. 501. aż pod 505. Dla nich BOG i Kościołom swoim nie przepuszcza. 505. 511.

Heretycy w Polsce znieważyli Krucyfik. 523.

Jacek Święty modlitwą odpędził Tatarów od Zamku Wrocławskiego. 501.

Jadwiga S. z Boską wolą zgadzała się w śmierci Syna. Upewnił ją Chrystus o Jey modlitwie wysłuchaney. 501. 502.

Kato:

❖ ❖ ❖

Katolicy są Boskimi Synami, Luterani
pasterbami: dla ich grzechow BOG swoje
Kościoły na zniewagę, i obalenie podaje,
510. 511.

Kompania ludzi różnego stanu i humo-
ru, jest kompanie w różnych grzechach,
ktoremi chce ieden drugiego przefadzić.
498. 499.

Konfraternie z Zakonami dla świeckich
ludzi są wielce pożyteczne. 443. 444.

Kościół który choynie bogacili, nada-
wali, zdobyli, albo wytawali, fortuny sobie
obficie przyślawiali. 456. aż pod 465. Hen-
ryb ósmy Krol Angielski łupiąc i obalając
Kościoły, wszystkie utracił fortunę, życie,
i Niebo. 460. Hiszpania że wiele Kościo-
łow tysięcy wytawiła, naybogatsza jest w
Europie Monarchia 461. S. Henryk i Ty-
beryusz Cesarze byli zbogaceni, że Kościo-
ły zdobyli i bogacili. 461. Poświęcanie Ko-
ściołow z wielkim wydatkiem, i wspania-
łością odprawione, BOG potwierdził cu-
downie, i nagrodził Karolowi Wiektemu,
i Salomonowi obficie. 463. 464. Panie bo-
gate na Kościoły choyne. 462. BOGU kto
daie, BOG mu stokrotnie oddaie. 456. 458.
459. 461. BOG podaje na zniewagę i ruinę
dla grzechow. 510. 511. BOGU się nie po-
dobają piękne, kiedy wiernych dusze są pa-
skudne. 510.

Krolowie niech w mocy swojej nie du-
szą, bo ich BOG może na proch zetrzyść.
508.

❧ ❧ ❧

Łaska Boska tak może człowieka zmo-
cnić, że wszystkie wymyslnie czarta męki,
i takich żaden kąt zadać nie potrafi, mężnie
bez sarknienia zwycięży. 530.

Lipski Prymas Koronny Medykowi swe-
mu zabójcy sto dukatów kazał wyliczyć,
523.

Luter co był, i w co się zamienił, iak
Wiary Katolickiej odstąpił. 507.

Męstwo iak jest wysoka enota! iak wielce
ducha w człowieku na wszelkie przeciwne
mocy posila! iak wiele dziwów sprawuje
w człowieku! 489. 530.

Miłość wzajemną Zakonnicy i świeccy
ludzie świadczyć sobie są winni. 445.

Mody nowe z obcych krajów zabierają
światą miłośnicy i miłośnice, a naysławniej-
szej porzucić nie chcą. 495.

Niecierpliwość do szkód wiele, do głup-
stwa, bluźnierstwa, i zguby duszy passy-
natów przyprowadza. 513. 514. 515. Nie-
cierpliwy na słowa dotkliwé podobny jest
diabłu w opętanym krzyżącemu, kiedy na
niego kropla wody święconey padnie. 522.
524. 525. Taki nie niesie krzyża swego za
Chrytusem, zaczym nie jest sługą Jego.
525.

Nieprzyjaciółom wszystkie urazy odpuść,
modl się za nimi, i dobrze im uczyni,
523. 524.

Nogi Apostołom Chrytusus umywał, a
swoię miłość ku Zakonnikom oświadczył.
439.

Obraz

Obraz Częstochowski N. M. P. pod czas
Proceſſyi nieſiony w Konſtantynopolu, obſie-
ży wylewał, i ſtało ſię, iż nieprzyjaciół zgi-
nał na marzu. 503. Obraz Warſki N. M. P.
także płakał, że Tatarów nie potłumił. 503.
Obrazy dwa na Kościelnych oknach, na co ſię
z sobą umowały 440.

Organy wielkie w Wroclawiu na iſką rui-
nę BOG. prdał: a prawie w ſto lat potom ni-
gdy niewidzianą powietrzą nawalnością to
Miaſto zaſtraſzył. 511. 505.

Panny w potwarzach o czystość niech na-
śladią S. Katarzyny Senenſkiej. 526.

Paffyonaci ſobie naywięcej ſzkodzą. 519. 515.

Paweł S. Apoſtół na co dał miecz S. Fran-
ciſzkowi. 449.

Paweł S. pierwſzy Puſtelnik zbił kłiem prze-
ſławnika Zakonników Synów Jego. 430. Wy-
proſił iednego konfratra u Chryſtuſa Pana od
dekretn wiecznego potępienia. 444.

Pickielne przywitanie, i męki iak ſą ſtraſzne,
465. aż pod 472. Smierci nigdy BOG do pie-
kła nie pośle, ani żadney ochłody potępień-
com nie użyczy. 472. aż pod 477.

Piący znaczni różne przydonki mają. 498.

Pogorzelnicy dla cierpliwości bywają doczeſnie
i wiecznie uſzczęśliwieni. 519. 520. 521.

Pokory naygodnieſzych ludzi Świętych, i ſa-
mego BOGA Weielonego naśladow. 439. 503.

Polska dla grzechów ſpuſtoſzona od Tatarów,
501.

Proceſſye Katolickie z Obrazami Świętych od-
bierają ſkutek pożądaný. 503. Przez Oktawę
Bo-

Bożego Ciała chwalebnie i słusznie odprawnia
się. 525.

Proch ludzkiego ciała, uwodząc się wynio-
słością rozproszonemu podlega. 508.

Przeor pierwszy, pierwszych Zakonników był
Chrystus. 438.

Pokuty Sakrament wielce potrzebny. 441.
442. Jaką czynił, po śmierci do żywota powro-
cony. 444. Zachęcenie do pokuty. 510.

Powietrze wiele Zakonników zarażonym u-
świętym z tego świata zabrało. 443.

Prześladowcy Zakonników ukarani bywają.
430. 431. 439. 440.

Przytaciele złi, i dobrzy. 497. 498.

Pyśnych, tego świata wielkich, BOG ro-
źnie pokarał. 508.

Rodzicy, którzy nie karzą dzieci grzeszących,
jak zasłużyli; dopieroż którzy niezą ich grze-
szyć namową, albo złym przykładem, i onych,
i siebie samych wiecznie gubią. 532. aż pod
536. Jakże dać im zaraz z dzieciństwa wychow-
wanie są winni. 536. Bojaźni Bożej naysłodszy
uczyć ich, i wszelakiego wytrząść się grze-
chu powinni: a ta nauka dla synów nayswie-
kła będzie fortuną, dla cerek naysłodszy po-
sag. 537. Wzajemnie złi przeklinają się w pie-
kle: dobrzy w Raju błogosławia sobie zobo-
polnie. 538.

Sąd ostatni będzie tak straszny, że i Świę-
tych strach ogarnie. 468. 469. 470.

Sądzenia złe świętych ludzi o złych Za-
konnikach, Święty Paweł Apostoł potępia. 437.

Słasko strasznie od Tatarów spustoszone. 501.
502. Smier-

Smierci się wiele lekają tego świata miłośnicy: Mitrydates Król chciał ją wypić w kubku trucizny, ale bez skutku. 473.

Spustofzenie Miast, Xięstw, Królestw, i pokolenia famii, sprawują grzechy. 501. aż pod 505.

Stary wszystkie świeckie Reguły swojej nie zachowują: a czemuż o to samo na Zakonników *clauant*s: i kocię garncowi przygania? 436. Stan Duchowny i Zakonny przynosi stokrójny wszystkim stanom świeckim pożytek. 446.

Święci w Niebie modlą się za temi, którzy się opiece Ich polecają. 444. Przyjmuje BOG Ich prośby za grzesznikami. 501. 502. 503.

Szczepana S. Kaplica z Reliquiami została wolna od ognia w spustofzeniu miasta, 502.

Ubostwo, w cierpliwość obleczone, ferdecznie mi BOG pociechami bogaci. 518.

Utrapienie cierpliwością zwyciężone, Boskie sprowadza błogosławieństwo. 518.

Władzy nie ma żaden, ani wielcy tego świata, kazać drugiemu grzeszyć. 500.

Wrocław straszliwą przestraszony powietrza burzą, grzmotami &c. 505. aż pod 508. Dla czego BOG wieżę prochową zruynował. 508. aż pod 510. W tym mieście jedna wieża bez szkody na ziemię zrzucona: druga z wielką szkodą na powietrze wyfadzona. 505. 509. Organy też wielkie w ruinę poszły, i część Kościoła największego, Katolikom zabranego. 511. Obywatele tego Miasta, ani łaskawością Boską, ani pogroźkami, ani ukaraniem jego upomnie.

mnieni, nie chcą do Wiary katolickiej powró-
cić. 506. 507. 509. 510. 511. 512.

Kładz w kompanii ludzi świeckich światła
przyjaciół często bawiący, nagany wielkiej
z wielu przyczyn godzien. 490.

Zaboyca, syna swego sam się obwiesił, a
żona jego przy nim. 513.

Zagrabski dobr Kościelnych Graf, złą śmier-
cią w Kościele umarł. 447.

Zakonników dla jednego i drugiego złego
nie potępiaj wszystkich, bo wszystkie stany
świeckie mają złych między dobrymi: nawet
i w Niebie, i w Chrystusowej szkole nie z
pszenicą znalazł się kłakol. 431. i dalej. Pro-
fessya ich do zachowania jest wielce trudna.
435. Mają godność najwyższą u Króla Królów.
441. Onych cześć wielce Chrystus dla wiele
przyczyn. 438. aż pod 441. Godni są miłości
i poważania u ludzi świeckich dla wiele u-
slug onym świadczonych. 441. aż pod 446.
Zakonników szarpacze Chrystusem gardzą, i
Jego zrzecenie obrażają. 439.

Złość bliźniemu wyrządzona, pospolicie o-
braca się na złośnika. 508.

Zgoda która zła i niegodziwa: niezgoda
która dobra, i chwalebna. 496.



II.

Tak iako w I. Klasie.

Tak iako w I. Klasie.

Tak iako

III.

Tak iako w I. Klasie.

Po wezwaniu Ducha S. bę-
dzie explicacya ćwiczeń pa-
mięci według przepisu zre-
dukcyi ranniejzey kompo-
zycyi.

IV.

Tak iako w I. Klasie.

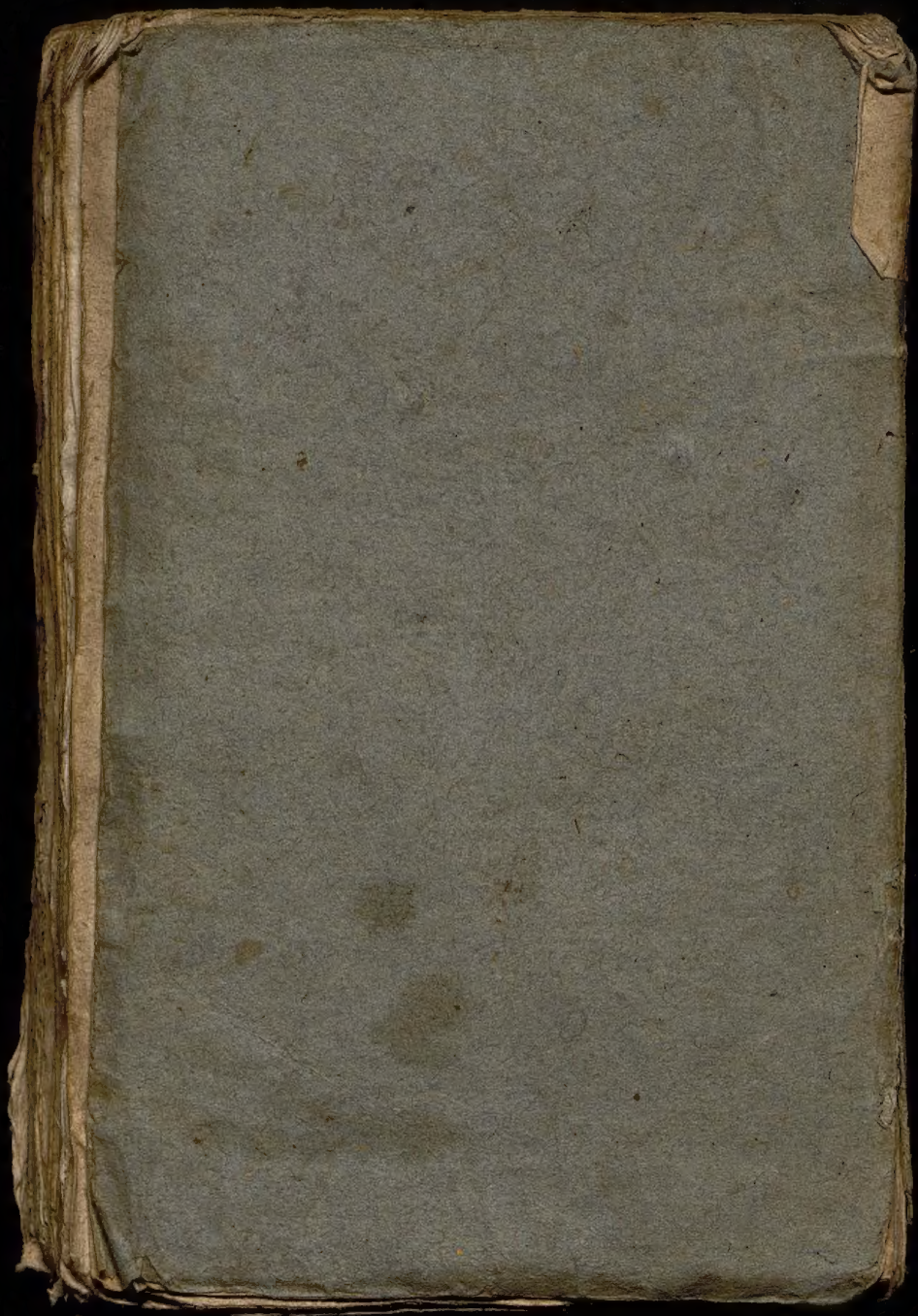
Po wezwaniu Ducha S. przy-
stąpi do explicacyi z nazna-
czonych ćwiczeń pamięci z
moralney nauki według prze-
pisu.

V.

Tak iako w I. Klasie.

Po wezwaniu Ducha S. bę-
dzie explicacya ćwiczeń pa-
mięci.

Kontynuacya



Rozga
Inventar
Bohien
T.

Kob